













# PIŚMIENNICTWO POLSKIE

w zyciorysach

## Naszych Znakomitszych Pisarzy

przedstawione.

Dla Ludu Polskiego i Młodzieży

ulożył

JÓZEF CHOCISZEWSKI.

Wydanie drugie.

---

POZNAŃ.

NAKLADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1882.



884(091) : 92

I 76323 L

76323

E-884

Wydawnictwo F. Chociński w Poznaniu.

## ZACHĘTA

*do krzewienia znajomości piśmiennictwa  
polskiego między ludem i młodzieżą.*

Słusznie my Polacy chlubić się możemy, że posiadamy bogate i wspaniałe piśmiennictwo, tak, iż w rzędzie europejskich literatur i polska niepoślednie zajmuje miejsce. Arcydzieła naszych znakomitych pisarzy tłumaczone są na różne języki, jak n. p. pisma Mickiewicza na dziewięć obcych przełożono języków. Ale niestety! wszystkie te piękności i bogactwa są dla niższych i średnich warstw naszego narodu, jakoby zaklętą krainą. Na palcach zliczylibyśmy tych z ludu wiejskiego i z rzemieślników, coby nam mogli choć nieco opowiedzieć o Kochanowskim, Skardze, Krasickim, Mickiewicz, Słowackim, Kraśińskim, Zaleskim, Polu i innych pisarzach polskich, ojczyistych chlubah naszych, których dzieła na obce przełożone języki zachwycają dalekie narody, a lud polski, dla którego ci mistrze słowa złote prawdy nucili i pisali, nawet nie wie o ich istnieniu! Smutna to i bolesna rzecz, ale niestety! aż nadto prawdziwa.

Znajomość, choćby tylko pobieżna piśmiennictwa ojczyistego jest koniecznie potrzebną i niższym klasom narodu, a mianowicie młodzieży. Zna-



jomość ta budzi dzielnie poczucie i godność narodową, rozpala świętą iskrę miłości Ojczyzny, i jest jednym z węgielnych kamieni oświaty ogólnej. Ztąd ze wszech sił starać się należy o jak największe zaszczepienie znajomości piśmiennictwa polskiego między naszym ludem, a mianowicie między młodzieżą.

Prawda, że przeciwności, przeszkody są wielkie i bardzo wielkie. Pamiętajmy atoli, co powiedział Wielkopoleński Miaskowski:

„Nie tenci żeglarz, co płynie po wodzie  
Nieporuszonej nic wiatrem w pogodzie,  
Ale kto wały, gdy biją najciężej,  
Wiosłem zwycięży.“

Otóż nie należy zważać na przeciwiństwa, ale robić swoje. Gdy tedy piśmiennictwo i wogóle sprawy polskie w większej części ziem polskich nie mają do szkół przystępu, trzeba innemi środkami zaszczepiać oświatę narodową. Jednym z najlepszych środków w tym celu są książki. Mamy wprawdzie wielką liczbę dobrych dzieł dla klas wyższych, a lichych tłumaczeń i naśladowań jeszcze większą liczbę dla klas niższych i młodzieży, ale jak mało posiadamy tanich podręczników naukowych i tanich wydań arcydzieł naszych pisarzy z stósownemi objaśnieniami. I tak nie ma dotąd odpowiedniego podręcznika literatury polskiej dla ludu, któryby przystępnie wykazał piękności i bogactwa naszego piśmiennictwa i zachęcił do ich bliższego poznania.

Przyznaję, że ułożenie podobnej książki z wielkimi jest połączone trudnościami, gdyż chodzi tu przede wszystkim o zrozumiałość, o przystępny język, aby się podobne dziełko z przyjemnością czytało. Czując głęboko potrzebę podobnego podręcznika, zająłem się jego ułożeniem i oto wydaję go na widok publiczny. Wszelkich sił dołożyłem, aby treść książki nie była oschłą. Pamiętałem zawsze przy pisaniu, że czytać ją mają mianowicie tacy, którzy tylko czytać i pisać umieją, a najwyżej znają może trochę historią polską. Dla urozmaicenia i ożywienia wykładu dodałem obrazki.

Jako pierwsze dotąd usiłowanie, aby rozszerzyć znajomość piśmiennictwa naszego w tych sferach, które dotąd nic o niém nie wiedzą, sądzę, że skromna moja praca znajdzie nietylko uznanie, ale co główna czynne poparcie. Mam to przekonanie, że niniejsza książeczka, należycie rozszerzona, może sprawić wiele dobrego i przyczynić się do wzrostu oświaty narodowej, która winą nieszczęśliwych naszych stósunków i skutkiem naszej obojętności jeszcze tak mało jest rozpowszechnioną.

Idź w świat książeczko i zachęcaj lud i młodzież polską do czytania arcydzieł naszych wieszczów i pisarzy, którzy całe życie dla oświaty narodu pracując, zasłużyli zaiste, aby choć po zgonie doczekali się téj pociechy, żeby „ich księgi zbłądziły pod strzechy,“ jak tego pragnie największy nasz wieszcz Mickiewicz, i aby ten lud

polski, który oni tak kochali za życia, także ich pokochał, a mianowicie, aby polubił czytanie ich arcydzieł. Proszę zatem usilnie wszystkich rodaków dobrej woli, aby moje dziełko między ludem i młodzieżą gorliwie rozszerzać chcieli, a może to będzie choć jedna cegielka do wzniesienia wspaniałego przybytku oświaty narodowej.

J. Chociszewski.

### Polecenia godne książki,

służące do bliższego poznania piśmiennictwa polskiego.

*Lesława Łukaszewicza Rys Dziejów Piśmiennictwa Polskiego.* Kraków 151 str. Jestto krótki, treściwy podręcznik i tani, wprawdzie głównie dla takich przeznaczony, którzy posiadają więcej wykształcenia.

*Kurs Literatury Polskiej* dla użytku szkół ułożył Wł. Nehring, Poznań 1866, Nakładem Żupańskiego 375 str. Cena 1 tal.

*Historya Literatury Polskiej* dla młodzieży, przez Mecherzyńskiego Kraków 1873. str 407. Cena 1 tal. 6 sgr.

*Zarys Dziejów Literatury Polskiej*, nakreślił Adam Kuliczkowski. Lwów 1872, 445 str.

*Historya literatury Polskiej* w zarysach K. Wł. Wojcickiego w 4 grubych tomach Warszawa 1860. Dzieło to ztąd mianowicie użyteczne, że przytacza nie tylko zyciorysy pisarzy, ale i liczne z ich pism wyjątki. Cena 11 i pół tal.

*Literatura Słowiańska* Adama Mickiewicza 4 tomy Poznań 1865. Cena 3 tal. 10 sgr.

*Cegielski Nauka Poezyi* Wydanie 4te. Poznań 1869. Cena 2 tal. Porównaj na str. 10.

*Rymarkiewicz Wzory Prozy.* Stopień I. Cena 1 tal. 20 sgr. Stopień II 1 tal. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. Stopień III 1 tal. 5sgr.



*Nowe Wypisy Polskie.* Część I 22 $\frac{1}{2}$  sgr. II 1 tal.  
Ułożył je Jan Popliński, profesor gimnazjum leszczyńskiego, mąż o wzrost oświaty wielce zasłużony.

Wzory i Wypisy ztąd nianowicie użyteczne, że podają piękne ustępy znakomitych naszych pisarzy.



### Kilka uwag wstępnych o piśmiennictwie.

Piśmiennictwo, zwane także z łacińskiego Literatura, jestto zbiór utworów piśmiennych. Te utwory są pisane lub drukowane, mogą być jednakże i ustne. Piśmiennictwo jest zwierciadłem oświaty narodu, tak że im więcej naród jest oświecony, tym bogatsze posiada piśmiennictwo.

Piśmiennictwo polskie czyli Literatura polska jestto zbiór plodów piśmiennych polskich, w których się objawia duch polski narodowy.

Nauka, ucząca nas poznawać piśmiennictwo polskie, nazywa się historią czyli dziejami piśmiennictwa polskiego. Jestto bardzo ważna nauka, gdyż przedstawia nam obraz życia duchowego naszego narodu i opowiada nam, jakich dzieł duchowych, oddanych językiem, naród polski dokonał.

Z dziejów piśmiennictwa polskiego poznajemy język polski, jak się rozwijał i do jakiej z czasem doszedł doskonałości. A że język dla każdego narodu wielkiego jest znaczenia, gdyż jest tém

dla narodu, czem krew dla człowieka, przeto i piśmiennictwo polskie, które za materyał do swych płodów czyli utworów języka używa, wielkiego jest znaczenia i dlatego słuszna, aby każdy Polak i każda Polka, którzy pragną oświaty, i o znajomość piśmiennictwa polskiego się starali.

Dzieje czyli historia polska opowiada nam głównie o królach, bohaterach i prawodawcach polskich, oraz o dziełach wojennych i prawodawczych czyli wogóle o sprawach politycznych, zaś dzieje piśmiennictwa stawiają ci przed oczy szereg polskich pisarzy, którzy pięknymi pismami podnieśli w narodzie oświatę i przysposobili pokarm duchowy dla narodu w najpóźniejsze czasy.

Dzieje piśmiennictwa polskiego pozostają w ścisłym związku z historią polską i są jej dopełnieniem. Dopiero wtedy poznasz dokładnie naszą przeszłość i wspaniałe czyny naszych przodków, gdy będziesz znał choć najogólniejsze tylko zarysy piśmiennictwa ojczystego.

Dzieła w języku polskim są albo prozą albo poezją pisane. Proza jestto zwyczajna mowa, jaką mówimy, poezya zaś odznacza się pięknymi wyrażeniami. Poezya ma w sobie coś muzycznego, dźwięcznego i przemawia więcéj do serca, a proza do rozumu. Pisarze, piszący prozą, zowią się prozaistami, a piszący poezye czyli wiersze, poetami. Pisarz, tworzący dzieła, zowie się także autorem, literatem, twórcą, utwórcą.

Dobrze jest i pożytecznie znać naukę o prozie i poezyi. W niniejszém dziełku nie podobna

się nad tém rozwodzić, polecamy atoli w tym celu trzy następujące dobre książki: 1) *Nauka Poezyi* przez Cegielskiego z dodatkiem najpiękniejszych utworów poetycznych polskich. W tém dziele masz obszernie wyłożone zasady sztuk pięknych, podział poezyi itd. Z tego szacownego dzieła dowiesz się co to jest poezya, poeta, wiersz, epopeja, poezya liryczna, dramat, sonet, duma, elegia itd. Dlatego każdemu, kto chce poznać bliżej piśmiennictwo polskie, usilnie tę książkę polecam. 2) *Prozaika* czyli *Stylistyka Prozy* przez Dr. Jana Rymarkiewicza. 3) *Stylistyka* czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania do użytku dla młodzieży szkólnej przez Dr. K. Mecherzyńskiego.

### Podział Dziejów Piśmiennictwa Polskiego.

Obszar piśmiennictwa polskiego jest bardzo rozległy, dla tego celem ułatwienia nauki tegoż podzielono historją piśmiennictwa naszego na sześć następujących okresów:

**Okres I. Piastowski.** Od przyjęcia chrześcijaństwa 965 r. aż do założenia akademii krakowskiej 1364.

**Okres II. Jagielloński.** Od założenia akademii krakowskiej aż do wydrukowania pierwszej książki polskiej 1521 r.

**Okres III. Zygmontowski** czyli złotego wieku. Od wydrukowania pierwszej książki polskiej 1521 r. aż do otwarcia szkół jezuitskich w Krakowie 1621.

**Okres IV. Makaroniczny** czyli zepsutego smaku. Od przewagi Jezuitów r. 1621 aż do wystąpienia Konarskiego r. 1750.



**Okres V. Konarskiego.** Od wystąpienia Konarskiego 1750 aż do wystąpienia Mickiewicza r. 1821.

**Okres VI. Mickiewiczowski,** trwający dotąd. Od wystąpienia Adama Mickiewicza aż do naszych czasów.

### Czasy starosłowiańskie.

Polacy należą do wielkiej rodziny słowiańskiej. Był kiedyś wielki naród Słowian i od tych Słowian pochodzimy i my Polacy. Ciekawą zaiste byłoby rzeczą poznać piśmiennictwo dawnych Słowian, a mianowicie Polaków w czasach przedchrześcijańskich. Nie ma wątpliwości, że i pogańscy nasi przodkowie posiadali piśmiennictwo, choć mało zapewne pisanych utworów, gdyż prawdopodobnie najwięcej za pomocą żywego słowa przechodziły rozmaite utwory z pokolenia na pokolenie, np. pieśni, powieści, przysłowia itd. Ślady tych starosłowiańskich, ustnych płodów duchowych, dochowały się nawet po dziś dzień między ludem, np. przysłowia: Siedzi jak Ćmuk, Leci jak Pochwist, Stoi niby Lelum Polelum na górze, Chudy, jak Wił, albo Wygląda jak Wił z pod belki, Leci jak Skrzat, Na dwoje babka wróżyła, Milczy jak zaklęty itd., pochodzą niewątpliwie z czasów starosłowiańskich, gdyż Lelum Polelum, Pochwist czyli Poświst, Wił, były to bożyszczą dawnych Słowian.

Dawni Słowianie używali podobno pisma, zwanego runami. Mówiny podoqno, gdyż znajdują

się wprawdzie napisy starosłowiańskie, ale nie ma pewności, czy są prawdziwe.

Piśmiennych zabytków w języku polskim z czasów starosłowiańskich nie posiadamy. Pozostała nam przecież wielka pamiątka po naszych przodkach słowiańskich tj. język, bo aczkolwiek nasz język, którym mówimy, jest piękniejszy i doskonalszy, niż ten, którym mówili pogańscy Słowianie, przecież jestto jeden i ten sam język, choć więcej, niż lat tysiąc przedziela nas od owych starożytnych czasów.

### **I. Okres Piastowski.**

R. 965 przyjął książę polski Mieczysław za sprawą Dąbrowki, księżniczki czeskiej, chrzest święty, a wnet i cały polski naród przykład jego naśladował. Z przyjęciem chrześcijaństwa zaczęła się krzewić oświata, wprawdzie łacińska, gdyż ówczas powszechnie używano w całym świecie języka łacińskiego. Głównemi ogniskami téj oświaty były klasztory. Zakonnicy przepisywali stare rękopisy, gdyż książek drukowanych jeszcze ówczas nie było, i uczyli młodzież. O ile się zdaje, powstały wtenczas szkoły w Poznaniu, Trzemesznie i w Smogorzowie na Śląsku. I w języku polskim pisano cośkolwiek, gdyż modlitwy takie jak np. Ojcze nasz, wyjątki z Ewangelii świętej, pieśni i t. d. koniecznie były potrzebne. Jednakże nie dochował się ani jeden polski zabytek z tych czasów, o którymby z pewnością można twierdzić, że w tych czasach był napisany.

Pieśń *Boga-Rodzica* ułożona podobno przez Ś. Wojciecha, niewątpliwie z czasów Bolesława Wielkiego pochodzi, ale najstarszy jej odpis mamy dopiero z 1408 r. Pieśń to wzniosła i uroczysta, a że bardzo starożytna, tego dowodem przestarzałe wyrazy. Oprócz tego układali pieśni nabożne Jan z Bnina i Jan, opat witowski, ale tych pieśni nie znamy. Może w kantyczkach się znajdują,

Pisano ówczas najwięcej po łacinie i dlatego też mamy pewną liczbę pism łacińskich. Najślawniejszym pisarzem z tego czasu jest *Marcin Gallus*, który nam świetne czasy Bolesława Wielkiego i Krzywoustego opisał. Choć pisze po łacinie, ale w duchu polskim. *Mistrz Wincenty*, zwany zwykle Kadłubkiem, pisał historią polską. On pierwszy przytoczył podania o Lechu i Czechu, Popielu, Krakusie i t. d. *Bogufał*, biskup poznański i *Godziszław Baszko* prowadził dalej kronikę Wincentego.

Oświata jeszcze wówczas na niskim stała w Polsce stopniu. Osób umiejących czytać i pisać była bardzo mała liczba. Nawet królowie polscy czytać i pisać nie umieli, gdyż dopiero Kazimierz Odnowiciel czytać i pisać się nauczył. Aleć nietylko w Polsce tak było, i w innych krajach gruba panowała ciemnota. Liczne wojny nie dozwalały się krzewić oświacie. R. 1364 założył Kazimierz Wielki wszechnicę czyli akademią w Krakowie, która się stała źródłem oświaty na całą Polskę. Wspomnieć tu jeszcze



wypada *Marcina Polaka*, który napisał po łacinie historią powszechną i *Vitelliona*, który się zajmował optyką czyli nauką o świetle.

## II. Okres Jagielloński.

Drugi okres piśmiennictwa polskiego, od 1364 do 1521 r. trwający, dlatego nosi nazwę Jagiellońskiego, gdyż w tym czasie panowali w Polsce królowie z rodu Jagiellonów, jak w pierwszym Piastowie. W tym okresie wzmogła się wielce wszechnica krakowska tak, że z dalekich krain przybywali uczeni, aby czerpać z źródła nauk akademii krakowskiej. Jak w poprzednim, tak i w Jagiellońskim okresie jeszcze nieomal wyłącznie panuje łacina, atoli obok pism łacińskich mamy już i polskie. Najznakomitszym pisarzem tego okresu jest

**Jan Długosz**, ur. 1415 r. w Brzeźnicy. Kształcił się w wszechnicy w Krakowie, a następnie przebywał w domu sławnego Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała i biskupa krakowskiego. Obral sobie zawód duchowny. Na proźby Oleśnickiego jął się pracy napisania dziejów Polski. Pisał atoli tylko po łacinie.

Długosz w owych czasach jaśnieje jak gwiazda. Najpiękniejsze cnoty i przymioty zdobiły jego szlachetną duszę. Był gorliwym miłośnikiem i obrońcą świętej wiary katolickiej, a zarazem i swego narodu. Pędził prawdziwie świątobliwy żywot, budował też kościoły, zakładał bursy w Kra-

kowie, gdzie młodzież szkolna miała utrzymanie, a jak tylko mógł, o chwałę Bożą i o dobro bliźnich się starał. Był nauczycielem dzieci Kazimierza Jagiellończyka. Z sześciu jego wychowawców czterech zostało później królami, jeden kardynałem i biskupem, a Kazimierz święty niebieską osiągnął koronę.

Pisał wprawdzie Długosz po łacinie, ale w czysto polskim duchu. Gdy r. 1466 przez pokój toruński wróciło Pomorze z Gdańskiem (dziś Prusami Zachodnimi zwane) do Polski, co było pod wielu względami i zasługą Długosza niemałą, wtedy ów zacny Polak i kapłan tak pisze:

„A ja, który piszę te dzieje, jestem pełen radości, opowiadając koniec tej długiej wojny, co nam przyniosła ziemię, wydarte niegdyś Polsce. Nie mogłem patrzeć bez żalu na krzywdy, wyrządzane Ojczyźnie naszej od obcych. Przecież dożyliśmy tego, że rozległe krainy wracają na łono wspólnej nam Ojczyzny. Byłbym już zupełnie uszczęśliwiony, gdyby jeszcze podobało się Opatrzności za życia mego oddać nam Śląsk i resztę Pomorza, gdzie królowie nasi niegdyś założyli trzy biskupstwa. Wtedy umarłbym bardziej zadowolony, a spoczynek mój byłby słodszy i głębszy.“

Co to za piękne i natchnione słowa! Ów świątobliwy Długosz w owych czasach, kiedy Polska była narodem potężnym, nie może patrzeć bez żalu na krzywdy, wyrządzane Ojczyźnie. Cóżby dziś powiedział, gdyby powstał z grobu? Ów żarliwy krzewiciel znajomości dziejów ojczystrych coby powiedział na dziwną czasem obojętność terażniejszych Polaków i Polek na sprawy

ojczyste, gdyż i to zaiste krzywda wielka, owszem jedna z największych, bo od własnych synów i córek zadawana nieszczęśliwej Polsce. Teraz posłuchajcie, co pisze o szlachcie polskiej i o polskich wieśniakach:

„Szlachta polska goni nadewszystko za sławą i bogactwem, pochopna do łupieży, nie dba na niebezpieczeństwa i śmierć, obiecywać skora, nie mniej łatwo zapomina przyrzeczeń; zazdrosna względem równych, uciążliwa dla niższych i poddanych; szumna w mowie, rozrzutna w wydatkach, szafuje nad możność, królom swoim wierna, dla cudzoziemców niezmiernie uprzejma, najgościnniejsza ze wszystkich narodów chrześcijańskich.“

„Włościanie polscy mają wielki pociąg do pijaństwa, kłótni i ubijatyk, tak iż rzadko w którym narodzie jest tyle zabójstw domowych; w pracach i trudach wytrwali, cierpliwie znoszą głód i zimno; o swoje mało dbają, na cudze chciwi; wierzą w baśnie i zabobony; bardzo gościnni, odważni aż do zuchwalstwa, chytrego umysłu, nie łatwo dają się oszukać; lubią nowość, noszą się porządnie; postać ich piękna, wzrost wysoki, budowa ciała silna, cera biała albo śniadawa.“

Podziwiać trzeba trafność sądu Długoszowego, bo choć przed 400 laty było to pisane, jednakże z małemi zmianami i dziś to samo można o szlachcie i włościanach polskich powiedzieć. Tylko niestety! nasz lud wiejski poczciwy łatwo się dziś daje oszukiwać i chętniej wierzy obcym, niż swoim, choć ci mu radzą rzetelnie.

Z przytoczonych zdań poznać łatwo, że Długosz, aczkolwiek kochał gorąco swój naród, nie mniej umiłował prawdę. Zarzuca on też słusznie Polakom, że nie umieją cenić ludzi znakomitych i zasłużonych. Doznał tego i Długosz, gdyż

historya jego dlugi czas była w ukryciu. Nie podobala się ostra prawda, której Długosz nie szczędził.

Długosz pisał wiele. Oprócz Historyi Polskiej napisał: *Żywoty arcybiskupów i biskupów polskich*, *Liber beneficiorum* (bardzo ważne dzieło, zawierające spis dóbr kościelnych dycezyi krakowskiej) *Żywoty Ś. Stanisława i Ś. Kunegundy*.

Umarł Długosz 1480 r. Pochowany w Krakowie w kościele na Skałce. Zaiste jestto jeden z najzasłużeńszych Polaków. Cześć jego pamięci!

Obok Długosza jaśnieje wielki **Mikołaj Kopernik**, mąż sławny na cały świat z swego odkrycia, że nie słońce około ziemi, ale ziemia naokół słońca się obraca. Jednakże Kopernik więcej należy do historyi polskiej, niż do piśmiennictwa, stąd w „*Dziejach Narodu polskiego dla ludu i młodzieży*“ na 123 str. podany rys życia tego wielkiego polskiego mędrca.

Z innych uczonych i pisarzy polskich uwagi godni: *Jan z Czarnkowa*, współczesny Kazimierza Wielkiego, który pisał historya polską i *Grzegorz z Sanoka*, mąż wielce uczony, który z ubogiego chłopca przez usilną pracę doprowadził do tego, że został arcybiskupem lwowskim; *Jan z Głogowa*, uczony profesor w Krakowie; *Wojciech z Brudzewa*; *Jan Ostroróg*; *Jan Łaski*, arcybiskup gnieźnieński, który wydał drukiem prawa polskie. Wszyscy ci pisali po łacinie.



Z polskich pism mamy następane: *Psalterz Małgorzaty*, *Psalterz Jadwigi*, *Biblia polska królowej Zofii*, *Książeczka do nabożeństwa*, której, jak się zdaje, używała królowa polska Jadwiga. Wydał ją w Poznaniu raz pierwszy profesor Jan Motty. Tytus Działyński ogłosił drukiem polskie kazania, pochodzące z pierwszej połowy XV wieku (około 1430 r.) pod napisem: *Zabytek dawniej mowy polskiej*. Z innych pomników piśmiennych owego czasu zasługują jeszcze na uwagę tłumaczenia praw polskich.

Niemala była trudność w pisaniu wyrazów polskich, gdyż alfabet łaciński nie posiada tyle głosek, ile ich potrzebuje polski. Nauka, ucząca dobrze pisać wyrazy, zowie się ortografią czyli pisownią. Pierwszy *Jakób Parkosz* z Krakowa starał się ustalić pisownią polską i od niego też zaczęto pisać polskie wyrazy nieco lepiej.

### Okres III. Zygmuntowski czyli złotego wieku. Od 1522 do 1621 r.

Język i piśmiennictwo polskie wzmogły i rozwinęły się znakomicie w trzecim okresie, nosząc nazwę Zygmuntowskiego. Dzieła polskie z tych czasów są tak piękną pisane polszczyzną, iż po dziś dzień za wzór nam służą, a życzyć wypada, aby Polacy gorliwie książki z wieku Zygmuntowskiego czytali.

Trzy następujące przyczyny spowodowały świetny rozkwit piśmiennictwa polskiego w okresie

złotego wieku t. j. rozpowszechnienie się sztuki drukarskiej, spory religijne i szczęśliwe rzady w Polsce.

Sztuka drukarska była w Niemczech około 1440 r. przez Gutenberga wynaleziona. Do Polski zawitała 1465 r. lecz dopiero od 1503 r. były stałe w Krakowie drukarnie. Sztuka ta wywarła wielki wpływ na oświatę. Dawniej pisane dzieła były bardzo drogie, gdyż biblia np. kosztowała około 5000 tal. (30,000 złp.), a drukowaną można było za pięć talarów, a nawet taniej jeszcze nabyć. Skoro tedy drukarstwo się rozpowszechniło, wtedy i mniej majątni mogli książki kupować. W Polsce za Zygmunta III było około 80 drukarni — zatem można sobie wystawić, że wielka liczba książek polskich wychodziła.

Spory religijne w Polsce ukształciły język polski i wywarły wielki wpływ na piśmiennictwo. W Niemczech 1517 r. powstał Luter, który znaczną część Niemców oderwał od kościoła katolickiego. I niemała liczba Polaków zaczęła się garnąć do luterskiej, kalwińskiej i antytrynitar-skiej wiary (bo takie się rozmaite utworzyły sekty religijne). Rozpoczęła się wtedy walka umysłowa. Duchowni różnowierców (tj. tych, którzy porzucili religią katolicką) chcąc ogół narodu o prawdziwości swęj religii przekonać, miewali kazania polskie, tłumaczyli biblią na język polski i wydawali różne pisma polskie. Księża katolicy, chcąc skuteczny opór stawić, zaczęli tak samo

używać pilnie języka polskiego. To ścieranie się zdań przyczyniło się wielce do wzrostu piśmiennictwa polskiego.

Szcześliwe rządy w Polsce Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III, sławne dzieła wojenne, rozszerzanie się granic Polski dopomagały dzielnie do rozwijania się piśmiennictwa ojczyzno.

W dziejach piśmiennictwa polskiego zasługuje na chlubną wzmiankę i wdzięczne wspomnienie król polski Zygmunt August, gdyż on używał na swym dworze stale języka polskiego (zamiast panującej dotąd na dworze królewskim łaciny i czeszczyzny), wprowadził też język polski do prawodawstwa i obrad sejmowych, a przytem uczonych polskich opieką i szacunkiem otaczał.

Powstał tedy w tym czasie szereg znakomitych pisarzy polskich, którzy po mistrzowsku językiem polskim władać umieli. Na szczególną uwagę zasługują następujący pisarze: *Mikołaj Rej z Nagłowic, Kochanowski, Klonowicz, Skarga, Wujek, Birkowski, Górnicki i Bielski.*

### **Mikołaj Rej z Nagłowic.**

Mikołaj Rej ma tę zasługę, iż pierwszy zaczął pisać polskie książki, dla tego zwany jest patryarchą czyli praojcem piśmiennictwa polskiego. Wychodziły prawda i dawniej książki polskie, (r. 1522 pierwsza znana polska książka drukiem była ogłoszona), atoli Rej pierwszy pisał wprost po polsku, nie tłumacząc.

Urodził się Rej r. 1505 w Żurawnie z rodziców stanu szlacheckiego. Ci mając tylko jednego syna, niechętnie go z domu do szkół oddawali, a niewiele się też o jego postępy w naukach troszczyli. To też przyszło do tego, że nasz Mikołaj do 18 roku nic się porządnego nie nauczył i tylko baki zbijał. Najulubieńszém jego zatrudnieniem było chodzenie całemi dniami z rusznicą i wędką po lasach i polach. Strzelał kaczki, wiewiórki, zbierał orzechy, łowił ryby. Bywało, że przyszedłszy do domu, miał za pasem kaczora, wiewiórkę, dzikiego gołębia, a w zanzardzu mnóstwo płocic i orzechów wodnych i laskowych. Rodzice cieszyli się, że synalek taki myśliwiec i rybak, ale mało o tem myśleli, żeby się syn w naukach przeciwzył.

Nakoniec za namową przyjaciół umyślili go oddać do szkół, przeto kupił mu ojciec czerwonej kitajki na kabat. Nim atoli kabat uszyto, Mikołaj użył kitajki na co innego, gdyż chwycił żywe wrony i przywiązywał im kawałki kitajki do szyi i tak puszczał, przez co sprawił, że wszystkie wrony i kawki, które niemałe szkody w stodołach czyniły, pouciekały. Przez rok cały dla braku kabata znowu Rej nic się nie uczył.

Już lat dwadzieścia liczył, gdy go oddał ojciec na dwór wojewody Tęczyńskiego. Tu nasz Mikołaj nauczył się po łacinie i różnych potrzebnych nauk. Osiadł następnie na Rusi, gdzie pojął za żonę Rosnownę, siostrzenicę arcybiskupa lwowskiego.



Wiódł Rej życie swobodne, wesołe, ale obok tego trudnił się pilnie naukami, a choć nie miał nauczycieli, sam się uczył. Widać więc, że kto miał takie nieszczęście, że się nic albo mało w młodości nauczył, powinien później starać się o nabycie potrzebnych wiadomości, bo lepiej późno niż nigdy, a o oświatę każdy: bogaty czy ubogi starać się ma.

Rychło jął się Rej pióra, a to właśnie, że nie umiał dobrze po łacinie, było przyczyną, iż pisał po polsku. Pierwszą jego pracą było tłumaczenie na polskie psalmów, które wyszły drukiem w Krakowie r. 1533. Potem zaczął inne pisma ogłaszać, które się wszystkim w Polsce podobały. Królowie polscy Zygmunt I i II wielce Reja poważali, liczne mu czyniąc dobrodziejstwa.

Najważniejszém dziełem Reja jest: *Zwierciadło albo kształt w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle przypatrzeć*. Drukowane w Krakowie 1567 roku.

W dziele tém daje Rej mądre rady szczególnie młodemu człowiekowi, zachęcając go mianowicie do cnoty. O niem pisze Wojnicki: „Wszystkie Reja dzieła oddychają szlachetnością, moralnością i zachętą do cnotliwego życia: koroną ich jest „Zwierciadło“, księga mogąca być wiekopomnym pomnikiem i sławy tego pisarza i literatury ówczesnej.“

W trzysta lat później zaczęj pamięci Ewaryst Estkowski ułożył na wzór téj książki: *Żywot człowieka poczciwego* na wzór zwierciadła Mikołaja Reja. Część I i II. Warszawa 1863. Użyteczna ta książka, przypominająca żywo język Reja, powinna być jak najwięcej między ludem rozpowszechnić.

Z innych dzieł Reja wspomnieć się godzi: *Zwierzymiec stanów szlacheckich*, *Żywot Józefa Syna Jakubowego*, *Figliki*, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*. Wiele dzieł Reja zaginęło.

Język w pismach Reja jest jeszcze niewyrobyony, prosty, często nawet rubaszny, czemu się dziwić nie można, gdy zważymy, że Rej pierwszy pisał po polsku. Z drugiej strony jest język Reja dobitny, jasny i zalecający się zrozumiałą prostotą. Dziś dla ogółu niekoniecznie są pisma Rejowe polecenia godne, gdyż przestarzałe wyrazy, szczególne zwroty utrudniają czytanie: natomiast ci, co pragną dokładniej język polski poznać, powinni czytać pilnie dzieła tego pisarza.

Umarł Rej roku 1569. Pochowany w Okszy, w miasteczku, przez siebie założonem. Dotąd żaden pomnik na cześć tego zasłużonego mistrza polskiego piśmiennictwa się nie wznosi, choć on tak wielkim narodu naszego jest dobroczyńcą.

Pięknie świadczy o szlachetności Reja następujące zdarzenie. Razu pewnego w dość liczнім zebraniu czytano wiersz młodego początkującego pisarza pod napisem: „*Czego chcesz od nas,*

*Panie, za Twe hojne dary.*“ Jedni chwalili, drudzy ganili. Na to powstał Rej z Nagłowic i powiedział: „Oddaję pierwszeństwo przed sobą temu, co ten wiersz napisał.“ Tym młodym pisarzem był Jan Kochanowski, który rzeczywiście przewyższył Reja. Rys ten wymownie świadczy o zacnem usposobieniu Reja z Nagłowic.

### Jan Kochanowski.

W licznym szeregu znakomitych pisarzy polskich, którzy piśmiennictwo polskie rozwinęli, jedno z pierwszych miejsc dzierży Jan Kochanowski, zwany księżciem poetów polskich. Jego *Psalterz Dawidowy* i *Treny* należą do najpiękniejszych pomników piśmiennictwa polskiego, dla tego też powinien je czytać pilnie każdy Polak i Polka.

Urodził się Jan Kochanowski r. 1530 w Sycynie, wiosce położonej niedaleko miast Zwolenia, Radomia, Puław i Lublina. Wielki wpływ na jego wychowanie wywarła matka, a mianowicie napoiła go zamiłowaniem do świętej wiary katolickiej, co było wielką zasługą, gdyż wielu Polaków w owych czasach porzucało wiarę przodków.

Roku 1550 udał się Kochanowski do obcych krain, aby kształcić się dalej w naukach. Przebywał najdłużej w mieście włoskiem Padwie, gdzie chętnie Polacy się kształcili, jak np. Kopernik, Zamojski, a potem bawił czas dłuższy w Paryżu. Tu napisał piękną pieśń do Boga, zaczynającą się od słów: „*Czego chcesz od nas,*

*Panie, za Twe hojne dary,*“ którą Rej z Nagłowic pochwalił.

Wróciwszy do kraju był najprzód Kochanowski sekretarzem u króla Zygmunta Augusta. Dwaj biskupi krakowscy Padniewski i Myszkowski namawiali usilnie Kochanowskiego, aby się poświęcił stanowi duchownemu, a nawet ten ostatni wyrobił dlań dochody probostwa poznańskiego pod warunkiem, aby poeta został księdzem. Kochanowski jednakże, acz prawy katolik, nie czuł w sobie powołania do stanu duchownego.

Roku 1567 osiadł nasz Jan w dziedzicznej wsi Czarnolesiu, a wkrótce pojął za żonę Dorotę Podlodowską, którą w swych pieśniach Hanną zowie. Tu odwiedzali go znakomici mężowie jak np. Zamojski, Myszkowski i tu przeżył nasz poeta najszcześniejsze lata. Chciał go wyrwać z wiejskiego zacisza Zamojski i dlatego ofiarował mu urząd kasztelana połanieckiego, atoli Kochanowski nie przyjął téj godności.

Trudniąc się gospodarstwem różnym, do czego zawsze najwięcej czuli Polacy pociągu, tworzył Jan w Czarnolesiu swe nieśmiertelne pieśni. Obdarzył go Bóg sześcioma córkami, z tych pieśszotką jego była Urszulka, dziecina na podziw miła, posłuszna, dobra, która lat kilka licząc, już wierszyki składała. Kochali ją czule rodzice i siostry. Aliści oto r. 1580 umarła dobra Urszulka, pociecha i osłoda życia naszego poety. Uczuł głęboko tę stratę Kochanowski: był to najdotkliwszy cios w jego życiu. Gdy pierwsza

bolesć przeminęła, wtedy chwycił za pióro i napisał prześliczne *Treny*, gdzie oplakuje śmierć ulubionej córeczki.

Odtąd zasepiło się życie poety. Roku 1584 spotkał go znowu cios dotkliwy, albowiem Turcy zabili brata żony, a jego najlepszego przyjaciela Podlodowskiego. Udał się Kochanowski do Lublina, aby przed królem Batorym się uskarżyć, aliści oto rażony apopleksją zakończył życie dnia 22 Sierpnia 1584 r. Zwłoki jego spoczywają w kościele parafialnym w Zwoleniu, gdzie skromny pomnik wskazuje miejsce spoczynku jednego z największych polskich pieśniarzy.

Zasługi Kochanowskiego co do języka i piśmiennictwa polskiego są niemałe. On wysoko podniósł i rozwinął język polski, a choć lat trzysta minęło od czasu, kiedy zaczął pisać, jednakże ten język zrozumie i mniej wykształcony Polak. Dostarczył też na długie wieki dla naszego narodu duchowego pokarmu. Był Kochanowski prawym Polakiem i dobrym Katolikiem-Polakiem, gdyż serdecznie kochał swą Ojczyznę Polskę, a miłość tę objawiał wymownymi czynami — dobrym, był też Katolikiem gdy oto przełożył na język polski psalmy Dawida, które w niejednym Polaku i Polce utwierdziły święte uczucia religijne.

Był przytem Kochanowski wzorowym mężem, ojcem i gospodarzem. Ze wszechmiar tedy może nam służyć za piękny przykład do naśladowania.

Na początku była wzmianka o tém, że *Psał-*



térz i *Treny* są najlepszymi i najpiękniejszymi pracami Kochanowskiego. Psalterz jestto zbiór psalmów, a psalm znaczy tyle co hymn, pieśń wspaniała. Wiadomo z katechizmu, że król Dawid ułożył 150 psalmów, które są pełne głębokich myśli i zawierają wspaniałe nauki. Otóż Kochanowski przełożył te psalmy na język polski, ale nie dosłownie, lecz wierszem, niejedno ujmując, niejedno dodając. Jak sobie postąpił Kochanowski, to poznacie z następnego przykładu. Koniec psalmu 65 brzmi w dosłowném tłumaczeniu: „*Opływają pastwiska stepu i radością pagórki przepasują się: napętlniają się błoniu trzodami a doliny pokryły się zbożem: radować się będą, oraz śpiewać będą.*“ Kochanowski ustęp ten tak na polskie przełożył:

Rok wszystkorodny wieniec znakomity  
Niesie na głowie Twoją łaską zwity  
A gdzie Ty kolwiek stopę swą położysz,  
Obfitość mnożysz!

Pustynie kwitną, góry się radują,  
W polach stad mnóstwo: zbożem obfitują  
Nizkie doliny a pełen nadzieje  
Oracz się śmieje.

Uczony Przyborowski w dziele o Kochanowskim zwraca uwagę na to, że poeta oddaje ściśle myśl Pisma ś., ale w końcu stawia nam, jako wyraz radości nad darami Boga, postać uśmiechającego się oracza. Właśnie w tym niezupełnie dosłownym przekładzie upatruje Przyborowski wielką zaletę, gdyż „komuż nie stanie,“ są jego słowa, „przed duszą uczciwy, pracowity a

przytem wesoly kmiotek nasz, któremu tak do twarzy pomiędzy nieprzejrzanemi lanami, pokrytemi kołyszącą się złotą pszenicą.“ Z tego porównania zapewne czytelnik pojmie: w jaki sposób Kochanowski psalmy Dawidowe na język ojczysty przekładał.

Sławny polski poeta Mickiewicz tak mówi o Psalterzu Kochanowskiego: „Kochanowski wydał dzieło, które zjednało mu sławę nieśmiertelną, a które będzie trwać tak długo, jak długo język polski zachowa swą udzielność pośród narzeczy słowiańskich. Wszyscy Słowianie powinni rozważać psalmy przekładu Kochanowskiego **a Polacy umieć je na pamięć.**“ — „Kochanowski w swoim przekładzie psalmów jest natchniony, ma styl szlachetny, jasny i przezroczysty, tok poetycki śmiały, poruszenia swobodne i wspaniałe; wszędzie jakąś powagę sędziwą i uroczystość kapłańską.“

Jeżeli zważymy, że Mickiewicz jako znakomity poeta był niepoślednim znawcą, to zapewne zgodzimy się na jego sąd o Psalterzu. Wyrażenia, że Polacy na pamięć powinni umieć Psalterz przekładania Kochanowskiego, nie trzeba brać w dosłowném znaczeniu, gdyż to ma znaczyć, iż Polacy powinni bardzo często dzieło to odczytywać. Przyborowski zaś pisze, że każdy Polak powinien zawsze ze sobą nosić Psalterz Kochanowskiego i że im częściej te psalmy odczytujemy „to coraz świeższych barw nabywają i z każdym niejako dniem przybywa im piękności.“

Umiał też naród polski ocenić wielkie znaczenie Psalterza, gdy od 1577 do 1641 roku wyszło 20, wyraźnie mówię dwadzieścia osobnych wydań Psalterza, a oprócz tego dziewięć razy było wydrukowane w zbiorze pism Kochanowskiego. Otóż najlepszy dowód, jak dawni Polacy cenili wysoko Psalterz Kochanowskiego i jak mocno o wzrost oświaty się starali. Gdy piśmiennictwo polskie upadło i język się skaził, poszedł i Psalterz Kochanowskiego w zapomnienie.

Drugim ważnym dziełem Kochanowskiego są *Treny*, pisane z powodu zgony Urszulki. Najznakomitsi polscy pisarze, a mianowicie Brodziński i Mickiewicz unoszą się nad wielką pięknnością *Trenów* twierdząc, że żadna literatura nie posiada nic podobnego. Poeta opisuje nam najprzód cnoty i przymioty ukochanej Urszulki. Następnie narzeka nad jej stratą, aż w końcu wpada w rozpacz i zwątpienie. Wtem ukazuje mu się we śnie matka, trzymając na ręku Urszulkę. Matka pociesza syna, upominając, aby się zbyt nie smucił, gdyż Urszulka jest szczęśliwą w niebie, gdzie się modli za rodzicami. Jaki to prosty i piękny obraz, a zarazem jaka myśl głęboka, że życie ziemskie nie kończy się z grobem, ale że po śmierci następuje żywot piękniejszy i doskonalszy. A czyż nie pięknie przedstawiona święta potęga modlitwy, łącząca nas z drogiemi osobami, nawet po zgonie? Czytaj wszelki *Rodaku* prześliczne *Treny*, ale mianowicie wy, coście drogą osobę stracili, odczytajcie te łzami

i krwią ojcowskiego serca pisane pieśni, a balsam pociechy spłynie w wasze serca i osłodzi choć małowzko gorycze i bóle, których w naszym życiu tak wiele.

Z innych pism Kochanowskiego uwagi godne: *Odprowa posłów greckich. Szachy. Pieśni*, między którymi mieści się piękna *Sołótką. Satyr i Zgoda. Fraszki*. Oprócz tego pisał poeta i łacińskie wiersze.

Muzykę do psalmów Kochanowskiego ułożył sławny muzyk polski Mikołaj Gomółka. Psalm *Kto się w opiekę* po dziś dzień jest śpiewany po kościołach i bogobojnych domach polskich.

Ktoby miał chęć bliżej poznać życie i pisma Kochanowskiego, temu polecamy usilnie dzieło: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego skreślił Józef Przyborowski*. Poznań u Żupańskiego 1857 r. Jestto sumienna praca. Także z pięknej powieści Tańskiej *Jan Kochanowski w Czarnolesiu* można się wiele o życiu Kochanowskiego dowiedzieć.

### Sebastyan Klonowicz.

Klonowicz urodził się r. 1551 w miasteczku Sulmierzycach w Wielkopolsce z rodziców stanu mieszczańskiego. Gruntownego wykształcenia nabył w wszechnicy krakowskiej. Był tak uczonym, że pisał piękne wiersze nietylko po polsku, ale także w łacińskim i greckim języku.

Najdłużej mieszkał Klonowicz w Lublinie, gdzie był rajcą miejskim, a nawet dwa razy

burmistrzem. Zakonnicy w Sieciechowie oddali mu swoje dobra w zarząd i wypuścili mu w dzierżawę wioskę. W sprawie zakonników odbywał podróż Wisłą do Gdańska, którą podróż opisał następnie w poemacie „*Flis*.“ Jestto najlepszy jego utwór.

Klonowicz daleko niźsze zajmuje stanowisko, aniżeli Kochanowski, przewyższa go atoli jako i innych poetów polskich ówczesnych, w wierszach łacińskich. Lecz z tych wierszy mały lub żaden dla narodu pożytek, gdyż dziś bodaj nawet uczeni czytują łacińskie pisma Klonowicza, gdy piękne polskie pieśni wieszczą z Czarnolesia, nawet prostaczkowie czytają.

Klonowicz z tege mianowicie względu zasługuje na uwagę, że nam z zamiłowaniem opisywał ziemię polską, tę ukochaną macierz naszą i że karciał surowo błędy, wady i grzechy naszych ojców. Nie uląkł się zacny Klonowicz ani możnej szlachty, ani nawet Jezuitów, ale jednym i drugim rznął złote słowa prawdy, mało o resztę pytając. Za to dożył wielkich prześladowań. Na domiar złego własna żona Klonowicza złém życiem zatrula życie Sebastyanowi. Jak szczęśliwym był Kochanowski, którego Bóg ubłogosławił dobrą, zacną, szlachetną żoną. Sławił też piewca czarnoleski swą kochaną małżonkę, gdy Klonowicz o swojej z goryczą wspomina. Przyszło do tego, że nieszczęśliwy Sebastyan umarł w szpitalu u Jezuitów w Lublinie r. 1608. Jezuici, choć Klonowicz przeciw nim występował, dali mu



przysłulek w klasztorze i troskliwie się nim opiekowali.

Z łacińskich pism Klonowicza najważniejsze są: „*Raxolania*“ i „*Victoria deorum*.“ W pierwszym opisuje Ruś Czerwona, a to tak słicznie, iż żalować trzeba, że nie pisał po polsku. Jeden z nowszych poetów, L. Kondratowicz, przełożył ten opis wzorowo na język polski. W drugim dziele, nad którym dziesięć lat pracował, wytyka poeta surowo błędy różnych stanów, a mianowicie szlachty.

Z polskich pism zasługują na uwagę: *Worek Judaszów* wydany r. 1600 w Krakowie. I tu gromi Klonowicz wady i grzechy społeczeństwa polskiego. *Pamiętnik Książąt i królów Polskich*. Jestto krótka historia królów polskich aż do Stefana Batorego. Najlepszym atoli dziełem Klonowicza, które mu zapewniło niespożytą sławę w narodzie jest: *Flis* to jest spuszczenie statków Wisłą i inszemi rzekami do niej przypadającemi. Opisuje tu poeta podróż Wisłą do Gdańska. Prawda, że język Klonowicza nie wyrównywa językowi Kochanowskiego, w którego rękach język polski na podziw przybierał cudne kształty, atoli za to *Flis* tchnie taką serdeczną miłością rodzinną ziemi, że słusznie za to należy się wdzięczna pamięć Klonowiczowi. Gdy też inne pisma Klonowicza tylko w jednym pokazały się wydaniu, *Flis* natomiast już w siedmiu wyszedł wydaniach. Z tych najlepsze wydanie profesora Stanisława Węclewskiego w Chelmnie

z r. 1862, opatrzone szacownemi przypisaniami, objaśniającemi przestarzałe wyrazy, zwyczaje, wyobrażenia itd. Ztąd to wydanie mianowicie młodzieży polecić można, o ile że cena więcej niż umiarkowana.

Dziwna rzecz — Klonowicz za życia prześladowany, później zapomniany, jedyny z pisarzy zygmunto-wskich doczekał się w naszych czasach pomnika w rodzinném mieście. Za gorliwém staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a szczególnie dzięki zabiegom zacnego X. Siwickiego\*) i Dr. Mierzyńskiego wzniesiono w Sulmierzycach pomnik na cześć Klonowicza. Jestto ostrosłup z żelaza, wznoszący się niedaleko kościoła, z napisem na stronie przodkowej: *„Sebastyanowi Fabianowi Klonowiczowi Ziomkowie staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego r. 1862.“*

A zatem przynajmniej po ćwierć tysiącu lat przypomniano sobie Klonowicza i uczono jego pamięć skromnym pomnikiem z żelaza, tak jak żelazną była dola poeta. Sam on sobie w wierszu łacińskim przepowiedział, że może późno potomność uczci jego zasługi.

---

\*) Niech mi tu wolno będzie kilkoma słowy uczcić pamięć zacnego kapłana a wielkiego mego dobroczyńcy. Był to gorliwy krzewiciel oświaty ludowej. Jakże wymownie występował przeciw pijaństwu. Był wielkim miłośnikiem Polski. Zgaśł w Brzeziu pod Pleszewem 1869 r. Cześć jego pamięci — pokój jego popiołom!

## Kasper Miaskowski.

W dawniejszj Wielkopolsce, a w dzisiejszj W. X. Poznańskim, między miastami Gostyniem a Dolskiem leży wieś Smogorzewo. Tu r. 1549 ujrzał światło Kasper Miaskowski, należący do lepszych poetów polskich z okresu złotego wieku. Nauki, zdaje się, pobierał w Poznaniu. Do 30 roku życia przebywał u krewnych, a następnie zadzierzał wieś Włoszczonów niedaleko Kutna i Gąbinia. Tu przeżył najpiękniejsze lata i tu rozpoczął zawód pisarski. Mieszkał tam w skromnym domku pod słomianą strzechą, miał dwa sady i dwa stawy, a do kościoła chadzał często do Gąbinia. Po trzech latach przeniósł się w rodzinne strony i objął w posiadanie dziedziczną wieś Smogorzew. Następnie pojął w małżeństwo Zofię ze Szczodrowa, atoli nie znalazł szczęścia w pożyciu, gdyż wkrótce umarł mu synek, a wnet i żona świat ten ziemski opuściła. Dołączyły się i inne kłopoty, a mianowicie wplątał się poeta w procesy z powodu opieki nad małoletnimi krewnymi. Ztąd posepniała jego dusza, a tylko ufność w Boga, czytanie książek i rymotwórstwo sprawiały mu pociechę. Nakoniec r. 1622 d. 22 Kwietnia przeniósł się do wieczności. Pochowany w Wielkiem Strzelcu, gdzie w kościele parafialnym skromny pomnik pamiątkę jego przypomina. Jeszcze za życia napisał sobie następujący nagrobek:

„Kasper Miaskowski co miał śmiertelnego  
 W tym zawarł grobie, aż do dnia onego,  
 Gdy głuche ciała trąba budzić będzie.  
 A ogniem z nieba spłonie ziemia wszędzie:  
 Ale co dowcip dał mu był niepodły.  
 Słowieńskim bluszczem muzy to obwiodły.“

Napis ten po dziś dzień na pomniku się znajduje. Kościołowi temu zapisał poeta sto złotych.

Pisma Miaskowskiego wyszły pierwszy raz w Krakowie 1612 r., raz wtóry w Poznaniu 1622, a nakoniec raz trzeci w Poznaniu nakładem księgarni Żupańskiego a staraniem zacnego profesora Rymarkiewicza.

Za piękne to wydanie z obszernym życiorysem poety należy się prawdziwa wdzięczność uczonemu mężowi, gdyż przez to odżył na nowo w swych pismach cenny poeta z świetnych czasów naszego piśmiennictwa.

Cechą poezji Miaskowskiego jest głębokie uczucie religijne, katolickie. Większa część jego pieśni jest zaczerpnięta z życia religijnego. Nie jest atoli obojętnym poeta na sprawy polskie, gdyż sławi chętnie pieśnią zwycięstwa polskie, narzeka na niezgodę, zachęca do jedności. „W pieśniach Miaskowskiego“, pisze Mecherzyński, „uderza niezwykła poetyczność obrazów, siła i bogactwo wysłowienia; ale często nawzajem razi niesmak w rymach, nadużycia ozdób, erudycya i mitologia“. Spółczesny Miaskowskiemu Herbut zowie go „ozdobą języka i sławy słowieńskiej“. Znakomity pisarz polski Woronicz pisze o Mia-

skowskim, że jego „rytmy religijne są najszacowniejszym w tym rodzaju zabytkiem wieku tamtego“. Co do natchnienia, wyobraźni, uczucia stoi wysoko Miaskowski, atoli język jego, acz poprawny, nie dość jest jasny i przeciążony zbyt porównaniami z czasów greckich i rzymskich. W każdym razie niepospolity to pisarz i zasługujący na to, aby go naród nasz jak najwięcej czytywał.

I to na pochwałę Miaskowskiego wyznać trzeba, że podobnie, jak Kochanowski, sięgał po za Polskę do Słowiańszczyzny, gdyż często pisze „o słowieńskim kraju, o słowieńskiej muzyce“, miał zatem jakieś przeczucie jedności słowiańskiej.

Na zakończenie tego krótkiego życiorysu podajemy piękny, proroczy i pełen pociechy wiersz Miaskowskiego:

„A ty, o gwiazdo Polska! mając wzór domowy,  
Gotuj się do spraw wielkich i pociechy nowej.“

### Grochowski i Szymonowicz.

Grochowski zaleca się wielką czystością języka, a mianowicie tém się odznacza, że używa mało porównań mitologicznych, tj. o bogach greckich i rzymskich, na co inni pisarze z tego okresu, można powiedzieć, chorują. Najwięcej tłumaczył pieśni religijnych z łaciny na polskie. Mieszkał w Pieckach niedaleko Kruświcy nad Gopłem. Był księdzem. Umarł r. 1616.



Najwięcej z pism jego zasługuje na uwagę: „*Hołubek albo dzieła rycerskie i śmierć nieśmiertelna jego.*“ Opisuje nam tu poeta cny żywot i dzielne sprawy Hołubka, który pochodząc z ludu wiejskiego, okrył się wielką sławą jako dzielny wojak. Zginął Hołubek na polu sławy, walcząc przeciw Austryakom pod Byczyną w Śląsku 1588 r. Oto mały z téj pieśni urywek:

Umyśle mój, kędy zmierzasz,  
Którym wiatrom żagłów zwierzasz?  
Zajrząc Hołubka mogile,  
O nim śpiewam téj to chwile.

Żołnierzom go na wzór stawię,  
Uszy ich nieco zabawię,  
Niech im Hołubkowe sprawy,  
Drogę skazują do sławy.

Odpuscie umarli proszę,  
Hołubka od was wynoszę;  
Nie ma ten nic z umarłemi,  
Który brzmi sławą na ziemi.

Hołubku, sławny rycerzu,  
Póki żywiły w przymierzu,  
I odkąd słońce na niebie,  
Nie przepomną w Polsce ciebie!

**Szymon Szymonowicz** był pochodzenia mieszczkańskiego. Urodził się 1557 r. w Lwowie, umarł 1629 r. Należy do lepszych pisarzy okresu złotego. Pisał najwięcej po łacinie — a pisał tak wybornie, że sława jego sięgała daleko po za Polski granice. On pierwszy zaczął w języku polskim pisać sielanki tj. pieśni sielskie, sławiące życie wiejskie. Z tych najpiękniejszą sielanka pod napisem: *Żeńcy*. Dwie żniwiarki Oluchna i Pietrucha rozmawiają ze sobą o dolegliwościach, a mianowicie o swoim staroście, tj. dozórca, który wciąż do pracy nagania, wytchnąć nie dając. Pietrucha śpiewa śliczne piosenki, w których po kilka kroć powtarza się zdanie: „*Słoneczko! śliczne oko, dnia oko pięknego.*“ Co to za cudne

porównanie słońca z okiem dzienném! Oto co śpiewa Pietrucha:

„Słoneczko! śliczne oko, dnia oko pięknego!  
 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego,  
 Ciebie czasem pochmurne obłoki zasłonią,  
 Ale ich prędko wiatry pogodne rozgonią;  
 A naszemu staroście nie patrz w oczy śmiecie.  
 Zawsze u niego chmura i kozieł na czele.  
 Ty rosę hojną dajesz po ranu wstawając,  
 I drugą także dajesz w wieczór zapadając;  
 U nas post do wieczora zawsze od zarania,  
 Nie pytaj podwieczorku, nie pytaj śniadania.  
 Starosto! nie będziesz ty słoneczkiem na niebie,  
 Ni panienska, ni wdowa nie pójdzie za ciebie.  
 Wszędzie cię, bo nas bijesz, wszędzie osławimy,  
 Babę, boś tego godzien, babęć naraimy.“

Niestety! aczkolwiek sielanki te piękne, ale i smutne uczucia w nas obudzają, bo malują nam ucisk ludu wiejskiego. Szymonowicz był sekretarzem u Zamojskiego i nauczycielem jego syna Tomasza. Król polski Zygmunt III mianował Szymonowicza poetą królewskim, gdyż „swym dowcipem tak się odznaczył,“ są własne słowa króla, „że co do wielkości ducha, wzniosłości zdań, najszcześniejszej obfitości słów i przedmiotu, długo za ksiąźęcia uchodzić będzie, przeto słuszna, abyśmy temu dowcipu i nauki jego pomnikom należne oddali świadectwo.“ Jan Zamojski ozdobił Szymonowicza wieńcem poetycznym.

Mecherzyński w dziełku: „*Historja Literatury Polskiej dla młodzieży*“ tak pisze o Szymonowiczu: „Jego poezya, pełna życia, świeżości i barwy, ma przytém cechę pewnej dojrzałości

i smaku,“ — „Wprowadził zwyczajne wiejskie przysłowia, brane z życia codziennego gminne, potoczne miejscowe — ile więc poezyi, tyle zasłużył się językowi ojczystemu, którego zakresy w piśmiennictwie znacznie rozszerzył.“

Sielanki Szymonowicza kilka razy drukiem były ogłoszone, ostatni raz wyszły w Chełmnie 1864 r. pod napisem: *Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza. Wydanie Stan. Węclewskiego.* Wydanie to nader staranne z objaśnieniami mianowicie młodzieży polecenia godne.

Na zakończenie podajemy kilka urywków z pism Szymonowicza.

Ręko moja, kto Bogu dufa a pracuje,  
Do ostatniej starości nędze nie uczuje.

Praca skarb najpewniejszy; kto się spuści na nią,  
I za żywota ma chleb i po nim zostanie.

Co to za piękne i głębokie myśli. Obyśmy, nigdy o tém nie zapomnieli, że tylko pracą nędzę pokonać można.

Czego Bóg nie obiecał, otrzymać nie snadnie,  
Często od samej gęby i łyżka odpadnie.

Bóg przecie nie opuści, czas wszystko przyniesie,  
Nie jedna, mówią, rośnie różga w lesie.

### Piotr Skarga.

Piotr Skarga należy nietylko do najcelniejszych pisarzy polskich, ale i w ogóle do najznakomitszych i najzasłużeńszych Polaków, jakich

kiedykolwiek ziemia polska wydała. Był to kapłan wzorowy, pełen świątobliwości; o wzrost i dobro Kościoła św. katolickiego w najwyższym stopniu zasłużony, gdyż tysiące Polaków w Wierze świętej utwierdził, a tysiące już odpadłych, na łono Kościoła przywrócił; był to dalej prawdziwy anioł w ludzkim ciele dla cierpiących i biednych, a nakoniec żarliwy miłośnik swego narodu, i tak znakomity kaznodzieja i pisarz, że nie wielu mu równych naliczysz, nikogo, coby w umiejętnym władaniu językiem polskim go przewyższył. To prawdziwy mistrz nasz, którego cudnymi naukami, niby mlekiem życiodawczym karmiły się, karmią i karmić będą dalekie polskie pokolenia. To też dopóki na polskiej ziemi trwać będzie pobożność i dopóki język polski istnieć będzie, dopóty nie wygaśnie pamięć wielkiego Skargi. Polacy i Polki, czy mieszkacie w pałacach, czy w chatach, poznawajcie cny żywot i piękne, natchnione pisma Skargi, tej chluby i ozdoby naszego narodu.

Urodził się Piotr Skarga roku 1536 w mieście Grójcu na Mazowszu. Właściwe nazwisko jego rodowe było Pawezki, ale ponieważ dziad Piotra często się uskarżał przed księciem mazowieckim, ten mu tak razu pewnego powiedział: „Wciąż się uskarżasz, miły Pawezki, moglibyśmy cię Skargą nazwać.“ Jakoż pozostał ten przydomek, a nasz pisarz już się tylko Skargą podpisywał. Do 17go roku kształcił się w Grójcu, a potem udał się do Krakowa, gdzie w przesławnej wszechnicy czyli akademii Jagiellońskiej w różnych się

ćwiczył naukach, o czem sam w żywocie św. Jana Kantego pisze. Uczył się zaś tak pilnie, że po dwu leciech, a zatem w 19 roku życia ukończył szkoły, odebrawszy stopień bakałarza, t. j. nauczyciela. W dwudziestym roku życia już objął zarząd szkoły św. Jana w Warszawie, a po dwóch latach powołał go Andrzej Tęczyński jako nauczyciela dla swego syna Jana, z którym lat kilka w Wiedniu bawił. Wróciwszy do kraju, przyjął we Lwowie 1566 roku, a zatem w dwudziestym ósmym roku życia święcenia kapłańskie. Arcybiskup lwowski Tarło mianował go kanonikiem i kaznodzieją przy katedrze lwowskiej. Tu to najprzód zaczął głosić słowo Boże, a dotąd istnieje ambona, z której przemawiał. Wspierał też ubogich, odwiedzał więźniów i chorych w szpitalach.

Roku 1568 udał się Skarga do Rzymu, aby wstąpić do znakomitego wówczas zakonu Jezuitów. Gdy się wybierał w drogę, padł koń, na którym miał jechać i złamał nogę. Skarga tęp zdarzeniem, które zabobonni ludzie za zły znak uważają, nieczrażony, kupił innego konia i zajechał szczęśliwie do Rzymu. Przywdziawszy suknię zakonną, wrócił r. 1571 do Polski „na żniwo Boskie“ jak się wyraża Jaroszewicz w *Matce Świętych Polskiej*. Już wtenczas Jezuici mieli swe kollegia czyli zakłady w Brunsbergu, (od 1566 r.) Wilnie, w Poznaniu (od 1571 r., szkołę założyli 1573 r.) i w Pułtusku. Zaczęła się wtedy błogosławiona praca Skargi. Najznakomitszych



różnowierców, jak n. p. możnych Radziwiłłów przywiódł na nowo do Kościoła katolickiego.

Pełen żarliwości o cześć N. Sakramentu, założył Skarga w Wilnie Bractwo czcicieli Najświętszego Sakramentu i wydał r. 1576 dzieło przeciw różnowiercom w obronie tegoż ś. Sakramentu. Ogłosiwszy r. 1577 ważne dzieło: *O jedności Kościoła Bożego*, wydał r. 1579 w Wilnie sławną książkę, należącą do najwięcej rozszerzonych dzieł polskich *Żywoty Świętych*, dzieło prawdziwie pomnikowe tj. niespożyte.

Roku 1584 zamieszkał Skarga czas pewien w Krakowie. Tu założył Bractwo Miłosierdzia, Bank pobożny i Skrzynkę ś. Mikołaja, które zakłady dotąd istnieją. Celem Bractwa Miłosierdzia jest: wspieranie ubogich, bank zaś pożyczka ubogim pieniędzy bez prowizyi na zastawy, a skrzynka ś. Mikołaja wspiera cnotliwe panny.

Zygmunt III., król polski, wkrótce po objęciu rządów powołał Skargę na nadwornego kaznodzieję. Na tym to ważnym urzędzie przez 24 lata zasłużył się Skarga dobrze Kościołowi i Ojczyźnie. Najsławniejsze są z tych czasów tak zwane kazania sejmowe, które przy rozpoczęciu sejmów miewał. W tych kazaniach zwracał uwagę na grożące niebezpieczeństwo naszemu narodowi, zaklinał do zgody, przestrzegał, aby nie uciskać ludu wiejskiego, a nadewszystko wzywał do żarliwości w Wierze św. Przepowiedział wyraźnie i dobitnie upadek Polski.

Dopełniwszy jeszcze wiele dzieł znakomitych

(przyczynił się np. wielce do połączenia schizmatycznych Rusinów z Kościołem katolickim w Brześciu), usunął się z dworu królewskiego do celi zakonnej, gdzie r. 1612 w Krakowie świątobliwego a zasłużonego żywota dokonał. Pochowany w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Skargę zdobiły wielkie, rzadkie, a przedziwne cnoty, Żarliwość o chwałę Bożą i wzrost Kościoła św. była niewypowiedziana. Cóż rzec o niezwykłej jego dobroczynności, o tej koronie cnót wszystkich, bez której inne cnoty małe tylko mają znaczenie? Już dawno ten dobroczyńca nie żyje, a jeszcze ubodzy i nieszczęśliwi w Krakowie z dzieł jego korzystają. Był Skarga pracowitym, gdyż i jednej chwili na próżnowaniu nie spędził, ztąd też tak wiele dzieł zacnych dokonał i tyle pięknych książek ułożył. Modlił się zawsze i usilnie, dlatego Bóg błogosławił jego zamiarom. Umiął przebaczać, i tak stało się, że go pewien młodzieniec uderzył w policzek. Kara za to była ostra, gdyż albo śmierć, albo odcięcie ręki, atoli Skarga wstawił się za młodym człowiekiem i wyjednał dlań przebaczenie. Był wielkim miłośnikiem prawdy, wygłaszał ją bez ogródki królowi, panom, księżom i ludowi prostemu. Pochlebstwem ust swych nie skaził. Kochał też gorąco miłą swą Ojczyznę Polskę. Gdy go zachęcano, aby pisał po łacinie, przez coby zyskał wielką sławę, odrzekł te pamiętne słowa: „*Język łaciński jest już stary, i od wielu*

*wieków dojrzały: nasz zaś młody ukształcenia potrzebuje; wreszcie Polak jestem; dla Polaków tylko żyję, myślę i piszę.“*

Cóż powiedzieć o języku Skargi? Język to prosty, ale przytem dziwnie piękny, czysty jak łąza, światły, jak promień słoneczny, dźwięczny, jak głos dzwonu, wzywający do kościoła, a przytem jedrny, silny i w najwyższym stopniu poprawny. Kto chce pisać dobrze po polsku, niech czyta pisma Skargi. Kto czyta uważnie jego dzieła, a zna się na polskim języku, tego zdumienie nieraz ogarnie, jak przed 300 laty można było tak ślicznie pisać naszym kochanym polskim językiem. Skarga wydoskonalił wielce naszą mowę, a umiał tak dobierać słów pojedynczych, że jego dzieła są jakoby wspaniałą świątynią języka polskiego.

Kto wie, czy luby czytelniku, nie pomyślisz sobie: czy też to wszystko tak jest w rzeczy samej? Otóż na poparcie powyższych twierdzeń przytoczę tu własne słowa naszych najznakomitszych pisarzy.

I tak Birkowski, także sławny kaznodzieja, tak mówi w pogrzebném kazaniu na pogrzebie Skargi: „Nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza obaczy, który serca ludzkie trzymał w ręku swych, i obracał niemi kędy chciał przez dziwną, a jemu tylko daną wymowę. Płynęły złote słowa z ust jego, a jako Grecya wspomina swego Jana, tak Polska może wspominać przez długie czasy

Piotra Złotoustego dla wdzięcznej, słodkiej, złotej prawie wymowy jego.“

X. Floryan Jaroszewicz w dziele: „*Matka Świętych Polska*“, oddaje Skardze najwyższe pochwały, a w końcu zwie go „*Apostolem Polskim*“, co rzeczywiście słuszném jest, a bardzo wiele znaczy.

Sławny pisarz polski Krasicki pisze o Skardze: „Wielkiego tego męża najodleglejsza potomność słać powinna; dzieła jego znakomite a oprócz tych zaszczytów, kto tylko po polsku mówić chce lub pisać, niechaj się w niego wczytuje.“

X. Paweł Woronicz, znakomity także mówca i pisarz polski, tak się odzywa o Skardze: „Chceszli być dobrym katolikiem? Czytaj Skargę; filozofem, czytaj Skargę; teologiem, czytaj Skargę; dziejopisem, czytaj Skargę; politykiem, czytaj Skargę; Skarga jest wszystkiém dla wszystkich?“ Zagna Tańska w pięknym życiorysie Skargi tak o nim pisze: „Skarga pisząc po polsku zasłużył na wieczną sławę i może nie mamy pisarza, któryby więcej pochwał uzyskał“.

Maurycy Dzieduszycki zaś tak pisze o tym sławnym mówcy: „Lubo nasze duchowieństwo we wszystkich czasach wydało niemało mężów słynnych wymową i piórem, pamiętnych z gorliwości i nieustraszonej odwagi w pełnieniu swych obowiązków, lubo nieraz i apostolskie w sąsiednich nam krajach poniosło trudy; śmiało przecież rzec można, że ledwie który tyle pracował i pisał

i na równe za życia i po zgonie zarobił sobie imię jak Piotr Skarga. Kapłan, zakonnik, apostoł, wzorowy pisarz, kaznodzieja niemniej przykładem własny jak słowy uczący, komuż z mniej nawet oświeconych choć z imienia nieznanym? Zdobi skroń jego wpotomności nieskażony prawego obywatelstwa wieniec, zdobi (powszechnie u nas) świętości domniemanie.“

Mickiewicz, ten najpotężniejszy w poezji polskiej gieniusz, cenił wysoko Skargę, a zaiste jeżeli komu, to Mickiewiczowi zawierzyć możemy. Oto co pisze ten wieszcz narodowy: „W Skardze odbija się cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością.“ — „Skarga radził koniecznie dać większą opiekę ludowi i polepszyć jego byt materyalny“. „Skarga miłuje ojczyznę nie dla tego, że jest jego ziemią rodzinną, ale że jest, jak powiada, ustanowieniem Bożem“. — „Styl Skargi, noszący na sobie piętno czasów, zwany złotem literatury polskiej, ma to szczególne brzmienie, ten dźwięk jakby metaliczny, po którym pozna ową epokę każdy literat Słowianin.“ — „Co zaś go najbardziej nad wszystkich mówców wynosi, to ów duch prorocki, jakiego złożył dowody tak niezaprzeczone i tak jasne“, (odnosi się do tego, że Skarga wyraźnie przepowiedział upadek Polski).

Już tedy uznaj, że Skarga zasługuje na cześć a mianowicie na to, aby pisma jego czytać jak najtroskliwiej. Wspomnieliśmy o *Żywotach Świętych*, której szacownej książki wyszło już dotąd



30 wydań. O tém przesławném dziele pisze Szkołka Niedzielną z 1866 r. „Prawdziwie tu pokarm niebieski, którego im więcej pożywasz, tém więcej go pragniesz. Wtym ogrodzie kwiatów niebieskich znajdziesz ziele, które leczy rany wszelkiej duszy.“ Słusznie, aby książka ta znajdowała się w każdym bogobojnym domu polskim. Najnowsze wydania wyszły w Grodzisku r. 1867, w Wiedniu i w Krakowie.

Po Żywotach Świętych najważniejsze są Kazania Skargi, które się dzielą na *Kazania o Sakramentach świętych, na niedziele i święta* i *Kazania przygodne*. Do tych ostatnich należą wspaniałe *Kazania sejmowe*, w których upadek Polski przepowiedziany. Jest ośm tych kazań. Wybrał Skarga najważniejsze z nich nauki, przestrogi i myśli i wydał osobno pod nazwą: *Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej*. Dzeduszycki tak pisze o téj książeczce: „Jestto kapłański i patryotyczny jego testament,“ a dalej „Straszna to jest książeczka!... i jeżeli sejmowe kazania są grzmotami, to *Wzywianie do pokuty*, jest piorunem! W dziele tém wydaje się Skarga, jak ów Mojżesz, który rozstając się z ludem swoim, ostatnie dawał mu przestrogi, wyrzucał niewdzięczność, zapowiadał błogosławieństwo i kary.“

Skarga wogóle napisał blisko 40 różnych książek, z tych kilka po łacinie. Ale już kończyć trzeba, gdyżby się całą książkę podobno o Skardze zapisało. Kto chce dokładnie poznać

żywot i czyny Skargi, temu polecamy znakomitą książkę Dzeduszyckiego w 2 tomach: „*Piotr Skarga i jego wiek.*“ Kraków 1868. Żaden pisarz polski nie doczekał się tak obszernego wspomnienia.

### Inni Pisarze z okresu złotego

oprócz wyżej wymienionych następujący są uwagi godni:

**Mikołaj Sęp Sarzyński.** Uważany powszechnie za pierwszego poetę po Kochanowskim. Umarł w młodym wieku 1581 r. Niewiele z pism jego się dochoowało. *Piotr Kochanowski* † 1610 r. Tłumaczył z włoskiego Jerozolimę wyzwoloną — znakomite dzieło. Wyszło już sześć wydań tego dzieła. Zaleca się dobrym językiem. *Łukasz Górnicki* ur. 1520 † 1602, należy do lepszych pisarzy zygmontowskich. Z jego dzieł *Dworzanin Polski* ze względu mianowicie na piękny język polecenia godny.

**Jakub Wujek,** ur. 1540 † 1597. Tego pisarza zna każdy Polak Katolik z pism, choć nie z nazwiska, gdyż przełożył na polskie Pismo Święte, a zatem wyjątki z Ewangelii Św. które podczas świąt w kościołach słyszyny, są przekładem Wujka. Był to mąż bardzo uczony. Należał do zakonu Jezuitów. Wydał też *Postylę* tj. kazania na niedzielę i święta. Stawiają go niektórzy na równi ze Skargą. *Fabian Birkowski,* Dominikanin ur. 1566 † 1636. Był kaznodzieją obozowym. Podczas wypraw wojennych głosił słowo Boże żołnierzom i niósł im duchową pomoc. Po zgonie Skargi był królewskim kaznodzieją. Język jego kazań dobry, ale już się pokazują znamiona upadku. Przytacza za wiele wyrazów łacińskich. *Marcin Białobrzeski* Cysters † 1586. Wydał kazania, których język czysty. *Grzegorz z Zarnócca,* duchowny wyznania kalwińskiego. Napisał *Postylę* dla kalwinów dobrym napisaną językiem. Zwany Skargą kalwińskim. *Walenty Wróbel* z Poznania, syn rzemieślnika, przełożył na polskie Psalterz Dawida i wydał 1539

*Baltazar Opeć*, profesor akademii krakowskiej, przetłumaczył na polskie: *Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*. Pierwszy raz drukowany 1522 r. Jestto pierwsza znana książka polska. Wyszło jej już przeszło 20 wydań. *Jan z Koszyczek* przetłumaczył kilka książek a mianowicie: *Rozmowy które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym*. Jestto właściwie pierwsza polska książka, ale dotąd w całości nieodszukana. Tenże sam wydał *Historią o siedmiu mędrcach*, dotąd chętnie czytana. *Stanisław Orzechowski* pisał najwięcej po łacinie. Głośny z burzliwego życia. *Marcin Bielski*. Napisał *Kronikę świata*, obszerne dzieło r. 1562 drukowane. Syn jego *Joachim Bielski* napisał piękną *Kronikę Polską*, a raczej przerobił pracę ojcowską. Kronika ta opisuje dzieje Polski. Śliczny jest wstęp do tej książki, tak że choć szczupło miejsca przytaczamy nieco: „Wrodzona jest chęć jakaś i miłość uprzejma przeciw ojczyźnie człowiekowi każdemu, która każdego z nas nie inaczej, jedno jak owo magnes kamień, żelazo tak ciągnie do siebie. Taż słodkość ojczyzny wiedzie i mnie do tego, abym jej podług możności mej służył: której niech służą inni ręką, zwłaszcza których jest z to, zdrowiem i krwią swą, ja piórem.“ *Bielski* zowie historią „świecą prawdy, matką pamięci, i mistrzynią życia naszego.“ *Słusznie K. Wł. Wójcicki* uważa *kronikę Bielskich* za najpiękniejszy pomnik z świetnych czasów literatury naszej.“

*Maciej Strykowski* ur. 1547. Napisał także *Kronikę Polską*, drukowaną w Królewcu 1582 r. Był to pisarz bardzo pracowity. *Bartosz Paprocki* napisał *Herby rycerstwa polskiego*. *Gniazdo cnoty* i *Ogród królewski*. Pisał głównie dzieje pojedynczych rodzin szlacheckich. Takie dzieła zowią się herbarzami. Pisał także po czesku. *Erazm Gliczner* rodem z Żnina † 1605 w Brodniczy. Zasługuje na uwagę jako znakomity pisarz pedagogiczny. tj. piszący o wychowaniu dzieci. *Sebastyan Petrycy*, lekarz, odznaczył się jako tłumacz wzorowy pism greckich i łacińskich. Prawdziwym był ojcem ubogich, dla tego gdy umarł, lud w Krakowie płacząc, wołał: Już po nas,

kiedy Petrycy nie żyje. *Rysiński* zbierał przysłowia. *Syreniusz* czyli *Syreński* napisał *Zielnik* czyli książkę o roślinach. *Jan Herbut* zasłynął jako prawnik. Przetłumaczył prawa polskie z łaciny na język ojczysty. Tłumaczenia tego używano w sądach. *Wawrzyniec Goślicki*, biskup poznański, powitał w imieniu senatu *Zygmunta III.*, przybywającego do Polski. Oto np. jak się odzywa do króla: „Na głowę swą koronę weźmiesz, którą naddziadowie, pradziadowie, dziadowie i wujowie Waszej Królewskiej Mości sławnie nosili. Ludowi też takiemu panować będziesz, który starożytnością i szerokością języka, żadnemu najzacniejszemu narodowi miejsca nie postąpi. Tu wiara przeciwko panom stateczna, tu miłość przeciwko ojczyźnie gorąca, tu cnota i sława nad wszystkie klejnoty najdroższe w poważaniu bywają.“ — „Nie na takim placu i w takim królestwie stolicę osiedzisz, gdzie owo tylko kramy liczą, albo łątki sprzedają; ale w takim królestwie, które jest murem i szczytem chrześcijańskim państwowemu od nieprzyjaciół krzyża świętego, tu, nie będziesz-li próżnował, a nieprzyjaciel powabi: niebo sobie i swemu rycerstwu budować będziesz.“ Są tu wielkie i wzniosłe prawdy wypowiedziane, a mianowicie, że Polska była obroną innych narodów przed Turkami, Tatarami i Moskalami.

Wypada też wspomnieć pokrótce o tych Polakach, którzy pisali po łacinie. Oto z nich znakomitsi: *Miechowita*, *Kromer*, *Heidenstein*, *Solikowski* i inni opisywali dzieje Polski. Z tych godzi się wspomnieć *Kromera*, (ur. 1513 † jako biskup warmiński 1589 r.) Napisał po łacinie pięknym językiem *Historyą Polski* i *Opis Polski*. Pierwsze przełożył na język ojczysty dobrą polszczyzną *Błażowski*. Za napisanie *Historii Polskiej* dziękował publicznie *Kromerowi* król *Batory* i cały senat polski. *Dantyszek*, *Krzycki*, *Janicki*, *Sarbiewski*, składali śliczne wiersze łacińskie. *Frycz Modrzewski* pisał o naprawie rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dawał dobre rady, ale ich nie słuchano. *Bzowski* okrył się wielką sławą jako pisarz *historii kościelnej* w *Rzymie*. *Struś*, sławny le-

karz rodem z Poznania, wskrzesił zaniedbaną naukę o pulsie. Był tak znakomitym lekarzem, że nawet sułtan turecki zażądał jego pomocy, a Struś go uzdrowił. Tacy to byli uczeni Polacy. Z poetów polskich piszących po łacinie, zasłynął najwięcej Jezuita *Maciej Sarbiewski*. Sam Papież Urban VIII ozdobił go wieńcem poetycznym. Razu pewnego opowiadano w przytomności papieża, że jakiś ojciec dziecko swoje w rzekę Tyber wrzucił, ale pies je uratował. Sarbiewski, słysząc to, zaraz ułożył wiersz, który na polskie przełożony, brzmi:

„Ojciec dziecę w Tybr rzuca, pies wynosi zdrowe,  
Tamten psie dzieło sprawił, ten sprawił ojcowe.“

Dzieła Sarbiewskiego wyszły w przeszło 20 wydaniach. W Anglii czytano je dawniej w szkołach. Zakończył życie Sarbiewski w Warszawie 1640 r.

Możnaby drugie tyle pisarzy wyliczyć z okresu złotego, którzy po polsku i po łacinie pisali, ale i tak już dość znaczna liczba, zresztą ci opuszczeni nie są tyle ważni.

## Słownko o polskich tłumaczeniach Biblii w wieku XVI.

Pismo święte czyli Biblia podaje nam najważniejsze prawdy, w co wierzyć mamy, jak żyć, aby zasłużyć sobie na szczęście doczesne i wieczne. Dzieli się Pismo ś. na Stary i Nowy Testament. Stary pisany jest w języku hebrajskim, a nowy w greckim. Ś. Hieronim przełożył całe Pismo ś. na język łaciński. Dla bardzo wielkiej Pisma ś. ważności starały się wszystkie oświecone narody o przekład Biblii na język ojczysty. Tak i Polacy się starali usilnie, aby



tę księgę ksiąg, to najczystsze źródło prawdziwej mądrości, przyswoić polskiej mowie.

Najstarszym polskim tłumaczem Biblii jest *Seklucyan*, rodem z Bydgoszczy, który r. 1551 wydał w Królewcu Nowy Testament po polsku. Seklucyan był duchownym augsburskiego czyli luterskiego wyznania. Roku 1556 wydał w Krakowie drukarz Szarfenberger polskie tłumaczenie Nowego Testamentu, a nareszcie roku 1561 wyszło całkowite tłumaczenie pod nazwą Biblii Leopoldy.

*Biblia Brzeska* czyli *Radziwiłłowska* r. 1563 wydana z wielu miar zasługuje na uwagę. Mikołaj Radziwiłłłożył na druk 3000 dukatów, a kilkunastu uczonych ludzi nad tłumaczeniem pracowało. Biblia ta wpłynęła niemało na rozwój języka polskiego. Syn Radziwiłła Krzysztof, zwany Sierotką, wykupywał później tę Biblią, ponieważ nie była katolicką, co go 5000 dukatów kosztowało, a zebrane egzemplarze kazał palić. Egzemplarze tej Biblii znajdują się w Chełmnie, w Cieszynie, Łesznie i w Gdańsku. Jest to ważny pomnik piśmiennictwa i języka polskiego. Roku 1572 wyszło tłumaczenie Biblii Budnego, a 1577 r. Czechowicza. Trzy te tłumaczenia były wykonane przez niekatolików.

Nakoniec roku 1599 wyszło całkowite tłumaczenie Biblii Wujka w Krakowie nakładem ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego Karnkowskiego. To tłumaczenie uzyskało potwierdzenie Stolicy

Apostolskiej — wszystkie inne zatem przekłady polskie nie są w kościele katolickim dozwolone.

Ostatnie tłumaczenie polskie Biblii wyszło 1632 w Gdańsku. Tego używają dotąd Polacy wyznania augsburskiego i helweckiego. Od tego czasu nie wyszło żadne nowe tłumaczenie Biblii na język polski.

Te liczne tłumaczenia Biblii dowodzą jaki ożywiony ruch piśmienniczy panował w Polsce za czasów Zyguntowskich.

#### O k r e s IV.

#### Makaroniczny czyli zepsutego smaku od 1621 do 1750 r.

W okresie czwartym podupadło wielce piśmiennictwo i język polski. Łacina tłumila polszczyznę. W szkołach uczono prawie wyłącznie po łacinie, a choć pisano po polsku, to całe zdanie i wyrazy łacińskie, zwiące się makaronizmami, przytaczano. Sądono się też na panegiryki, t. j. pisma pochwalne. Znaczna część badaczy piśmiennictwa polskiego zwała upadek piśmiennictwa polskiego na Jezuitów, ponieważ mieli stér wychowania w swym ręku, atoli twierdzenie to tylko częściowo jest uzasadnione, gdyż i inne zakony i świeccy uczeni smak zepsuty szerzyli. Główną atoli przyczyną upadku Polski wogóle, a zatem i piśmiennictwa pol-

skiego były wojny kozackie i szwedzkie, które srodze kraj nasz zniszczyły, a więcéj jeszcze niezrząd, zrywanie sejmów, wybijala duma możnowładców i wielki ucisk ludu. Wzorowych, pierwszorzędných pisarzy w tym okresie nie posiadamy. Do lepszych należą:

**Wacław Potocki** (ur. 1623 † 1693) wslawił się poematem *Wojna Chocimska*, w którym opisuje sławną bitwę z r. 1621, kiedy 60,000 Polaków odparło 200,000 Turków. Dzieło to wyszło drukiem dopiero 1850 r. Jestto epopeja czyli poetyczny opis życia narodu w pewnym okresie. Dzieło to jest znakomite, a w owym okresie najlepszy poemat. Oto początek tego pięknego utworu:

„Wprzód niżli sarmackiego Marsa krwawe dzieje,  
Potomnym wiekom muza na papier wyleje,  
Boże! którego nieba, ziemie, morza chwałą,  
Co tak mdłém piórem, jako władniesz grozną stałą,  
Co się mścisz nad ostatnim tego domu węglem,  
Gdzie kto usta przysięga sercem nieprzysięglém.  
Ciebie proszę, abyś to, co ku Twojej wdzięce  
W tém królestwie śmiertelne chcą wspominać ręce,  
Szczęścić raczył: boć to jest dzieło Twój prawice,  
Hardych tyranów dumy wywracać na nice,  
Mięszać pysznych i z błotem górne równać myśli  
Przez tych, którzy swą siłą od Ciebie zawisli.“

*Wojna Chocimska*, jako utwór sławiący bohaterstwo Polaków, i dający nam wierny obraz życia naszych przodków, powinien być wielce cenionym, a mianowicie młodzież polska, oby ten

narodowy poemat pilnie czytać chciała. Lepsze to niż powiastki i romanse.

**Elżbieta Drużbacka.** Jestto pierwsza Polka, która zaczęła pisać po polsku. Urodziła się w Wielkopolsce r. 1686. Ojciec jój zwał się Kowalski.

Wyszędłszy za mąż za stolnika Drużbackiego w Małopolsce, zamieszkała we wsi Rzemieniu nad rzeką Wisłocką położonej. Tam pisała piękne wiersze, zaprawiona na utworach złotego wieku piśmiennictwa polskiego. Nie były jój obce dzieła Reja, Kochanowskiego, Skargi i innych znakomitych polskich pisarzy, dla tego też choć współcześni piszący Polacy kazili język łaciną, Drużbacka umiała w swych pismach dochować czystości języka. Biskup Załuski ogłosił drukiem jój wiersze r. 1725 w Warszawie, gdy już poprzednio znane były z rękopisów.

Po śmierci męża zamieszkała Drużbacka w Tarnowie w klasztorze Benedyktynek, ubierając się po zakonnemu, choć ślubow klasztornych nie złożyła. Umarła r. 1760, przeżywszy 74 lata. W kościele katedralnym w Tarnowie napis na marmurowej tablicy przypomina skromne zasługi téj zacnej Polki.

Poezye Drużbackiej odznaczają się czystością języka, uczuciem religijném i zamiłowaniem natury. Widocznie piękne widoki gór Karpackich natchnienia jój dodawały. Wiersze jój możnaby na trzy części podzielić t. j. na religijne, sielan-

kowe i satyryczne. Do pierwszych należą: Pokuta ś. Maryi Egipcyanki, pokuta ś. Maryi Magdaleny, opisanie życia Dawida, Historya Elefantyny (wydana w Poznaniu r. 1769) i inne.



Z sielankowych poezyi najpiękniejsze są: Opis czterech pór roku i pochwała lasów. Dwa te utwory są tak piękne, że nie powstydzilby ich się Kochanowski lub inny jaki znakomity pisarz.



W satyrycznych pismach karcii Drużbacka zepsucie obyczajów, jakie się wtedy w Polsce szerzyło.

Przytaczamy tu początek wiersza Drużbackiej o wiosnie:

O złoty wieku w postaci dziecinniej,  
Wiosno wesoła! toć się wdzięcznie śmiejesz,  
Wszystko uchodzi płochości niewinnej,  
Czy chłodem dmuchasz, czyli ciepłem grzejesz;  
Wolność jak dziecku, dla swojej zabawki,  
Dziś urodzone straszyc śniegiem trawki.

Przecież choć straszysz, nie uczynisz szkody,  
Ni skrzepłem zimnem, ni przykrém gorącym;  
Przyjemna pora, czas miły, czas młody,  
Ma swą umowę z powietrzem i słońcem;  
Wie, kiedy zagrzać; wie, kiedy ochłodzić;  
Ma sposób, starość orzeźwić, odmłodzić.

Ty okowaną i ścieśnioną ziemię  
Od tęgich mrozów uwalniasz z niewoli;  
Jak córka matki kochająca plemię,  
Kajdany zimne rozpuszczasz powoli,  
Potem zaś tęższym ogniem gdy dosadzi,  
Z lodowej więzy więźnia wyprowadzi.

A po tyrańskiej zimowej piece,  
Pozwalasz ziemi odetchnąć swobodnie;  
Ta otworzywszy ciepłych duchów piece,  
Skościła rolę rozwalnia wygodnie.  
Im częstsze technienie z ust swych rozpościera,  
Wszystko się rodzi, a nie nie umiera.

**Wespazyan Kochowski.** Ur. 1633 † 1699.  
Odnaczył się jako poeta i dziejopis. Brał udział w wojnie szwedzkiej, a choć już był w latach, poszedł z Sobieskim bronić Wiednia. Opisał tę wyprawę w poemacie pod napisem *Dzieło Boskie*. Najważniejszém jego poetyczném dziełem jest

*Niepróżnujące próżnowanie*, zawierające różne wiersze. Najlepsze jego utwory są: *Chrystus cierpiący* i *Różaniec do N. Maryi Panny*. Mieszkał w własnej wsi Goleniowach pod Szczekocinami, gdzie ufundował szpital dla biednych. Język Kochowskiego, acz niezły, nosi na sobie ślady zepsutego smaku.

**Samuel Twardowski.** Ur. w Wielkopolsce 1600 † 1669. Najważniejsze jego dzieło jest „*Władysław IV król polski i szwedzki*“ wierszem, w którym opisuje wojnę z Moskwą, zwycięstwo pod Chocimem i wogóle czyny wojenne króla Władysława. W utworze tym znajdują się prześliczne ustępy. Inne dzieła Twardowskiego są: „*Przeważna Legacya księżęcia Krzysztofa Zbaraskiego*“, „*Wojna domowa z Kozaki i Tatury*“ i inne. „W ogromnych Twardowskiego poematach są ustępy cudnej piękności, prawdziwej poezji: nacechowane zapalem i wielkiem uniesieniem poetyckim“. Są to słowa Wójcickiego. Jednakże widoczny w pismach Twardowskiego upadek piśmiennictwa polskiego, gdyż znajduje się w nich wiele przesady, wyrazów łacińskich i porównań mitologicznych.

*Andrzej Maksymilian Fredro.* Był to zacny polski obywatel, gdyż orężem, piórem, radą i majątkiem zasłużył się Ojczyźnie. Wspierał ubogich i odbudował klasztor Reformatów w Przemyślu. Napisał: „*Przysłowia mów potocznych, albo przestrogi*“, o których dobroci świadczy siedm

wydań. Tylko to jedno dzieło Fredro po polsku napisał, ale ono samo zapewnia mu nieśmiertelne imię w piśmiennictwie polskiem. Odznaczają się te przysłowia niezwykłą czystością języka i głębokimi myślami. Nie można ich dosyć polecić. Oto co pisze o nich uczony X. Bohomolec: „W tym krótkim zbiorze zawierają się takie głębokie nauki, że z nich i polityk i dworak i gospodarz i żołnierz i kupiec ma się czego nauczyć, krótkość ich wabić raczej, niż odstręczać powinna czytelników.“ — „Im częściej te przysłowia czytamy, tem więcej znajdujemy głębokich nauk.“ — Sam Fredro w przedmowie pisze o swych przysłowiach, że polską własnością brzmiące, uwagą głębokie, w niewielu kartach, jako w małej bryle funt dobrego złota, znaczą więcej niż ołowiu okazałe wielkością centnary. Przytoczymy tu niektóre:

Jałmużna nie zuboży, prawda nie ochydzi, statek nie oszpeci, msza nie opóźni.

Cudze złe na słońcu, swoje w cieniu stawiamy radzi.

Cóż po tem wiedzieć co się w Rzymie działo, albo co się w obcych krajach dzieje, a nie wiedzieć co się dzieje doma. Cudze rzeczy wiedzieć ciekawość jest, a swoje potrzeba.

Zaden tam nie rządzi, gdzie wszyscy rządzą: albo jeden drugiemu gdy przeszkadza, albo gdy się jeden na drugiego spuszcza.

Nie zabawią długo w jedném miejscu obłuda i zgoda; krzywe z prostém nigdy się nie zastępuje.

*Krzysztof Opaliński* odznaczył się satyrami, które atoli za jaskrawo przedstawiają błędy Polaków.

*Szymon Starowolski* należy do lepszych pisarzy tego okresu. Zrodzony z ubogich rodziców zawdzięczał swe stanowisko usilnej pracy, gdyż umarł jako kanonik krakowski. Gdy Gustaw Adolf, król szwedzki, za panowania Jana Kazimierza, po zdobyciu Krakowa oglądał pomniki katedry krakowskiej, wtedy oprowadzał go Starowolski i opowiadał mu o królach polskich. Stanąwszy przed grobowcem Łokietka, rzekł: „Ten król polski trzy razy z kraju uchodził, a jednak w końcu królem naszym umarł.“ Na to Gustaw Adolf: „Ale wasz Jan Kazimierz już więcej do Polski nie wróci.“ „Bóg cudowny, a szczęście zmienne,“ rzekł Starowolski. Na te słowa zdjął Szwed kapelusz, który miał na głowie i z nszanowaniem dalsze oglądał pomniki.

Starowolski napisał wiele dzieł po polsku i łacinie. Z polskich najlepsze: „*Reformacya obyczajów polskich*“, z łacińskich: „*Żywoty królów i wojowników*“ i „*Pomniki Sarmackie*“ to jest napisy grobowców sławnych Polaków.

*Piotr Baryka*. Ułożył dowcipną komedią: „*Z chłopca król, komedia dworska*.“ Treść tej komedyi jest bardzo pojedyncza. Kilku żołnierzy, napotkawszy pijanego chłopca, przebrało go za króla. Chłop wytrzeźwiawszy, dziwił się wielce nad przemianą swego położenia. Dworzanie usługują, jeść i pić przynoszą. Podpiwszy sobie miodu, usnęło chłopisko, a żołnierze znowu go w wieśniacze rzeczy przebrali. Nowe zdziwienie zbudzonego chłopca. Język w tej komedyi dobry.

*Kasper Niesiecki*, Jezuita, odznaczył się pomnikowém dziełem, jakich nie wiele nasze piśmiennictwo posiada, pod napisem: „*Korona Polska przy złotój wolności*,” w 4 grubych tomach, zawierające historyczne wiadomości o rodzinach szlacheckich. Ważne to dzieło do historii polskiej. Na jego wydaniełożyła wojewodzina Tarłowa pod warunkiem, że będzie napisane w języku polskim. Dzieło to przyspieszyło zgon Niesieckiego, gdyż obrażona szlachta za to, że nie dość ją chwalił lub przemilczał, skarżyła go w sądach i przed przełożonymi.

*Jan Chryzostom Pasek* zasługuje na szczególną uwagę z powodu swych pamiętników, które po raz pierwszy r. 1836 wydał w Poznaniu Edward Raczyński. Pamiętniki te chwali wielce Mickiewicz. Pasek walczył wojskowo pod Czarnieckim. Pamiętniki jego są bardzo ciekawe i polecenia godne. Najlepszym dowodem ich wartości są liczne wydania i tłumaczenia na obce języki.

*Tomasz Młodzianowski*, Jezuita, ur. 1622, um. 1686. Znakomity kaznodzieja. Ma wiele podobieństwa do Skargi, gdyż język jego wogóle czysty i poprawny. Daje też piękne przestrogi narodowi, a nawet przepowiada smutną przyszłość.

*Grzegorz Knapski* Jezuita ułożeniem polskolacińskiego Słownika i zbieraniem przysłów położył nie małe zasługi.

Byłaby jeszcze znaczna liczba pisarzy z tego okresu np. bracia *Zimorowicze*, piszący sielanki,



*Gawiński, Morsztyn, Górczyn, Chrościński, Żabzyc, Dachnowski, Ossoliński, Lubomirski, Jabłonowski, Jakób Sobieski* itd., o którychby wypadało coś napisać, ale dla krótkości miejsca zamykamy już okres czwarty.

## **Okres V. Od wystąpienia Konarskiego 1750 r. do Adama Mickiewicza 1822 r.**

Okres piąty dziejów Piśmiennictwa Polskiego zawiera głównie czasy panowania Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego. Naród polski ocknął się po długim letargu, w jakim drzymał za Sasów i zapragnął odżyć na nowo. Dążność tę objawia wymownie piśmiennictwo. Wprawdzie zamiast łaciny francuzczyzna teraz gnębi język polski i literaturę, ale jest to już czas przejścia, jest to świt, zwiastujący wspaniały wschód słońca.

Do wzrostu piśmiennictwa przyczynił się dzielnie ostatni król polski Stanisław Poniatowski, opiekując się zdolnymi pisarzami. Jego zachęcie i pomocy zawdzięczamy znakomitą Historią Polską Naruszewicza. Wspomnieć wypada Komisją edukacyjną, i Towarzystwo dla elementarnych książek, które i w Księstwie Warszawskim istniały, a które postawiły szkoły na stopniu wysokim. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zawiązane

w Warszawie 1800 r., oddało wielkie przysługi piśmiennictwu naszemu.

W tym to okresie powstała sławna pieśń legionów polskich: „*Jeszcze Polska nie zginęła*,“ o której mówi Pol, że przecięła więzy nasze. Za pomocą téj pieśni wypowiedział naród swą dążność i zaprotestował przeciw podziałowi kraju. Wrogowie rzekli: Nie masz Polski, a oto naród w téj pieśni powiada, Polska nie zginęła, owszem żyje i żyć będzie tak długo, dopóki żyć będą wierni jéj synowie.

Konarski rozpoczyna ten okres, ozdobą jego Krasicki, Naruszewicz, Książnin, Karpiński, Kollataj. Nieśmiertelne zasługi o wzrost języka polskiego położyli: Linde i Kopczyński a pod względem natchnienia, zapалу i miłości Ojczyzny stanął najwyżej Woronicz.

### Stanisław Konarski.

Była już o tém mowa, że w czwartym okresie język i piśmiennictwo polskie wielce podupadły. Dziel dobrych po polsku wychodziło bardzo mało, a język był skażony makaronizmami. Wielka ciemnota roztoczyła swe skrzydła nad ziemią polską, która niegdyś z oświaty słynęła. Otóż powstał w tym czasie mąż znakomity, który na nowo rozpalil pochodnię oświaty w Polsce i przyczynił się dzielnie do wzrostu piśmiennictwa polskiego. Tym mężem niespożytych zasług jest Stanisław Konarski, urodzony 1700 r. Wstąpił

on w młodych latach do zakonu Pijarów, mających na celu kształcenie młodzieży. Niezmordowaną pilnością osiągnął niezwykle w naukach postępy, tak że w młodym jeszcze wieku został mianowany nauczycielem. Wuj jego Tarło, biskup poznański, wysłał go za granicę. Konarski korzystał bardzo z pobytu w obcych krajach. Wróciwszy do kraju, zajął się ułożeniem w jedno i wydaniem praw polskich. Wydał ich sześć grubych tomów. Jestto tak ważne przedsięwzięcie, że gdyby Konarski nic więcej nie był uczynił, jużby sobie zasłużył na wiekopomną pamięć ziomków.

Konarski, wychodząc z zasady, że tylko król rodak, a nie cudzoziemiec może dobrze rządzić krajem, popierał r. 1733 usilnie wybór Leszczyńskiego, jednakżeż August III, nie umiejący mówić po polsku, za pomocą rosyjskich bagnetów tron polski osiągnął.

Był Konarski gorliwym patriotą, tj. mężem pragnącym dobra swego narodu i pracującym nad jego szczęściem. Widział ze smutkiem różne błędy i nałogi, które nietylko zaporę stawiały do postępu, ale nawet upadek sprawić mogły. Jednym z takich błędów było „liberum veto“ tj. nie pozwalam. Zbierały się w Polsce sejmy, aby radzić nad najważniejszymi dla dobra narodu sprawami, np. aby obmyślić środki obrony kraju, wtém zrywa się ktoś z sejmujących i powiada: nie pozwalam, a wnet narady przerwane zostały. Do tego stopnia nawet doszła swawola

szlachecka, że i trybunały czyli sądy, wymierzające sprawiedliwość, zrywano. Możecie sobie wystawić, jak źle w Polsce było, kiedy niejedyn pokrzywdzony nie mógł znaleźć sprawiedliwości w sądach dla głupoty lub nienawiści pojedynczych osób. Otóż Konarski był można powiedzieć pierwszym, który pojął dobrze wielką szkodliwość tego „liberum veto“, a pojąwszy, starał się to złe wykorzenić. Napisał tedy obszernie dzieło pod napisem: „*O skutecznym rad sposobie*“ w 5 tomach, w którym wykazuje nieszczęsne skutki tego: „nie pozwalam“ i wzywa, aby to nadużycie usunąć. Tém dziełem zgotował sobie Konarski wielkie przeciwieństwa, gdyż taka ówczas panowała ślepotą, że prześladowano lekarza, podającego skuteczne léki, a dzieło palono. Dobrze jednak myślący i znakomici rodacy wielbili to dzieło i zachęcali Konarskiego do wytrwałej pracy. Nie doczekał on się wprawdzie zniesienia zgubnego „liberum veto“, atoli gdy r. 1791 nakoniec to złe szkodliwe usuniono, była w tém i Konarskiego zasługa niepoślednia.

Przeciwnicy tego męża oskarżyli go nawet przed papieżem, iż rozszerza nauki, niezgodne z nauką wiary katolickiej. Wydał albowiem Konarski dzieło: „*O religii poczciwych ludzi*“, w którym owe nauki zgubne znajdować się miały. Konarski przelożył to dzieło na język łaciński i przesłał papieżowi Klemensowi XIV. Ten pochwalił tę pracę i utwórcę do pisania podobnych dzieł zachęcił.

Starał się też Konarski o zaprowadzenie w Polsce sztuki dramatycznej, wiedząc jak wielki wpływ teatr na oświatę wywiera. W tym celu sam tłumaczył i zachęcał do tłumaczenia sztuk francuzkich, które młodzież, kształcąca się w konwiktach pijarskich, grywała.

R. 1773, a zatém w rok po pierwszym rozbiore Polski, opuścił Konarski ten świat ziemski, aby odebrać wieniec nieśmiertelnej chwały za trudy i prawe życie. Cały naród, mimo klęski wielkiej, jaka go spotkała, zabolął nad stratą wielkiego męża. Znakomici pisarze wierszem i prozą uczcili pamięć Konarskiego, a król Stanisław August kazał na jego cześć wybić złoty medal z napisem: „Sapere auso“ tj. temu, który się odważył być mądrym. Ofiarował był Stanisław August Konarskiemu za życia biskupstwo, ale nie przyjął on tego zaszczytu, wołał bowiem w zaciszu klasztorneń dla dobra narodu pracować. Konarski nie należy do rzędu wzorowych pisarzy, jak np. Kochanowski, Skarga, Krasicki, Mickiewicz, których dzieła i najodleglejsze pokolenia polskie z rozkoszą czytywać będą, atoli wpływem swoim przygotował świetniejszą epokę dla piśmiennictwa polskiego, a jako prawy mąż, jako znakomity krzewiciel oświaty w narodzie i pedagog, jako gorąco miłujący swą ojczyznę obywatel, po wszystkie czasy na chlubną w naszym narodzie zasłużył pamięć. Pisma Konarskiego nie odznaczają się wzorowym stylem, dla tego, że nie mógł już się otrząsnąć z pierwias-



tkowego wychowania, a potem treść jego pisma nie zdolna dziś zająć ogółu.

Gdyby Konarski dziś zdołał do młodzieży polskiej, do was młode Polki i młodzi Polacy, przyszła nadziejo naszej nieszczęśliwej Ojczyzny się odezwać, to wezwałby was do wytrwałej pracy, a mianowicie do starania się o nabycie jak największej oświaty i o zaszczepianie tejże w narodzie, a zapewne przemówiłby słowami zacnej Tańskiej, która mu te słowa w usta kładzie, że za twą pomocą młodzieży polska! odzyska naród polski dawną świetność. Wspominajcie tedy z czcią imię wielkiego Konarskiego i naśladowajcie jego żywot piękny, chwale Bogu i dobru rodaków poświęcony.

### Ignacy Krasicki.

Święta miłości kochanej Ojczyzny!  
 Czują cię tylko umysły pocziwe.  
 Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,  
 Dla ciebie więzy, pęta niezczłyste;  
 Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
 Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,  
 Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,  
 Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Oto wiersz prześliczny, który każdy Polak na pamięć umieć i często powtarzać powinien. Miłość Ojczyzny jest wrodzoną cnotą, każdemu prawemu Polakowi — tę miłość Ojczyzny już w młodziuchnych sercach dzieci trzeba rozpalać, a do tego jakże stosownym wiersz powyższy!

O święta miłości naszej kochanej Ojczyzny Polski, dopóki ty w sercach Polaków i Polek gorzeć będziesz, nie zginie naród nasz, ale owszem przetrwa ciężkie burze i klęski i zmartwychwstanie w świetniejszej, niż nigdyś, chwale.

Kto ów wiersz napisał? Oto Ignacy Krasicki, najznakomitszy pisarz polski okresu piątego literatury polskiej. Mąż ten nie tylko z tego względu zasługuje na uwagę, że pismami swemi rozbudził potężnie chęć do czytania w naszym narodzie, ale on pierwszy zaczął pisać dla dzieci. Jego piękne bajki po dziś dzień dziatwa polska powtarza, a lepszych pewnie już nikt nie napisze.

Urodził się Krasicki r. 1735 w Dubiecku, które leży w dzisiejszej Galicyi. Pobożna matka przeznaczyła go do stanu duchownego. Jako posłuszny syn spełnił chętnie wolę swjej rodzicielki. Kształcił się początkowo u Jezuitów we Lwowie, a dokończył wykształcenia w Rzymie. Król Poniatowski, odkrywwszy wielkie zdolności w Krasickim, polubił go i otoczył swemi względami. Za wpływem monarchy został Krasicki w młodym wieku mianowany biskupem warmińskim, z którą godnością był połączony tytuł książeący i 400,000 zł. pol. dochodu. Warmia jestto kraina, leżąca w Prusach Wschodnich. Stolicą biskupią jest Frauenburg, gdzie żył nieśmiertelny Kopernik. Krasicki atoli mieszkał najwięcej w Heilsbergu. R. 1772 po pierwszym rozbiórze Polski przyłączono Warmię do państwa pruskiego. Dochody biskupie zostały bardzo

zmniejszone. Fryderyk II., król pruski, rzekł razu pewnego żartobliwie do Krasickiego: „Mój księżu biskupie, mógłbyś mnie pod swoim płaszczem wprowadzić do nieba, gdyż wątpię, aby mnie tam przyjęli.“ Na to Krasicki: „Chetniebym to uczynił, ale wasza królewska mość tak mi płaszcz biskupi obcięła, że nie mógłbym jej zakryć“. Dowcipna ta odpowiedź odnosiła się do zmniejszenia dochodów biskupstwa warmińskiego.

Ostatni rozbiór Polski r. 1795 napelnił serce Krasickiego żalem i goryczą. Posmutniał wielce, jednakże nie porzucił pracy, szukając w niej pociechy. R. 1795 został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim. Za jego staraniem wybudowano w Berlinie katolicki kościół ś. Jadwigi. R. 1801 zakończył Krasicki życie w Berlinie. Dopiero 1829 r. za staraniem arcybiskupa Wolickiego przeniesiono zwłoki poety do Gniezna, gdzie do-  
tąd spoczywają.

Pisał Krasicki wierszem i prozą. Najpiérwszą jego pracą, jaką drukiem ogłosił, jest *Myszeis*, poemat w 10 pieśniach, w którym opisuje walkę kotów z szczurami i myszami za króla Popieła. Opis nader powabny i zajmujący, jak np. zacięta bitwa kotów i szczurów, tak że i dzieci z przyjemnością ten utwór czytać mogą. Starsi znów czytają dla tego, że są tam obrazowo przedstawione błędy Polaków, a mianowicie nierząd i niecnota.

Daleko piękniejsze i ważniejsze są bajki Krasickiego. Bajka jestto zmyślone zdarzenie, mające podobieństwo do prawdy. Przez takie zmyślenie podaje bajka naukę dla ludzi. Najczęściej w bajce występują na jaw zwierzęta, które działają i mówią, jak ludzie. Lis w bajce znaczy zawsze człowieka chytrego, osiel głupiego, wilk okrutnego, owca łagodnego itd. Bajki są mianowicie dobre dla dzieci, gdyż przez to spamiętają sobie niejedną naukę na całe życie. Krasicki pisał przesliczne bajki, które są powszechnie w naszym narodzie znane. Nie cudnaż to bajka n. p. następująca:

Czegoż płaczesz? staremu mówił czyżyk młody,  
 Masz teraz lepsze w klatce, niż w polu wygody!  
 Tyś w niej zrodzon, rzekł stary, przeto ci wybaczę,  
 Jam był wolny, dziś w klatce, i dla tego płaczę.

Jestto jedna z najpiękniejszych bajek Krasickiego, zawierająca tę myśl, że kto raz zakosztował wolności, ten i w złotej klatce będzie za nią tęsknił. Miał tu Krasicki Polaków i siebie samego na oku, gdyż choć pod rządem pruskim miał dostatki, poważanie, jednak bolał nad utratą wolności narodowej i dla tego, jak ów ptaszek przez szczeble, wzdychał za wolnością ukochanej Ojczyzny. Bajki Krasickiego polecam wam bardzo, młodzi czytelnicy, gdyż są to prawdziwe perełki piśmiennictwa polskiego. Zwięzłe są i dobitne, proste, łatwe do zrozumienia nawet dla małych dzieci, a jednak tyle mieszczące na-

uki, że i starsi czytać je mogą. Uczcie się tych wybornych bajek na pamięć.

Niemniej dobre są Krasickiego satyry, w których zręcznie i dowcipnie karci błędy ówczesne



**Ignacy Krasicki.**

Polaków. Z innych jego pism wierszem zasługują na uwagę: *Wojna Chocimska*, *Monachomachia* i tłumaczenia pieśni Osyana.



Z pism Krasickiego prozowych najważniejszy *Pan Podstoli*. W tém dziele, napisaném na kształt powieści, przedstawia nam pisarz wzór polskiego obywatela. Pan Podstoli jestto zacny, prawy, rozsądny, wykształcony, kochający swą ojczyznę Polak, jakim każdy szlachcic polski być powinien. W dziele tém mamy, niby w zwierciadle, odbite cnoty i błędy, obyczaje, zatrudnienia i wyobrażenia naszych przodków. Książka ta dla dojrzałszej mianowicie młodzieży polecenia godna. Powiedziano o niej, że kto chce być wykształconym Polakiem, powinien znać Podstolego.

Zajmującą jest powieść Krasickiego: *Przypadki Doświadczyńskiego*, w której opisane zgubne skutki cudzoziemskiego wychowania młodzieży. Godne są uwagi także tłumaczenia *Żywotów Plutarcha*, i *Życia zacnych mężów* na wzór Plutarcha. Jest jeszcze siła drobniejszych pism Krasickiego, lecz o tych nie tu miejsce się rozpisywać. Kto zna dzieje Polski, niech przeczyta historią kamienicy narożnej w Kukurowcach, w której Krasicki obrazowo nader trafnie przedstawił przeszłość Polski.

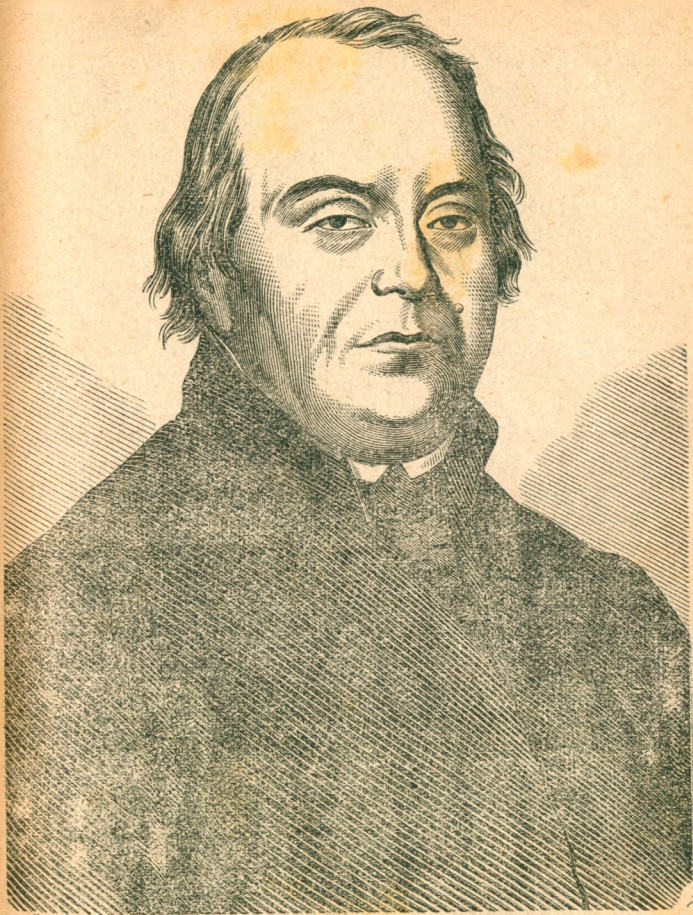
Nie są pisma Krasickiego wolne od błędów, owszem znać w nich pewne zaniedbanie i zawiele zawierają obcych wyrazów, przytem język nie jest jędrny, dobitny i silny, jak pisarzy zygmuntofskich. Swego czasu atoli był Krasicki pierwszym pisarzem, a wywarł on tak potężny wpływ na oświatę, jak rzadko który inny pisarz

polski. Jego pisma czytali wszyscy Polacy, tak starzy, jak dzieci, kobiety i mężczyźni, uczeni i gospodarze, duchowieństwo i wojsko. Dla tego też imię Krasickiego po wszystkie czasy Polacy z czcią i wdzięcznością wspominają, a dzieci polskie uczyć się będą na pamięć jego bajek i innych wierszy prześlicznych.

### Onufry Kopczyński.

Uczono w szkołach polskich łaciny i różnych nauk, ale nie uczono języka polskiego. Dopiero po ośmiu wiekach za staraniem zacnego męża, bolejącego nad upadkiem ślicznej mowy polskiej, zyskał i język polski należne prawa w szkołach, jako przedmiot naukowy. Onufry Kopczyński jest to nazwa tego zacnego człowieka, który położył nieśmiertelne zasługi względem polskiego języka.

Urodził się Kopczyński 1735 r. w Czerniejewie, leżącym w dawniejszem województwie, a dziś w powiecie gnieźnieńskim. Kształcił się głównie w szkołach XX. Pijarów w Warszawie pod kierunkiem nieśmiertelnego Konarskiego, o którym wyżej pisaliśmy. Ukończywszy nauki, wstąpił młody Onufry do zakonu Pijarów, którzy się głównie wychowaniem młodzieży trudnili. Zajmował się przeważnie nauczycielstwem. Ponieważ był słodkim, łagodnym i umiał ożywiać suche nawet przedmioty naukowe, przeto uczniowie otaczali go największą miłością. Uczyl głównie języka łacińskiego i polskiego.



**Onufry Kopczyński.**

R. 1784 wydał Kopczyński *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych, zawierający naukę czytania i pisania*. Podług tego elementarza było łatwiej się uczyć dzieciom, aniżeli podług dawniejszych. Uznał te zasługi król polski Stanisław Poniatowski, obdarzywszy Kopczyńskiego złotym medalem z napisem: Bene merentibus, co znaczy na polskie: dobrze zasłużonym.

Z powodu ustawicznego ślęczenia nad książkami, zapadł Kopczyński ciężko na oczy. Zdawało się, że zupełnie wzrok straci. Ocalił go od kalectwa lekarz Gagatkiewicz. Ubogi zakonnik, nie posiadający żadnego majątku, zanosił ów złoty medal z pięknym wierszem lekarzowi, dziękując za wzrok ocalony. Rozczulił się zacny lekarz, lecz medalu nie przyjął.

Z żalem serca widział Kopczyński, że piękna polska mowa w wielkiem była u Polaków zaniedbaniu. Gardzono ojczystym językiem, mało kto się starał, aby czytać i pisać dobrze po polsku. Zacny kapłan poświęcił wszystkie swe siły, aby wywalczyć językowi polskiemu należne stanowisko. Zajął się tedy napisaniem gramatyki polskiej. Czy wiecie, co to jest gramatyka polska? Jestto nauka, ucząca nas dobrze mówić i pisać po polsku. Otóż pierwszą polską gramatykę ułożył Kopczyński. Z powodu jego gorliwych usiłowań uzyskał język polski w szkołach poszanowanie i opiekę, a wielu Polaków, idąc za jego przykładem, zaczęli się zajmować badaniem języka polskiego. Za czasów



Kopczyńskiego łacina i francuzczyzna kazily piękny nasz język. Uczono się pilnie po łacinie i po francuzku, ale nie uczono się języka własnego. Oczigodny Kopczyński podniósł pierwszy głos za uciśnionym językiem ojczystym, wzywając do nauki gramatyki polskiej.

Tak był gorliwym o czystość języka, że poprawiał błędy bez względu na mówiącego. Nieraz robotnikom na ulicach dawał po parę groszy, prosząc ich, aby unikali błędów. I uczone osoby, gdy błędnie mówiły, poprawiał. Wydał też książkę pod nap.: „Poprawa błędów w ustnej i pisanj mowie polskiej“, w której wykazuje błędne wyrażenia i daje wskazówki, jak je poprawiać.

Późnego doczekał się wieku sędziwy pisarz, gdyż dożył 83 roku życia, jednakże do późnej starości zajmował się pracami gramatycznymi. Rok przed jego zgonem wdzięczni rodacy dla uczczenia zasług Kopczyńskiego kazali wybić złoty medal, na którym z jednej strony jest popiersie szanownego męża, a z drugiej napis: „Za gramatykę języka polskiego. Ziomkowie 1816.“ Rozczulił się starzec, odbierając ten dowód uznania, a dziękując za ten zaszczyt, wyrzekł: „Wysłęczałem gramatykę,“ to znaczy: pracowałem ciężko, aby gramatykę napisać.

R. 1817 pożegnał Kopczyński świat ziemski, a duch jego przeniósł się do lepszej krainy.

Kopczyński pochodził z Wielkopolski — a że zasługi jego względem języka polskiego są nieo-



cenione, przeto dobrzeby było, aby w miejscu urodzenia, lub gdziekolwiek, uczcić pamięć jego pomnikiem. Nielatwa to rzecz, bo na wystawienie pomnika, jaki np. w Poznaniu na cześć Mickiewicza, lub w Sulmierzycach na pamiątkę Klonowicza się wznosi, potrzeba wiele pieniędzy, ale za to innym pomnikiem, kochana polska młodzieży, możesz uczcić zasługi wielkiego Kopczyńskiego, tj. jeżeli się będziesz uczyła gorliwie zasad języka polskiego, jeżeli tę piękną mowę naszych przodków serdecznie umilujesz, jeżeli dobrze mówić i czytać po polsku będziesz. Unikajcie obcych wyrazów i zwrotów, ćwiczcie się gorliwie w gramatyce polskiej i wypracowaniach, czytajcie wzorowych polskich pisarzy. O kochane polskie dzieci, wyście nadzieją szczęśliwszej przyszłości naszego narodu, a pamiętajcie, że bez języka nie ma narodu, „naród żyje, dopóki język jego żyje,“ powiedział sławny pisarz polski Libelt.

Kończymy to krótkie wspomnienie wierszem Korsaka, napisanym po zgonie Kopczyńskiego:

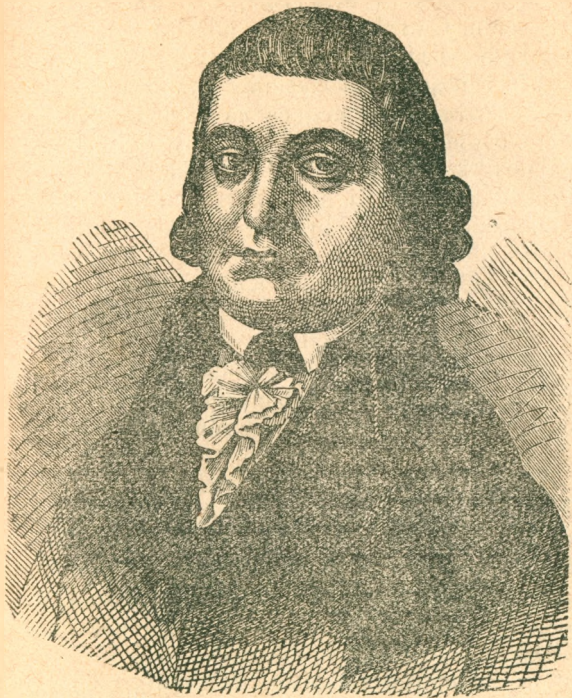
„Czyś dzień ujrzał pod strzechą, czyś się w zamku rodził,  
Kopczyński? Ztąd twych zalet nie będę wywodził.

Niknie losu wyniosłość na wieczności progu:

Ten wielki, kto dług oddał ojczyźnie i Bogu.“

### Kołątaj, Staszyc i Potocki.

Imiona tych znakomitych mężów mianowicie lud wiejski i miejski polski w wdzięcznej powinien chować pamięci, gdyż pragnęli oni z duszy i całego serca dobra mieszczan i włościan pol-



**Hugo Kołłątaj.**

skich i usilnie nad tém pracowali. Mój Boże!  
— mało kto z ludu naszego wie o życiu i czynach tych dzielnych szermierzy.

Hugo Kollątaj, ur. 1750 roku, kształcił się w wszechnicy krakowskiej, a później w Rzymie przyjął święcenia kapłańskie. Gdy 1776 r. na wniosek Chreptowicza została ustanowiona *Komisya edukacyjna*, mająca na celu dźwignięcie szkół i oświaty w Polsce, Kollątaj był jednym z najgorliwszych członków. Wielką położył zasługę, że zaprowadził nowy porządek w akademii jagiellońskiej, której był czas pewien rektorem. Podczas czteroletniego sejmku Kollątaj odznaczył się jako mówca, a sławna Konstytucya 3 Maja 1791 r. w znacznej części jego jest dziełem. R. 1794 brał czynny udział w powstaniu Kościuszkim. Po upadku powstania udał się do Austrii, gdzie zamiast gościnnego przyjęcia wsadzono go do więzienia, w którym lat dziewięć przesiedział. Umarł 1812 r.

Kollątaj góruje nad wszystkimi Polakami swego czasu, jak orzeł nad zwyczajnym ptastwem (słowa Wojcickiego). Był to potężny myśliciel, polityk, dziejopis, mówca i znakomity pisarz. On orlim wzrokiem patrząc w przyszłość, poznał, że trzeba się zbliżyć do ludu wiejskiego i pokochać go szczerze.

Do celniejszych pism Kollątaja należą: *O powstaniu i upadku Konstytucyi 3 Maja 1791.* — *Porządek fizyczno-moralny* czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobyty z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia. Znakomite dzieło. — *Prawa polityczne narodu polskiego.* Ostatnia

*przestroga dla Polski. Badania historyczne.* Szkoda, że pisma i czyny Kollątaja, który tak gorąco Polskę ukochał i tyle za nią cierpiał, bardzo są mało w naszym narodzie znane.

Stanisław Staszyc, urodził się 1755 r. w Pile, leżącej w Wielkopolsce. Był pochodzenia mieszczańskiego. Na życzenie matki został księdzem. Chciał on chętnie służyć krajowi, ale odpychano go, że nie był szlachcicem. Oto co sam o tem pisze: „Wszędzie widziałem przed sobą nieprzełamane zapory, wszędzie wstydić się musiałem urodzenia mego. Syn rodziców, zuanych z cnoty i uczciwości, z ojca, dziada, w ciężkich ojczyzny razach poświęcających się za nią, odepchnięty byłem od urzędów, od ziemi, od wszelkiej sposobności służenia krajowi memu.“ — Jednak mąż ten zacny pracował w cichości dla narodu. Napisał piękne dzieło: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, które zwróciło nań uwagę myślących rodaków. Inne jego dzieła są: *Przestrogi dla Polski. O ziemiorodztwie gór dawniej Sarmacyi, a później Polski i inne.*

Pisma atoli Staszycyca, podobnie jak u Kollątaja, najmniejszą są jego zasługą. Za Księstwa Warszawskiego piastował ważne urzędy, a ważniejsze jeszcze w Królestwie Polskiem, gdyż został w końcu mianowany ministrem. Zasługi jego są nieocenione. Dźwignął n. p. potężnie górnictwo polskie, tak iż za jego staraniem z krajowego srebra zaczęto bić monetę polską.

Mimo że miał znaczny majątek, żył nadzwyczaj skromnie. Odmawiał sobie najpierwszych potrzeb, jego napojem była źródłana woda, a na obiad jadł tylko rosół i kawałek mięsa. Lubił bardzo teatr, ale aby wiele nie wydawać, chodził na najwyższe piętro. I dla czego tak oszczędzał — czy ze skępstwa? Nie — gdyż słuchaj pochciwy ludu polski: Staszyc odejmował sobie od ust, aby tobie przyjść w pomoc. Cały swój majątek zapisał na dobroczynne cele. Wieś Hrubieszów darował włościanom z obowiązkiem, aby się dobrze zarządzili, aby pracowali pilnie i żyli bogobojnie. Znaczną też ilość pieniędzy przeznaczył na założenie dobrych szkół dla rzemieślników. Umarł r. 1826 — pochowany w Bielanych pod Warszawą.

Obydwoj ci mężowie pisali wyborową polszczyznę. Cześć ich pamięci.

Obok nich wspomnieć się godzi Ignacego Potockiego, (ur. 1750 † 1799) który prawda mało pisał, ale jaśniał wielką wymową i czynnie przyłożył rękę do ułożenia wraz z Kołłątajem i Dmóchowskim Konstytucyi 3 Maja. On głównie wprowadził w życie komisją edukacyjną, jakiej ówczas żaden naród nie posiadał. Był to mąż zacny, prawy i narodu swego wielki miłośnik.

### **Adam Naruszewicz.**

Naruszewicz ur. się w Litwie 1733 r. z szlacheckiej rodziny. Uczył się u Jezuitów i wstą-



pił do ich zakonu. Pozyskawszy względy króla Poniatowskiego, bawił na jego dworze. Pisał wiersze, z tych najlepsze satyry. Był to potężny talent, szkoda że go zużywał na pochlebstwa dla króla i możnych osób.

Dziś poezye Naruszewicza idą w zapomnienie z wyjątkiem kilku satyr i bajek.

Natomiast jest pomnikowa księga, napisana przez Naruszewicza, która mu zapewnia nawsze zaszczytne na kartach piśmiennictwa polskiego wspomnienie. Jestto „*Historya Narodu Polskiego*“ dzieło tak znakomite, że podobnego ówczas żaden naród słowiański nie posiadał. Język tego dzieła poważny, dostojny, jędrny i silny. Kto chce poznać bliżej dzieje Polski, niech czyta sławne dzieło Naruszewicza.

Po upadku Polski 1795 r. popadł ten pisarz w smutek głęboki i melancholią. Osiadł jako biskup łucki w Janówcu, gdzie umarł 1796 r. Oto co pisze o ostatnich jego chwilach Tańska: „Smutny, otrętwiający, bezczynny, jedne tylko piękności przyrodzenia, jedne wiejskie prace obudzić, zająć go mogły. Widziano go nieraz jak w płóciennój czamarze, w piękny dzień wiosenny, lub w chłodny wieczór lata, wychodził w pole. Tam miewał się do pracujących kosarzy lub żeńców: rozmawiał z niemi, i nieraz ta sama ręka, która pióro dziejopisa z takim zaszczytem trzymała, to ramię błogosławiące tysiące ludzi w świetnych uroczystościach, zajęte były przetrząśaniem świeżo ściętych pokosów, lub zbiera-

niem przeschłych garści zboża. A ten, który ani na dworze króla, ani wśród ksiąg, tak długo mu lubych, żadnej już dla zranionego serca i skołatanego umysłu nie upatrywał pociechy, znajdował ją w prostém, zbliżoném do natury zatrudnieniu.“

### Karpiński i Książnin.

Franciszek Karpiński ur. się r. 1741 we wsi Hołosku w dzisiejszej Galicyi. Opisał on swe życie w pamiętnikach. Przyznaje się, że razu pewnego jako chłopczyk ukradł młockowi nożyk. Ojciec dowiedziawszy się o tem, kazał, aby chłop wyliczył Franusiowi dziesięć plag, a potem sam go jeszcze ukarał. Surowe to lekarstwo skutkowało, gdyż Franus od tego czasu nie tknął się niczego.

Karpiński jest pięknym wzorem miłości synowskiej. Ukończywszy szkoły, wrócił do domu. Stał razu pewnego pelen uszanowania przed ojcem, a wtem ni ztąd ni zowąd uderzył go tenże w policzek. Syn stał ze spuszczoną głową, ani słówkiem się nie spytawszy, a za co to? Wtem ojciec rzuca mu się na szyję i mówi: „Synu tyś filozof, a ja prostak, gdyż ledwie nazwisko umiem podpisać. Chciałem cię doświadczyć, jak też przyjmiesz policzek od twego rodzica. Widzę, żeś pokorny i szanujesz ojca — niech cię Bóg za to błogosławi.“ Spełniło się życzenie ojcowskie, gdyż Karpiński żył lat 85.

Ukończywszy szkoły, osiadł na wsi. Przybywszy do Warszawy, sądził, że król Poniatowski

obsypie go łaskami. Zawiodły go atoli nadzieje. Wtedy napisał przesłiczny wiersz *Powrót z Warszawy na wieś*. Nareszcie dostał od króla w 50 letnią dzierżawę kawał pustego pola. Zakończył życie w Chorowszczyźnie r. 1825, pochowany w Łyskowicach. Był prawdziwym ojcem dla swych włościan. Chodził często do szkółki wiejskiej, aby się przekonać jak się uczą dzieci.

Karpiński należy do tych szczęśliwych pisarzy, których pieśni nucone są w pałacach i chatach. Ktoż nie zna pieśni porannej: *Kiedy ranne wstają zorze* i innych? Dziewice polskie nuciły i nucały rzewną piosenkę: *Już słońce zaszło psy się uśpiły*. Tłumaczył też Karpiński Psalterz Dawidowy, ale przekład ten o wiele niższy od przekładu Kochanowskiego. Zostawił Karpiński po sobie pism wierszem i prozą cztery tomy, które już doczekały się kilku wydań. Tkliwość, rzewność, łagodny smutek cechują poezye Karpińskiego — ztąd zwany jest poetą serca.

Upadek Polski tak silnie wstrząsnął duszą Karpińskiego, że po ostatnim rozbiorze kraju postanowił zawiesić lutnię na grobie Zygmunatów to znaczy, że już nie chciał pisać wierszy. Wyraził to w pięknym utworze: *Zale Sarmaty*.

Franciszek Dyonizy Książnin ur. się r. 1750. Z wielu miar podobny do Karpińskiego. Przebywał najwięcej na dworze księcia Czartoryskiego w Puławach. Nieszczęśliwa miłość a później upadek Polski tak potężnie na tkliwy umysł Książnina wpłynęły, że dostał pomieszania zmy-

słów. W dzień bitwy pod Maciejowicami zapalił latarkę i wyszedł na dach wysokiego pałacu, z kąd pokazywał dalekie pole walki zdziwionemu towarzyszowi. Od tej chwili pomieszały się jego zmysły. Przyjął go do swego domu przyjaciel jego Zabłocki w Końskowoli, troskliwie się nim opiekując. Książnin co dzień chodził do ogrodu, gdzie stał kompas czyli zegar słoneczny. Godzinami nań patrzył, niejako licząc chwile, zbliżające go do wieczności. Umarł r. 1807. Pochowany w Końskowoli, gdzie na nagrobku położony jego własny wiersz:

„Jeżeli nadzieją śmiem pochlebiać sobie  
Rzuci potomność kwiat na moim grobie.“

Z wierszy Książnina: *Oda do węgów, Matka obywatelka i Oda na stuletni obchód zdobycia Wiednia* po wszystkie czasy Polacy i Polki powtarzać będą.

### Tadeusz Czacki.

Czacki należy do tych zasłużonych synów Polski, którym jeszcze późna potomność pomniki stawiać będzie. Jestto jeden z najzasłużeńszych Polaków o wzrost oświaty narodowej. Najważniejszą jego zasługą jest założenie gimnazjum w Krzemieńcu na Wołyniu, które z uniwersytem wileńskim przyczyniło się głównie nietylko do rozkrzewienia oświaty narodowej, ale wogóle do zachowania narodowości polskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Urodził się Tadeusz Czacki 1765 r. w Porocku na Wołyniu. Jako syn bogatych rodziców dostawał młody Tadeusz pewną ilość pieniędzy na swoje potrzeby. Oszczędzał on pilnie i od



**Tadeusz Czacki.**

ust sobie własnych odejmował, aby tylko jak najwięcej odłożyć grosza. Po kilku latach zebrał tyle, że mógł założyć szkółkę wiejską, w której



sam pilnych uczni nagradzał. Otóż to wzór piękny dla młodzieży.

Młody Tadeusz uczył się bardzo pilnie, nie zważając, że był dziedzicem wielkiego majątku. Zebrał też taki bogaty zasób wiadomości, że śmiało policzyć go można nietylko do najzasłużeńszych, ale i do najuczeńszych Polaków. Przedewszystkiem poświęcał się pilnie nauce praw polskich. Zajmował się też gorliwie sprawą dźwignięcia handlu i przemysłu polskiego. Wydał własnym nakładem sławną mapę wodną czyli hydrauliczną Polski, która zawiera 4819 rzek, rzeczek i strumieni.

W swojej dziedzicznej posiadłości Porycku założył sławną bibliotekę, która należała do naj-sławniejszych w naszym narodzie.

Czacki brał czynny udział w sejmie wielkim, którego owocem była sławna Konstytucya 3 Maja 1791 r. Tu uzyskał sobie powszechnie uwielbienie przez gorliwość i znakomite wiadomości, mianowicie w sprawie pomnożenia dochodów krajowych.

Po upadku Polski nie założył Czacki rąk beczynnie, ale pełen nadziei w szczęśliwszą przyszłość narodu pracował dalej wytrwale. Odbywał liczne podróże po dawnych ziemiach polskich, odgrzebując stare pamiątki i chroniąc je od zagłady. Przyczynił się też dzielnie do założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie 1800 r., a w dwa lata założył Towarzystwo handlowe, które już 1803 r. wysłało swój pierwszy okręt z Odessy do Tryestu.

Ksiązę Adam Czartoryski wezwał Czackiego na wizytatora szkół na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Na tém stanowisku oddał Czacki nieocenione przysługi swemu narodowi, założył bowiem kilkadziesiąt szkółek parafialnych i sławną szkołę w Krzemieńcu. Mąż ten poświęcił się cały dobru młodzieży tak dalece, że nawet brał udział w zabawach chłopców, nie uważał bowiem sobie za ujmę swój godności, gdy pograł z nimi w piłkę. Szkoła krzemieniecka stała się pochodnią oświaty w naszym narodzie. Znakomici uczonością i charakterem mężowie tu nauczali lub też tu początki nauk wzięli, gdyż dość n. p. wymienić Lelewela, Felińskiego, Słowackiego, Korzeniowskiego itd.

Najznakomitsza praca Czackiego nosi nazwę: „*O litewskich i polskich prawach.*“ Jestto istotnie pomnikowe dzieło. Pisał też wiele mniejszych rozpraw, odznaczających się głęboką nauką.

Liczne, usilne prace przyspieszyły zgon Czackiego. Zgasł mąż ten przedwcześnie 1813 r. w 47 roku życia. Słusznie o nim powiedział Molski:

„Z jego wpływu i pracy mieć będą prawnuki,  
Dwie pamiątki najdroższe: język i nauki.“

### **Krótkie uwagi o innych pisarzach tego okresu.**

*Jan Śniadecki*, rodem ze Żnina w Wielkopolsce, ur. 1756 † 1830 r. Był to tak sławny astronom i matematyk, że go powoływano na profesora aż do Madrytu

w Hiszpanii. Nauczał w akademii krakowskiej. Jego najznakomitsze dzieło: *Jeografia*, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi. Był przez ośm lat rektorem uniwersytetu w Wilnie. Brat jego

*Jędrzej Śniadecki* (ur. 1768 † 1838 r.) Był to sławny lekarz i chemik. Jego dzieło: *Teorya jestestw organicznych* przetłumaczono na francuzkie i niemieckie. Śniadeccy pisali tak czystym językiem, że długi czas dobrą polszczyznę zwano językiem Śniadeckich.

*Grzegorz Piramowicz*. Zaczny kapłan, zasłużony członek Komisji edukacyjnej. Dzieła jego pióra są: *Powinności nauczyciela*, książka nader polecenia godna dla nauczycieli, *Nauka obyczajowa dla ludu* i *Wymowa i poezya dla szkół narodowych*. Słynął Piramowicz z dobroczynności. Życie jego opisała pięknie Tańska.

*Adam książę Czartoryski*. Ur. 1731 um. 1823. Był opiekunem i krzewicielem wielkim oświaty. W domu jego zbierali się najznakomitsi Polacy, mianowicie po upadku kraju, krzepiąc ducha narodowego. Był też znakomitym mówcą. Opiekun Kościuszki. Dzieło jego *Myśli o pismach polskich* zasługuje na uwagę.

*Stanisław Potocki*. Ur. 1752 um. 1821. Znakomity mówca. Za czasów Księstwa Warszawskiego za jego przyczyną ustanowiono Izbę edukacyjną, której naczelnikiem Potocki mianowany. Dokonał on na tém stanowisku prac olbrzymich. Mimo to, że wojsko pożerało prawie wszystkie dochody Księstwa, Potocki w ciągu 10 lat założył 1,200 szkół elementarnych i 50 wyższych. Jaką przez to oddał przysługę narodowej oświacie, łatwo pojąć. Z dzieł jego najważniejsze: *Mowy i rozprawy*.

*Franciszek Bohomolec* Jezuita. Napisał i przetłumaczył kilkanaście komedyi, oraz *Życie Jana Zamojskiego* i *Jerzego Ossolińskiego*.

*Jan Bohomolec* także Jezuita zasłużył na wdzięczną pamięć, ponieważ wykorzeniał błędy o djabłach, upiorach, czarownicach i t. d. Napisał kilka dobrych w tym celu książek, z tych *Djabeł w swojej postaci* najlepsze.

*Jan Albertrandy.* Mówił dobrze siedmioma językami. Z dzieł jego uwagi godne: *Dzieje Królestwa Polskiego.* Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagielly, Panowanie Henryka Walezyusza i Batorego itd. Bawiąc w Szwecyi wypisał własną ręką 200 tomów materyałów do dziejów Polski.

*Franciszek Siarczyński Pijar.* Dziełem *Obraz wieku panowania Zygmunta III* zapewnił sobie zaszczytne imię w historii piśmiennictwa polskiego. Napisał i wiele innych dzieł.

*Franciszek Ksawery Dmochowski* odznaczył się jako tłumacz arcydzieł pisarzy cudzoziemskich. Znakomity mówca. Pamiętnikiem warszawskim i wydaniem dzieł Krasickiego zasłużył sobie na wdzięczną pamięć.

*Feliks Bentkowski* ur. 1781 um. 1852 Wydał znakomite dzieło: *Historja Literatury Polskiej w spisie dzieł drukowanych wystawiona.* Mozolna to praca. Książka ta wywarła wpływ nadzwyczajny. Pierwszy raz dowiedzieli się Polacy o swych skarbach bibliograficznych (tj. o książkach). Zaczęto poszukiwać starych książek i rękopisów i niejednen przez to piękny zabytek został urawany. Bentkowski zachęcił np. Tytusa Działyńskiego do zbierania książek, z czego powstała sławna biblioteka w Kórniku mieszcząca w sobie najrzadsze polskie książki. Warto przytoczyć o Bentkowskim, że kazał się każdemu z swych synów nauczyć jakiego rzemiosła, mimo to, że ukończyli wyższe szkoły. Przykład godny naśladowania.

*Samuel Bogumił Linde* ur. w Toruniu 1771 um. 1847 w Warszawie. Owocem kilkunastoletniej pracy tego zanego pisarza jest *Słownik języka polskiego* w 4 grubych tomach. Posągowe to dzieło, tj. tak doskonałe, jakoby było wykute z marmuru. Wydane pierwszy raz w Warszawie 1813, drugi raz we Lwowie około 1860 r. Linde wyświadczył tem dziełem niesłychaną przysługę językowi polskiemu. Mąż ten kazał się pochować z biblią w rękę, gdyż czytując ją całe życie, nie chciał się z nią rozstać po zgonie.

*Józef Załuski* i brat jego *Stanisław* zasłużyli się dobrze krajowi przez otwarcie i darowanie narodowi Biblioteki Załuskich w Warszawie 1764 r. Było tam coś około 200,000 książek, niesłychana liczba na owe czasy. A wiecie jakim sposobem Załuski zebrał te książki? Oto mając jako biskup znaczne dochody, jadał często chleb ze srebrem, aby tylko mieć jak najwięcej książek. Jakżeż zawstydzą Załuski i tego w pałacu, co ma pieniądze na szampa, i mieszkającego w chacie, mającego grosz na wódkę, a którzy żałują kilku groszy na użyteczną książkę dla siebie i dziecka — podczas gdy Załuski od ust sobie odejmując nie zbierał dla siebie, ale dla narodu. Bogatą bibliotekę zabrali niestety! 1795 r. Moskale do Petersburga. Tak co w pocie czoła zaci załuscy zgromadzili, łupieżkie ręce rozdrapały. Podobną zasługę, jak Załuscy, ma

*Józef Ossoliński*, ur. 1748 um. 1826, który założył bibliotekę we Lwowie, na co ofiarował nie tylko gmach i książki, ale i dochód na opłacenie urzędników. Biblioteka ta dotąd istnieje. Napisał też Ossoliński kilka książek, z tych *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, uwagi godne. Jest to sumienna i rzetelnej wartości praca.

*Aloizy Feliński*, ur. 1771 um. 1820. Napisał piękną tragedję: *Barbara Radziwiłłówna*, lecz daleko większe zjednał sobie imię ułożeniem wspaniałego hymnu religijno-narodowego: *Boże coś Polskę*.

*Wawrzyniec Surowiecki* rodem z Wielkopolski z okolicy Gniezna ur. 1764 um. 1827. Dwa znakomite dzieła *Sledzenie początków narodów słowiańskich* i *O upadku przemysłu i miast w Polsce* przekażą imię Surowieckiego dalekiej potomności. Pierwsze dzieło jest dla tego bardzo ważne, że budzi myśl jedności słowiańskiej. Zaczyna pamięć niech otacza imię pocziwego Surowieckiego, gdyż stawał on w obronie ludu wiejskiego, a umierając, zapisał 36,000 zł. pol. na wsparcie ubogiej młodzieży.



*Jędrzej Kitowicz*, żołnierz w powstaniu Kościuszki, później kanonik warszawski. Zostawił cenne pamiętniki z czasów Augusta III i Stanisława Poniatowskiego. Miłośnik prawdy kreśli wierny obraz swych czasów.

*Franciszek Zabłocki* należy do lepszych pisarzy z czasów Stanisława Augusta. Napisał dziewięć oryginalnych komedyi, a dwadzieścia przełożył z francuzkiego. Upadek Polski zatrzał goryczą serce Zabłockiego. Mając 41 lat został księdzem. Umarł 1821.

*Jakób Jasiński*, generał wojsk polskich. Brał czynny udział w powstaniu Kościuszki i zginął podczas szturm na Pragę 1794 r. Więcej szablą, niż piórem przysłużył się miłej Ojczyźnie. Pisał wierszem, z tych niektóre śpiewane po dziś dzień w całej Polsce.

*Cypryan Godebski* ur. 1765 um. 1809. Walczył mężnie w polskich legionach we Włoszech pod wodzą Dąbrowskiego. Zginął jako pułkownik śmiercią bohaterską pod Raszynem. Miłe są jego pisma. Wiersz do *Legiów Polskich* pełen patryotycznego uniesienia. Napisał powieść *Grenadyer Filozof*, gdzie właśnie opisuje losy legionów we Włoszech. Rzewny jest ustęp, gdy mówiąc o Polakach, że po całej tułają się ziemi, przytacza wiersz następujący:

*Nie ma prawie krainy, nie ma pracie ludu,  
Gdzieby nie doszły ślady klęsk naszych i trudu.*

Napisał też Zabawę geograficzną dla dzieci.

*Wincenty Reklewski* walczył w wojsku polskiem za Księstwa Warszawskiego. Zginął w wyprawie do Moskwy, licząc 27 lat życia. Mało wprawdzie napisał, ale jego pienia tchną duchem narodowym. I to zasługą niemałą Reklewskiego, że był przewodnikiem Brodzińskiego.

*Jan Kiliński* rodem z Trzemeszna w Wielkopolsce, sławny szewc warszawski. Zaszczytne zajmuje miejsce w historii polskiej. Za jego sprawą wybuchło powstanie w Warszawie 1794 r. Napisał *Pamiętniki*, zalecające się nie językiem, ale zącą, pocziwą myślą.

*Wojciech Bogusławski* słusznie za twórcę teatru polskiego uważany być może. Przebiegał z gromadką aktorów całą Polskę, dając przedstawienia teatralne w Warszawie, Lwowie, Kaliszu, Poznaniu i w innych miastach. Pisał i tłumaczył wiele sztuk teatralnych, z tych *Krakowiacy i Górale*, później przez Kamińskiego przerobiona, dotąd nie straciła uroku. Znajduje się tam następujący wiersz:

Im srożej los nas nęka,  
Tym mężniej stać mu trzeba,  
Kto podło przed nim klęka,  
Ten nie wart względów nieba.

Bogusławski liczne ponosił przeciwności, w myśl atoli powyższego wiersza stawiał im mężnie czoło.

*Tadeusz Matuszewicz* znakomity mówca, mąż o wzrost kraju wielce zasłużony. Pisał wiersze. Tłumaczył Tomasa a Kempisa: *O naśladowaniu Chrystusa* dotąd często przedrukowywane.

*Kajetan Koźmian*. Dwa zostawił po sobie utwory wierszem tj. *Ziemiaństwo Polskie* i *Stefan Czarniecki*. Ten ostatni poemat, odznaczający się poważnym, czystym językiem, zawiera wiele wspaniałych ustępów.

*Franciszek Wężyk* wślawił się pięknym poematem *Okolice Krakowa*, zasługującym na szczególne polecenie. Był Wężyk znaczny czas prezesem Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

*Stanisław Trembecki*. Ze względu na język Trembecki jest pierwszym poetą po Krasickim. Niestety! poeta ten, obdarzony wielkimi zdolnościami, skaził swój talent podłym pochlebstwem i brudnymi wierszydłami. Najlepszym jego poematem *Zofjówka*. Język wprawdzie piękny, ale treść uboga i pochlebstwami dla Potockich przepelniona.

*Kajetan Węgierski* nie tyle uzdolniony, co Trembecki, ale tak samo pozbawiony wyższych myśli, a szczególnie religii. Pisał także bardzo rozwiozłe wiersze. Obydwaj byli leniwi. Smutnie obydwaj świadczą o upad-

ku znacznej części społeczeństwa polskiego w ostatnich czasach.

*Tymon Zaborowski* należy do okresu przejścia. Zgiął w młodym wieku. Utwory jego *Bolesław Chrobry* i *Dumy Podolskie* cechuje niezwykła siła, śmiały polot myśli i piękny język. Czyż nie piękny jest np. następujący jego wiersz o wolności:

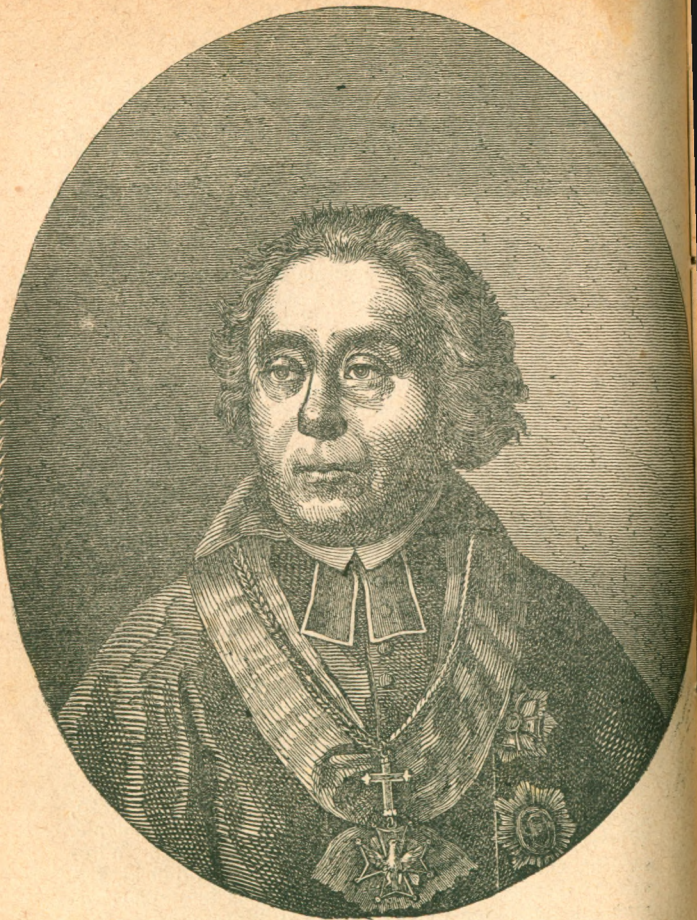
„w tém zyciu ona jest udziałem nieba,  
Aby ją zyskać, wznieść się do niej trzeba!  
Potrzeba do niej miłość z mlekiem wyssać,  
Jak orzeł, z młodu w burzach się kołysać,  
Jak on ramieniem wśród bojów odmętu:  
Niepewne losy rozstrzygać,  
Na widok śmierci patrzeć się bez wstrętu,  
Na jej się tchnienie nie wzdrygać.“

*Tomasz Święcki* napisał znakomite dzieło: *Opis Starożytnej Polski* i drugie: *Historyczna wiadomość o znakomitych rodzinach polskich*. Pierwsze dzieło dało pocho-  
p do prac podobnych, mających na celu bliższe poznanie naszej ziemi.

*Samuel Bandkie* ułożył *Dzieje Narodu Polskiego* w 2 tomach i *Historję drukarń w Polsce*. Obadwa dzieła po dziś dzień są niemaliej wartości. Bandkie ma wielką zasługę, gdyż uporządkował bibliotekę wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie.

*Bernatowicz* napisał przesliczną powieść: *Pojata, albo Litwini w XIV. wieku*. Jestto jedna z najpiękniejszych polskich powieści. Zaleca się prawdą historyczną i pięknym malowniczym opisem. Masz tu postacie Jadwigi, Jagielly, Litwinów i Krzyżaków.

Niemala jest jeszcze liczba pisarzy tego okresu, ale trudno ich wszystkich nawet z nazwiska wymienić. Wyrwicz, Kluk, Waga, Karpowicz, Lachowski, Witoszynski, Osiński, Wyszkowski, Przybylski, Kropiński, Łuski i inni zasługują na uwagę, ale już kończymy, zamykając ten okres wspomnieniem o Woroniczu, najznakomitszym poecie i mówcy tego okresu.



Jan Paweł Woronicz. ]



## Jan Paweł Woronicz.

Nie ma prawego szczęścia na ziemi dla człeka,  
 Bo on wyższy jestestwem od wieka do wieka  
 Morze uciech wypiwszy, jeszcze głodnym będzie,  
 Póki z Tobą, o Stwórco, na tronie nie siędzie.

Piękny ten i rzewny wiersz Woronicza, będący niejako godłem jego życia, maluje nam najlepiej usposobienie tego poety. Urodził się Woronicz r. 1757. Kształcił się najprzód u Jezuitów, po ich upadku wstąpił do seminarium Misyonarzy w Warszawie. Był plebanem w Liwcu, w Kazimierzu i w Powsinie pod Warszawą. Roku 1815 biskupem krakowskim, a później arcybiskupem warszawskim mianowany. Umarł w Wiedniu 1829 r.


Jako kaznodzieja jest Woronicz pierwszym po Skardze. Przemawiał do prostaków i wykształconych, a umiał do pierwszych i drugich właściwym odezwać się językiem. Zabierał głos przy poświęceniu chorągwi i orłów narodowych, przy otwarciu sejmów i na obchodach pogrzebowych księcia Poniatowskiego, Kościuszki i księcia Adama Czartoryskiego. Wydał też *Kazania i nauki parafialne* nietylko samym księżom polecenia godne.

Z poetycznych dzieł jego najznakomitszą: *Świątynia Sybilli*, w której opiewa przeszłość naszego narodu. Poemat ten należy do celniejszych w piśmiennictwie polskim. Z drobnych



wierszy zasługują na uwagę *Asarmot* i *Hymnu do Boga*, o którym pisze Kraszewski: „Nie znam poezyi bardziej poruszającej nad ten hymn do Boga, który mieści w sobie najszczególniejsze strofy, jakie kiedy uczucie religijne natchnęło.“ Hymn ten powinien być powszechnie znanym.

Oto co pisze o Woroniczu znakomity pisarz Mecherzyński: „Przerażający obraz klęsk i nieszczęść chłonących nawę ojczystą wstrząsnęły duszą poety, zagrzały wyobraźnią. Podobny wtedy do Syońskich proroków jękom ich narodową przystrajał lutnią — z mogił przeszłości wywołał dziejową marę życia, i krążył myślą po przestrzeniach najświetniejszych pamiątek. Pod wielu względami Woronicz okazuje charakter świętych wieszczów biblijnych. Uczucie narodowej duszy jest jego lirycznością; ton smętny, uroczysty, wewnętrznym strojem jego pieśni. Nie szukać w nim powierzchownej oglady, poprawności i wykończenia: śmiało, mężkie pomysły wlewa jakby umyślnie w formy wiekotrwale, słowa twarde, szpizowe.“ — „Znamieniem główném Woronicza była pobożność i czule namiętne do kraju przywiązanie — a jakimi oddychał uczuciami, takie i w słowa swoje przelewał. — „Zapewne te słowa pobudzą niejednego, aby się jał pilnego czytania wiekopomnych tworców Woronicza.



## Okres VI. Od wystąpienia Mickiewicza do naszych czasów.

Piśmiennictwo polskie można porównać ze słońcem. W pierwszym i drugim okresie jest to świt, czasy zygmontowskie są tem dla naszego piśmiennictwa, czem wschód wspaniałego słońca dla przyrody. Kryje się nieraz słońce za chmury, tak było i w okresie czwartym, w piątym już literatura polska jaśnieć poczęła, choć zawsze jeszcze przyćmiona obczyzną, niby słońce mgły całunem, aż nareszcie w szóstym okresie ojczyste nasze piśmiennictwo zajaśniało blaskiem wspaniałym, jak słońce na tle nieba, osięgające kres najwyższy.

Nie dość, że w ostatnich stu latach odznaczyli się Polacy męstwem, jak rzadko który naród, czego wymowném świadectwem pola Italii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Węgier, Rosyi, a nawet dalekiej Ameryki, nie dość że sześć razy z bronią w rękę przeciw ciemności Ojczyzny do boju stawali, ale oto odznaczyli się świetnie na polu oświaty, w piśmiennictwie ojczystém i w naukach. Tacy mężowie, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Niemcewicz, Lelewel, Szajnocha, Libelt, Cieszkowski, Pol i wielu innych, nietylko że jak gwiazdy w noc ciemną, przyświecają swemu narodowi w nocy niewoli, ale zasłynęli nawet i po za granicami ojczystej ziemi, roznosząc daleko i szeroko sławę polskiego imienia.

Zaiste że możemy być dumni i szczęśliwi, że w czasach upadku i niewoli takie bogate i wspaniałe piśmiennictwo jest naszym udziałem. Słusznie też pisze Wójcicki: „Widoczna ręka Opatrzności zażegnywała smutną ziemię naszą, aby w pracy żaden rolnik duchowy nie ustawał, a uprawiając w pocie czoła żyzny zagon domowy, rzucił ziarno posiewu, na plon bujny dla przyszłych pokoleń.“ W rzeczy samej niezwykle rozwój naszego piśmiennictwa jest wyraźnym błogosławieństwem niebios, oraz wskazówką i zapowiedzią szczęśliwszej przyszłości, gdyż dobry Bóg zdaje się niejako mówić do nas Polaków: „Narodzie mój: nie rozpaczaj, jak niegdyś ludowi izraelskiemu zsyłałem proroków, tak i tobie posyłam wieszczów, aby cię krzepili w ciężkiej pielgrzymce żywota i zwiastowali ci świetne zmartwychwstanie.“ Kto pozna choć z grubszego nasze piśmiennictwo, kto się wczyta w dzieła naszych znakomitych pisarzy i zrozumie ich głębokie myśli, ten przyzna prawdę powyższych twierdzeń. A więc poznawajcie, mili bracia i siostry, ojczyzną literaturę i czytajcie nasze wspaniałe arcydzieła, które tak dobrze w pałacach, jak i w chatach polskich znane być powinny.

Co szczególnie wyróżnia piśmiennictwo nasze w szóstym okresie i nadaje mu takie potężne, niespożyte znaczenie, jakie posiada? Oto piśmiennictwo polskie czasów ostatnich nosi na sobie piętno narodowe, tak co do formy t. j. języka, jak i co do treści. Wszystkie bóle, cierpienia,

nadzieje, przeszłość i przyszłość narodu polskiego odbijają się, niby w zwierciedle, w literaturze, nie tak jak np. przy upadku Polski, kiedy poeci i pisarze pisali pochwały na cześć niedoleźnego króla, a nie było pieśni dla Puławskiego, Kościuszki, Kilińskiego i innych bohaterów. I język jest czysto polski, a nie skażony, jak w czwartym i częściowo w piątym okresie.

Drugą wybitną cechą niniejszego okresu jest olbrzymi zakres piśmiennictwa, co już ztąd można poznać, że samych piszących Polek od 1800 r. jest około 250, a pisarzy polskich żyjących obecnie liczyć można najmniej 1200. Dzieła i pisma polskie drukują się nietylko w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, ale i w Ślązku, (Cieszyn, Królewska Huta), w Paryżu, Lipsku, Londynie, Brukseli, a nawet w Ameryce. Także pism czasowych polskich wychodzi liczba niemała, gdyż jest przeszło sto.

Najwybitniejszym wyobrazicielem okresu szóstego jest Adam Mickiewicz, największy wogóle poeta polski. On swemi pismami rozbudził potężnie ducha narodowego i dzielnie piśmiennictwo ojczyste ożywił. Pisma jego są na wskroś narodowe, a zalecają się nietylko wspaniałą formą tj. wzorowym językiem, ale i piękną, narodową treścią. On też głównie przyczynił się do utworzenia nowego okresu w dziejach piśmiennictwa. Obok niego postawić trzeba Chodakowskiego, Niemcewicza i Brodzińskiego. Pierwszy ma tę wielką zasługę, iż zwrócił uwagę na pieśni, po-

wieści, podania ludu wiejskiego, i zachęcił do ich zbierania, z czego powstała wielka korzyść dla literatury. Niemcewicz cudnemi Śpiewami Historycznemi (1818 roku) zachęcił do ukończenia przeszłości, a Brodziński napisaniem *Wiesława* i innymi pracami przygotował nową epokę.

Co pocieszająca, że nakoniec w szóstym okresie zaczyna się oświata rozlewać i na najniższe warstwy narodu — powstałi nawet pisarze, którzy przeważnie swe pióro oświacie ludu poświęcili. Jeszcze prawda oświata małe uczyniła postępy, a mianowicie skarby naszego piśmiennictwa większości narodu są niewiele lub wcale nieznane — miejmy jednakże nadzieję, że przy usilnej pracy wkrótce mało będzie w Polsce takich, którzyby nie znali piśmiennictwa polskiego, choć w najogólniejszych zarysach.

### Julian Ursyn Niemcewicz.

Między znakomitymi polskimi pisarzami, których ogół narodu znać i cenić powinien, jedno z pierwszych miejsc dźierży Niemcewicz. Jestto ten sławny poeta, który ułożył prześliczne Śpiewy Historyczne, należące do najpiękniejszych pomników piśmiennictwa polskiego. Są one tak wzorowe, że je młódź polska na pamięć umieć i z chlubą powtarzać powinna. Nietylko pismami, ale i czynami zasłużył się dobrze Niemcewicz miłej swój Ojczyźnie, walcząc pod rozkazami





J. U. Niemcewicz.

Kościuszki na polu bitwy. Był on niejako prawą ręką tego bohatera, pisząc w jego imieniu słynne odezwy do narodu. Po kilka razy był Niemcewicz na wygnaniu, był też więziony i prześladowany za to, że gorąco kochał kraj swój ojczysty, że pragnął jego swobody i niepodległości.

Urodził się Niemcewicz r. 1757 z ubogich rodziców w Skokach na Litwie. Uczył się razem z Kościuszką w szkole kadetów w Warszawie. Niezmordowana pilność w naukach sprawiła, że Niemcewicz tak wiele później zasłynął i takie wielkie położył dla dobra Ojczyzny zasługi.

R. 1788 był wybrany posłem do sejmku czteroletniego, na którym przemawiał mianowicie za nadaniem praw mieszczanom i włościanom. Jego mowy na tym sejmie należą do najlepszych. Sławną Konstytucyą Polska 3 Maja 1791 r., piękny pomnik upadającego narodu, zawdzięcza niemało w układzie i Niemcewiczowi. R. 1791 wydawał z Mostowskim pismo polityczne pod nazwą: *Gazeta narodowa i obca*, w której szerzył zdrowe zasady.

Po upadku Konstytucyi 3 Maja poszedł Niemcewicz z wielu patryotami na wygnanie, wrócił dopiero 1794 r. aby wziąć udział w powstaniu Kościuszki, którego był adjutantem. Ułożył pieśń wojenną: *Do broni, bracia do broni*. Pod Maciejowicami ranny został zabrany w moskiewską niewolę i osadzony w więzieniu, gdzie rozweselał towarzyszy niedoli wesołemi wierszykami a Kilińskiego zachęcił do spisania swych pamiętników.

R. 1796 uwolniony przez szlachetnego cesarza rosyjskiego Pawła udał się razem z Kościuszką do różnych krajów, aż osiadł nareszcie w Ameryce, gdzie się ożenił. Płynąc morzem do Ameryki, ułożył prześliczną elegią Wygnańca, zaczynającą się od słów:

Żegnam cię, Ojczyzno, żegnam cię na wieki,  
 Smutne przeczucie w piersiach odzywa się tkliwych,  
 Że te oczy, te łzami zroszone powieki,  
 Już więcej nie zobaczą twych brzegów szczęśliwych.“

Roku 1807 wrócił Niemcewicz do Warszawy, gdzie dzielnie się przyczyniał do rozbudzania ducha narodowego. Po upadku Napoleona 1813 r. znowu uchodził za granicę, a wrócił dopiero 1815 roku po utworzeniu Królestwa Polskiego. Osiadłszy w Warszawie, wywierał wpływ nader zbawienny swemi pięknymi pismami. R. 1818 wydał sławne swoje *Śpiewy Historyczne*, opatrzone przypisami, muzyką i rycinami. Jestto jedna z najpiękniejszych i najwięcej rozszerzonych książek polskich, godna stanąć obok Psalterza Kochanowskiego i Żywotów Świętych Skargi. Już same *Śpiewy Historyczne* uczyniłyby nieśmiertelném imię Niemcewicza w piśmiennictwie polskiem. Nikt też nie opisze radości, z jaką naród powitał te natchnione pieśni. Wkrótce pierwsze wydanie się rozeszło, a wnet nowe drukowano. Dla rodaków na wygnaniu była ta książka niejako relikwią narodową i pielgrzymim szkaplerzem.





Adam Mickiewicz

Adam Mickiewicz.



Napisał prócz tego Niemcewicz Historią panowania Zygmunta III króla polskiego w 3 tomach i wydał *Pamiętniki o dawnéj Polsce*. Próbował także sił swoich w zawodzie powieściopisarskim. Trzy napisał powieści, to jest *Jan z Tęczyna*, *Leibe i Siora* i *Dwaj Sieciechowic*. *Jan z Tęczyna* należy do najpiękniejszych polskich powieści, a jeżeli która, to ta właśnie powieść, jest przystępną i dobrą dla ludu i młodzieży. Jakżeż pięknie nam maluje autor czasy Zygmunta Augusta, połączenie Polski i Litwy w Lublinie, walki z Tatarami, miłość Jana z Tęczyna do szwedzkiej królownej Cecylii i smutny zgon bohatera powieści. Brak tylko taniego wydania jest przyczyną, że piękna ta powieść za mało dotąd znana. *Leibe i Siora* ma na celu zachęcenie żydów do zamiłowania polskiej sprawy. Pisał też Niemcewicz dramaty, ale te nie udały mu się tak, jak inne prace. Ułożył następujące utwory dramatyczne: *Powrót Posła*, *Pan Nowina*, *Jadwiga*, *Zbigniew*, *Jan Kochanowski* i *Kazimierz Wielki*. Z tych ostatni był grany 3 Maja w Warszawie 1791 r. w dniu ogłoszenia Konstytucyi. Oprócz tego napisał wiele różnych wierszy a mianowicie bajek, które należą do lepszych w literaturze polskiej. — Doczekał się Niemcewicz pamiętnego powstania Listopadowego 1830 r., które czynem i radą popierał. Po upadku tegoż poszedł Niemcewicz, jako 74 letni starzec, raz czwarty na wygnanie. Osiadł w gościnnéj Francyi i tam



po dziesięciu leciech, opatrzony Sakramentami świętymi, dokończył zanego żywota d. 21 Maja 1841 r. Pochowany na smętarzu w Montmorency pod Paryżem przy liczny udział rodaków. Krótco przed zgonem napisał drżącą już ręką następujące rzewne słowa:

„Wygnańcy co tak długo bładzicie po świecie,  
Kiedyż znużonym stopom spoczynek znajdziecie?  
Dziki gołąb ma gniazdo, robak ziemi bryłę,  
Každy ma swoją Ojczyznę, a Polak mogiłę.“

Niemcewicz był jednym z najszlachetniejszych synów Polski. Zdolności, pracę, krew, wszystko, co miał, poświęcił na ołtarzu Ojczyzny. Pracował dla dobra Polski jako mówca, pisarz i żołnierz — odniósł też w jej obronie rany, więzienie i wygnanie. To też w sędziwym wieku był on prawdziwym patryarchą polskim, był to wzór patryotów, ozdoba nauk, przykład cnót narodowych. Niemcewicz był niejako wcielonym narodem, „Człowiekiem-Polską“, jak go nazwał jeden z pisarzy.

Na jedną szczególnie cnotę Niemcewicza wypada zwrócić uwagę mianowicie młodzieży, a to na wielką jego pracowitość. Jeszcze na kilka godzin przed zgonem pracował, to też słusnie zastosowano doń wspaniałą wiersz Kochanowskiego:

„Na koniec pełen wieku i przystojnej chwały,  
Sam się prawie położył, jako kłos dojrzały.“

Niemcewicz należy właściwie do okresu piątego, ale gdy żył do 1841 r. i gdy po 1822 r. tak

potężny wpływ wywierał, przeto można go odnieść i do nowoczesnego okresu, a w każdym razie jest ogniwem, wiążącym dwa ostatnie okresy naszego piśmiennictwa.

W końcu usilnie się załącza, aby wszyscy rodacy szérzyli jak najtroskliwiej pisma Niemcewicza, a mianowicie Śpiewy Historyczne i Jana z Tęczyna.

### Adam Mickiewicz.

Ten największy polski wieszcz urodził się w Nowogródku na Litwie 24 Grudnia 1798 r. Będąc dzieckiem, zachorował ciężko. Pobożna matka ofiarowała go pod opiekę N. Maryi Panny i oto ozdrowiał chłopczyzna, że mógł pieszo podziękować Bogu za wrócone zdrowie. Już zatem w najpierwszej młodości widoczna łaska Boża nad tem wybrańcem naszego narodu czuwała. Rodzice jego nie posiadali wprawdzie znacznego majątku, jednakże mieli tyle, że udzielili dzieciom starannego wykształcenia. Uczył się młody Adam w rodzinném mieście Nowogródku u XX. Dominikanów, a że był bardzo pilnym, przeto czynił wielkie w naukach postępy. Nauczył się mianowicie dobrze po łacinie i grecku, poświęcał się też z upodobaniem fizyce, a nie potrzeba dodawać, że usilnie się starał, aby władać płynnie ojczystym językiem. Tu już rozbudził się w nim talent poetycki. Razu pewnego na widok pożaru napisał piękny wiersz, który nauczyciel języka polskiego Jacyna pochwalił.

Roku 1815 udał się Mickiewicz na wszechnicę czyli uniwersytet do Wilna, gdzie z całym zapalem młodzieńczego wieku rzucił się do źródła nauk, aby ugasić pragnienie ducha. I największe zdolności mały lub żadnego owocu nie wydadzą, jeżeli ich usilna nie rozwinię praca. Tam w Wilnie zawarł Mickiewicz ścisłą przyjaźń z szlachetnym Zanem, którego pamięć powinna być drogą polskiej młodzieży.

Roku 1820, osiadł Mickiewicz w litewskim mieście Kownie, gdzie został profesorem przy gimnazyum. Lubił tam chodzić do prześlicznej doliny, w której rosły wspaniałe drzewa i cudne kwiaty. Tam szukał natchnienia do pieśni. Dolinę tę nazwano później na jego cześć: „Doliną Mickiewicza.“ O niej pisze Mickiewicz w *Grażynie*:

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,  
Kędy Rusalek dłoń wiosną i latem  
Ściele murawą, krasnym dzierzgą kwiatem;  
Jestto dolina najpiękniejsza w świecie.“

W Kownie napisał Mickiewicz pierwsze swoje ważniejsze płody poetyczne, które wyszły drukiem w Wilnie 1822 r. Znajdują się w tym zbiorze: *Powrót taty, Kurhanek Maryli, Lilie, Dudarż, Trzech Budrysów, Świteż, Pani Twardowska* i inne piękne poezye, a nadewszystko cudny utwór: „*Grażyna*,“ jedno z najlepszych arcydzieł nietylko Mickiewicza, ale wogóle piśmiennictwa polskiego. Poezye te od razu wsławiły imię poety. Wkrótce opuścił Mickiewicz Kowno i udał

się znowu do Wilna, aby pracować dalej nad swoim wykształceniem i aby się połączyć z kochanymi przyjaciółmi. Uczniowie wszechnicy wileńskiej zawiązali pod przewodnictwem Zana różne towarzystwa, a mianowicie Związek Promienistych, aby żyć cnotliwie, uczyć się pilnie i aby kochać kraj ojczysty. I Mickiewicz należał do tych młodzieńczych związków, zachęcając swych towarzyszy pięknymi pieśniami do wzniosłych czynów. Towarzystwa te ściągnęły na siebie srogie prześladowania rządu rosyjskiego. Więziono biedną młodzież i karano srogo za to, że chciała żyć cnotliwie i pracować dla dobra kraju. I Mickiewicza wtrącono do więzienia. Smutnie jest być pozbawionym wolności. Kto nie był w więzieniu, ten nie pojmie utraty swobody, tak jak zdrowy człowiek nie zna wartości zdrowia. Ale więzienie jest dobrą szkołą dla więźniów, gdyż hartuje ich dusze i usposabia do wzniosłych czynów. Niejeden już w więzieniu stał się lepszym człowiekiem. Każde, by też i najsroższe nieszczęście, może się stać dla ludzi źródłem szczęścia, jeżeli zeń korzystać zechcą i umieją. Mickiewicz, pozostając w więzieniu, stawał się coraz doskonalszym, gdyż starał się go użyć na dobre. Napisał on następujące wiersze o błogich skutkach samotności w więzieniu:

„Samotność mędrców mistrzyni:  
I ty w samotném więzieniu,  
Jako prorok na pustyni,  
Dumaj o twém przeznaczeniu.“

W inném zaś miejscu tak się odzywa:

„Ludzie! każdy z was mógłby samotny, więziony  
Myślą i wiarą zwałać i podźwigać trony.“

Z więzienia poszedł Mickiewicz na wygnanie, taki bowiem padł wyrok, że on i towarzysze jego mieli opuścić kochaną ojczyznę i udać się w głąb Rosyi. Już na odjezdnem wpisał na proźbę przyjaciela w imienniku narzeczonej tegóż następujące słowa:

„Nieznajomój, dalekiej, nieznany, daleki,  
Kiedy nas jeszcze dalej losy chcą rozegnać,  
Posyłam, by cię razem poznać i pożegnać,  
Dwa wyrazy: „Witam cię! — Bądź zdrowa na wieki!“  
Tak wędrowiec, zbłąkany w alpejskim parowie,  
Piosnką chce nudnej drodze przyczynić wesela;  
A kiedy nie ma komu śpiewać serce wdowie.  
Śpiewa piosnkę kochance swego przyjaciela,  
Lecz nim piosnkę przypędzą echa ku jój stronie,  
Może już podróznego wieczny śnieg pochłonie.“

R. 1824 w Październiku pożegnał nasz poeta ukochaną Litwę, aby jój więcej nie zobaczyć. W Rosyi przebywał lat kilka, bawiąc w Moskwie, Odesie i Petersburgu. Tam zapoznał się z naj-sławniejszym rosyjskim poetą Puszkinem, który zobaczywszy po raz pierwszy Adama, wyrzekł: „*Z drogi kralka, tuz idiut.*“ Na to Mickiewicz: „*Kozernaja kralka tuza biut.*“ Znaczy to: „*Z drogi dziesiątko, tuz idzie*“ — *Kozerna dziesiątko tuza bije.*“ Puszkini porównał siebie tylko z dziesiątką, a Mickiewicza z tuzem, ale tenże powiedział mu, że kozerna dziesiątko, tj.



Puszkina, znaczy więcej od tuza. W Rosyi zapoznał się nasz poeta z szlachetnymi Rosyanami, którzy pragnęli zrzucić jarzmo cara, i do nich to napisał piękny a rzewny wiersz: „*Do mych przyjaciół Moskali.*“

W czasie tego wygnania odbył Mickiewicz podróż do Krymu, półwyspu, leżącego nad morzem Czarném. Owocem tej podróży są cudne sonety krymskie — takie piękne, że się ich dosyć naczytać nie można. Jaki to rzewny ustęp, kiedy poeta słucha, czy go jakiś głos z ojczyznanego kraju nie doleci. Co za prześliczny sonet pod napisem: *Grób Potockiej*, w którym prorokuje sobie, że i on niedługo spocznie w mogile. Jak malowniczo nam opisuje góry krymskie, piętrzące się wysoko w niebiosy! A jednak, choć tam tak pięknie, choć tak cudnie nużą słowiki, poeta wzdycha za Litwą, a jej lasy i trzęsawiska cudniejsze mu stokrót, niż najpyszniejsze zagraniczne kraje.

W Rosyi utworzył także Mickiewicz obszerny poemat *Konrad Wallenrod*, arcydzieło\*) mistrzowskie i *Odeę do młodości*. Ten ostatni utwór pełen jest ognia, zapалу, potęgi, natchnienia,

---

\*) Używa się w tej książce często wyrazu arcydzieło. Zwyczajna ludzka praca umysłowa, lub ręczna zowie się dziełem, że jest zdziałana. Ztąd i książkę zowiemy dziełem. Coś nadzwyczaj doskonałego, wzorowego zowiemy arcydziełem. Wyrazu tego używa się tylko o przedmiotach sztuki, a zatem np. obraz, posąg, poemat mogą być arcydziełami.

wielkości. Jedyne to w swoim rodzaju poemat w piśmiennictwie polskim. Tam ma młodzież polska wskazaną drogę, jaką ma kroczyć. Myśli, zawarte w tej odzie, to prawdziwe dyamenty, wydające potężne światło.

Za wstawieniem się księżnej Zeneidy Wołkońskiej otrzymał Mickiewicz 1829 r. pozwolenie udania się w podróż za granicę. Zwiedził różne kraje, a mianowicie Niemcy, Szwajcaryą i Włochy. Kiedy wybuchło powstanie 1830go roku, przebywał w Rzymie. Bawił właśnie w towarzystwie pewnego kardynała, gdy nadeszła wiadomość, że w Polsce wybuchnęło powstanie. Kardynał rzekł: „My duchowni w ważnych chwilach radzimy się Biblii, a że pan jesteś wieszczem“, mówił, zwracając się do Mickiewicza, „przeto oznacz miejsce, gdzie mam czytać w Biblii.“ Poeta wskazał stronę i wiersz, a kardynał odczytał: „Panie! nie mam człowieka.“ Nikt nie rozumiał z początku, co by to miało znaczyć, dopiero później przekonano się, jak trafne były te słowa, gdyż powstanie 1830 i 31 r. głównie dla tego upadło, że nie było człowieka, któryby niem umiał kierować.

Po 1831 r. zwiedził Mickiewicz Księstwo Poznańskie. Bawił, o ile wiemy, w Łukowie pod Obornikami, w Samostrzelu, w Śmielowie pod Żerkowem. W tej ostatniej miejscowości u pani Gorzeńskiej, gdy podano na stół kawę w filiżankach z saskiej porcelany, rzekł poeta: „Zawsze wszystko u nas cudzoziemskie, nawet naczynia

do kawy; czy to nie ma krajowych wyrobów?“  
 Nazajutrz podano kawę w kamiennych imbryczkach.

Osiadł nakoniec Mickiewicz w Paryżu, gdzie r. 1834 ożenił się z panną Celiną Szymanowską. Napisał on jęj 1829 roku w pamiętniku, jako dziewczynce następujące wiersze:

„Zaczyna się werbunek. Widzę zdala: goni  
 Ogromna ciżba pieszych, ułanów, huzarów,  
 Niosąc imiona nakształt rozwitych sztandarów;  
 Chcą w albumie założyć obóz różnej broni.  
 Stanie się! Będę wtenczas siwym bohaterem,  
 I z zalem rozmyślając o mych lat poranku,  
 Opowiem towarzyszom, że na prawym flanku  
 Ja w tęg armii pierwszym byłem grenadyrem.“

Czyż w tych wierszach nie przepowiedział sobie Mickiewicz wyraźnie, że i on się starać będzie o pozyskanie wzajemności panny Celiny i że owszem, jako jeden z najdawniejszych znajomych, najwięcej będzie miał widoków zdobycia jęj serca?

W Paryżu napisał Mickiewicz najpiękniejsze i najobszerniejsze swe arcydzieło pod nazwą: *Pan Tadeusz*. Lepszego poematu dotąd literatura polska nie posiada.

Kilka lat był Mickiewicz profesorem literatur i języków słowiańskich przy wszechnicy paryzkiej. Przyczynił się niemało na tęg stanowisku do rozszerzenia znajomości o narodach słowiańskich, a zarazem wzywał Słowian, aby dążyli do jedności. Czy życzenia jego się spełnią?

Czy Słowianie porzucą swary i połączą się jak jeden mąż przeciw wspólnym nieprzyjaciółom? Daj Boże! aby się to jak najrychlej spełniło! Zdania Mickiewicza o pisarzach polskich, powyżej przytoczone, np. o Kochanowskim i Skardze są wyjęte z jego odczytów czyli prelekcji o literaturach słowiańskich, które wyszły drukiem po francuzku, po polsku i niemiecku w 4 tomach.

Doznał Mickiewicz wiele cierpień w swém życiu. Czasem panowała wielka bieda w jego domu, tak że nieraz trzeba było zastawiać i sprzedawać różne przedmioty. Pisze razu pewnego do żony, posyłając jej nieco pieniędzy, że już nic nie ma do zastawienia. Na domiar niedoli żona zapadła na umyśle, nawet pewien czas przebywała w domu obłąkanych. Smutna też bardzo rzecz, że się dał Mickiewicz złudzić niejakiemu Towiańskiemu, który nową sektę religijną utworzył. Towiański wywarł szkodliwy wpływ na poetę, gdyż od czasu poznania tego człowieka, już Mickiewicz nic ważniejszego nie napisał. Wynikła ztąd wielka szkoda dla ojczyzstego piśmiennictwa. Znaleźli się tacy, którzy nawet drukiem na Mickiewicza oszczerstwa miotać zaczęli. Jak widzicie, życie Mickiewicza nie było wcale usłane różami, spełnił aż do dna kielich goryczy.

Roku 1855 udał się Mickiewicz z polecenia rządu francuzkiego do Turcyi. Tam d. 28 Listopada zakończył życie w Konstantynopolu, daleko od ojczyzstej ziemi, którą tak serdecznie

ukochał. Wszyscy Polacy smucili się nad utratą wielkiego poety, liczne odprawiając za spokój jego duszy nabożeństwa żałobne. Ciało jego sprowadzono do Francji i pochowano w Montmorency pod Paryżem. Starano się, aby zwłoki Mickiewicza złożono w grobach katedry krakowskiej na Wawelu, atoli niestety! bez skutku. Ci, którzyby mogli w tej sprawie co uczynić, a nie czynią, zasługują co najmniej na naganą.

Mickiewicz wywarł na piśmiennictwo polskie wpływ niesłychany. On mu otworzył nowe drogi, nowe światy. On ubogacił piśmiennictwo nasze arcydziełami, mogącemi walczyć o lepszą z arcydziełami innych narodów; on rozwinął i ukształcił wysoko język ojczysty. Posiadał wprawdzie wielki bardzo talent czyli gieniusz, ale zarazem umiał usilną pracą ten gieniusz rozwinać. Znał on, prócz polskiego, następne języki: litewski, małoruski, rosyjski, czeski, serbski, francuzki, angielski, niemiecki, włoski, łaciński i grecki; a zatem mówił dwunastoma językami. Pod koniec życia zaczął się uczyć po turecku. Znał gruntownie literaturę starożytnych i nowszych narodów, a oprócz tego był biegłym w matematyce, filozofii i w innych naukach. Znał też dobrze i cenił bardzo Pismo ś. Z tego można poznać, że aby zająć zaszczytne miejsce w jakimkolwiek zawodzie i że kto chce skutecznie dla dobra rodaków pracować, powinien posiadać gruntowne, a nie powierzchowne wykształcenie.



Był Mickiewicz wielkim miłośnikiem dzieci, i młodzieży. Dla małych dzieci napisał ów rzeźny wiersz, który każde dziecko polskie na pamięć umieć powinno, tj. *Powrót taty*. Dla dojrzałszej młodzieży zostawił w upominku ową niezrównaną „*Odę do młodości*.“ Lecz i lud wiejski, rzemieślników i robotników polskich kochał czule Mickiewicz. Rodaków przybywających z kraju do Francji, pytał się wciąż: „A wydajecie wy książki dla ludu?“ Sam nawet podawał rady i wskazówki, jakie dzieła dla ludu wydawać. Pragnął też usilnie Mickiewicz, aby nie tylko oświeceni, ale i mniej oświeceni Polacy jego pisma czytali. Zaiste! rozczulające to życzenie. Największy polski poeta, posiadający europejską sławę, którego utwory na dziewięć obcych przełożono języków, uważa to za największą pociechę serca, jeżeli jego pisma i w chatach ludu polskiego będą znane. Oto, co pisze w tej mierze w pobudce do Pana Tadeusza:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,  
 Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;  
 Żeby wieśniaczki kręcąc kołowrotki,  
 Gdy odśpiewają ulubione zwrotki:  
 O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,  
 Że przy skrzypeczkach gąski pogubiła,  
 O tej sierocie, co piękna jak zorze,  
 Zaganiać ptastwo szła w wieczornej porze.  
 Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki  
 Te księgi proste, jako ich piosenki.“

Ponieważ miłość miłością się płaci, przeto spodziewać się godzi, że i lud polski garnąć się

będzie do czytania dzieł Mickiewicza, i że przyjdzie czas, gdzie rzadki będzie dom polski, w którymby się pisma tego poety nie znajdowały.

Mickiewicz jest naszym wieszczem czyli prorokiem narodowym. Jak prorocy izraelscy nawoływali Izraelitów do poprawy życia, krzepiąc w dniach niedoli nadzieję w sercach uciśnionego ludu i zwiastując szczęśliwszą przyszłość, tak i Mickiewicz zbudził nasz naród z uśpienia, a stawiając przed nasze oczy najpiękniejsze wzory miłości ojczyzny, wzywał do ich naśladowania. To też zasługi Mickiewicza dla naszego narodu są nieśmiertelne, a jeszcze późne polskie i słowiańskie pokolenia z dumą i wdzięcznością imię Mickiewicza wspominać będą. Cześć i sława jego pamięci!

### **Treść i wyjątki z niektórych pism Mickiewicza.**

Powrót taty jest wiersz tak prosty i łatwy, że i najmniejsze dziecko go zrozumie. Pewien kupiec pojechał daleko po towary. Gdy długo nie wracał, wysłała stroskana matka dzieci pod krzyż za miastem, aby się modliły o szczęśliwy powrót ojca. Modlą się dziatki, a ich niewinne proźby słyszy zbójca, który czatował na kupca. Z początku śmiał się z modlących dzieci rozbójnik, gdyż już postanowił odebrać życie kupcowi. Ale w końcu modlitwa dzieci tak zmiękczyła serce zbójcy, że darował życie ich ojcu. W tym wierszu wyrażona jest potęga modlitwy. Jeżeli modlitwy dzieci skruszyły serce zakamieniałego zbrodniarza, o ile więcej wysłucha Bóg proźb naszych, jeżeli szczerze prosić Go będziemy! Ponieważ wiersz ten powszechnie znany, przeto go się nie przytacza.

Grób Potockiej. Jest to z pięknych sonetów krymskich może najpiękniejszy. Przepowiedział sobie poeta, że w tych stronach dni skończy, co się stało, choć nie na półwyspie krymskim, to zawsze w pobliżu morza Czarnego. Otóż ów sonet:

W kraju wiosny, pomiędzy rozkosznemi sady,  
Uwiedłś, młoda różo! Bo przeszłości chwile,  
Ulatując od ciebie, jak złote motyle,  
Rzuciły w głębi serca pamiątek owady.

Tam na północ, ku Polsce, świecą gwiazd gromady,  
Dla czegoż na tej drodze błyszczy się ich tyle?  
Czy wzrok twój ognia pełen, nim zgasnął w mogile,  
Tam, wiecznie lecąc, jasne powypalał ślady?

Folko! i ja dni skończę w samotnej załobie;  
Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyjazna rzuci!  
Podróźni często przy twym rozmawiają grobie;

I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej ocuci,  
I wieszcz samotną piosnkę dumając o tobie,  
Ujrzy blizką mogiłę i dla mnie zanuci.

Oda do młodości. O tej przesławniej odzie możnaby bardzo wiele napisać, tu tylko krótko wspomnieć o niej wypada. Śławi poeta w tym wierszu, pełnym ognia i natchnienia, potęgę młodości. Oto jak się do niej odzywa:

Młodości! ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca.

Zachęca tu poeta młodzież do poświęcenia, bez którego nic się wielkiego stać nie może, a mianowicie potrzebne jest poświęcenie dla dobra narodu i ludzkości. Zachęca dalej do zgody, jedności, do łączenia się w towarzystwa następującemi słowy:

„Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,  
I w jedno ognisko duchy!“

Któż nie przyzna, że łącznie się w towarzystwa i wogóle jedność jest wielką potęgą, a mianowicie dla nas Polaków jedyną prawie kotwicą zbawienia.

Fałszywie pojmuje ten Odeę do młodości, kto przez młodość rozumie młodych, niedoświadczonych ludzi. Mowa tu głównie o młodości ducha, gdyż nieraz młodzi są starymi na duchu, a niejeden starzec jest więcej młodzieńczym ożywiony duchem, aniżeli niejeden młodzieniec. Młodość, to zapal — a bez zapalu nic się wielkiego, trwałego w dziedzinie ducha nie zbuduje.

**Grażyna.** Ten utwór należy do najwspanialszych klejnotów literatury polskiej. Treść jego następująca. Dawnemi czasy w Litwie był księciem na Nowogródku dzielny Litawor. Małżonką jego była Grażyna, czyli piękna księżna. Wniosła ona jako posag mężowi księstwo Lidzkie. Aby się ubezpieczyć w jego posiadaniu przeciw Witoldowi, zawarł Litawor przymierze z Krzyżakami. Grażyna z bólem serca się o tém dowiedziała, gdyż było to dla niej okropnem, że o jej dziedzictwo Litwini między sobą bić się mieli. Krzyżackie wojsko przybyło pod Nowogródek. Grażyna i stary rycerz Rymwid nadaremnie prosili Litawora, aby zaniechał bratobójczej walki i aby z Krzyżakami nie łączył się przeciw Litwinom. Wtedy Grażyna powzięła myśl wielką. Oto ubrała się w zbroję Litawora, stanęła na czele wojsk i uderzyła na Krzyżaków. W bitwie ugodziła ją śmiertelnie kula. Litwini już się cofać zaczęli, wtém jakiś czarny rycerz przypadł na koniu i przechylił zwycięztwo na stronę Litwy. Był to Litawor, który dowiedziawszy się o bohaterskim czynie Grażyny, pośpieszył na jej pomoc. Przejęty uwielbieniem dla niej, rzucił się na stós, gdy jej zwłoki palono, aby z nią razem zginąć. Taką jest w krótkości najogólniejsza treść tego cudnego utworu, którego ideałem, tj. wzorem najwyższej doskonałości jest Grażyna; ona będąc kobietą, odważyła się na taki czyn niezwykły, aby odwrócić wojnę bratobójczą. Poświęciła zatem życie za miłą Ojczyznę. Grażyna zdaje się niejako mówić do nas: „Ja kobieta dla dobra narodu po-

święciłam życie, a wy nie chcecie często małego ponieść trudu dla waszej Ojczyzny, nie chcecie jej ratować w nieszczęściu!" Czy to nie piękna wieje z tej szczytnej Mickiewicza poezji nauka? Czy taki piękny wzór i przykład nie zdolen zapalić do poświęcenia, choć w innym rodzaju? Podobne piękne wzory uszlachetniają nasze serca i czynią nas lepszymi.

**Pan Tadeusz** czyli ostatni zajazd na Litwie. Treść pokrótce jest następująca. Na Litwie żył w końcu zeszłego wieku możny stolnik Horeszko, a w jego sąsiedztwie mieszkał Jacek Soplica, ubogi szlachcic, ale odważny, zawadyaka, rębacz szabłą, jakich mało. O nim śpiewano pieśni, że kiedy wąż kręci, trzęsą się zaścianki. Miał on 300 szlachty na swoje zawołanie. O jego przyjaźni starał się Horeszko, gdyż potrzebował jego pomocy podczas sejmików. Ten miał córkę Ewę. O jej rękę prosił Soplica, ale bezskutecznie. Ztąd nienawiść dla stolnika. Gdy razu pewnego Moskale, oblegając Horeszkę w zamku, już się cofać zaczęli, Soplica znajdując się przypadkiem w pobliżu, wyrwał moskiewskiemu żołdakowi z ręki karabin i ledwie zmierzył, zastrzelił stolnika. Było to nie tylko zabójstwo, ale i zdrada kraju: ztąd każdy gardził Jackiem, aż ten nakoniec przepadł gdzieś jak kamień w wodę. Poprzednio oddał swego syna Tadeusza, (gdyż po odmowie córki stolnika ożenił się) w opiekę bratu swemu Sędziemu, który dostał od rządu moskiewskiego znaczną część gruntów Horeszki. Sędzia był to człek roztropny, dobry gospodarz, gościnnie, a nade wszystko miłujący szczerze Ojczyznę. Posiadał on zamek po Horeszkach. Ten był już opustoszały, ale mimo to chciał go mieć Hrabia, daleki krewny Horeszków. W tym zamku mieszkał Klucznik, szlachcic, dawny sługa Horeszków, nienawidzący jak ognia Sopliców. Ten udał się z Hrabią do zaścianku, tj. wsi szlacheckiej Dobrzynia, aby namówić szlachtę do uczynienia zajazdu celem odebrania zamku Sędziemu, a oddania go Hrabi w posiadanie. Zajazdem zwało się dawniej w Polsce zbrojne wykonanie wyroku sądowego, często atoli i bez prawnego



wyroku sądowego szlachta najeżdżała zbrojną ręką posiadłości, aby je odebrać dotychczasowym właścicielom, a innym przysądzić. Szlachta dobrzyńska napadła na Sędziego i objęła zamek w posiadanie. Wtem niespodzianie Moskale napadają śpiących i wiążą ich w powrozy. Wtedy stronnicy Sędziego łączą się z uczestnikami zajazdu, aby gromić Moskali. Zawrzała krwawa bitwa. Odznaczył się w niej głównie Bernardyn Robak, który acz sam bronią jako ksiądz nie władał, ale dawał mądre rady, a nawet ocalił życie Hrabiemu i Klucznikowi, własną ich osobą zakrywając. Bitwa skończyła się porażką Moskali, ale z obawy przed zemstą rządu znaczna część szlachty wyszła za Niemen, aby wstąpić do wojska polskiego w Księstwie Warszawskiem. Ksiądz Robak z powodu dwóch strzałów, był blizkim śmierci. Kazał zawołać Klucznika i wyznał mu, że jest Jackiem Soplicą. Tłumaczył mu się z swych czynów, że przypadkiem zabił Horeszkę, opowiadał o swych bólach i cierpieniach, i prosił o przebaczenie. Klucznik wzdrygał się z początku, jednakże w końcu odpuścił. Ks. Robak umarł. Niedługo po jego śmierci przyszło wojsko polskie pod wodzą Dąbrowskiego na Litwę, a z nim i szlachta litewska, która z powodu zajazdu kraj opuściła. U Sędziego chowała się Zosia, wnuczka Horeszki; z tą odbył zaręczyny Tadeusz, a tak połączyły się dwa gniewne rody. Tadeusz i Zosia obdarzyli wolnością poddanych w swych dobrach. Opisem wspaniałej uroczystości ludowej kończy się ta epepeja.

Taki jest szkielet treści, tj. najogólniejszy zarys tego arcydzieła. Któż atoli opisze wszystkie jego piękności? Na to chyba trzebaby drugiego pióra Mickiewicza. najlepiej jednakże podobno niech każdy sam ten utwór przeczyta.

Zachodzi tam wiele pobocznych wypadków, opisów, np. grzybobranie, polowanie na niedźwiedzia, opis obiadu, które stojąc w związku z główną treścią, stanowią dla siebie odrębne całości. Oto początek Pana Tadeusza:

Litwo! Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!  
 Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
 Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie  
 Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy  
 I w Ostrój świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy  
 Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!  
 Jak mię dziecko do zdrowia powróciłaś cudem —  
 Gdy od płaczącej matki, pod Twoją opiekę  
 Ofiarowany martwą podniosłem powiekę;  
 I zaraz mógłem pieśzo do Twych świątyń progu  
 Iść za wrócone życie podziękować Bogu.  
 Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!  
 Tymczasem, przenoś moją duszę utęsknioną  
 Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,  
 Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;  
 Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,  
 Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem;  
 Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała  
 Gdzie panińskim rumieńcem dziecielina pała,  
 A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą  
 Zieloną — na niej z rzadka ciche grusze siedzą.

Poeta, jako prawy Polak i Katolik, zaczyna swój poemat od wezwania Matki Boskiej, aby mu była pomocą w ułożeniu tego dzieła. Czy to nie pięknie? Po tym krótkim wstępie opisuje nam Mickiewicz dwór Sędziego, do którego przyjechał brataniec jego Tadeusz. Wraca on po długiej niebytności, dla tego czule się wita z sprzętami w domu. Oto opis obrazów, na które spoglądał młodzieniec i wzmianka o zegarze:

Tu Kościuszko w czamarze krakowskiej, z oczyma  
 Podniesionemi w niebo, miecz oburącz trzyma —  
 Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,  
 Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów,  
 Albo sam na nim padnie. Dalej w polskiej szacie  
 Siedzi Rejtan, żalony po wolności stracie;  
 Dalej Jasiński, młodzian piękny i posepny;

Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny;  
 Stoją na szanckach Pragi, na stosach Moskali,  
 Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali.  
 Nawet stary, stojący zegar kurantowy  
 W drewnianej szafie poznał, u wejścia alkowy;  
 I z dziecinną radością pociągnął za sznurek,  
 By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek.

Nadzwyczaj malowniczo jest opisaną bitwa Polaków z Moskalami. Czytając, zdaje ci się, że patrzysz na tę bitwę, która się skończyła zwycięstwem Polaków. Pełen prawdy jest ustęp o wielkiej miłości Polaków dla Ojczyzny:

Polak chociaż ztąd między narodami słynny,  
 Że bardziej, niżli życie, kocha kraj rodzinny.  
 Gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj świata,  
 W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata.  
 Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu wśród burzy  
 Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

Do najpiękniejszych ustępów w „Panu Tadeuszu,” należy bez wątpienia Spowiedź Robaka, Rok 1812 i opis muzyki Jankiela na cymbałach. Cóż może być piękniejszego nad ten cudny opis tej muzyki? To tak, jakbyś słyszał te dźwięki, a mimowoli cieszysz się lub smucisz. Muzyk pokrótce w tonach cymbałów stawia przed oczy historią polską czasów ostatnich. Po krótkiej przegrywce nagle:

Razem ze stron wiele  
 Buchnął dźwięk, jakby cała jańczarska kapela  
 Ozwała się z dzwonekami, z zelami, z bębenki:  
 Brzmi Polonez Trzeciego Maja! Skoczne dźwięki  
 Radością oddychają, radością słuch poją;  
 Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją;  
 Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się  
 uniosły,  
 W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły,  
 Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali

Zgodzonego z narodem kroła fetowali.

Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!

Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!

Potem muzyk fałszywemi akordami, które przerażały słuchaczy, przypomniał Targowicę, a następnie

Słysząc tysiące coraz głośniejszych hałasów;

Takt marszu, wojna, atak, szturm; słysząc wystrzały,

Jęk dzieci, płacze matek. Tak mistrz doskonały

Wydał okropność szturm, że wieśniaczki drżały,

Przypominając sobie ze łzami boleści

Rzeź Pragi, którą znały z pieśni i powieści.

Wygrał dalej muzyk ową sławną piosenkę:

O żołnierzu, tułacz, który borem, lasem

Idzie, z biedy i z głodu przymierając czasem,

Nakoniec pada u nóg konika wiernego,

A konik nogą grzebie mogiłę dla niego.

Oto zakończenie tej precudnej muzyki:

I znowu spojrział z góry, okiem struny zmierzył,

Złączył ręce, oburącz w dwa drażki uderzył:

Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,

Że struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne,

I z tręb znana piosenka ku niebu wionęła,

Marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła —

Marsz Dąbrowski do Polski! I wszyscy klasnęli,

I wszyscy „Marsz Dąbrowski“ chórem okrzyknęli.

Jaka pocziwa, a zacna myśl wieje z tego poematu, niech wymownym dowodem będą słowa Tadeusza:

„Sami wolni, uczynmy i włościan wolnymi —

Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,

Na której się zrodzili, którą krwawą pracą

Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą.“

Pan Tadeusz powinien obok Psalterza Kochanowskiego i jakiej Kroniki, lub Dziejów naszego Narodu, obok Żywotów Świętych i Kazań Sejmowych Skargi, i obok Śpiewów Historycznych, znajdować się w każdym polskim domu. Kiedy to marzenie się ziści, wtedy Pol-

sko kochana! już będziesz na drodze do szczęścia. Pan Tadeusz, to polska książka nad książkami, to nasza oczysta chluba i zacność, to nasz najdroższy klejnot. Czytajcie to arcydzieło wszyscy Polacy i Polki, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, a wszyscy znajdziecie tam naukę, pocieszenie i ukrzepienie uczuć narodowych. Czytajcie wy oświeceńsi wieczorami waszój młodszej braci, czytajcie i objaśniajcie pod strzechami ludu, a zobaczycie, że wieśniacy i wieśniaczki polubią to czytanie, a wtedy duch Mickiewicza, choć po zgonie, się rozraduje, gdy „jego księga zbłądzi pod strzechy wiejskie“, jak było tego wieszczą najgorętszém życzeniem.

Obok Grażyny i Pana Tadeusza jaśnieje potężny, a groźny **Konrad Wallenrod**. Straszna to i zachwycająca epepeja. Czytasz i czytasz, a naczytać się nie możesz. Powieść ta osnuta jest na tle dziejów krwawej walki Krzyżaków z Litwinami. Co tam za niezrównane ustępy, np. Pieśń o Wilii, Pieśń Wajdeloty, obudzająca najwyższy zachwyt i zdumienie, że coś podobnego można było w polskiej mowie wyśpiewać; potem Ballada o Alpuharze, a nakoniec opis sądu tajemnego. Tam się to znajdują np. takie wiersze, jak ów smętny:

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było  
w Ojczyźnie.“

Czyż w tym jednym wierszu nie wypowiedziana cała nieszczęśliwa dola Polaków, a daleko lepiej i dobitniej, niż w tysiącach czczych i jałowych wierszydeł mierzonych wierszopisów. A czyż nie cudna to myśl?

„I kiedyś w przyszłości

Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości.“

Już nie staję miejsca, aby napisać coś o *Dziadach* i *Ksiągach Pielgrzymstwa Polskiego*, o których dość powiedzieć, że są godne gieniuszu Mickiewicza. Dziady opisują przygody poety, cierpiącego za miliony i przesładowania srogie młodzieży wileńskiej. W *Dziadach* zawarte proroctwo o przyszłości Polski. *Księgi Piel-*



*grzymstwa*, pisane prozą biblijną, prostą, uroczystą, kapłańską, zawierają wiele najpiękniejszych nauk i modlitw.

Najlepsze wydanie pism Mickiewicza jest paryzkie, uskutecznione przez syna poety Władysława. Zaleca się ono ozdobnością, czystym drukiem i przystępną ceną. To zatem wydanie szczególnie się poleca, tym więcej, że dochód ztąd płynie na korzyść rodziny Mickiewicza, nie uposażonej wcale w dobra doczesne. Inne wydania np. lipskie nie są polecenia godne, gdyż są przepelnione błędami, a już dla tego nie należy kupować, że księgarz Niemiec przedrukował z początku bezprawnie z krzywdą sierot, dopiero później się ułożył, ale zbyt dzieci małą kwotą. Literatura słowiańska Mickiewicza w 4ch tomach wyszła u Żupańskiego w Poznaniu. Cena jest nadzwyczaj umiarkowana. Także u Żupańskiego wyszły: *Pani Twardowska*, *Grażyna* i *Konrad Wallenrod* z przepyszniemi miedziorytami. Obszerniejsze życiorysy Mickiewicza napisali Siemieński i Wójcicki.



## Juliusz Słowacki.

Juliusz Słowacki urodził się 1809 r. w Krzemieńcu, gdzie niezapomniany Tadeusz Czacki założył wyższą szkołę polską. Przy tej szkole był profesorem ojciec Juliusza, Euzebiusz Słowacki, który swego czasu miał niemalą wziętość nie tylko jako nauczyciel, ale także jako wzorowy pisarz. Umarł atoli przedwcześnie 1814 r., gdy Juliusz liczył dopiero pięć lat życia. Stracił wprawdzie rychło ojca, ale za to pozostała mu matka Salomeja, która jak najtroskliwiej go wychowywała. Juliusz był jej pociechą, dumą i szczęściem. Kochała go tak czule, jak rzadko która matka kocha swego syna. Przyczyniła się zapewne i ta okoliczność, że Juliusz był jedynakiem. Miłość matki znalazła oddźwięk w sercu syna, gdyż i on czcił i kochał swą matkę nad życie, tak iż można go postawić jako wzór miłości synowskiej. Wypada tu podać szczegół z jego dzieciństwa, że jako dziewięcioletnie dziecko płakał, czytając w polskim tłumaczeniu „Iliadę“.

Słowacki kształcił się na uniwersytecie wileńskim, do którego w owych czasach zacna, szlachetna, gorąco Ojczyznę kochająca młodzież polska uczęszczała. Liczył Słowacki lat 13, kiedy wystąpił Mickiewicz ze swemi poezjami, które stanowią nowy okres w dziejach piśmiennictwa polskiego. Nie ma wątpliwości, że poezye Mickiewicza nie tylko wywarły wielki wpływ na Słowackiego, ale niezawodnie pobudziły go do

próbowania sił swoich w zawodzie poetycznym. Mickiewicz bywał w domu matki i ojczyma Słowackiego, a przeczytawszy jego utwory, rokował matce świetną przyszłość dla syna.

Ukończywszy nauki w wszechnicy wileńskiej, udał się 1828 r. do Warszawy, gdzie pracował jako urzędnik w wydziale skarbowym. Tu napisał tragiedyą: „Mindowe“, która zyskała zadowolenie Niemcewicza. „Cieszę się“, mówił Niemcewicz, gdy mu Juliusz tragiedyą odczytał, „iż przed śmiercią widzę, że jeszcze zostanie w Polsce poeta, co ma tak wielki talent i duch obywatelski utrzyma.“

Wybuch powstania Listopadowego 1830 r. wstrząsnął silnie duszą Słowackiego. Na cześć powstania i aby zachęcić rodaków do walki z wrogiem, zanucił kilka cudnych pieni, z tych najpiękniejszym jest „Hymn“, który tu przytaczamy:

Bogarodzico! Dziewico!  
 Słuchaj nas Matko Boża,  
 To ojców naszych śpiew.  
 Wolności błyszczy zorza,  
 Wolności rośnie krzew,  
 Wolności bije dzwon;  
                   Boga Rodzico;  
 Wolnego ludu śpiew,  
 Zanieś przed Boga tron.

Podnieśmy głos rycerze,  
 Niech grzmią wolności śpiewy,  
 Wstrząsną się Moskwy wieże.  
 Wolności pieniem wzruszę  
 Zimne granity Newy;  
 I tam są ludzie, i tam mają duszę.



w tym czasie Słowacki: *Ode do wolności, pieśń legionu litewskiego i Kulik*. Ten ostatni wiersz jest dziwnie pięknym i porywającym. Dawniej szlachta zimą w zapusty bawiła się kulikiem, jeżdżąc z domu do domu. Poeta opisuje, że teraz zbrojni powstańcy jeżdżą kulikiem, aby budzić śpiących i zabierać do boju. Przybywają przed dwór, gdzie właśnie odbywa się wesele: tam zabierają pana młodego, a w sąsiednim zaraz dworze syn płacze przy zwłokach ojca, i tu wzięli syna do boju. Co to za wspaniałe zakończenie „Kulika:“

Jakże noc pyszna, jak lecą konie!  
 Lecą i lecą, a z pod kopyta  
 Pyskają iskry, połyska błonie,  
 Smigają sanki, już świta! świta!  
 Na niebie błednie czoło księżycy,  
 Droga skończona, oto granica,  
 Wstrzymaj rumaka! wstrzymaj rumaka!  
 Noc rozwidniała,  
 Zagrzmiały działa...  
 Oto jest kulik Polaka.

Podczas powstania wyjechał Słowacki za granicę i odtąd już tam spędził całe życie. Osiadł najprzód w Paryżu, potem dla nieporozumienia z Mickiewiczem wyjechał do Szwajcaryi, gdzie osiadł w Genewie. Tu znalazł nad brzegiem prześlicznego jeziora genewskiego spokój i ciszę, której nie miał w Paryżu. Osłoda i pociechą jego życia były listy od matki, które pragnął jak najczęściej odbierać: „Matko moja,“ pisze w jednym z listów, „gdybyś wiedziała, jak



mi do szczęścia listów twoich potrzeba, tobys je częściej wysyłała.“ Mimo chęć najszczerzą nie mogła matka często listów wysyłać, aby się nie narazić na prześladowanie srogiego rządu rosyjskiego.

Po kilku latach pobytu sprzykrzyło się Słowackiemu nawet w Szwajcaryi. Pisał on sam o sobie, że jakiś niewidomy duch z miejsca na miejsce go pędzi, jak zmordowanego gołębia. W celu zaczerpnięcia nowych wrażeń i urozmaicenia jednostajnego biegu życia odbył podróż na Wschód. Zwiedził Grecyą, Egipt, Ziemię s. i Włochy. Podróż w Palestynie wywarła na niego wpływ wielki, co można poznać z następnego urywku z listu, opisującego matce spędzenie nocy u grobu Chrystusa:

„Z dnia 14 i 15 Stycznia miałem przepędzić noc u grobu Chrystusa. Na wspomnienie tej nocy tak miałem rozigrane nerwy, że łzy rzuciły mi się z oczu. Noc u grobu Chrystusa przepędzona zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze. O godzinie 7 wieczór zamknięto kościół, zostałem sam i rzuciłem się z wielkim płaczem na kamień grobu. Nademną płonęło 43 lamp. Miałem biblią, którą czytałem do 11 w nocy; o pół do 12 weszła do grobu młoda kobieta i mężczyzna, jak sądziłem małżonkowie, którzy musieli mieszkać w klasztorze i zrobili wotum odmawiać co dzień pacierz w nocy na grobie. Jakoż oboje pomodlili się krótko, pocałowali kamień, a potem przyszedłszy do mnie, oboje pocałowali mnie w rękę.

Tak byłem zmieszany, że nie wiedziałem, jak się znaleźć. Wyszli, zostałem sam. O północy dzwon drewniany obudził w kościele księży greckich. Różne wiary, każda mająca swoją większą lub mniejszą zagrodę w tym gmachu, budzić się zaczęły na głos tego dzwonu. Grecka bogata kaplica oświeciła się lampami, na górze ormiański kościółek zapalił także świece i zaczął swoje śpiewy. Kopt, mający małą drewnianą klatkę, przyczepioną do katafalku, pokrywającego grób święty, także (jak widziałem przez szczeliny) zaczął w swojej altanie dmuchać na żar i gotować samotnie kadzidło. Katolicy także w dalekiej kaplicy zaczęli śpiewać jutrznię, słowem, o północy ludzie obudzili się, jak ptaszki w gzymsach jednej budowy budzą się, świergocąc o wschodzie słońca. Grecy na grobie odprawiali mszę, potem Ormianie, o drugiej zaś w nocy ksiądz rodak wyszedł ze mszą w imieniu mojej ojczyzny, a ja klęcząc na tem miejscu, gdzie anioł biały powiedział Magdalenie: „Nie ma go tu, zmartwychwstał!“ słuchałem całej mszy z głębokiem uczuciem. O trzeciej w nocy, znużony, poszedłem do klasztoru i spałem snem dziecka, które się zmeczy łzami.“

Po powrocie z Ziemi świętej przebywał Słowacki pewien czas we Włoszech, potem znowu w Szwajcaryi, aż w końcu osiadł w Paryżu. Gdy 1848 r. i dla Polski błysła nadzieja zbawienia, wyruszył Słowacki do W. Ks. Poznańskiego, aby tu wstąpić w szeregi kosynierów. Bawił dłuższy

czas w Poznaniu. Mieszkał u Bukowieckich na Piekarach nr. 16.<sup>1)</sup> Pamiętne są słowa Juliusza, które wypowiedział o ruchu 1848 r. „Cały naród — my wszyscy winni! Albowiem duch nasz nie ma jeszcze owej potężnej, nieprzełomnej woli, która jedna zwyciężyć zdolna siłę niszczącą starego grzechu i tę ogromną, cielesną naszych władców przewagę.“ — „Ale niewskrzeszony jeszcze ten duch Boży — i znów padamy do — czasu.“ Jakżeż to zgodne z słowami, które wypowiedział Napoleon do Polaków: „Czego chcą miliony ludzi i chcą szczerze i statecznie, to w końcu stać się musi.“

Nie ziściły się życzenia Słowackiego, aby walczyć za Polskę, gdyż odebrał rozkaz opuszczenia Poznania. Udał się następnie do Wrocławia, gdzie po 20 latach niewidzenia spotkał się z ukochaną matką. Wrócił potem do Paryża, gdzie wkrótce tj. 3 Kwietnia 1849 r. życie zakończył. Zgasł zawczasie, gdyż nie skończył nawet jeszcze 40 lat życia. Ileżby był mógł jeszcze napisać dzieł pięknych!

Słowacki pisał wiele. Próbował mianowicie sił w dramacie. Niewątpliwie, gdyby był żył dłużej, stworzyłby arcydzieła europejskiego znaczenia. Z dramatów jego najcelniejsze: *Lilla Weneda*, *Balladyna*, *Beatrice Cenci*, *Niepoprawni*,

---

1) Pobyt ten opisał bardzo zajmująco Juliusz Bukowiecki w 9 nr. z 1881 r. „Dwutygodnika dla Kobiet,“ wydawanego w Poznaniu przez Teresę Radońską.

*Mindowe, Marya Stuart i Mazepa*. Ten ostatni utwór najczęściej grywają na scenach polskich, choć nie wyrównywa on zasadniczą myślą i przedstawieniem charakterów innym dramatom Słowackiego. Z innych pism Juliusza uwagi godne: *Anhelli, Kordyan, Ojciec zadżumionych, W Szwajcaryi, Godzina myśli, Beniowski, Król-Duch, Żmija, Lambro, Bielecki* itd. Z tych najzrozumialszym ostatni poemat, dlatego przytaczają go podręczniki, zawierające wybór poezyi dla młodzieży. Treść kilku większych utworów podajemy osobno.

Z drobniejszych poezyi Słowackiego najpiękniejsze: *Grób Agamemnona, Do Matki, Wiersz na sprowadzenie zwłok Napoleona i Mój Testament*.

Łatwiej pisać o tworcach Mickiewicza, niż Słowackiego. Fantazya czyli wyobraźnia, tj. siła twórcza i natchnienie było daleko potężniejsze u Słowackiego, aniżeli u któregokolwiek innego poety. W tym względzie przewyższa Mickiewicza. A potem jak mistrzowsko umie władać językiem, który w jego rękach gnie się i jest mu posłuszny, jak chłop słowiański swemu panu. Takie jest zdanie Krasińskiego, znakomitego również poety, o Juliuszu. Przytęm umie dobierać najcudniejszych obrazów. Powiedziano tęz o nim, że gdy Mickiewicz stworzył nowy świat poezyi polskiej, Słowacki ubrał go w piękność. Aczkolwiek Słowacki popierał sprawę ludową i jest poetą ludowym zwany, jednakże poezye jego, błą-





Pomnik Juliusza Słowackiego w Paryżu.



dzące wysoko górnych krainach, trudne są mnieź wykształconym do zrozumienia. Trzeba pewnego wykształcenia i poczucia piękna, aby umieć cenić i czytać z przyjemnością pisma tego poety. Cechą główną poezji Słowackiego jest, że maluje nam w jaskrawy sposób okrucieństwa, zbrodnie, wogóle to, czego ludzie czynić nie powinni. Dodatnich charakterów nie umiał przedstawiać tak dobitnie, jak ujemnych. Jest coś niezemskiego, okropnego w jego pismach. Zastanawiają szczególnie w jego utworach postacie kobiece, które albo są aniołami, albo w okrucieństwie przewyższają nawet szatanów. Takimi są mianowicie Balladyna w dramacie téjże nazwy i Gwinona w Lilli Wenedzie. Wszędzie w pismach tego wieszczą czuć jakąś gorączkowość, rozstrój, niezadowolenie ze świata, boleść i cierpienie.

„Polska to jest,“ pisze o Słowackim Józef Reitzenheim, „którą on opiewa zawsze i wszędzie, czy to w zaburzeniach wieków przeszłych, czy to w nieszczęściach, sprowadzonych na nią przez własne dzieci albo przez wrogów. Ma zawsze przed oczyma ciało skrwawione swój Ojczyzny, gdy karci swą różgą i smaga już to magnatów, już to obywateli mnieź znacznych.“

Wytrawny znawca literatury polskiej X. Jan Koźmian tak się odzywa o Słowackim: „Artystą był Słowacki ogromnym. Kolorytu używał i nadużywał na wzór Szkoły Weneckiej; cieniował z niesłychaną biegłością; kochał się we wscho-

dnim przepychu barw; wszędzie widział złoto i rubiny, wszędzie słyszał rajskie melodye i czuł wonie kwiatów majowych; najdrobniejsze pyłki poruszał i układał je w wir tęczy. Językiem władał samowolnie, naginał go do wszystkich zwrotów, do wszystkich wtorów podnosił lub zniżał. Wiersze jego są ciągłą melodyą.“

Nadmienić wypada, że tylko starsze osoby i posiadające pewien stopień wykształcenia mogą czytać z pożytkiem pisma Słowackiego; dla młodzieży zaś i mniej wykształconych czytanie poezyi tego wieszca może łatwo zrodzić zamieszanie pojęć i wogóle wywrzeć wpływ szkodliwy. Tylko Jan Bielecki i kilka drobniejszych utworów stanowią w tej mierze wyjątek. Co innego, jeżeli ktoś starszy objaśnia i tłumaczy.

Najlepsze wydanie pism Słowackiego wyszło we Lwowie 1880 r. w 4 tomach nakładem księgarń Gubrynowicza i Schmidta. Nie zawiera atoli wszystkich utworów, gdyż oprócz tego wydał poprzednio profesor Małecki w 3 tomach Pisma pośmiertne Słowackiego. Dopiero 1882 r. ogłosił Bartoszewicz zupełne wydanie utworów Słowackiego w 5 tomach, które się odznacza wielką taniością.

Ktoby się chciał bliżej zapoznać z życiem i pismami Juliusza temu polecamy: *Listy Słowackiego do matki* w 2 tomach i znakomite dzieło profesora Małeckiego: *Juliusz Słowacki, Jego życie i dzieła*. Wydanie drugie w 3 tomach. Podobnie obszernego i pięknie napisa-

nego życiorysu i ocenienia pism nie doczekali się jeszcze ani Mickiewicz, ani Krasiński.

*Treść kilku utworów Słowackiego.*

**Jan Bielecki.** Powieść polska przez Juliusza Słowackiego. Najwięcej zrozumiałym z utworów Słowackiego jest Jan Bielecki, którego treść następująca: Na zamku w Brzezanach mieszkał za dawnych czasów bogaty magnat polski, Sieniawski, a w pobliżu niezamożny szlachcic, Bielecki, który lat kilka spędził w niewoli tureckiej. Do niego miał Sieniawski urazę i dlatego się na nim zemścił w ten sposób, że gdy Bielecki brał ślub w kościele, Sieniawski z tłumem szlachty zburzył dom Bieleckiego i zaorał. Wraca w noc późną Bielecki z żoną, aż tu nie ma domu. Pełen rozpaczycy udał się do Turków, przyjął ich wiarę, a po kilku latach wpadł do Polski na czele Tatarów. U Sieniawskiego odbywał się bal maskowy, na którym była Anna, żona Jana. Gdy się bawią w najlepsze, wpada Bielecki z Tatarami i zabija Sieniawskiego. Potem z żoną udał się do swej wioski, gdzie usłyszawszy w kościółku rzuconą na siebie klątwę za odstępstwo od wiary ojców, zakończył nagle życie, a wnet i Anna zgon znalazła. Taką jest krótka treść tego utworu, który się czyta z nadzwyczaj wielkiem zajęciem. Co za piękne porównanie szlachty, wyruszającej na zburzenie domu Bieleckiego, z lasem odwiecznym Ameryki.

„Miodem i winem i ucztą zagrzany,  
Tłum szlachty powstał z ochotnym oklaskiem.  
I tam widziałbyś, jakim cudnym blaskiem  
Migały w tłumie drogie aksamity,  
Złociste pasy i jasne żupany.  
Jak się wahały brylantowe kity,  
I oko ćmiły różnobarwne krasy;  
Blask chyba równy, gdy w przedpotopowe,  
Wicher nowego świata zbłądzi lasy;  
Gdy aż do ziemi nachyli drzew głowę,

Gdy się zmieszają wszystkie barwy borów;  
 Liście i kwiaty płyną jak potoki,  
 Zachwyca oczy cudna gra kolorów,  
 Szum razem miły, straszny i głęboki.“

Podziwiać trzeba to wspaniałe porównanie. Szum lasu odwiecznego, nietkniętego siekierą i stopą ludzką niezdeptanego, zaiste! jest miły i straszny, a czyż i owa szlachta, ubrana w malownicze szaty, nie była groźną?

Opis ślubu Jana z Anną w Brzezanach skreślony po mistrzowsku. Jakże uroczym przedstawiona postać narzeczonej Anny. Cudna ona w precudnym stroju, a jednak smutna. Poeta pyta się dla czego i taką daje odpowiedź:

„Dla czegoż smutna?... Patrz na wód lazurze  
 Kwiat się przegląda w jeziora kryształe:  
 Choć chmury słońca nie zakryją światu,  
 Kwiat liście zwiesza i kryje się w fale:  
 Lilia wodna może przeczuć burze,  
 Kwiat czuje. — Ona miała czucie kwiatu.“

Anna zatem przeczuwała nieszczęście, jak kwiat burzę. Powiedźcie czy to nie piękne i trafne porównanie? — Anna zobaczywszy męża w tureckim ubraniu, pyta się: dla czego taki błady?

„Cha! błady?“ przerwał rycerz z dzikim śmiechem,  
 Wszak zdradzam! — zamilkł — lecz ostatnie słowo,  
 Trzykrotnie głośnym powtórzono echem,  
 Przerwało ciszę kościoła grobową.  
 A rycerz mówił: „Tak! twarz moja biała!  
 Z inną cię twarzą w czas weselny witał;  
 Ja zdradzam! będę jak róża rozkwitał?  
 Na mojem czole napisano — zdrada.“

Zaiste! jedną z najokropniejszych zbrodni, jest zdrada własnego kraju — taki zdrajca nigdy szczęśliwym nie będzie. — Przerazający jest opis rzucenia kłatwy w wiejskim kościółku na Bieleckiego. Utwór ten Słowackiego poleca się wszystkim do czytania, jako bardzo zrozumiały.

**Balladyna** jest to utwór dramatyczny, tj. że poeta nie opisuje, jak się działo, ale wprowadza działające osoby na scenę. Rzecz dzieje się nad Gopłem i w Guieźnie. Uboga staruszka miała dwie córki: Balladynę i Alinę. Jedną z nich chciał pojąć za żonę hrabia Kirkor. -- Obiedwie były piękne, ale Balladyna była złośliwa, namiętna, chciwa znaczenia i bogactw. Alina była niewinną, łagodną, czule kochającą swą matkę. Stało na tém, że która prędzej nazbiera dzban malin, ta będzie żoną Kirkora. Alina prędzej uzbierała, lecz ona, choć jej się podobał Kirkor i choć wiedziała, że Balladyna kocha syna organisty Grabca, byłaby odstąpiła swych malin, ale Balladyna dobywszy długiego noża, zabiła dobrą Alinę. Lecz od krwi została na czole plama, której niczem zetrzeć nie było można. Kirkor pojął ją za żonę. Występuje też w dramacie Goplana, królowa Gopła, mająca na swe usługi djablików Skierkę i Chochlika. Ta kocha Grabca, którego za karę zamienia w wierzbę. Później na jego proźby, ubrała go w szaty króla dzwonekowego i dała mu na głowę koronę Lechitów, mającą taką władzę, że kto był w jej posiadaniu, ten tylko mógł być królem lechickim. Balladyna zabija Grabca, i zabiera mu koronę, a poprzednio zaparła się matki i wypędziła ją w świat podczas burzy i zabiła zdradziecko posła od męża. Później otruła dowódcę zamku Niemca Kostryna, który jej pomógł do pobicia wojsk jej męża Kirkora. Balladyna zostaje królową. Był taki zwyczaj u Lechitów, że król, zasiadając raz pierwszy na tronie, powinien był wymierzać sprawiedliwość. Balladyna przyrzekła być sprawiedliwą. Oto jej słowa:

..Teraz kanclerzu, wywołaj przedemnie  
 Zbrodniów — na pierwszym siedzę trybunale.  
 Jeżeli fałsz wydam, niechaj będzie ze mnie  
 Gniazdo robaków! niech się ogniem spalę!  
 Ani mię ujmie dobroć, ani trwoga,  
 Ani odwiądą ludzie, ani czarty! —



Przysięgam sobie samej, w oczach Boga,  
Być sprawiedliwą!“

Najprzód lekarz oskarżył niewiadomego mordercę Kostryna. Otruła go Balladyna, ale o tem nikt nie wiedział, jednak zmuszoną była wydać wyrok śmierci na niewiadomego mordercę, aby skoro zbrodniarz będzie znany, karę można wykonać. Potem wystąpił ze skargą pasterz Filon, że ktoś zabił Alinę, a w końcu niewidoma matka Balladyny skargę na wyrodną córkę podała, nie chcąc atoli wyjawić jej imienia. Balladyna wydała na sprawców tej zbrodni, tj. na siebie samą, wyroki, że są winni śmierci. Wtém spada piorun i zabija Balladynę. Cały ten dramat jest mglisty, niejasny, niezrozumiały. Podziwiać trzeba wysoki fantazyi Słowackiego, np. zamianę Grabca w wierzbę, potem przemianę w króla dzwonkowego itd. Zachodzą tam śliczne miejsca, n. p. Alina, wychodząc na zbieranie malin i widząc ich wielkie mnóstwo, tak się odzywa:

„Ach! pełno malin — a jakie różowe!  
A na nich perły rosy kryształowe —  
Usta Kirkora takie koralowe,  
Jak te maliny. Fijołeczki świeże,  
Wzdychacie próżno, bo ja nie mam czasu  
Zrywać fijołków — bo siostrzyczka zbierze  
Dzban pełny malin i powróci z lasu  
I weźmie męża; a ja z fijołkami  
Zostanę panną. — Choćbyście wy byli,  
Fijołki moje, złotemi różami,  
Wolę maliny.“

Jak przerażająco umie Słowacki malować gwałtowne uczucia, niech posłużą za dowód słowa matki, przez wyrodną córkę Balladynę wypędzonej:

„Urodziłam z siebie  
Trumnę dla siebie — o Boże mój! Boże!“

„O to czarta

Córka! nie moja! nie moja! nie moja!“

To porównanie córki niegodziwej z trumną jakie głębokie!

Lilla Weneda ma pewne podobieństwo do Balladyny. Lilla Weneda jest córką Derwida, którego Gwinona, więcej do szatana, niż człowieka podobna, kazała oslepić i wrzucić do sklepu, gdzie pełno węzów. Lilla Weneda cudną grą na harfie sprawiła, że węze żadnej nieszczęsnemu rodzicowi nie sprawiły obrazy. Raz wtóry miał Derwid głodem być zamorzony. Wtedy Lilla Weneda prosiła, aby ją tylko z wieńcem lilii wodnych na głowie i w jednej koszuli do ojca wpuszczono, przecież nie ma, aby ojca od głodu ocalić. Wpuszczono ją, a oto liliami uratowała ojca od śmierci, gdyż te lilie miały w sobie siłę pożywienia. Lilla Weneda jest wzorem najczystszej miłości ku rodzicom, spotęgowanej w stopniu najwyższym.

**Do autora trzech psalmów.** Pod tym napisem utworzył Słowacki cudnym językiem napisany poemat, wymierzony przeciw psalmom Krasieńskiego. Język w tym wspaniałym wierszu jest jakby muzyką. Jakże wzniosłą jest następna w tym utworze modlitwa:

„We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,  
 Opuść nam nasze winy!  
 Niech będzie Twoja wola na ziemi i w niebie;  
 Przez nas czyn Twoje czyny!  
 Niechaj się Twoje imię na wysokościach święci,  
 Niech się święci trzy razy!  
 Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci  
 Dla naszych ran i zrazy.“

W Anhellim przedstawia nam poeta mroźny Sybir, gdzie rzecz można, nie tysiące, ale miliony Polaków zginęło. Na zakończenie tego krótkiego wspomnienia, przytaczamy ów przesłiczny pełen znaczenia dwuwiersz Słowackiego:

„*Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei  
 I przed narodem niosą oświaty kaganiec.*“

Znaczy to, że każdy Polak ma się ze wszech sił starać o szerzenie jak największej w naszym narodzie oświaty. Wszakże to myśl wzniosła — a nadewszystko wykonania godna.

## Zygmunt Krasiński.

Urodził się Z. Krasiński 1812 r. 19 Lutego w Paryżu. Do chrztu trzymał go Napoleon, cesarz francuzki. Pochodził Zygmunt ze starożytniej i zamożnej rodziny. Ojcem jego był Wincenty Krasiński, pułkownik, później generał wojska polskiego, a matką Marya Radziwiłłówna. Jedną z Krasińskich Franciszka, której losy opisała nam tak malowniczo Tańska, poszła za męża za królewicza polskiego Karola, a tej znowu córka stała się matką panującego dziś rodu we Włoszech, ztąd Krasińscy są spokrewnieni z dwoma panującymi rodami królewskimi w Europie.

Odebrał młody Zygmunt bardzo staranne wychowanie, a że przytem był obdarzony wielkimi zdolnościami, przeto czynił wielkie w naukach postępy. Licząc 6 lat, już napisał sam ze swęj głowy powiastkę po francuzku dla swęj opiekunki, która była Francuzką. W piętnastym roku życia napisał powieść, która była nawet drukowaną.

Krasiński był całe życie bardzo nieszczęśliwym. Potomek starożytnego rodu, jedynak, majątny powinienby być, podług wyobrażeń zwykłych ludzi, bardzo szczęśliwym, a jednak cierpiał przez całe życie bardzo wiele. W rychłym wieku odumarła go matka, a jedną tylko daje Bóg matkę człowiekowi. Największe jednak źródło cierpień ztąd powstało, ponieważ ojciec

jego sprzyjał zawiele rządowi rosyjskiemu, dlatego stracił miłość rodaków. Kiedy sąd sejmowy wydał wyrok uniewinniający członków Towarzystwa Patriotycznego, wtedy Krasziński glosował za potępieniem. R. 1829 zakończył życie zacny marszałek sejmowy Bieliński, opierający się rządowi rosyjskiemu. Wszystkie młodzież akademicka udała się na pogrzeb, tylko jeden Zygmunt, posłuszny rozkazowi ojca, nie brał udziału w pogrzebie. Ztąd wynikły dlań smutne następstwa, które wywarły wpływ na całe jego życie. Podajemy dlatego nieco obszerniej opis wypadku, jaki z tego powodu spotkał młodego Zygmunta podług dziełka: *Sąd Sejmowy*, przez T. Bieczyńskiego:

„Senator wojewoda jeneral Wincenty Krasziński, nie wiadomo czy z przekonania, czyli też dla przypodobania się Wielkiemu Księciu lub też z rozkazu tego, przed pogrzebem Bielińskiego rozgłosił, iż jest chory, i nie był wcale obecnym ani na eksportacyi ani też na pogrzebie, a synowi swojemu Zygmuntowi surowo zalecił, ażeby nie brał udziału w obrządkach pogrzebowych, i w dniu pogrzebu naglił go, ażeby nie chodził do kościoła Święto-Krzyskiego, lecz raczej jako uczeń uniwersytetu, udał się na kolegium. Zygmunt, posłuszny woli koniecznym i zaledwie nie przymusowym naleganiom ojca, nie wziął wcale udziału towarzyszenia z kolegami w pochodzie eksportacyi, a w dzień pogrzebu w czasie nabożeństwa udał się do uniwersytetu celem słuchania wykładu.

Lecz w audytorium był tylko on jeden; wszyscy inni uczniowie uniwersytetu byli w kościele na obchodzie pogrzebowym. W tych godzinach przypadał wykład literatury polskiej przez profesora Osińskiego, a po nim prawa cywilnego przez profesora Bandkego. Profesor Osiński, przyszedłszy do audytorium, był niezmiernie zdziwiony, gdy wszedł na katedrę i ujrzał w sali tylko jednego słuchacza, i do tego syna senatora wojewody Krasińskiego; sądził bowiem, iż żadnego ze słuchaczy nie zastanie, i chciał się sam udać do kościoła, ażeby oddać ostatnią cześć tak zasłużonemu i uwielbionemu mężowi, lecz nie chcąc kompromitować ucznia i słuchacza Zygmunta Krasińskiego, wykład swój całogodzinny przed jednym słuchaczem wypełnił. Po Osińskim przyszedł do audytorium profesor Bandke, który również tak jak poprzedni profesor przed jednym uczniem, to jest Zygmuntem Krasińskim, całogodzinny przedmiotu swojego miał wykład. Uczniowie akademii, koledzy, powziąwszy wiadomość o tém postępowaniu młodego Krasińskiego, postanowili zemścić się i ukarać go; i gdy na drugi dzień przyszedł rano do audytorium uniwersytetu, przy wejściu obsypali go obelżywemi słowami, z munduru zdarli jego znaki akademickie, to jest obszewki białe na kołnierzu, i prawie nawet z audytorium wyrzucili. Myśl tym sposobem ukarania kolegi Krasińskiego wyszła od Leona Łubieńskiego, syna generała Tomasza Łubieńskiego, który był dowódcą tego czynu. Po tej napaści Zygmunt



Krasiński wyzwał na pojedynek Leona Lubieńskiego: władza uniwersytetu, powziąwszy wiadomość o tém wydarzeniu, rozpoczęła indagacją celem ukarania winnych. Jenerał Tomasz Lubieński, ojciec Leona, przewidując, iż wyrok uniwersytetu będzie bardzo niekorzystnym dla syna, oraz chcąc zapobiedz, ażeby pomiędzy synem jego a młodym Krasińskim pojedynek miejsca nie miał (gdyż zostawał zawsze w dobrych stosunkach z jeneralem Krasińskim, jako dawniejszym szefem swoim, bo służył w gwardyi polskiej Cesarza Napoleona pułku Chevaux legerów c. ulanów), wysłał zaraz syna swojego Leona za granicę do Anglii, i tym sposobem zapobiegł pojedynkowi, oraz wykonaniu zapadłego wyroku uniwersytetu tj. relegacyi. Jenerał zaś Krasiński, nie chcąc syna swojego wystawiać na dalsze zajść mogące nieprzyjemności prześladowania, wysłał go niebawem za granicę do Włoch.“

Dodajemy do tego opowiadania, że tylko dwóch towarzyszy ujęło się za pokrzywdzonym Zygmuntem. Byli to Konstanty Gaszyński i Danielewicz. Krasiński nie zapomniał téj przysługi przez całe życie, dochowując im wiernój i czulej przyjaźni aż do zgonu.

Dłuższy czas zabawił Krasiński, wraz z dodanym mu przez ojca mentorem Jakubowskim, w Genewie w Szwajcaryi. Znalazł tam pewne uspokojenie, do czego się niemal przyczyniły piękne widoki gór szwajcarskich. Tu zaczął pisywać artykuły prozą do pisma: „Noworo-

cznik dla płci pięknej,“ które Gaszyński w Warszawie wydawał. Zostały w „Noworoczniku“ ogłoszone: „Teodoro, król borów, Zamek Wilczki, opis jeziora Lemann, myśli Polaka na widok góry Montblanc i opis doliny Klönthal.“

Tu w Genewie zapoznał się Krasziński z Mickiewiczem i Odyńcem, którzy wielki i stanowczy wpływ na młodego Zygmunta wywarli. Mickiewicz już wówczas zajmował poważne stanowisko w piśmiennictwie polskim, jako twórca *Grażyny*, *Sonetów Krymskich* i *Konrada Wallenroda*. Przyczynił się on też wielce do rozbudzenia w Kraszińskim iskrzy poetycznej. W początkujących pismach Kraszińskiego widoczny wpływ Mickiewicza.

Powstanie Listopadowe zastało Kraszińskiego w Genewie. Chciał pospieszyć na pole walki, a nie mógł, gdyż zapewne ojciec mu zakazał. Ile wycierpiał poeta, to poświadczyć może następny urywek z listu, opisujący jego położenie podczas powstania: „Ten cały czas przeszedłem, przebolełem, przechorowałem. Wszystkich sposobów używałem, by dostać się do was, ale silniejsze nad moje ramiona zapory drogę mi zajęły; musiałem słuchać o waszych bojach i siedzieć na miejscu. Zaprawdę ci powiadam, że mi dnie i nocy na gorączce z początku, później na szaleństwie zeszyły. Wycierpiałem za winy wszystkich przodków moich.“

Dodać należy, że ojciec jego był stanowczo przeciwny powstaniu, nawet wstrzymywał część

wojska od ruchu, czego o mały włos życiem nie przypłacił. Później usunął się do dóbr swoich. Nie minęła go za to nazwa zdrajcy. Można sobie ztąd wystawić smutne położenie Zygmunta. Do tego przyłączyły się cierpienia ciała, które go przez całe życie nie odstępowały. Mianowicie dokuczał mu ból oczu, zdawało się nawet, że zupełnie wzrok straci.

Roku 1843 pojął Krasiński w małżeństwo Elżbietę Branicką, jaśniejącą niezwykle urodą i zaletami ducha. Pobłogosławił Bóg, ten związek czworgiem dzieci, z tych żyje tylko najmłodsza Marya, poślubiona Edw. Raczyńskiemu, wnukowi zasłużonego Edwarda, założyciela biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Druga córeczka Elżbieta, którą Krasiński nadzwyczaj miłował, zgasła w czwartym roku życia. Nieszczęśliwy rodzic taki położył napis na grobie ukochanego dziecięcia:

„Tu spoczywają zwłoki duszy przeanielonój, która za czteroletniego na ziemi pobytu zwała się Elżbietką Krasińską, córką Zygmunta i Elżbiety z Branickich Krasińskich. Urodzona w Warszawie 20 sierpnia 1853 roku skonała w okropnych cierpieniach w Potoku 12 września 1857 r. To dziecię przedziwnéj było urody, a nigdy w życiu nie skłamało. Takie mu świadectwo wraz z łzami na grobie składają rodzice.... O nasza zbawiona, do Najdroższego Utajonego módl się za nami! O nasza zbawiona, do Królowej Aniołów módl się za nami! Przyczyń się

za ziemią, która cię wydała, i za tymi, w których domu pusto po tobie.“

Jakże ten napis rozrzewniającym, tkliwym, serdecznym, prostym a przytem dziwnie pięknym. Przytoczyliśmy umyślnie ten ustęp, bo odsłania nam nietylko zacząć duszę Zygmunta, ale zarazem daje nam wzór, jak Krasiński cudnie pisał po polsku.

Cierpienia fizyczne i srogi ucisk rządu rosyjskiego sprawiły, że Krasiński większą część życia spędził za granicą. Przebywał najwięcej w Francyi, Niemczech i Włoszech. Choć miał znaczenie, majątek, rodzinę, jednak szczęśliwym nie był. Moznaby doń zastósować słuszenie słowa Mickiewicza:

„*Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie.*“

Powiedzieliśmy, że Krasiński wziął się rychło do pióra. A. E. Koźmian w wspomnieniu o Krasińskim wyraźnie twierdzi, że tenże w czternaście roku życia napisał powieść, którą kazał tajemnie wydrukować, a potem złożył ją ojeu na imieniny. Dodać należy, że o téj powieści nikt więcej nie wspomina — może zatem zachodzi tu pomyłka. R. 1827 napisał 15-letni Zygmunt powieść: *Grób rodziny Reichstulów*, drukowaną 1828 r., a 1829 r. napisał obszerniejszą powieść i ogłosił 1830 r. drukiem: „*Władysław Herman i dwór jego.*“

W Genewie napisał Krasiński kilka prac, z tych zaginęły: „*Zawisza, Adam Szaleniec,*

Przeor, Szkice z Włoch i Szwajcaryi.“ Dwie genewskie prace ocalały tj. *Ułomek z dawnego rękopismu słowiańskiego*, drukowany w Warszawie 1830 roku i powieść: *Zamek Wilczki*. Ułomek, zawierający dumania o życiu pozagrobowém, wyszedł osobno, a „Zamek Wilczki“ ukazał się w Noworoczniku dla płci pięknej. Także w Genewie napisał Krasiński rozprawę po francuzku o literaturze polskiej, aby pouczyć cudzoziemców o naszych skarbach duchowych. Podziwiać trzeba wiedzę i trafność zdania 17letniego Zygmunta. Oto co pisze np. o Sniadeckim: „Pisarz ten przedstawia nam obraz mędrca, który wzbił się w górę, powyżej namiętności ludzkich, a spokojném okiem spogląda na klęski i spustoszenia ziemi. Oświecony blaskiem rozumu i prawdy, odrzuca on sztuczne ozdoby stylu, jako niegodne pióra swego. Wspaniały w wyrażeniach, surowy przy całej prostocie, pragnie przekonać ludzi, że tylko potęga rozumu i mądrości, zdoła zapewnić im prawdziwe szczęście.“

W Rzymie 1830 r. w 24 godzin w skutek zakładu z Mickiewiczem napisał Krasiński powieść: *Gastold*, którą nazwał legendą, a ostatnią jego pracą pierwszej młodości jest: *Agaj-Han*, drukowany w Wrocławiu.

Nieszczęścia, a mianowicie upadek powstania 1831 r., przyczyniły się, że duch jego rychło dojrzał. Już w 1833 r., jako 21-letni młodzian, napisał dzieło pod nazwą: *Nie-boska komedya*, która doczekała się europejskiej sławy. Dziwić



się zaiste trzeba, że Krasiński w tak młodym wieku utworzył prawdziwie mistrzowskie arcydzieło, pociągające zarówno pięknym językiem, jak i głębokością myśli. Wystawia tu poeta walkę pospólstwa przeciw szlachcie i porządkowi społecznemu. Wielkie zasługi w przeszłości położyła szlachta, ale zarazem dopuszczała się i wielkiego ucisku ludu, który pragnąc, zrzucić jarzmo, zbrojno rzuca się na szlachtę i zwycięża. Lud ma słuszość, zrzucając jarzmo, atoli popełnia zbrodnię, gdy bliźnich swych morduje. Ani szlachta, ani lud nie postępują prawą drogą. To też w końcu i naczelnik arystokracji Henryk i przewodzca ludu Pankracy giną, a poeta wskazuje, że jedynie Chrystus pokój daje i ludzkość zbawia. Poeta w tym wspaniałym poemacie poruszył najważniejsze prawdy i zasady, miotające społeczeństwem naszego wieku.

Później utworzył Krasiński jeszcze większe arcydzieło pod nazwą: *Irydion*. Poeta wprowadza nas do starego Rzymu, wystawiając nam walkę chrześcijaństwa z pogaństwem. Chrześcijaństwo zwycięża. Wspaniale, prześlicznie są opisane zebrania chrześcijan w katakumbach. Grek Irydion, bohater poematu, zasypia i budzi się w naszych czasach. Za nienawiść miał iść do piekieł, ale za to, że kochał Grecyą, został uwolniony, a za pokutę odebrał rozkaz udania się do „krajny mogił i krzyżów,” do Polski, aby tam działał na nowo. Tu wypowiedziane szczytne proroctwo dla Polski w następnych słowach:

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiode nad wami — udam was czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem i tem co obiecałem ludziom na szczycie Golgothy — wolnością.“ Pokuta Irydiona jeszcze się nie skończyła: skończy się wtedy, gdy Polska będzie wolną i szczęśliwą.

Później utworzył Krasiniński *Przedświt*, poemat wierszem, który przepowiada lepsze czasy dla Polski. Większego znaczenia są *Psalmy przyszłości*, które Krasiniński ogłosił przed 1846 r. W nich wyraźnie przepowiedział rzeź galicyjską, gdy w te odzywa się słowa:

„Hajdamackie rzućcie noże.“

„Psalmy przyszłości“ wzywają wyraźnie szlachtę i lud polski do ścisłego braterstwa:

„Jeden tylko, jeden cud,  
Z szlachtą polską, polski lud.“

Oprócz tego wydał Krasiniński: *Trzy myśli Ligezy*, *Noc letnią*, *Pokusę*, *Dzień dzisiejszy*, *Ułamek z glossy ś. Teresy* i drobne wiersze.

Roku 1846 ogłosił drukiem dwa listy po francuzku, z tych jeden do Montalamberta, znanego przyjaciela Polaków, z podziękowaniem za podniesienie głosu w sejmie francuzkim przeciw zajęciu Krakowa, a drugi do Lamartine'a, który w swém dziele wyrażał się z lekceważeniem o Konfederacyi Barskiej. Obydwa te listy przełożyła pięknie na język polski Teofila Radońska.

Krasiński w swych pismach odznacza się mianowicie potęgą i głębokością myśli. Bada on pilnie społeczeństwo ludzkie, docieka jego cierpienie, bólów i szuka środków ukojenia. Jest on na wskroś religijnym. Jako jedyny środek zażegnania bólów cierpiącej ludzkości uważa chrześcijaństwo, przeprowadzone w życie nie tylko pojedynczych jednostek, ale i narodów. Jest on zatem niejako lekarzem chorób duchowych — i w tem oto jedna z jego największych zasług.

I jego język, jak Mickiewicza i Słowackiego, jest na podziw pięknym. Powiedziano o nim, że sprowadził do naszego języka grad drogich kamieni i pereł. Pisma Zygmunta, podobnie jak Słowackiego, nie dla wszystkich przystępne, gdyż trudne są bardzo do zrozumienia. Trzeba je czytać z wielką uwagą, a łatwo mogą bez dobrych objaśnień sprawić wielki zamęt w niedojrzałych umysłach. Krasiński porównuje nieraz Polskę z Chrystusem. Jak Chrystus poświęcił się dla zbawienia ludzi, tak i Polska ma się przyczynić dla dobra ludzkości. Porównanie to nie jest odpowiednie, gdyż Polska nie dobrowolnie, lecz głównie za własne winy cierpi. Krasiński jest poetą idealnym, tj. unosi się głównie w sferach nadziemskich, duchowych, a zapomina nieraz o ziemi. Ztąd w „Przedświcie“ wypowiada zdanie, że gdybyśmy byli postępowali innych narodów wzorem, bylibyśmy dziś kramem, nie narodem. Wszakżeż Francya, Anglia, Niemcy starają się troskliwie o dobra materyalne, mia-

nowicie o handel i przemysł — a czyż nie są narodami i to potężnemi? Nie czynimy bynajmniej zarzutu Krasińskiemu za ten zbyt idealny kierunek, atoli dobrze jest zwrócić na to uwagę tym, którzy się do czytania jego dzieł zabierają.

W r. 1859 zbliżył się kres życia Krasińskiego. W ostatnich latach podupadł wielce na zdrowiu. Cierpienia coraz więcej się wznagaly. Opatrzony Sakramentami świętymi czekał na śmierć spokojnie. W ostatnich chwilach przesłał unierajacemu Ojciec ś. Pius IX ostatnie błogosławieństwo. Zakończył życie Krasiński dnia 23 Lutego 1859 r. w Paryżu. Cała Polska zapłakała nad stratą wielkiego wieszca. Wszędzie się odprawiały nabożeństwa żałobne za spokój jego duszy. Śmiertelne jego szczątki przewieziono do Opinogóry w Królestwie Polskiem.

Pisma Zygmunta Krasińskiego wyszły we Lwowie w 2 tomach, poprzedzone przedmową profesora Tarnowskiego. Zawiera to wydawnictwo najcenniejsze utwory Krasińskiego, ale nie wszystkie. Pisma młodzieńcze Krasińskiego zebrał i wydał B. Twardowski w Poznaniu. Zbiór ten zawiera: *Gastold — legenda. Teodoro, król borów. Ułomek z dawnego rękopismu słowiańskiego. Zamek Wilczki. O literaturze polskiej* (tłumaczenie z francuzkiego). *Opisanie jeziora Lemana*. Oprócz tego na wstępie życiorys poety, doprowadzony do 1833 r. *Grób rodziny Reichstalów* wyszedł osobno, także w Poznaniu.

Krasiński pozostawił po sobie nader liczną korespondencją. Listy jego liczą na tysiące, Andrzej Koźmian twierdzi nawet, że napisał ich kilkanaście tysięcy. Wkrótce po zgonie Zygmunta wydał jego przyjaciel Gaszyński małą liczbę listów drukiem, ale bardzo poobcinane. Dwadzieścia dwa lat czekano na ogłoszenie korespondencji Krasińskiego, a dopiero 1882 r. pojawił się pierwszy tom, przejrany przez Kraszewskiego, który nazywa ten zbiór listów „autobiografią poety i najdoskonalszym obrazem walk ducha jego, w krwawych potach do zgonu dobijającego się prawdy.“ „To męczeństwo wielkiej duszy i wielkiego geniuszu,“ pisze dalej Kraszewski, „postawionego w obec nierozwikłanych zagadek wieku, w chwili, gdy ułamkowo, niezupełnie rozwiązały się w świecie, a zarazem rozjaśniały w umyśle tak potężnej osobistości, która wszystko czem świat bolał, odczuwała, kreślone dzień po dniu, piórem najprostszym sprawom życia wdzięk i urok umiejącem nadać — znajdujemy odmalowane w listach Krasińskiego z taką prawdą i siłą, że żaden dramat mu nie sprostą. Jestto poemat, ale krwią i łzami pisany.“

Zygmunt Krasiński słusznie zajmuje w piśmiennictwie polskiem zaszczytne miejsce obok Mickiewicza i Słowackiego. Trzej ci poeci stanowią pod pewnym względem niejako całość, czyli tak zwaną tryadę. Są oni przodownikami nowego ruchu w poezyi polskiej. Wywołali cały



zastęp młodszych poetów. Wielką miłością ojczyzny, cierpieniem i wspaniałemi arcydziełami zasłużyli sobie zaiste na wdzięczne wspomnienie najdalszych polskich pokoleń. Do nich trzech mianowicie można zastosować następny ustęp Słowackiego:

„Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni  
Będziemy — wspomnij ty o nas! o wspomnij! —  
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska  
Pacierz co płacze i piorun co błyska.“

### Krótkie życiorysy celniejszych polskich poetów okresu VI.

W ostatnim okresie piśmiennictwa polskiego jest mnóstwo piszących, gdyż obecnie żyje około tysiąca Polaków i Polek, z których każdy coś napisał i wydrukował, a znaczna z nich liczba zdobyła sobie pewne zasługi. Niepodobna w małej książeczce obszernie się rozpisywać, podajemy zatem tylko życiorysy takich pisarzy, którzy zasługują, aby ich pisma były powszechnie znane, albo tych, którzy niespożyte piśmiennictwu polskiemu oddali przysługi. Nadmieniamy, że tylko wyjątkowo uwzględniamy żyjących pisarzy, wyjątek stanowią tylko ci, którzy już niejako zamknęli zakres swego działania. Najprzód następują życiorysy poetów, następnie prozą piszących, potem osobny ustęp o piszących Polkach, oraz o autorach dla ludu i dzieci.

**Kazimierz Brodziński.** Zasłużony to bardzo pisarz polski, gdyż on niejako przysposobił i uprawił rolę dla Mickiewicza i innych znakomych poetów. Porównuje się też sam Brodziński do skromnego dzwonka na kościele wiejskim, na którego hasło dopiero odzywają się dzwony katedry.

Urodził się Brodziński 1791 r. w Królowce, w dzisiejszej Galicyi. Dzieckiem będąc, utracił matkę. Smutną była jego dola, gdyż dostał złą macochę. Ileż to on nacierpiał się biedy! W szkołach uczono go tylko po łacinie i niemiecku, a nie o Polsce. Rósł on, jako drzewo w lesie, bez opieki. Już wcześniej zaczął pisać wiersze. Gdy utopił się jego szkolny towarzysz, napisał dla jego matki elegią, t. j. żalosne pienie. Niezszczęśliwa matka uradowana uściskała za ten dowód spółczucia Kazimierza — był to dla niego, jakby uścisk matki. Lat 18 licząc, udał się tajemnie do Księstwa Warszawskiego, aby wstąpić w szeregi wojska polskiego. Brał udział w wyprawie Napoleona do Moskwy, a roku 1813 pod Lipskiem dostał się do pruskiej niewoli. Następnie osiadł w Warszawie, gdzie został profesorem literatury polskiej przy wszechnicy warszawskiej. W tym czasie napisał artykuł o klasycyzności i romantyczności, który wywarł wpływ wielki. Zwolennicy dawnego sposobu pisania, szukający natchnienia w obczyźnie, zwani byli klasykami, a romantykami poeci, czerpiący natchnienie w własnym narodzie i opiewający głó-

wnie sprawy ojczyste. Romantycy szukali natchnienia u ludu, gdyż lud w swych pieśniach, powieściach i podaniach dochował najwięcej narodowego piętna. Zaczęła się zacięta walka piśmienna i słowna między klasykami i romantykami, aż w końcu ostatni zwyciężyli. Przyczynił się do tego niemało Brodziński owym artykułem i piękną sielanką *Wiesław*, należąca do arcydzieł piśmiennictwa polskiego. Wielką jest zasługą Brodzińskiego, że zwrócił bliższą uwagę na lud i sprawy słowiańskie. Tłumaczył wiele pieśni z narzeczy słowiańskich i zachęcał rodaków do poznawania Słowiańszczyzny. Zakończył życie mąż ten zacny w Dreźnie 1834 r.

Był Brodziński nadzwyczaj prawym człowiekiem i serdecznie ojczyznę miłującym obywatelem. Słowa i pisma stwierdzał czynami. Ślicznym jest jego *Wiesław*. Tam przedstawia nam poeta lud krakowski, jak w tańcu, brząkając kólkami u pasów i bijąc w stalowe podkówki, śpiewa serdecznie. „Wiesław“ zaleca się czystością języka, spokojem, pogodą, łagodnością. Wszystkie tu występujące osoby są zacne, poczciwe — nie ma tam ani jednego charakteru złego. Treść *Wiesława* jest prosta, jak życie kmieci. Zamożny kmieć Stanisław przybrał za syna *Wiesława*, przeznaczając mu córkę Bronisławę za żonę. Lecz *Wiesław* poznał na weselu Halinę i tak ją polubił, że tylko z nią się chciał ożenić. Stanisław za radą mądrego Jana zezwala, aż oto pokazuje się, że Halina jest starszą córką Stani-

slawa, która zginęła jako dziecko podczas wojny bez śladu. Wiesław jestto prawdziwa książka ludowa, powinna też być jak najwięcej między włościanami i rzemieślnikami rozszerzoną.

Napisał też Brodziński *Postanie do Braci Wygnańców*, gdzie pocieszając tulaczy, zwiastuje i przepowiada im szczęśliwszą przyszłość Polski. Pisma Brodzińskiego wyszły niedawno w Poznaniu staraniem Kraszewskiego. Oby towarzystwa, czytelnie i zamożniejsi rodacy zechcieli te pisma nabywać, gdyż zasługują na jak największe rozpowszechnienie.

W następnym skromnym wierszyku życzy sobie Brodziński, podobnie jak Mickiewicz, aby lud polski jego pieśni powtarzał:

Niech o mnie w miastach, w pałacach nie wspomną,  
 Na wsi ja sławę chcę budować skromną;  
 Niechaj przy ucztach, niechaj śpiewki moje,  
 Wesole polskie śpiewają dziewoje,  
 A kiedy ziemi opuszczę mieszkanie,  
 Tam za smętarzem na kościółka ścianie,  
 Gdzie zmarłych dziewcząt zwiedle wiszą wieńce  
 I moję lutnię powieście młodzieńce.  
 Tam na smętarzu, tam wieczorną ciszą  
 Dzieci się bawiąc, jej dźwięki postyszą.

**Antoni Malczewski.** Tylko jeden utwór napisał Malczewski tj. *Maryja*, ale utwór ten, należący do najlepszych polskich arcydzieł, zapewnia mu w dziejach piśmiennictwa polskiego nieśmiertelne imię. Poeta ten urodził się 1792 r. na Wołyniu. Kształcił się w Dubnie a dokończył nauk w Krzemieńcu pod okiem Czackiego. Roku 1811

wstąpił w szeregi wojska polskiego, roku 1816 wziął uwolnienie, ponieważ złamał nogę. Odbywał podróże po licznych krajach. Był na najwyższej górze w Europie Montblanc (góra Biała, dla tego tak zwana, że wiecznie śniegiem pokryta), i tam przekonał się, że skromność i pokora wyższą jest nad blaski świata. Gdy albowiem z tej wyżyny spoglądał na dół, nie mógł rozpoznać w dali lasów, domów, wieżyc kościołów, ale widział wyraźnie jeziora i rzeki, które się wily, niby srebrne wstęgi. A przecież woda najniżej na ziemi, gdyż każdy kawałek ziemi, krzak, kamień sterczy wyżej niż woda, jednak z najwyższych szczytów tylko wodę rozpoznać można. Tak i w niebiosach dostrzedz łatwiej ciche cnoty, niż hałaśliwe czyny, bogactwa i potęgę. Oby tę prawdę mianowicie kobiety do serca wzięść chciały, choć i nam mężczyznom bardzo się przydać może. Malczewski myśl tę w *Maryi* wyraził następnemi słowy:

„A że nad przepych świata i blasków pozory,  
Widniejsze pióra białe zniżonej pokory.“

Przytem w przypisach bliżej ją wyjaśnia. — Wróciwszy do kraju, osiadł na Wołyniu. Tu słyszał opowiadanie o Gertrudzie Komorowskiej, z którą się ożenił Stanisław Potocki wbrew woli swego ojca, dumnego wojewody. Ojciec urażony, że syn śmiał zaślubić szlachciankę, kazał ją utopić. Na tle tego smutnego zdarzenia ułożył Malczewski swój jedyny w większych rozmiarach poemat pod nap.: *Marya. Powieść Ukraińska.*



Dziwna rzecz — po ogłoszeniu drukiem nikt się nie poznał na wysokości tego arcydzieła wartości, a poeta nawet nie mógł sprzedać szczupłej liczby egzemplarzy. Niepowodzenie to, jako i niedostatek, oraz nieszczęścia domowe zapełniły gorczą życie pieśniarza. Umarł w Warszawie, licząc dopiero 34 lat życia, 1826 r.

Jak to często bywa, dopiero po poety śmierci oceniono *Maryę*. Wielki krytyk Mochnacki wykazał jej wysokie zalety. Zaczęto czytać i zachwycono się pięknnością tego arcydzieła. Dotąd wyszło może najmuiej 30 wydań tego utworu; — najwspanialszém jest wydanie Żupańskiego w Poznaniu z przepyszniemi miedziorytami podług rysunków Zaleskiego.

Treść *Maryi* jest smętna, ponura, rzewna, budząca mimowoli tęsknotę. Co to za prześliczna postać ta *Marya*. Łagodna, tkliwa, miła, rzewna, pobożna, kochająca czule ojca, męża i Polskę. O niej powiada poeta:

Piękna, szlachetna postać do Aniołów grona  
Dążyła, ich czystości czarem otoczona.

Podobnie pięknej, sympatycznej, niewieściej postaci jak *Marya*, nie przedstawił nam nawet żaden z trzech pierwszych polskich wieszczów. Ojciec *Maryi*, stary Miecznik, pociąga nas mimowoli ku sobie. Jestto typ dawnego polskiego rycerza — ziemianina, kochającego gorąco ojczyznę. Smuci on się bardzo, że jego córka taka nieszczęśliwa, gdyż choć ma za męża młodego, dzielnego *Wacława*, to i cóż z tego, kiedy ojciec

tegoż, dumny wojewoda nie, chce uznać jego córki za synowę. Ztąd Miecznik, patrząc na cichy smutek ukochanej Maryi, tak się odzywa:

„Wolałbym więzy dźwigać u brodacza Turka,  
Niż żeby mi tak marnie wiedznieć miała córka!“

Oto siedzi Miecznik zadumany z Maryą pod starożytnymi lipami, a wtedy poeta porównywa ich z rodziną hebrajską starego zakonu, siedzącą pod palmą.

I w spółnictwie niedoli czując trwozę świętą,  
Poznał też samą rękę wieczną, niepojętą,  
Co swe łaski i kary zsyła lub odwleka;  
Tę same zawsze troski wygnańca — człowieka,  
Któremu nawet w szczęściu jeszcze czegoś trzeba,  
I tylko wtenczas błogo, gdy westchnie do nieba.

Jaka to cudna myśl! Komuż się tu nie przypomni rzewny wiersz Woronicza.

Wojewoda udał, że chce uznać Maryą za synowę, ale wprzód ma Waclaw odbyć wyprawę na Tatarów. Gdy Miecznik z Waclawem biją się z wrogami, wtedy wysłał wojewoda swych służalców, przebranych w maski, do domu Miecznika, a ci utopili dobrą Maryą w stawie! Och! któż opisze rozpacz Waclawa i Miecznika, który:

„Na to huśtał kołyskę, by w trumnie uspili,  
Na to jęj woził lamę, żeby całun szyli.“

Miecznik chodził wciąż na grób Maryi, aż razu pewnego, gdy długo nie wracał, znaleziono go klęczącego przy grobach córki i żony. Spał on, ale już spał na wieki.

I cicho — gdzie trzy mogił w posępnej drużynie;  
I pusto — smutno — tęskno — w bujnej Ukrainie.“

Takie jest zakończenie tego poematu. Osoby czułe ze łzami w oczach czytają ten utwór, a są tacy, którzy go i kilkadziesiąt razy czytali, zawsze nowe w nim odkrywając piękności.

W końcu przytaczamy mało znany urywek Malczewskiego, malujący wymownie smętne usposobienie poety:

O jak przykro do swoich wracać bez nadziei!  
Toczy się hucznie powóz w znajomej kolei,  
Mija znane przedmioty, ojczyście zagony,  
Ale widok ich dla mnie kirem osłoniony...  
Ach, czemuż tak jak dawniej o szczęściu nie marzę?  
Gdzież te, co się tak lubo uśmiechały twarze?  
Gdzie te serca, co czuły każde mego bicie?  
Znikły... przez chwilę tylko ozdobiły życie...  
Jak promień, co z obłoków na samotne góry  
Błyśnie, i znów go skryją wiatrem gnane chmury...  
Teraz cicho... Żadne mnie nie witają głosy,  
Tylko wiatr jęczy smutnie, uginając kłosa...

**Bohdan Zaleski.** Zaleski, podobnie jak Malczewski, opiewa nam Ukrainę, a jak ślicznie i rzewnie! Jestto jeden z pierwszych polskich poetów, a jeżeli nie stoi na równi z Mickiewiczem, to głównie dla tego, że nic prawie na większe rozmiary nie napisał.

Urodził się Zaleski 1802 roku we wsi Bohatyrce na Ukrainie. Uczył się w Humaniu, a lat kilka przebył w Warszawie. Po 1830 r. udał się na wygnanie do Francji, gdzie dotąd mieszka. Opiewa on głównie Ukrainę, jój lud i



**Bohdan Zaleski.**

sprawy. Kocha tak czule i namiętnie swą *matkę Ukrainę*, jak ją zowie, że prosi Boga, aby po zgonie miał Ukrainę w niebie. Język Zaleskiego to niby śpiew słowika, niby głos fletni wiejskiej, niby dźwięk muzyki dalekiej a cudnej. Język



to łagodny, tkliwy, pieśczośliwy, rzewny — to znowu smutny, poważny, pełen tęsknoty. Takim językiem nie pisze żaden inny pisarz polski, a nawet zagraniczny. To też jego pieśni i dumy brzmią po całej Polsce, bo któż nie zna *Mazepy*, *U nas inaczej*, *Dumki Kosińskiego*, *Do Gitary*, *Rojeń wiośnianych* itd.

Do celniejszych utworów Zaleskiego należą: *Przenajświętsza Rodzina*, *Duch od stepu*, *Rusałki*, *Janusz Bieniawski*, *Trzeci szturm do Starawiszcz*, *Lubor* i inne. W pierwszym utworze opisuje nam poeta świętą Rodzinę w Nazarecie, tj. Jezusa, Maryą i Józefa. Widzimy tu Młodzieniaszka Jezusa, kazącego w kościele, a Matka ś. go szuka. Jest ten poemat piękny, ale rzecz można za delikatny. Nie dostaje mu czerstwości i siły. *Duch od stepu* opiewa Ukrainę i Słowiańszczyznę. Z pod pięknych słów trudno bardzo dotrzeć do głównej myśli poety.

Może najpiękniejszym tworem Zaleskiego są *Rusałki*, o których powiedziano, że złożył je czarnoksiężnik z dźwięków, skazanych przez zaklęcie, aby się wydawały przez jakiś czas wyrazami. Jakiż to cudny wiersz na wstępie:

Święć się, święć się wieku młody,  
 Śnie na kwiatach, śnie mój złoty,  
 Ideale wiary, cnoty,  
 I miłości i swobody!

Godzi się tu przytoczyć inny wiersz Zaleskiego o młodości:



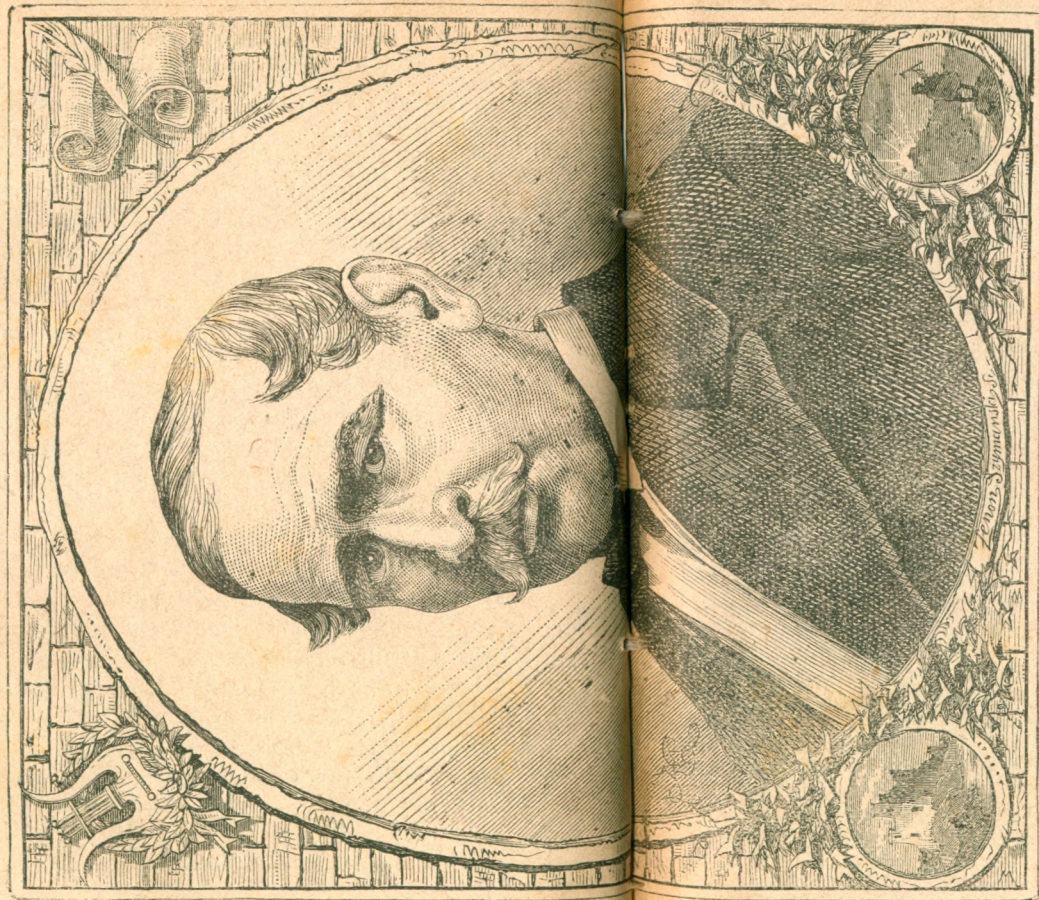
Kwiat, gdy wiosną nie rozkwita,  
 Wcześnie uschnie na krzewinie;  
 Myśl, gdy młodo nie rozświta,  
 Już się więcej nie rozwinie.

Mickiewicz w prelekcyach o literaturach słowiańskich tak się odzywa o Zaleskim: „Jest on niewątpliwie największym ze wszystkich poetów słowiańskich. Rzucił on pęk kwiatów na zakończenie igrzyska poetyckiego Słowian i będzie zawsze wprawiał w rozpacz tych, coby jeszcze chcieli miłować sztukę dla sztuki samej, wyczerpał bowiem wszystkie sposoby, wszystkie rytmy, wszystko co jest najświetniejszego w kolorycie, najdelikatniejszego w odcieniach.“ Oczywiście na zdanie, że Zaleski jest pierwszym poetą słowiańskim, zgodzić się nie można, bo jest nim niewątpliwie Mickiewicz — w każdym jednak razie sąd ten dowodzi, iż Zaleski należy do pierwszych poetów polskich.

Tłumaczył też Zaleski ślicznie pieśni serbskie na polskie. Dzieła jego wychodziły w Petersburgu, Warszawie i w Poznaniu.

Zupełne wydanie jego pism wyszło we Lwowie u Gubrynowicza.

R. 1882 d. 19 Marca obchodził Zaleski 80-letnią rocznicę swego życia. Cała Polska wzięła udział w tej uroczystości. Zewsząd Polacy wszystkich stanów, a nawet lud i dzieci zasyłali zacnemu piewcy serdeczne życzenia. Oby nam żył jak najdłużej nasz „słowik ukraiński,“ jak zwykle nazywają Zaleskiego!



### Seweryn Goszczyński.

Ur. się na Ukrainie 1803 r. † 1876.

*Zamek Kanionowski, Sobółka, Król Zamczyska i Dziennik Podróży do Tatnów są jego najznakomitsze dzieła.*



**Seweryn Goszczyński.** Jak Malczewski i Zaleski, tak i Goszczyński opiewa Ukrainę. Tworzą oni osobne koło polskich poetów, zwanych powszechnie szkołą ukraińską. Goszczyński wyróżnia się tem głównie od Malczewskiego i Zaleskiego, że przedstawia nam okropności wojen i buntów kozackich. Zbrodnie, mordy, pożogi, śmierć, krew, zemsta, zdrada — oto ponure tło jego poematu *Zamek Kaniowski*, należącego do pierwszych arcydzieł piśmiennictwa polskiego.

Urodził się Goszczyński 1803 roku we wsi Ilińcach na Ukrainie. Kształcił się w Międzyrzeczu, Winnicy i Humanu. Tu uczył się razem z Zaleskim. Później przeniósł się do Warszawy, gdzie brał gorliwy udział w przygotowaniach do powstania Listopadowego. Należał do téj garstki młodzieży, która w pamiętnej nocy 29 Listopada uderzyła na Belweder, mieszkanie księcia Konstantego. Podczas powstania pełnił służbę jako żołnierz, a w wolnych chwilach tworzył pieśni, które po dziś dzień cały naród polski powtarza. Najpiękniejszą jest zapewne pieśń: „Za Bug,” zaczynająca się od słów:

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:

Za Bug! za Bug! za Bug!

— Niech lotne serce nie wyprzedza nogi —

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi

Dla naszych serc, dla naszych nóg;

Za Bug! za Bug!

Co to za przesłiczny ustęp o białych orłach, które proszą wodza Skrzyneckiego, aby szedł naprzód do Litwy:

Wodzu nasz Janie! białe orły zebrzą  
 Ogniem Grochowa i Wawru napadem,  
 Niech ci się prędzęj brzegi Bugu srebrzą.  
 Tryumfującém ich stadem.

Po upadku powstania ukrywał się Goszczyński kilka lat w Galicyi, a mianowicie spędzał czas w górach Karpackich, to téż i te góry później dostarczały mu wątku do pięknych utworów. Później udał się do Francyi na tułactwo. Był tak szczęśliwym, że ostatnie lata swego żywota spędził na ojczystej ziemi. Umarł we Lwowie 1876 r.

Celniejsze dzieła Goszczyńskiego są: *Zamek Kaniowski*, *Sobótka*, *Trzy Struny*, *Posłanie do Polski*, *Król Zamczyska*, i *Dziennik podróży do Tatrów*. Dwa ostatnie są prozą pisane. Prócz tego napisał wspomnienie o pamiętnej nocy 29 Listopada.

*Zamek Kaniowski* należy do najpiękniejszych pereł piśmiennictwa polskiego. Prawda, że treść jest krwawa i posępna, niczem nie złagodzona — straszne obrazy nam się jawią, ale czyż nasze życie jest zawsze ciche, spokojne, szczęśliwe? Goszczyński w „Zamku Kaniowskim“ trzyma się bezstronnie prawdy dziejowej. Przedstawiając wiernie wypadki z 1768 r. na Ukrainie, staje niemal po stronie ciśnionych srodze Kozaków. „Zamek Kaniowski“ przyczynia się niemało do sprawiedliwego ocenienia ruchów kozackich, może się zatem wiele przyczynić do rozjaśnienia sprawy rusińskiej, od której szczęśliwego rozwiązania

zależy nasza przyszłość. Co mianowicie nadaje „Zamkowi Kaniowskiemu“ niespożyte znaczenie — to przesłiczne a wierne odmalowanie Ukrainy. Jest to ważny przyczynek do bliższego poznania tej części dawnej Polski. Co to za cudny opis pożegnania jesiennego słońca na Ukrainie:

Gwiazdo świetna, wesoła, jak anioł miłości!  
 Gdy na złotym promieniu wiedziesz z sobą lato,  
 Jak jej nadzieja, wtedy spoczywasz w ciemności.  
 Dzisiaj mglistą jesieni osłonięta szatą,  
 Jakże tęsknie opuszczasz niebo Ukrainy,  
 Gdzie wszystko jest pięknnością niewinnej dziewczyny,  
 Gdzie powietrze pogodne, jak blask jej oblicza,  
 Czaruje w swych powiewach urokiem jej tchnienia,  
 Gdzie wody odbijają światło jej spojrzenia.

Mickiewicz tak wielce cenił „Zamek Kaniowski“, że nawet w „Panu Tadeuszu“ wspomina o nim temi słowy:

wszak ów dąb gaduła  
 Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa.

Odnosi się to do ustępu, w którym opisuje poeta, jak Kozak Nebaba wszedł na dąb, dumając o swjej przeszłości. Dodać jednakże wypada, że „Zamek Kaniowski“ ma pewne niedomagania pod względem artystycznym, treść jest za bardzo mglista, znać też pewien pośpiech.

„Sobótka“ przenosi nas w Karpaty, a „Dziennik podróży do Tatrów“ należy do najcelniejszych opisów naszej ziemi ojczystej. W każdym razie Goszczyński zasłużył nie tylko piśmami, ale i zacnym, prawym charakterem, wielką miłością



i poświęceniem, aby i późne polskie pokolenia z czcią jego imię wspominały.

**Stefan Garczyński.** Piewca ten, choć mało napisał, zajmuje jednak zaszczytne miejsce w piśmiennictwie polskiem. Dość powiedzieć, że był przyjacielem Mickiewicza i że tenże go wielce uwielbiał. Urodził się Garczyński 1806 roku w Kosmowie pod Kaliszem w Wielkopolsce. Nauki pobierał w Trzemesznie, Warszawie i Berlinie. Brał gorliwy udział w powstaniu 1831 roku, za co ozdobiony krzyżem wojskowym. Po upadku powstania poszedł na wygnanie. Umarł 1833 r., w 27 roku życia, na rękę Mickiewicza i Klaudyi Potockiej.

Najcelniejsze dzieła Garczyńskiego są: *Wacława dzieje* i *Pieśni wojenne*. Dotąd wyszły cztery wydania pism jego. Wielka głębokość pomysłów, usiłowanie, aby rozwiązać najważniejsze zadania życia ludzkiego, wzniosłe myśli, wspaniałe obrazy, poprawny język cechują poezye Garczyńskiego. Jego *Oda do Giennusza*, należy do najpiękniejszych polskich poezyi. Godna zająć miejsce obok Mickiewicza *Ody do młodości*. Następujące pojedyncze ustępy posłużą za najlepszy dowód wielkiej, twórczej, poetycznej potęgi Garczyńskiego:

W modłach noce przepłaczę, dni przemęcę w trudzie,  
Tylko niech kraj mój wolnym, wolni będą ludzie.

Oby każdy dobrze myślący Polak obrał sobie powyższe słowa za godło życia. Oto co mówi o wierze:

Wiary trzeba!  
 Wiara — mieczem archaniola,  
 Wiara z siłą — cuda czyni.

Zaś w inném miejscu:

Nie każdy kwiat ginie w lecie,  
 Róża więdnie w wiośnie,  
 Życie jak sen na świecie,  
 Ledwie zaśnie, jużci po śnie.

W powyższym wierszu przepowiedział sobie poeta zgon rychły. Jeszcze dwie jego myśli piękne zasługują na szczególną uwagę tj.: *Człowiek na to stworzony, by wszystkiego dociekał, a sam był niedocieczony, i Wieszcz na to na świat zesłany, aby na niem było troszkę jaśniej, lepiej.*

Garczyński ze wszystkich polskich poetów najwyraźniej przepowiedział, że Polska w świetniejszej, niż dawniej, powstanie chwale. Przeczytajcie to proroctwo i osądźcie sami:

„Bracia, moi! nadzieja! — jeżeli głosy wieszczce  
 Nie uwodzą; czas przyjdzie zmartwychwstania jeszcze.  
 Przyjdzie czas wniebowzięcia — laur z krzyża  
 wyrośnie,

Tułacze znów się zbiorą na Pańską wieczerzę,  
 Jak kiedyś apostoły Chrystusa radośnie.  
 My Polskę powitamy! — i Polak zabierze  
 Miejsce między ludami i na siłach dzielny,  
 Jak dwa razy zrodzony — będzie nieśmiertelny.“

**Franciszek Morawski.** Szablą i piórem zasługiwał się Morawski milój swój Ojczyźnie. Urodził się ten mąż w Pudliszkach niedaleko miasta Krobi w Wielkopolsce. Rychło wstąpił

do wojska polskiego. Brał udział w wielkopolskich bojach Napoleona. W francuzkiem mieście Sedan 1813 r. powiedział do swych towarzyszy wojskowych piękną mowę na cześć księcia Poniatowskiego. Służył w wojsku polskiem po roku 1815. Zamianowany został generałem. Za gorliwy udział w powstaniu 1830 i 31 roku wywieziono go do Rosyi, gdzie przebywał lat kilka. Wróciwszy, osiadł w dziedzicznej wiosce Luboni, uprawiając ziemię i tworząc piękne poezye. Gdy zaczął wychodzić w Lesznie *Przyjaciel Ludu*, jedno z najlepszych pism polskich, jakie kiedykolwiek wychodziły, zaczął umieszczać tam swe wiersze i tak pojawiły się w tem piśmie *Brzoza Gryżyńska*, *S. Izylor*, *Góra Zamkowa w Poznaniu*, *Giermek*, *Boga Rodzica* i inne. Odznaczył się głównie Morawski jako bajkopis. W tym kierunku zajmuje pierwsze miejsce po Krasickim. Najcelniejszém jego dziełem jest *Dworzec mego Dziadka*. Pisma Morawskiego zalecają się śliczną prostotą. Może je po większej części każdy czytać: oświecony i prostak. Coś serdecznego, miłego tkwi w poezyach tego wielkopolskiego wieszczka. *Brzoza Gryżyńska*, napomina dzieci, aby czciły rodziców i dla tego każde dziecko polskie na pamięć ten wiersz umieć powinno. *Giermek* uczy poświęcenia za ojczyznę. Do lepszych wierszy Morawskiego należy *Łza, owa kropla boska ulana z anielskiej czystości*, jak ją nazywa poeta. Jest do życzenia, aby pisma Morawskiego, były jak najwięcej

rozpowszechnione. Tom I pism jego wyszedł w Wrocławiu, *Dworzec mego dziadka* w Lesznie, a *Bajki* w Poznaniu.

Umarł Morawski 1861 roku w Luboni. Był prawdziwym ojcem swych poddanych. Czynami wojennemi, pięknymi pismami i miłością ludu zasłużył sobie Morawski w późne polskie pokolenia na wdzięczną pamięć. Przytaczamy na zakończenie przesliczną bajkę Morawskiego o Wisłę, która tu Polskę znaczy. Jak pękają lody Wisły, tak pękną kiedyś kajdany naszej niewoli — oto myśl tego wiersza.

### Wisła.

Sarmackiej Wisły zbożopławne wody

W twarde ściąwszy lody,

Cieszyła się sroga zima,

Ze je w swoich więzach trzyma.

Patrzcie, wołała, patrzcie dumne wały,

Coście w tej śmiesznej wolności bujały,

W jakich jesteście okowach!

Oto was każdy przychodzić

Depce, rąbie codzien.

I byle Kałmuk jeździ wam po głowach;

A wy cóż na to? ani mruknąć śmiecie;

Takie to was jarzmo gniecie,

Tak to zima włada!

Prawda, że jesteś niezmiernie zazarta,

Tak jęć z pod Tatrów na swęj urnie wsparta.

Stara Wisła odpowiada.

Nie wszędzie przecie cięży twa potęga,

Zawsze tam, zawsze pod tym twardym lodem

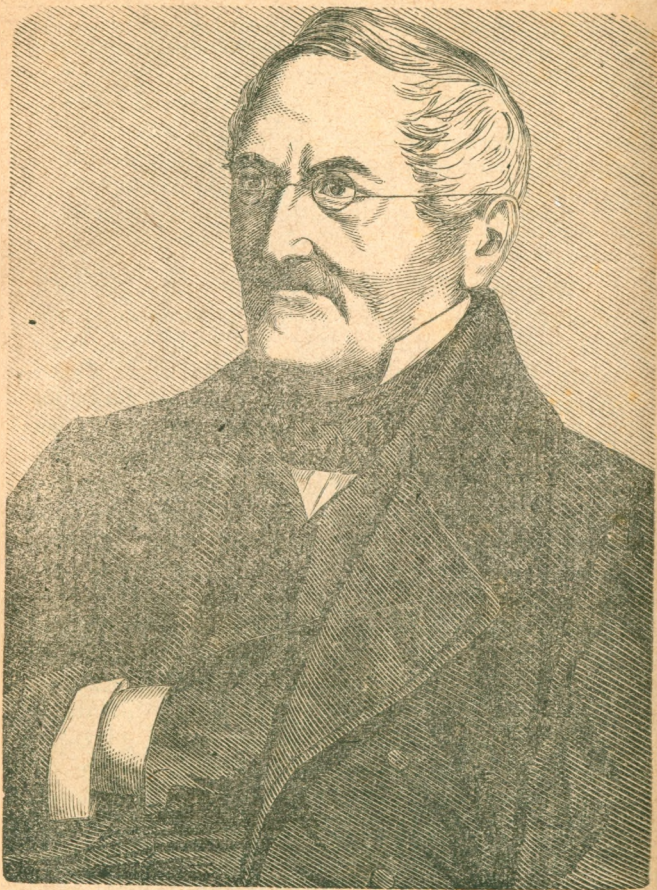
Smiały i wolny nurt mój płynie spodem,

Tam twoja władza nie sięga.

Niech tylko moje słońce mi zabłyśnie,  
 Wkrótce ta cała przestrzeń lodów pryśnie.  
 Te śniegi nawet, któreś ty zuchwała  
     W przepaści gór tych nawiała,  
     Same mi kiedyś pomogą  
     Zrzucić twoją przemoc srogą.  
 Dmij więc, dmij groźnie z twemi Akwilony,  
     Ściniaj, krepuj nurt ścieśniony;  
 Spieszając wiosny nie zatrzymasz w pędzie,  
 Pójdiesz, z kąd przyszłaś. Wisła Wisłą będzie.

**Wincenty Pol.** W licznym szeregu polskich pisarzy do najzasłużeńszych i najserdeczniej naród swój miłujących należy bez wątpienia Wincenty Pol, natchniony piewca *Pieśni o Ziemi Naszej*. Urodził on się 1807 roku na folwarku pod Lublinem. Wykształcenie pobierał we Lwowie i w Tarnopolu u O. O. Jezuitów. Roku 1830 zwiedził Podole, Wołyń, Ukrainę i Litwę, a następnie osiadł w Wilnie, aby tam zostać profesorem przy wszechnicy. Po wybuchu powstania Listopadowego, wnet zaciągnął się w szeregi obrońców ojczyzny. Walczył w dziesiątym pułku ulanów. Po upadku powstania, ozdobiony krzyżem za waleczność i piękniejszą jeszcze oznaczony pamiątką, bo raną za ojczyznę, udał się na tułaczkę. Przebywał najdłużej w Niemczech. Niedługo tam bawił, gdyż tęskno mu było za krajem. Wrócił zatem do rodzinnej ziemi i osiadł w Galicyi. Roku 1833 wydał w Paryżu swe śliczne poezye pod nazwą: *Pieśni Janusza z godłem: Jeszcze Polska nie zginęła*. Te od razu rozślawiły imię poety. Czy-





Fr. Morawski.

tano te natchnione pieśni z zapalem i z uwielbieniem. Wnet rozszerzyły się one w całym narodzie, śpiewano je w pałacach i chatach. Komuż nie znane: *Leci liście z drzewa*, — *Nie ma pana nad ulana*, — *Grzmią pod Stoczkiem armaty*, — *Piękna nasza Polska cała* i inne? W lat dziesięć wyszła w Poznaniu nakładem Żupańskiego przesławna: *Pieśń o Ziemi Naszej*, która jak jest najcelniejszym tworem Pola, tak i do najpiękniejszych ozdób piśmiennictwa polskiego należy. Opiewa nam tu poeta naszą piękną Polskę, jój lud, cnoty i cierpienia. A jak cudnie, serdecznie, łzawo! W proroczym natchnieniu widzi wieszcz szczęśliwszą przyszłość narodu, gdy tak o niej śpiewa:

Świetna, świetna jak myśl ona,  
Którą natchnie Bóg i bitwa,  
A tak czysta jak modlitwa,  
Przed skonaniem odmówiona,  
A potężna jak lud kmięcy,  
Co ją dźwignie swemi plecya.

Wielka tu myśl wypowiedziana, oto, że lud kmięcy dźwignie Polskę. Świadczy to zaszczytnie o jasnowidzeniu poety. Pol kochał bardzo lud wiejski polski, jakżeż boleśnie dlań było, gdy 1846 r. rozjuszony chłopstwo podczas okropnej rzezi galicyjskiej i jego ledwie nie zabiło! Pieśń o Ziemi Naszej rozbudziła wielce miłość ojczystej ziemi i zachęciła niejednego rodaka do bliższego jój poznania. R. 1855 wydał Pol *Mohorta*, utwór, stojący obok Pieśni Janusza i

Pieśni o Ziemi Naszej. Na kilkanaście lat przed zgonem poeta nasz zaniewidział. Był to dlań cios okropny. Zniósł go meźnie, jako prawy chrześcianin. Do ostatniej chwili pracując, przedniósł się Pol do wieczności 1872 r. 2 Grudnia w Krakowie.

Pol wywarł swemi pieśniami i pismami wpływ bardzo wielki, tak iż podobno w tym względzie oprócz Mickiewicza, żaden z poetów polskich go nie przewyższa. Prawda, że Słowacki i Krasiński wyżsi są głębokością pomysłów, ale ich szcżytne twory gdzieś w niedostępnej krainie ideałów się unoszą, albo za tło obce mają światy, natomiast Pol opiewa nam wszędzie i zawsze Polskę i jej lud. Pol nie mógł wytrzymać w obczyźnie, ciągnęło go coś do kraju, a choć miał wielkie przeciwności, przecież żył i umarł w ojczystym kraju. Przytem Pol był religijnym i wiernym świętej wierze ojców. — Nie zboczył ani na chwilę od zasad Kościoła katolickiego, czego nie można powiedzieć o trzech pierwszorzędnych naszych wieszczach. Jest jeszcze i trzecie znamię, wyróżniające wyraziście Pola od innych polskich pisarzy, oto w przeczuciu niejako, iż rząd austriacki da kiedyś pewne narodowości polskiej swobody, żywił on przyjazne uczucie dla panującej rodziny w Austrii, choć z drugiej strony nigdy przenigdy nie splamił się odstępstwem, ani dworactwem. Pokazuje to wysoki zmysł praktyczny i jasnowidzenie poety, gdyż w rzeczy samej naród nasz potrzebuje punktu oparcia gdzieś w po-

bliżu, a nie daleko za górami. Zaczne dążności Pola umiał ocenić dostojny cesarz Austrii Franciszek Józef, który z swą czcigodną Małżonką tyle już dał dowodów życzliwości dla naszego narodu, gdy przeznaczył Polowi z własnej skątki pensyą roczną.

Mecherzyński w „Historii Literatury Polskiej,” tak się odzywa o Polu: „Z jego poezji przeziera wszędy rozum zdrowy, zdrowe uczucie, myśl świeża, czerstwa i krzepiąca. Umie on wrażyć dzisiejszemu pokoleniu, co mu poniekąd stało się obce: wiarę, miłość, nadzieję — są to jakby trzy struny jego liry, odbrzmiewające zarówno w domowej gawędzie, jak obozowym biwaku, przy ochocie myśliwskiej i na roli. Przeważną stroną w moralnym charakterze poety jest przywiązanie namiętne do swego kraju i rodu. Śpiewa ziemię rodzinną, jej przyrodę, jej wdzięki, i rad rozmawia z przeszłością, której duch zdaje mu się zawsze przytomnym. Wszędzie twórczy, świeży, nowy, nie usiłując zadziwiać nadzwyczajną wielkością, jest przecież przy swój prostocie niezwykłym i wielkim.”

Do celniejszych dzieł Pola, oprócz trzech wyżej wymienionych, należą: *Pachole Hetmańskie*, *Wit Stwosz*. *Historia szewca Kilińskiego*. *Pieśń o domu naszym*. *Rok myśliwca*. *Obrazy z życia i natury*. *Geografia Ziemi Świętej*. *Szajne Katarzynka* i inne.

Wincenty Pol zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie narodu, a pisma jego, choć nie



wszystkie, powinny się znajdować w każdej bibliotece polskiej, a w każdym domu polskim choć *Pieśni Janusza*, *Pieśń o Ziemi Naszej* i *Mohort* znajdowałyby się miały.

Winniśmy dodać, że nie wszystkie twory Pola są równiej doskonałości, późniejsze wiersze są znacznie słabsze. „Pieśń o Ziemi Naszej,“ choć jest bardzo piękną, nie jest też bez błędów. Pol pominął milczeniem Ślązk, Prusy Zachodnie i Kaszuby, kiedy nie zapominał nawet o Pińszczyźnie.

Z licznych wydań jego pism nie można przemilczeć wspaniałego wydania „Pieśni o Ziemi Naszej,“ wydanej nakładem Żupańskiego w Poznaniu z przepyszniemi rycinami Kossaka.

**Ludwik Kondratowicz** (Władysław Syrokomla). Ten znakomity polski piewca urodził się 1823 r. w Jaskowicach, w powiecie sluckim, w dawniejszém województwie mińskim. Nie odebrał wyższego wykształcenia, gdyż tylko cztery lata uczył się u X. X. Dominikanów w Nieświeżu, a w piętnastym roku już opuścił szkoły, aby pomagać ojcu w gospodarstwie. Przez to zetknął się z ludem wiejskim, poznał go bliżej i ukochał. Następnie pracował lat kilka w biurze zarządu dóbr w Nieświeżu, siedzibie niegdyś Radziwiłłów. Ożeniwszy się w 21 roku życia, osiadł w Załuczu pod Mirem, gdzie zaczął tworzyć śliczne swoje pieśni, zwane *gawędami*. Pierwsze jego płody pióra umieścił Kraszewski w piśmie *Athe-*



*naeum*. Później przeniósł się Kondratowicz, który ogłaszał swoje pisma pod przybraną nazwą Syrokomli, do Borejkwoszczyzny tuż pod Wilnem. Tam przeżył lat dziewięć aż do 1862 r., kiedy żyć przestał.

Celniejsze dzieła Syrokomli są następujące: *Urodzony Jan Dęboróg* wierszem, może najlepsza praca Syrokomli. *Margier*, najobszerniejsze jego dzieło wierszem. *Stare Wrota*. *Córa Piastów*. *Chatka w lesie*. *Janko cmentarnik*. *Wielki czwartek*. *Nocleg hetmański*. *Kasper Karliński*. *Kęs chleba*. *Lirnik wioskowy*. *Zgon Acerna*. *Ulas*. *Marcin Studzieński*. *Starosta Kopanicki*. Napisał też siła drobnych wierszy, a niemalą zasługą są jego przekłady pism polskich poetów, którzy pisali po łacinie. Tłumaczenia te są wzorowe.

R. 1858 odbył Kondratowicz podróż do Warszawy, Krakowa i Poznania. Wszędzie witano go serdecznie. W Poznaniu na zebraniu obywateli powiedział wiersz, w którym się takie n. p. znajdują ustępy:

„Gdy ziemię naszych ojców na trójce rozdarto,  
Gdy Wisłę rozdzielono z Wilią i z Wartą  
Nie mogły w bratniej uczcie jednej matki syny  
Posypać sól Wieliczki na chleb Ukrainy.  
Nie mógł brzęknąć przymierzem pobratany starém  
Puchar miodu kruświcki z litewskim pubarem.  
Jak więźnie osadzeni każdy w innój celi,  
Łzy nasze i krew naszą osobnośmy leli  
Przez nieugięte kraty i przez grube ściany  
Nawet jęk nie dochodził, gdy brat był smagany.“



W. P. O.

„I gdyby nie ta wiara wspólnego Kościoła  
 I gdyby nie nadzieja, co rozjaśnia czoła,  
 Gdyby nie wspólna mowa, która nas kojarzy,  
 Jużby bracia braterskich zapomnieli twarzy.  
 Lecz nadto silny węzeł naszą dolę splata,  
 Po miłości ku matce rozpozna brat brata.“

„A gdy się Litwa dowie, żeśmy zawsze swoi,  
 Odnowi zapomniane Jagiellów przymierze,  
 I odzjęm w miłości, nadziei i wierze.“

Syrokomla jest prawdziwym pieśniarzem ludowym, sam też mówi o sobie, że śpiewa dla „gminu szaraczkowego.“ Większą też część jego pism mogą i mniej wykształceni czytać. Z drobniejszych utworów poleca się szczególnie: *O chwale Bożej i chwale królewskiej. Zabłocki. Skarb zaklęty. Błogosławiony Sadoch. Garść pszenna. Kradzione. Spowiedź pana Korsaka* i t. d. Pięknym i rzecnym jest wiersz: *Śmierć słowika*, w którym poeta wczesny swój zgon przepowiada.

Nic słuszniejszego nad słowa Kraszewskiego o Syrokomli: „Krytyka może dotknąć wszystkich niemal jego utworów, wykazując w nich strony ułomne, dowodząc uczenie czego im braknie, przekonywając, że mogłyby stokroć być udatniejszemi; ale wielkiej tajemnicy ich uroku, którą serce pochwycić tylko może, nie wytłómaczy, ani jęj odejmie pieśniom lirnika. Odrzuciwszy wiele, zostanie po Syrokomli tyle, ile potrzeba, aby poszedł z wybranymi w pamięć przyszłości z tą sympatją, którą ogół daje cierpieniu i łzie

wylanęj. Dziecię Litwy, lirnik wioskowy będzie w poezyi typem swego kraju, jego obyczajów, poczciwości... Wiersz Syrokomli jest prześliczny, łatwy, płynący ze źródła, nie robiony, ale tworzony. Gdy ma natchnienie, złoto z ust jego płynie... Jest on z Bożego natchnienia poetą.“

Teofil Lenartowicz, poeta pokrewny duchem Syrokomli, napisał po jego zgonie prześliczny wiersz, który przytaczamy:

Od chaty, do chaty, do grobowej deski  
 Z swą lirą wędrował nasz lirnik litewski.  
 Witały go dwory, witała go strzecha,  
 Wtórzyły mu wdzięcznie zabłąkane echa:  
 Bo z jego lirenki leciały piosenki,  
 Jak szare skowronki wzlatały z pod ręki.  
 Pod sercem się legły, pod sercem prostaczem.  
 Wyniańczone smutkiem, wykarmione płaczem.  
 I tak mu śpiewały, gdzie jeno się ruszył,  
 Że próżno je głuszył — śpiewania nie zgłuszył.  
 Udanem weselem nie zabił żalości,  
 Ból rzewny, głęboki, jak wilgoć wszedł w kości,  
 I przegryzł mu serce, żalością przepoił,  
 I onę udaną swobodę rozbroił.  
 Daremnie wśród świata próbował wytchnienia;  
 Za małe pociechy, za wielkie cierpienia.  
 Mocniejsze przemogło: gdy targnęło strony,  
 Od ust mu odleciał kielich niespełniony.  
 Odleciał w powietrze burzami splukane,  
 W to czyste powietrze, jak balsam na ranę,  
 W te strony błękitne, gdzie błogo, serdecznie.  
 Gdzie cicho, swobodnie, gdzie jedno bezpiecznie.  
 A bracia mu piszą na kamień grobowy:  
 „Spoczywaj lirniku — nasz bracie wioskowy,  
 Spoczywaj lirniku, a zioła nadgrobnę,  
 Niech szemrzą nad tobą, jak struny żałobne.  
 Wzruszone powiewem ojczystej dąbrowy.  
 Spoczywaj lirniku — nasz bracie wioskowy!“



**Antoni Edward Odynieć** ur. 1804 r. w Giejstunach na Litwie. Nauki szkolne pobierał w Borunach, następnie uczęszczał na uniwersytet w Wilnie, gdzie się poznał i zaprzyjaźnił z Mickiewiczem. Rychło jął się pióra. Jako 18letni młodzieniec napisał powieść wierszem: *Strachy*, powszechnie znaną. W Warszawie 1829 i 30 r. wydał noworocznik *Melitele*, w którym ukazały się poezye Mickiewicza, Słowackiego i Zaleskiego. Trzeci tom wyszedł 1836 r. w Lipsku. R. 1829 odbywał wspólnie z Mickiewiczem podróż po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech. Miał zamiar zamieszkania w W. Ks. Poznańskiem, gdzie miał wydawać w Lesznie pismo: *Przyjaciół Ludu*, atoli rząd pruski nie pozwolił na jego redakcyą. Odynieć podał jednakże plan do tego pisma i wpłynął na nakładcę, aby *Przyjaciół* był wydawany w duchu narodowym, a nie kosmopolitycznym, jak z początku zamierzano.

Po ośmiu latach tułaczki wrócił Odynieć do kraju. W Wilnie był 20 lat redaktorem *Kuryera Wileńskiego*. Od r. 1865 zamieszkuje w Warszawie, a choć dziś już 78letni starzec, zawsze jeszcze pełen młodzieńczego ognia, pisuje artykuły do *Kroniki Rodzinnéj* i tworzy poezye. Sławne są jego *Listy z Podróży*, w których podaje nader ważne i ciekawe szczegóły o różnych znakomitościach polskich, szczególnie o Mickiewiczu i Krasińskim. Książka ta jest wielkiego polecenia godną.

Odznaczył się wprawdzie Odynieć jako samo-



dzielny poeta, tak że niektóre z jego poezyi, jak np. *Wesele*, *Branka Litwina*, *Ofiara przerwana* są powszechnie w Polsce znane, przecież główną jego zasługą są tłumaczenia arcydzieł literatury europejskiej, a mianowicie angielskiej. Kto chce nabyć wyższego ukształcenia, powinien znać prawda przedewszystkiem utwory ojczystego piśmiennictwa, atoli nie trzeba zapomnieć i o zagranicznych arcydziełach. Nie dobrze jest zaśklepiać się wyłącznie w swęj narodowości, a nie wiedzieć co się dzieje na Bożym świecie. I ten błądzi, kto tylko ceni francuzkie, angielskie, niemieckie itd. arcytwory, a nic nie dba o polskie, tak samo i ten niedobrze czyni, kto się wyłącznie ogranicza na poznaniu arcydzieł ojczystego piśmiennictwa. Ale jakżeż poznać zagraniczne dzieła, gdy się nie zna obcych języków? W takim razie należy czytać polskie tłumaczenia wzorowych pisarzy zagranicznych. Otóż tłumaczenia Odyńca są tak doskonałe, jak rzadko. Przełożył on mianowicie na polskie poematy Byrona: *Narzeczona z Abydos*, *Korsarz*, *Niebo i ziemia*, *Mazepa*. Byron jest tem w literaturze angielskiej, czém Mickiewicz w piśmiennictwie polskim, zatem dobrze jest, jeżeli się ma sposobność zapoznania, choć w tłumaczeniu, z takim poetą. Oprócz tego przekładał Odyniec dzieła Walter-Scotta, Moora i *Dziewięć Orleańską* Szylera. Kto tedy pragnie rozszerzyć widnokrąg swęj wiedzy, niech się zapoznaje z wyborowemi tłumaczeniami Odyńca.

Znakomity polski krytyk Siemieński taki wydał sąd o tym poecie: „Odyniec, przyjaciel Mickiewicza, współnik prac niektórych, lubo nie ubiegający się o współzawodnictwo z wieszczem, umie w utworach swoich utrzymać częśćkę tego wielkiego ducha, jaki ożywiał wieszca i jego epokę.“ — „Jest to pisarz z treścią, mąż wyrobiony wewnątrznie; dlatego myśli jego mają siłę zapładniającą, zostają w czytelniku i zmuszają niejako łamać się z niemi, roztrząsać w sumieniu, i jeżeli nie przyznawać im zupełnego zwycięstwa, przynajmniej wyciskać dla nich szacunek, jak dla wszystkiego, co dobre i piękne.“

**Tomasz Zan.** Jeżeli jest mowa o Odyńcu, serdecznym przyjacielu Mickiewicza, godzi się wspomnieć także o drugim jego przyjacielu Zanie. Utworami literackimi nie odznaczył się on wprawdzie wybitnie, atoli wywarł wpływ wielki na młodzież wileńską i Mickiewicza, ztąd jego wielkie znaczenie w piśmiennictwie polskiem. Zan zaczął pierwszy pisać ballady, które natchnęły Mickiewicza. Cudny tryolet Zana: *Komu ślubny splatasz wieniec* przytoczył Mickiewicz w „Dudarzu.“ Zan był założycielem Promienistych i innych towarzystw między młodzieżą wileńską, ale te jego działania wchodzą w zakres politycznej historyi polskiej. Pełen szlachetności przyjął winę na siebie, aby ocalić towarzyszy od prześladowań, dlatego Mickiewicz w „Dziadach“ takie mu w usta kładzie słowa:

Ja stałem na waszego towarzystwa czele,  
Mam obowiązek cierpieć za was przyjaciele.

Za udział w związkach młodzieży został Zan wywieziony do Syberyi, z kąd za staraniem uczonego Humboldta uzyskał pozwolenie powrotu do ojczystej ziemi. Kiedy przybył przed pierwszy kościół, poszedł podziękować Bogu za łaskę wrócenia do Ojczyzny. Tu spotkał dawnego towarzysza czasów młodości X. Ostrowicza. Zapytał Zan: dlaczego kościółek taki biedny? Ksiądz odrzekł, że lud bardzo ubogi. Na to Zan: „Masz tu złotą tabakierkę, niech to będzie na początek ofiar, abys miał z czego zbudować piękną świątynię.“ Kapłan odpowie: „A ja ci daję ostatnią złotówkę, niech to będzie na początek, abys sobie wieś kupił.“ Spełniły się te życzenia, bo stanęła tam później świątynia piękna, a Zan przyszedł do posiadania skromnej posiadłości. Urodził się ten mąż szlachetny 1791 r. † 1855 w Kochaczynie na Białej Rusi. Na nagrobku położono taki rzewny napis: „Miły Bogu i ludziom Tomasz Zan, którego pamiątka jest w błogosławieństwie.“

**Antoni Gorecki** ur. 1787 † 1861. Odznaczył się bajkami, krakowiakami i piosnkami. Od 1815 do 1830 r. wywierał wielki wpływ na ówczesne pokolenie. Najwięcej znanym z jego wierszy jest *Śmierć zdrajcy ojczyzny*, który po dziś dzień młodzież polska powtarza. Myśl patryotyczna, język męzki i dobitny zalecają poezye Goreckiego.

**Stefan Witwicki** ur. 1801 † 1847. Była to zacna, szlachetna polska dusza. Żył w ścisłej przyjaźni z Mickiewiczem i Zaleskim. Najznakomitsze jego utwory poetyczne są *Piosnki sielskie i Poezye biblijne*, które po dziś dzień nie straciły na znaczeniu. Do niektórych piosnek dorobił melodyą sławny polski muzyk Chopin. Oprócz poezyi wydał Witwicki: *Wieczory Pielgrzymy*, zbiór powiastek *Gadu-gadu* i *Listy z zagranicy*. Występował gorliwie i skutecznie przeciw zbytniemu używaniu języka francuzkiego w wyższych klasach polskich. Największą atoli zasługą Witwickiego jest ułożenie wyborniej książki do nabożeństwa *Ołtarzyk Polski*, która bogosławiony wpływ wywarła i tysiące Polaków i Polek w duchu religijnym ukrzepiła. Niemniej szacownym jest jego układu *Podarek ślubny*. Znakomity krytyk i historyk Bartoszewicz takie wyrzekł o tym pisarzu zdanie: „Witwicki spokojny i łagodny, miły i fantastyczny, tęskniący i kochający, serdeczny jest wszędzie. I wywierał wpływ wielki, bo osobistość jego była zbyt znaczącą i wybitną, żeby się tak bez wpływu żadnego na epokę została. Ulegał Witwickiemu sam nawet Mickiewicz.“

**Konstanty Gaszyński** ur. 1809 † 1866. Serdeczny przyjaciel Z. Krasieńskiego. Wydawał przed 1830 r. *Pamiętnik dla płci pięknej*, po dziś dzień ceniony dlatego głównie, że w nim Krasieński swe prace umieszczał. Poezye Ga-

szyńskiego są rzewne, patryotyczne i odznaczające się słicznym językiem. Niektóre z jego pieśni śpiewane są w całej Polsce np. *Olszyna Grochowska*, *Zgon Sowińskiego*, *Czarna sukienka*, *Wojownik i jaskółki*, (naśladowana z francuzkiego) itd. Najlepszą jego poezją jest zapewne *Sielanka młodości*. Z dzieł prozą najwięcej się podobają: *Kontuszone pogadanki*.

**Maurycy Gosławski** poeta-żołnierz. Ur. 1805 † 1833 w więzieniu austriackim w Stanisławowie. Prześliczne są jego *Poezye ułana polskiego*. Napisał dwa większe utwory *Podole* i *Banko*. On to ułożył sławną piosenkę: *Gdyby orłem być*. Poeta ten rokował wielkie nadzieje. Utwory jego odznaczają się pięknym językiem, niezwykłością myśli i serdecznym zapalem. Posłuchajmy np. choć jednego urywku:

Nie dostąpisz bez chrztu nieba —  
I ułanem aby być,  
Chrzcziny lancy sprawić trzeba,  
Krwiań moskiewską trza ją zmyć.  
Tam wesoło, tam nad Wisłą  
Kruszą się kajdany.  
Tam zbawienia słońce błysło —  
Dalej i my w tany.

„Każda z pieśni ułańskich Gosławskiego,“ mówi Baliński, „jest to, rzecby można, prawdziwa lanca ułańska, prosta, jasna, ostra; szybko płynie z duszy śpiewka tak jak lanca, gdy zawarknąwszy kołem nad głową ułana, wpada gromem w piersi wroga.“





Ludwik Kondratowicz (Wł. Syrokomla).

**Dominik Magnuszewski** ur. 1810 † 1847. Był to potężny talent, niestety! dla wczesnego zgonu nie mógł się rozwinąć. Próbował sił swoich w trudnym zawodzie dramatycznym. W tych dramatycznych utworach wiele jest rozsianych piękności, lecz nie są to dzieła pierwszorzędne. Szczęśliwszym był Magnuszewski w drobniejszych poezyach, z tych wiersz o *Morawskim* pełen mistrzowskiego natchnienia i niezwyklej prostoty. Zbiorowe wydanie dzieł Magnuszewskiego wyszło we Lwowie 1876 w 3 tomach.

**Edmund Wasilewski** ur. 1814 † 1846. Jest to nader sympatyczny poeta dla wielu, szczególnie dla młodzieży. Poezye jego odznaczają się niezwykłym zapałem, młodzieńczością uczucia i dziwnym urokiem. Opiewa nam głównie Kraków pocziwy lud krakowski. Wspaniałym poematem jest *Katedra na Wawelu*, którą w każdym razie do piękniejszych polskich poezyi zaliczyć można. Niektóre pieśni Wasilewskiego stały się ogólną własnością narodu, tak że śpiewają je w chatach i pałacach. Do tych np. należą: *Łódzko, moja łódzko, Na Wawel, na Wawel* (melodyą dorobił Moniuszko), *Wesoło żeglujmy, Drzym sobie duszo, Hej bracia orły!* itd. Przedewszystkiem polecić można jego *Krako-wiaki* i *Katedrę na Wawelu*. Nie możemy się powstrzymać, aby choć jednej zwrotki z tego utworu nie przytoczyć:

Oto Kościuszki grobowiec,  
Gdyś o nim nie słyszał w grobie,

Jagiellom, Zygmuntom powiedz,  
 W jak grubej ten kraj żalobie  
 Po meżu, co blaskiem kosy  
 Swe imię wzbil pod niebiosy.

**Karol Baliński** ur. 1817 † 1864. Jest podobnie sympatycznym poetą, jak Wasilewski. Jako akademik w Warszawie należał do stowarzyszenia młodzieży, mającego na celu oswobodzenie Polski. Za to wywieziono go na Sybir, gdzie 6 lat spędził. Zimno Sybiru zepsuło mu zdrowie i twarz oszpeciło, skutkiem czego utracił ukochaną osobę. R. 1848 przybył do Poznania, gdzie wydał zbiór swoich poezyi i był rzeczywistym redaktorem pisma *Krzyż a Miecz*. Poezye jego nacechowane są tęsknotą, a odznaczają się tak wybitnie pięknnością języka i siłą natchnienia, że liczą go niektórzy do najznakomitszych poetów pomickiewiczowskich. Nie dokończył prześlicznego poematu: *Męczeństwo Zbawiciela*, odznaczającego się poważnym i uroczystym tonem. Niektóre poezye Balińskiego należą do najpiękniejszych w piśmiennictwie polskim, a mianowicie *Farys*, zachwycający potęgą myśli, mogący walczyć o lepszą z Farysem Mickiewicza, *Prośba o krzyżyk*, napisana po nieudaniu się powstania 1846 r. i rzewna *Modlitwa wiosenna*, tak się zaczynająca:

Ojczy nasz, Ojczy! znowu dajesz wiosnę,  
 Znow skarby sypiesz dłonią swą rozrzutną!  
 Wszystko do koła wesołe, radosne,  
 Ale nam Ojczy! nam... smutno!

**Lucyan Siemieński** ur. 1809 † 1878. Pisarz to nader ruchliwy i zasłużony. Był nietylko poetą, ale i niezłym powieściopisarzem, tłumaczem obcych arcydzieł na polskie, a nadewszystko znakomitym krytykiem. Pisał téż dla ludu i dzieci. Najwięcej z jego książek zażywały i zażywają jeszcze wziętości *Wieczory pod lipą*, których już wyszło około 10 wydań. Jest to przystępnie napisana Historia Polska dla ludu. Zrozumiałe opowiadanie stanowi główną zaletę tego dzieła, choć są i błędy. Widać pośpiech, szkoda, że następnie autor nie poprawił stylu i nie usunął takich np. wyrażen: djablica i baba, gdy mówi o Bonie i Maryi Kazimirze, które bądź co bądź były królowemi polskiem. W każdym razie Siemieński *Wieczorami pod lipą* zasłużył się dobrze swemu narodowi. Największą zasługą Siemieńskiego jest przekład na polskie *Odysei Homera*. O tem tłumaczeniu powiedziano, że to jest „praca olbrzymia, a opromieniona takim natchnieniem, wykonana z taką sztuką mistrzowską, z takim przejęciem się duchem pierwowzoru, że nic doskonalszego wyobrazić sobie nie można.“ Ponieważ każdy wykształcony człowiek znać powinien nieśmiertelne utwory Homera, a że nie każdy umie po grecku, przeto ten, kto chce nabyć wyższego wykształcenia, niech choć w tłumaczeniu zapoznaje się z arcydziełami Homera. Przełożył także Siemieński na polskie z czeskiego *Krółodworski rękopis*, klejnot czeskiego piśmiennictwa. Z oryginalnych



jego poezji *Trąby w Dnieprze* zasługują na uwagę. Siemieński założył pismo w Krakowie *Czas*, przy którym pracował do zgonu.

**Augustyn Bielowski** ur. 1806 † 1876. Rozpoczął swój zawód literacki jako poeta, a zakończył jako historyk. Mąż ten pod każdym względem wielce zasłużony. Z oryginalnych jego poezji najobszerniejszą i najważniejszą *Pieśń o Henryku Pobożnym*, opiewająca bitwę pod Lignicą Polaków z Tatarami. Poemat to wielkiego znaczenia wogóle dla każdego Polaka, a w szczególności dla Braci Ślązaków. „Pieśń ta,“ pisze Siemieński, „jest osobliwszém zjawiskiem w literaturze naszej przez swój tok, ducha, język i ten powiew właściwego wieku, iż zdaje się, że ją wyśpiewał pieśniarz, patrzący na zdarzenie samo.“ Bielowski odznaczył się zaszczytnie jako wzorowy tłumacz poezji słowiańskiej. Przełożył po mistrzowsku na polskie z ruskiego: *Słowo o Pułku Igorowym*, znakomity poemat. Tłumaczył przytem pieśni serbskie i ruskie, oprócz tego tworzył piękne dumy oryginalne. Jak słicznie nuci Bielowski, poznać można choć z następnej tylko zwrotki *Wstępu do dumek*:

Wstańcie odgłosy z rodzinnęj ziemi,  
 Otrząście grubą pleśń!  
 Czy pod mogiły śpicie dawnemi,  
 Czy błoń i wiejska cisza was niemi,  
 Czy w cieniach chowa  
 Gaj i dąbrowa;  
 W jedną się wiążcie pieśń.



Wielkie położył zasługi Bielowski jako historyk. Wydał ważne dzieło: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, i rozpoczął niesłychanej ważności wydawnictwo: *Monumenta Poloniae*, zbiór kronik i różnych zabytków piśmiennych, stanowiących źródła do historii ojczyźstęj. Za jego głównie staraniem wyszło drugie wydanie słownika Lindego.

**Mieczysław Romanowski** ur. 1834, zginął w boju za niepodległość Polski 1863 r. Z większych jego utworów poetycznych zasługują na uwagę: *Lużeccy*, *Buława Rewery* i *Dziewczę z Sącza*. W tym ostatnim opisuje walkę mieśczaństwa w Sączu z Szwedami nader żywemi barwami. Pokusił się tęg Romanowski o napisanie dramatu pod nazwą: *Popiel i Piast*, który mimo ujemne strony zachwyca mianowicie pięknym językiem, co jest w ogóle cechą jego poezyi. Z drobnych wierszy Romanowskiego prześlicznym jest wiersz, w którym przedstawia śmierć jako dziewicę w białej, greckiej szacie, przepowiadającą mu zgon na polu bitwy.

**J. N. Jaśkowski** ur. 1812 † 1882. Poeta ten zapowiadał z początku wielkie nadzieje, gdyż początkowe jego poezye odznaczały się siłą natchnienia i piękną formą. Pisywał głównie do Przyjaciela Ludu w Lesznie i do Tygodnika Literackiego. Niektóre z jego utworów wniknęły w najniższe warstwy narodu np. *Ballada, ja-*

*kich wiele, Elegia, Grosz wdowi, Włoska kraina* (pieśń powszechnie śpiewana), a nadewszystko *Błogostawieństwo polom*, które do najpiękniejszych drobnych poezyi polskich zaliczyć można. Jaśkowski w późniejszych latach zamilkł, zajmując się rolnictwem.

**Tomasz Olizarowski** ur. 1814 † 1878. Należy do tak zwaney szkoły ukraińskiej poezyi. Gdy Olizarowski wystąpił z swemi poezyami, M. Grabowski znakomity krytyk, taki sąd o nim wydał: „W rzedzie innych naszych poetów Olizarowski ma fizyognomią osobną; cechy jego poetyckiego geniuszu są: śmiałość, świetność, nadewszystko życie. Jak ten posiadacz czarodziejskiej piszczalki, który zmuszał wszystko ruszać się, tańczyć, Olizarowski wszystkiemu około siebie każe żyć, każe mieć duszę. Przymiot niepospolity i niedrobny.“ Cenniejsze jego dzieła są: *Zawierucha, Bruno, Topir Góra* i wiele drobniejszych utworów. Olizarowski kochał namiętnie Polskę, co wyraził tak dobitnie w następującej zwrotce:

Bołą mnie twoje bóle; twoje smutki dzieję,  
Dla mnie twoje zbawienie i twoje wesele  
Byłoby uzdrowienia cudem dla kaleki.  
O ja cię Kocham święcie, Kocham cię na wieki!

A przecież ta Polska, sama biedna i nieszczęśliwa, nie mu dać nie mogła, a Olizarowski jednak umiłował ją nad życie!



Teofil Lenartowicz.

**Aleksander Fredro** położył tak wielkie zasługi w zawodzie dramatycznym, że stanowi nieomal epokę w dziejach teatru polskiego. Prawda że Słowacki i Krasiński utworzyli wspaniałe dramaty, ale są one zabardzo fantastyczne i do grania w teatrze rzadko odpowiednie, natomiast utwory Fredry wszystkie są stósowne do przedstawień na scenie teatralnej. Urodził się Fredro 1793 r. w Galicyi † 1876 we Lwowie. Mając lat 12, już ułożył komedyjkę *Strach nastraszony*. Jako 16 letni młodzieniec wstąpił do wojska polskiego za czasów Napoleona. Podczas pobytu w Paryżu miał sposobność widzenia w teatrze sztuk francuzkich, co obudziło w nim myśl, aby próbować swych sił w zawodzie dramatycznym. Wróciwszy do kraju, zaczął ogłaszać komedye, które się powszechnie podobały. Do najwięcej po dziś dzień jeszcze cenionych należą: *Damy i Huzary*, *Zemsta*, *Pierwsza lepsza*, *Słuby panieńskie*, *Pan Jowialski*, *Cudzoziemczynna i Pan Geldhab*. Ostatnie wydanie dzieł Fredry w 5 tomach wyszło w Warszawie 1871 r. Zrażony niesłuszną krytyką od 1835 r. Fredro, choć jeszcze pisywał, ale przestał ogłaszać swe utwory z wielką szkodą sztuki ojczystej. Dopiero po zgonie poety przedstawiono kilka nieznanых komedyi, ale te nie są tak znakomite, jak dawniejsze. „Komedye Fredry,“ mówi jeden z krytyków, „zalecają się swobodnym, tryskającym co chwila dowcipem, bogactwem dostrzeżonych wybornie przywar i rysów charakteru, żywością



akcyi i doskonałą znajomością warunków scenicznych.“ Fredro w komedjach występuje przeciw wadom społeczeństwa. Gromi mianowicie wprowadzanie obcych zwyczajów, marnotrawstwo, przesady szlacheckie i wogóle wszystko, co jest złe i nieszlachetne. Dążność jego komedyi jest zawsze zacna, a że powszechnie były i są grane w teatrach polskich, przeto wywarły wpływ niemały. Niektóre jego komedye tłumaczono na francuzkie, niemieckie, czeskie, rosyjskie i chorwackie. Nie są oczywiście i komedye Fredry wolne od błędów, ale w każdym razie zalety przeważają niedostatki. Piękne są niektóre jego drobne poezye. Krótko przed zgonem wręczono Fredrze złoty medal, jako uczczenie jego wielkich zasług, jakie położył dla wzrostu sceny polskiej. Przy tej sposobności wypada nadmienić, że i syn jego, także *Aleksander*, poszedł śladami ojca i napisał cały szereg komedyi, z tych niektóre cieszą się wielką wziętością.

**Józef Korzeniowski** ur. 1797 † 1863. Po Fredrze położył on najwięcej zasług dla podniesienia sceny narodowej, przytem odznaczył się jako jeden z pierwszych polskich powieściopisarzy, zasługi jego zatem dla piśmiennictwa polskiego są ogromne. Najszczytniejszą jego pracą, prawdziwem arcydziełem są *Karpaccy Górale*, których czytać nie można bez wzruszenia, a cóż dopiero widzieć je dobrze odegrane na scenie. Gdzie tylko znajduje się teatr polski, choćby



tylko amatorski, tam znane imię Korzeniowskiego, bo trudno się obyć teatrom bez jego komedyi. *Panna mężatka, Pierwój mama, Żydzi, Piękna kobieta, Wąsy i peruka, Podróżomania, Wojna z kobietą, Okrężne, Majster i czeladnik, Doktor medycyny, Fabrykant, Narzeczone* itd. bywają często przedstawiane. Z powieści Korzeniowskiego najlepsze *Kollokacya, Spekulant, Wędrówki oryginała, Garbaty*. Nie wszystkie powieści Korzeniowskiego są dla wszystkich polecenia godne.

**J. N. Kamiński** ur. 1777 † 1855. Przyczynił się wielce do rozbudzenia życia literackiego w Galicyi przez redagowanie *Rozmaitości i Gazety Lwowskiej*. Jest on niejako założycielem polskiego teatru we Lwowie. Napisał i przerobił około 80 utworów dramatycznych, które swego czasu miały wielką wziętość, nawet po dziś dzień niektóre, jak np. *Szlachta czynszowa i Skalmierzanki* są wystawiane. Najcelniejszém jego dziełem są *Krakowiaki i Górale*, atoli jestto właściwie przerobienie sztuki Bogusławskiego. Odznaczył się Kamiński i drobnemi wierszami.

Przy tej sposobności wypada choć z nazwiska wymienić kilku pisarzy, którzy pracują w trudnym zawodzie dramatycznym. Uzdolnionym pisarzem był *Checiński* (ur. 1826 † 1874). Jego pióra jest śliczna komedya „Szlachectwo duszy,“ „Cicha woda brzegi rwie“ i wiele innych. Pisał także i drobne wiersze, pełne uroku. Wiele pięknych,

sztuk dramatycznych ułożył *Wacław Szymanowski*, z tych mianowicie „Salomon“ i „Dzieje serca“ odznaczają się pięknym wierszem i pięknością myśli. Pisał prócz tego wiersze i powiastki. *Józef Narzymski* (ur. 1839 † 1872) odznaczył się dwiema znakomitemi komedjami: *Epidemia* i *Pozytywni*. *Michał Bałucki* (ur. 1837) napisał kilka komedji, które się cieszą wielką wziętością, a mianowicie: *Polowanie na męża*, *Radcy pana radcy*, *Emancypowane*, *Grube ryby*, *Młodzież* połączana. I na polu powieści próbował Bałucki z powodzeniem swego pióra, atoli niezawsze na jego myśl przewodnią zgodzić się można. *Felicyan Faleński* ułożył dramat niezwykłej piękności: „*Syn Gwiazdy*.“ Wyróżnia się zaszczytnie jako poeta i powieściopisarz między współczesnymi pisarzami. *J. Kościelski*, Wielkopolanin, zwrócił na siebie powszechną uwagę dwiema tragedjami: *Władysław Biały*, *książę gniewkowski* i *Arria*. *Adam Bełcikowski* napisał kilka utworów dramatycznych, z tych „*Mieczysław II*“ najlepszym.“ Pisuje Bełcikowski dobre artykuły literackie. *Edward Lubowski* komedją *Nietoperze* zyskał sobie wielki rozgłos. Doświadczają swego pióra w trudnym zawodzie dramatycznym prócz tego: *Józef Bliżiński*, *Zygmunt Sarnecki*, *Wł. Koziembrodzki*, *Wincenty Rapacki* i inni.

Z żyjących poetów polskich, którzy jeszcze swęj działalności twórczej nie zamknęli, uwagi godni:

**Teofil Lenartowicz**, serdeczny śpiewak ludowy, którego pieśni są dziwnie piękne, a zarazem i dla prostaka nawet zrozumiałe. Urodził on się w Warszawie roku 1822. Nie odebrał wyższego szkolnego wykształcenia, za to sam pilnie się uczył. Pracował jako niższy urzędnik w biurze rządowem. Zasłużony pisarz Wójcicki zwrócił jego uwagę na Pisma Kochanowskiego i na Pismo święte. Po 1848 r. opuściwszy Warszawę, bawił nasz piewca w Krakowie, Poznaniu i w Wrocławiu. W Poznaniu żył w ścisłej przyjaźni z zacnym Ewarystem Estkowskim. Sam Lenartowicz przyznaje, że prawy Estkowski wywarł na niego wpływ zbawienny. Wiele też utworów ogłosił Teofil w piśmie Estkowskiego: *Szkółka dla dzieci*, a mianowicie dwa swe pierwszorzędne arcydzieła: *Zachwycenie i Błogosławiona*. Ponieważ rząd pruski nie pozwolił, aby Lenartowicz w W. Ks. Poznańskim zamieszkał, przeto udał się do Francji, aż nareszcie osiadł w Florencji, gdzie dotąd mieszka. Napisał tam wiele ślicznych wierszy, które albo osobno, albo w pismach czasowych były ogłoszone. Najwięcej ich wydał Żupański, zasłużony księgarz w Poznaniu, oraz Richter we Lwowie. R. 1861 ożenił się Lenartowicz z Zofią Szymanowską, siostrą żony Mickiewicza. Nie dość, że pisuje piękne poezye, ale przerzucił się jeszcze do innego zawodu, został bowiem snycerzem. Wykonał kilka ślicznych dzieł rzeźbiarskich, a mianowicie: Głowę ś. Jana Chrzciciela i Przejście Izraelitów przez Jordan.

Odznaczają się te prace wykonaniem artystycznym.

Lenartowicz utworzył niemało pieśni, oto napisy niektórych jego dzieł: *Polska Ziemia w obrazkach*. Kraków 1848 r. *Zachwycenie i Błogosławiona. Święta Zofia. Lirenka. Poezye Lenartowicza. Echa Nadwiślańskie. Branka. Cesarz*. Z drobniejszych wierszy najwięcej znane i cenione: *Jak to na Mazurach, Najświętsza Panna Marya Studzieniecka, Dwa dęby, Złoty kubek, Dumka wygnańca, Mały Świątek, Bitwa Racławicka, Wiecznie to samo, Orzeł, Ofiary Polki* i wiele podobnych, które tak są piękne, że na pamięć uczyć się ich trzeba. Lenartowicz śpiewa na sposób ludowy dla ludu. Jakie to wdzięczne te jego postacie — owe wiochny, sieroty, dziadkowie, żeńcy, grajkowie — to wszystko takie serdeczne, poczciwe, polskie. A jak on wzdycha za Mazowszem, za krajem rodzinnym! Lenartowicza też nie podobno nie kochać, kto raz w jego pismach zasmakuje, będzie je zawsze czytał z przyjemnością.

**Kornel Ujejski** ur. 1823 r. we wsi Beremniach w Galicyi. R. 1847 przebywając w Paryżu, zawarł przyjaźń ścisłą z Słowackim, który uczcił go pięknym wierszem, w którym zachodzi taki ustęp:

Twoja święta kochanka,  
Chodzi po łąkach pani słoneczna;  
Ty idziesz za nią, jak duch baranka,  
I wołasz: Wieczna!

R. 1846 spadła sroga klęska na nasz naród — oto rzeź galicyjska. Włościanie galicyjscy zbroczyli ręce krwią szlachty polskiej. Groza przejęła serca polskie. Wtedy Ujejski wyśpiewał swój sławny hymn, zaczynający się od słów: *Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej*. Wspaniała to jęk duszy polskiej, wyśpiewany z głębi serca, to też porusza do głębi serca polskie.

Ujejski wydał następne dzieła poetyczne: *Pieśni Salomona, Kwiaty bez woni, zwiędłe liście, Melodye biblijne i Skargi Jeremiego*. „Melodye biblijne“ są najpiękniejsze utwory poety. Cechuje je wspaniała powaga, jasność i prześliczny język. „Hagar na puszczy,“ deklamowana przez sławną artystkę Modrzejewską, budziła zachwyt w sercach słuchaczy. Potem następują *Skargi Jeremiego*, które mieszczą w sobie prawdziwe perły poezji polskiej. Utwory Ujejskiego zasługują na jak największe rozpowszechnienie. Z drobniejszych jego wierszy zasługują na uwagę: *Podróż z mego okna i Pogrzeb Kościuszki*.

**Adam Asnyk**, pisujący pod przybraną nazwą El...y i Stożka, ur. się w Kaliszu 1838 r., obecnie mieszka w Krakowie. „Nadzwyczajna wytworność formy“, pisze o nim jeden z krytyków, „przypominająca koronki brabanckie — smak artystyczny, wykształcony na najcelniejszych wzorach, rodzinnych i obcych — dowcip subtelny



— uroczy odcień melancholii, połączony z uśmiechem leciuchnej ironii — nareszcie zdolność wpadania w poetyczną zadumę i nieporównana łatwość oddawania tej rozmiłowanej w samej sobie zadumy w wierszu prześlicznym — to są główne znamiona talentu poetyckiego Asnyka.“  
Przytaczamy tu jego wiersz, napisany na cześć Słowackiego:

Poeto! oskarżono ciebie przed narodem,  
Ze kazałeś bezwładnym poruszyć się bryłom,  
I po swęj śmierci niosąc pieśń, jak sztandar, przodem,  
Prowadziłeś bezbronne zastępy na wylom,  
Gdzie bez nadziei zwycięstw, lały krew obficie...  
— Jeżeli to twoją winą? że budząca życie  
Pieśń jak orkan wstrząsnęła śpiącą grobów ziemię,  
I na chwilę zwiększyła naszych nieszczęść brzemię,  
Krwawe widmo ojczyzny wywołuje z trumny, —  
— Jeżeli to twoją winą? że pchany rozpaczą  
Naród zerwać chciał więzy —  
— to możesz być dumny!

Ci, którzy ucierpieli najwięcej — przebaczą —  
I Polska ci przebaczy, kochający synu —  
I nie będzie dla ciebie żałować wawrzynu.

Bo święte hasła twoje, to nie hasła chwili.  
Co przepadają marnie w ciężkich dniach rozbicia...  
Wiara twa nie zawiedzie, miłość nie omyli,  
Lecz poprowadzi naród do nowego życia!  
— Mylą się pokolenia w dróg swoich wyborze,  
Jednak cel postawiony mylnym być nie może.

Gdyby nie głos natchniony narodowej lutni,  
Który nie dał zmęczonym usypiać w letargu —  
Czemże byśmy dziś byli — my nędzarze smutni?  
— Gromadą niewolników na publicznym targu,  
Narodem bez przyszłości, bez celu, bez cześci,  
Którym pan jego gardzi, chociaż czasem pieści.

Wprawdzie by nas żywiła szczerzej polska gleba,  
A plon nasz by nie poszedł na pastwę płomieni.

Wprawdzie byłoby lepiej tym zjadaczom chleba,  
Którzy się tuczyć pragną z losem pogodzeni  
— Lecz nad przyszłością naszą nochy zaszła głucha  
I naród cały został bez serca i ducha...

— Ze tak nie jest, to twoja, o poeto, wina!  
Więc potomność już wyrok ogłaszać poczyna...  
I laur, który od dawna tobie się należy,  
Pośród nowych pokoleń bierzesz z rąk młodzieży.

Dla objaśnienia dodajemy, że młodzież w Krakowie 1882 r. urządziła uroczystość na cześć Słowackiego i na tę uroczystość napisał umyślnie Asnyk wiersz wyżej przytoczony, który nam maluje dobitnie dążność i zasługi Słowackiego.

Doświadczal sił swoich Asnyk w trudnym zawodzie dramatycznym i to z powodzeniem. Jego komedia *Gałązka heliotropu* jest pełna wdzięku, a tragedye *Kola Rienzi* i *Kiejstut* jaśnieją niezwykle zaletami.

**Stanisław Koźmian**, ur. 1813 r., mało utworzył oryginalnych poezyi, ale wszystko, co wyszło z pod jego pióra, zaleca się czystością języka i szlachetną dążnością. W poezyach jego widoczny wpływ Krasińskiego, uważają go też za najcelniejszego ucznia Zygmunta. Z oryginalnych poezyi Koźmiana najważniejsze: *Mowa polska*, *Do mistrzów słowa* i *Legenda o drzewie Krzyża ś.* Odznaczył się też jako wyborowy tłumacz dramatów Szekspira. Z większych jego

dziel prozą szczególnie: *Anglia i Polska*, oraz *I z blizka i z daleka* uwagi godne.

Oprócz wyżej wymienionych poetów jest jeszcze cały legion takich, o których tu nie ma wzmianki. Szcupłość dziełka nie pozwala się o nich rozpisywać, a samo wymienienie nazwisk na nicby się nie przydało.

### **Polscy Dziejopisowie, Filozofowie, Powieściopisarze i wogóle piszący prozą.**

Wielkie jest znaczenie dziejów ojczystych dla każdego narodu, a szczególnie dla narodu, który utracił niepodległość. To też mianowicie w ostatnich czasach rzucili się Polacy skwapliwie na pole badań dziejowych. Piękne ztąd powstały owoce. Do najznakomitszych polskich dziejopisów należą:

**Joachim Lelewel**, ur. 1786 † 1861, prawdziwy patriarcha piśmiennictwa polskiego, mąż w najwyższym stopniu o swój naród zasłużony. On rozjaśnił zamierzchłe dzieje naszej przeszłości pochodnią krytyki, tak iż wielkie postacie naszych przodków niejako na nowo odżyły. Był Lelewel profesorem przy wszechnicach w Warszawie i w Wilnie. Sławny Mickiewicz był jego uczniem. W r. 1830 i 31 Lelewel należał do rządu narodowego. Poszedł na tułaczkę, żył długi czas bardzo skromnie w Brukseli, szanowany bardzo od cudzoziemców. Jego prace są olbrzymie. Razem zebrane wynoszą około 30 grubych to-

mów. Kto dziś chce się zabrać do bliższego badania dziejów ojczystych, nie obejdzie się bez dzieł Lelewela. Prawie wszystkie jego pisma wyszły u Żupańskiego w Poznaniu, z tych najważniejsze: *Polska, dzieje i rzeczy jej i Polska wieków średnich*. Wydał już 1828 r. Lelewel *Dzieje Polski dla młodzieży*, jedną z najlepszych podręcznych książek o polskich dziejach. Większego jeszcze znaczenia jest: *Polska odradzająca się*, także dla młodzieży przeznaczona, opowiadająca dzieje Polski od 1795 do 1830 r. Lelewel czuł żywo potrzebę, aby ogół narodu znał dokładnie ostatnie wypadki. Również polecenia godne jest *Panowanie Stanisława Augusta*, wykazujące przyczyny upadku Polski. Trzy te dziełka każdy Polak pilnie czytać powinien. Szkoda tylko, że nie dostaje dotąd taniego tych książek wydania. Był Lelewel bardzo wielkim miłośnikiem i obrońcą ludu. Ubierał się, żył i jadał jak robotnik. Pracował w zimnym pokoju przy lojowej świeczce, choć gdyby chciał, byłby mógł mieszkać w pałacach. Dzieła jego dla ogółu, a mianowicie dla mniej wykształconych nie są przystępne, oprócz trzech wymienionych bardzo przystępnie napisanych dziełek dla młodzieży.

Wspomnieć też wypada o znakomitej pracy Lelewela: *Wykład dziejów powszechnych*. Jest to jedyne oryginalne dzieło w polskim języku o historii powszechniej. Chyba to zarzucić można „Wykładowi,” że zbyt krótki.

Zaslugi Lelewela dla Polski są tak olbrzymie, że możnaby tomy o nim pisać. Przytaczamy jeszcze na zakończenie, co o nim pisze pewien pisarz: „Leleweł pierwszy wezwał do pracy nad oświatą ludu, wskazując konieczną potrzebę, aby i lud poznał przeszłość dziejową swego narodu; on to upominał rodaków do ścisłego braterstwa z ludem i wynagrodzenia mu krzywd odwiecznych; on pierwszy odezwał się do żydów, przypominając im obywatelskie powinności dla kraju, w którym znaleźli przytułek, a miłując wszystkich bez różnicy wyznania i stanu, walczył niezłomnie w obronie téj zasady, że jak katolicy, protestanci i żydzi, tak księża, panowie i wieśniacy są dziećmi jednej wielkiej rodziny.“

Godzi się jeszcze zapisać piękną radę Lelewela dla młodzieży, którą daje, mówiąc o nieugiętym charakterze Łokietka, którego wogóle wielki historyk bardzo cenił i niejako na nowo wskrzesił z prochu zapomnienia: „Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla, jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nie tracić serca, kiedy nieszczęście nęka: bo pocziwego i pracowitego zawsze nadzieja jest osłodą i pocieszać powinna.“

**Jędrzej Moraczewski** ur. we wsi Dusinie pod Gostyniem 1802 r., † w Poznaniu 1855. Walczył w powstaniu 1831 r. Dwa pomnikowe dzieła przekażą nazawsze pamięć Moraczewskiego dalekiej potomności t. j. *Dzieje Rzeczypospolitej*



*Polskiej* w 9 tomach (nakładem księgarni J. N. Kamińskiego), doprowadzone do Jana Kazimierza i *Starożytności Polskie*. O dziejach Rzeczypospolitej powiedział Lelewel: „Gdyby mi przyszło, a raczej gdybym mógł nad dziejami ojczystymi zasiąść, dzieło Moraczewskiego leżałoby otwarte ciągle, bez niego bym się nie obszedł, bo wieleby zeń zaczerpnąć wypadło.“ — „Mowa polska tego wymiaru dziejów narodowych dotąd nie miała; pierwsze to w takim rozciągu ukazuje się dzieło, oparte na źródłach, wydobywające mnogo widoków zaniedbywanych, wytaczające nowe rzeczy widzenie; dzieło takie czyż nie jest zjawiskiem pożądanem?“ Sąd znakomitego historyka wykazuje przekonywająco, że praca Moraczewskiego jest doskonałą.

Moraczewski był nieskazitelnego charakteru, prawy, zacny, pracowity. K. Libelt wyrzekł o nim: „Szedł prawdą a Bogiem, i jeżeli nie zawsze powiedział co myślał, nigdy przecież prawdy nie złamał i fałsz na jego ustach nie powstał.“ To zamiłowanie prawdy odbiło się i w pismach Jędrzeja, dlatego twierdzi o nim Lelewel: „Rozmiłowany w dziejach, jakie kreśli, miłuje prawdę.“

Moraczewskiego zasługi są ogromne, a powiedzmy prawdę, niedosyć ocenione i znane. Budził on potężnie życie umysłowe w Wielkopolsce. Popierał wytrawnemi artykułami pisma pozuańskie, a mianowicie *Przyjaciela Ludu*, *Tygodnik Literacki*, *Dziennik Domowy*, a w końcu

zaczął sam wydawać znakomite pismo: *Rok*. Założył drukarnię i księgarnię, które dotąd pod nazwą J. N. Kamińskiego istnieją. W radzie miejskiej miasta Poznania bronił praw ludności polskiej. Miewał też w Poznaniu odczyty o historii polskiej, pragnąc i żywem słowem rozbudzić znajomość przeszłości. Do Moraczewskiego można zastósować słowa Brodzińskiego, że do wszystkich należał przedsięwziąć i działań „prócz zysku i winy.“

Orli wzrok Moraczewskiego sięgał daleko, daleko. Zachęcał gorliwie do szerzenia oświaty między ludem, a dając dobry przykład, ułożył wyborne dziełko: „Opowiadanie gospodarza Jędrzeja czyli Historya Polska dla ludu wiejskiego“, dziełko nader rzadkie, gdyż było ściągane przez rząd pruski. Zwracał też Moraczewski uwagę na sprawy słowiańskie. On to przyczynił się niemało do zwołania pierwszego zjazdu słowiańskiego 1848 r. w Pradze, gdzie raz pierwszy po wiekach rozłąki zasiedli Słowianie na wiecu. Opisał też krótko i treściwie czynności tego zjazdu.

Moraczewski, zajmując się gorliwie sprawą ludową i słowiańską, okazał, że zrozumiał na czem polega odrodzenie Polski. Bez oświaty narodowej ludu i bez braterstwa z ludami słowiańskimi trudno myśleć o niepodległej Polsce.

Zwłoki Moraczewskiego spoczywają na farnym smętarzu poznańskim niedaleko kościoła ś. Wojciecha. Na grobowcu wyryte tylko słowa:

*Jędrzej Moraczewski ur. 1802 † 1855.* Dziwne tłoczą się myśli, gdy się wspomni, że niejedni ludzie, których zasługi nie były wielkie a charakter niezupełnie czysty, posiadają wspinałe pomniki, a jeden z pierwszych historyków polskich ledwie kilku wyrazami uczczony. Nadejdzie przecież czas, że wielkie zasługi Moraczewskiego należycie będą uznane.

**Karol Szajnocha.** Lelewel i Moraczewski są wprawdzie znakomitymi historykami, ale ich główne dzieła tylko wykształceni z pożytkiem czytać mogą, natomiast prace Szajnochy i dla mniej oświeconych rodaków są przystępne i najwyższego polecenia godne.

Urodził się Szajnocha 1818 r. Ojciec jego był Czechem, matka Polką. Młody Karol kształcił się najprzód w Samborze, później we Lwowie. Najmilszą jego rozrywką było czytanie książek. Jako 17letni akademik, podejrzany o tajne knowania, został osadzony w więzieniu, gdzie tylko w modlitwie czerpał pociechę. Całemi godzinami klęczał, modląc się i płacząc. Takie wówczas były srogi więzienia austriackie, że mu nawet książki do nabożeństwa nie dozwolono. Jedyną jego rozrywką było pisywanie śpilką wierszy na ścianach celi. Po dwóch latach uwolniono go, ale nie wolno mu było kończyć nauk uniwersyteckich. Chwytał się różnych zatrudnień, był nauczycielem domowym, a nawet pewien czas zajmował się rolnictwem. Starając się o chleb,



**Karol Szajnocha.**

nie zaniedbał pracy naukowej. Jedną z jego pierwszych prac była komedia *Stasio*. R. 1843 Szajnocha znalazł zatrudnienie przy Gazecie Lwowskiej, ale porzucił to stanowisko, skoro Gazeta stała się rządową, choć mu ofiarowano znacznie wyższą płacę. Widać jak był nieugiętym i dumnym.

Szajnocha był poetą i historykiem. Długi czas wachał się, nie wiedząc, który zawód obrać sobie za cel główny. Jako poeta odznaczył się pięknym poematem: *Jan III w tunie ś. Szczepana*. Ostatecznie obrał dziejopisarstwo za główne zadanie. Jedną z jego najpierwszych i najlepszych prac historycznych jest *Bolesław Chrobry*. Dokładniejszego i lepszego opowiadania o tym Polski założycielu nie mamy. Możliwyby chyba to zarzucić, że Szajnocha zwie Bolesława Wielkiego Chrobrym, choć to jest późniejsza i od Rusinów nadana nazwa. Kronikarz Gallus zowie Bolesława wielkim, sławnym, ale nigdy chrobrym. Niedługo ukazała się nowa praca Szajnochy: *Pierwsze odrodzenie się Polski*, gdzie nam stawia przed oczy nieugiętego Łokietka, który po rozbiciu Polski połączył ją znowu i utrwalił. Najważniejszą pracą naszego dziejopisa jest: *Jadwiga i Jagiełło* w 4 tomach. Mimo niektóre usterki jest to prawdziwie mistrzowskie arcydzieło. Oprócz tego napisał: *Dwa lata dziejów naszych 1646 i 1648* 2 tomy; *Szkice historyczne* 4 tomy i *Mściciela*. Ostatnia praca, mająca za treść czyny Sobieskiego, pozostała nieskończoną.

Główną zaletą Szajnochy jest obok ścisłości historycznej nadzwyczaj piękne, powabne opowiadanie, które sprawia, że prace jego czytają się z takim zajęciem, jakby to były najpiękniejsze powieści. Język Szajnochy jest prześliczny. Przytem nasz historyk szuka wszędzie wyższej,



przewodniej myśli. „Główną zasługą Szajnochy,“ mówi jeden z naszych pisarzy, „jest to, że opowiadając zdarzenia historyczne, prostując fakta lub wydobywając je z zapomnienia, sprawdzając szczegóły, nie zapominał nigdy o moralnym dziejów charakterze, lecz podnosił i wyjaśniał zawsze ideę, myśl historyczną, ducha dziejów, który jest jedynym łącznikiem pokoleń, który je wiąże nieprzerwanym łańcuchem wspólności.“

Na szczególną uwagę zasługują *Szkice historyczne* Szajnochy, które nazwano brylancikami piśmiennictwa polskiego. W Szkicach tych są najpiękniejsze opowiadania: o *ś. Kindze*; o *husarzach i hułanach*; szkic *Przed sześćuset laty*, w którym nam opisuje Śląsk Polski w XIII wieku; *Barbara Radziwiłłówna*, *Regina Żółkiewska* i *Klementyna Sobieska*. Jak widać, treść i dla Polek bardzo zajmująca.

Pod koniec życia Szajnocha w skutek nateżonej pracy zaczął tracić bystrość wzroku tak dalece, że ostatnie dziesięć lat życia już nic nie widział a jednak pracował, pracował bez wytchnienia. Pisał, dyktował, kazał sobie czytać źródłowe pisma, a podczas bezsennych nocy tworzył plany dzieł nowych. Taką była potęga woli tego niezwykłego męża, że nawet najśroźsze kalectwo nie zdołało oderwać go od pracy. W tym to czasie akademicy krakowscy prosili go, aby się starał o zajęcie katedry historii polskiej przy uniwersytecie jagiellońskim. Szajnocha odmówił dla braku wzroku. Dał on przy tej sposobności

młodzieży złotą, rzec można, radę. „Razem więc ze mną,“ wyrzekł, „bez słońca, przy jakim takim kaganku pracującym, zabierzcie się i wy przyjaciele do pracy o własnych przedewszystkiem siłach, korzystając z każdej pomocy, jaka w położeniu naszym znaleźć się może. Prawda dostępniejsza wszystkim, niż wam się zdaje. Nie potrzeba jej koniecznie głośnych imion, świetnych poglądów, błyskotnych ogólników. Mieści się ona głównie w zdarzeniach, szczegółach, a te przy pracy wszystkim przystępne. Praca przyniosła mi zaszczyt dzisiejszych odwiedziu waszych. Słowami błogosławieństwa do téj pracy żegnam was, kochani przyjaciele, w kalectwie mojem.“

Dla zrozumienia tych słów dodać wypada, że Szajnocha mało korzystał z nauk profesorów, gdyż prawie wszystko zawdzięczał własnej, usilnej pracy.

Szajnocha jaśniał szlachetnemi zaletami duszy. Był nadzwyczaj skromnym. Każdemu chętnie dopomagał. Brzydził się podłością. Ojczyznę kochał namiętnie. Dla wszystkich był wyrozumiałym, tylko dla siebie surowym. Wychowany w ciężkiej szkole cierpienia, posiadał szlachetną dumę. Co do pracowitości mało jest Polaków, którzyby tak usilnie, jak on, pracowali. Charakter jego był nieskazitelny. Jaki to zatem piękny wzór dla każdego, szczególnie dla młodzieży.

Zakończył Szajnocha życie 1869 r. we Lwowie. Cenniejsze jego dzieła znajdować się powinny w każdym zamożniejszym domu polskim i w każdej większej czytelni. Zbiorowe wydanie jego pism wyszło w Warszawie.

**Wacław Aleksander Maciejowski** ur. 1793 r., żyje w Warszawie, jako blisko 90letni starzec. Zasłużony to badacz historii i piśmiennictwa polskiego i wogóle słowiańskiego. Najznakomitszém jego dziełem jest: **Historya prawodawstw słowiańskich**, które i za granicami Polski zażywa wziętości. Oprócz tego wydał: *Historya włościan w Polsce; Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych* doprowadzone tylko do 1650 r. *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów* 4 tomy. Jest to bardzo ważne dzieło, przytem nader zajmujące, z którego możesz poznać sprawy naszych przodków. *Pierwotne dzieje Polski i Litwy* i wiele innych. Maciejowski popiera dążność połączenia Słowian.

**Teodor Morawski** ur. 1797 † 1877. Wsławił się znakomitą pracą: **Dzieje Narodu Polskiego** w krótkości zebrane w 6 tomach. Poznań, nakładem księgarni Żupańskiego. Lepszego i obszerniejszego dzieła, obejmującego w całości dzieje Polski, piśmiennictwo polskie dotąd nie posiada. Morawski czerpie wiadomości z pierwotnych źródeł, które sumiennie przytacza. Umieli też

wdzięczni rodacy ocenić tę pracę, obdarzając utwórcę złotym medalem. Styl Morawskiego treściwy, jędrny przypomina z wielu miar Tacyta, największego historyka w świecie. Mianowicie tom szósty jest ważny, gdyż Morawski należąc do rządu narodowego w 1831 r., wiele spraw opisuje jako naoczny świadek. Doprowadził opowiadanie do 1835 r. Kto chce poznać dokładnie naszą przeszłość, niech czyta pilnie powyższe dzieło.

**Maurycy Mochnacki.** Znakomity ten pisarz odznaczający się czystym, rzecz można, skargowskim językiem, zajmuje najpiękniejszą kartę w dziejach piśmiennictwa polskiego. Należał do tych, za których sprawą wybuchło powstanie 29 Listopada 1830 r. Najlepsze jego dzieła są: *O Literaturze Polskiej wieku XIX i Historia Powstania 1830 i 31*, szkoda że niedokończona. O tem dziele powiedział pewien uczony Niemiec: *Als der polnische Adler davon flog, liess er eine Feder fallen, diese hob Mochnacki auf und schrieb damit seine Geschichte.* Znaczy to po polsku: *Orzeł polski odlatując, upuścił pióro, które podniósł Mochnacki i napisał niem swoje historyę.* Sądzę ten wystarczy, aby zachęcić do pilnego czytania dzieł Mochnackiego. Umarł w młodym wieku 1835 r. Dzieła jego wyszły w 5 tomach u J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

**Henryk Szmitt**, żyjący dotąd we Lwowie, należy do lepszych historyków polskich, choć nie



**Maurycy Mochnacki.**

na wszystkie jego poglądy zgodzić się można. Najważniejsze jego dzieła są: *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku*. 4 tomy. Czwarty tom zawiera dzieje Polski porzobiorowej od 1795 do



1832. *Rys dziejów narodu polskiego* 3 tomy. *Dzieje narodu polskiego potocznie opowiedziane*, które doczekały się tłumaczenia rosyjskiego. *Ksiądz H. Kollataj*. Napisał przytem wiele broszur i artykułów. „Jako historyk,“ pisze o nim jeden z krytyków, „okazał wiele rzutkości, pracy niezmordowanej i znajomości ogromnej faktów; lecz będąc z zasad demokratą, uprzedza się z góry zbyt znacznie, często potępia to, co inni chwala i broni tego, co się obronić nie da: wywody przeto jego są czasami niesłuszne i stronne, ale nauki w nich dużo, a chęci i zamiary zawsze są uczciwe i szlachetne!“ Sąd ten wykazuje, że dobrze jest zapoznać się z pismami Szmitta.

**Józef Łukaszewicz** należy do najzasłużeńszych pisarzy polskich. Urodził się 1797 r. w Krąplewie pod Stęszewem, nauki odbywał w Pzdrach i w Poznaniu, dokończył wykształcenia na uniwersytecie krakowskim. Poznawszy jego wielką uczoność i szlachetne przymioty zasłużony Edward Raczyński, używał jego pomocy do różnych wydawnictw, a gdy otworzył bibliotekę publiczną w Poznaniu, powołał Łukaszewicza na bibliotekarza. Liczne są wydawnictwa Raczyńskiego, większa ich część, jeżeli nie wszystkie, wyszły staraniem i pracą Łukaszewicza. Przyczyniał się też dzielnie do rozbudzenia ruchu umysłowego i literackiego w Poznaniu po r. 1830, skutkiem czego Wielkopolska pewien czas przodowała innym dzielnicom polskim. Długi czas

był Łukaszewicz głównym współpracownikiem a następnie redaktorem *Przyjaciela Ludu* w Lesznie, jednego z najlepszych pism polskich. Należał do redakcyi Tygodnika Literackiego, a następnie wydawał *Orędownik Naukowy*. Nie to jednakże jego główna zasługa. Poświęcił on głównie swe pióro historii oświaty w Polsce. Owocem tych usiłowań jest znakomite dzieło: *Historya szkół w Koronie i W. Ks. Litewskiém od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. 4 tomy. O dziele tém powiedziano, że jest jedyne w swoim rodzaju w literaturze europejskiej i że każdy sumienny badacz przeszłości, oraz publicysta powinien je mieć nieodstępnie na swoim stoliku. Istotnie książka ta zdumiewa bogactwem materiału i systematycznością. Należy w każdym razie do najlepszych płodów piśmiennictwa polskiego.

Oprócz tego Łukaszewicz zajął się historią sporów religijnych w Polsce. W Polsce długi czas istniały różne wyznania religijne, które wywarły wielki ruch umysłowy w naszym narodzie. Następne dzieła Łukaszewicza odnoszą się do tego ruchu: „Wiadomość historyczna o Dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku,” przełożone na język niemiecki. „O kościołach Braci Czeskich w dawniej Polsce.“ — „Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie.“ — „Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawniej Małej Polsce.“ — Napisał też cenne dzieło do historii kościoła katolickiego.

w Polsce pod nazwą: „Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkólek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawniej diecezji poznańskiej.“ 3 tomy. Wydał też na nowo i opatrzył przypisami: „Dzieje Kościoła Polskiego przez X. Ostrowskiego.“ Ułożył szacowne dzieło: *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*, o którym powiedział Sobieszczański, że jest „jedną z najdoskonalszych monografii w naszym języku.“ Pod koniec życia napisał: „Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim.“ 2 tomy.

Główną zasługą Łukaszewicza stanowi czerpanie z pierwotnych źródeł, mało komu znanych, a mianowicie z rękopisów i archiwów. Wiele jest dzieł cennych w piśmiennictwie polskiem, ale tej właśnie zalety nie mają, aby czerpać z pierwszych źródeł.

Łukaszewicz budzi w nas uwielbienie nie tylko jako nader pracowity i uzdolniony pisarz, ale także jako zacny, prawy człowiek. Wielu mamy pisarzy, którzy piękne zasady głosili w swych dziełach, atoli sami ich nie wypełniali. W podawaniu życiorysów znakomitych mężów trzeba koniecznie i tę stronę uwzględnić, gdyż nie dość jest pięknie mówić, należy także pięknie czynić. W tym względzie Łukaszewicz posłużyć może wszystkim za wzór do naśladowania. Oto co pisze w tym względzie jeden z bliżej go znających pisarzy:

„Lukaszewicz, oddany z zamiłowaniem nauce, pracował z wytrwałością, przewodniczył innym swym przykładem na tej drodze, a jako obywatel rządny, zasiliał do ostatnich dni żywota hojną ręką instytucje nasze, nieszczęśliwych wsparcia potrzebujących, liczną młodzież kształcąca się po gimnazyach i uniwersytetach i młodzież garnącą się do handlu i przemysłu. Od żadnej składki się nie wymawiał i najczęściej sam, z wrodzonej skromności, bezimiennie ją przesyłał.<sup>1)</sup> Był to jeden z tych uczciwych i prawych mężów, na których charakterze i wrodzonej dobroci serca zawsze można polegać. Pełna obywatelskiej powagi spokojność, zdanie pewne i wytrawne, były główną cechą tego poważnego, ze słodyczą połączonego charakteru. Mąż prawy, miłością kraju, uprzejmością dla wszystkich, którzy z nim w styczności zostawali, zjednał sobie powszechny szacunek. Czynny, nietracący ani jednej chwili na próżno, wstrzemięźliwy, skromny, rzetelny i sumienny, posiadał rzadką cnotę, iż danego słowa nie cofał, a co wyrzekł, święcie dotrzymywał...“

---

<sup>1)</sup> Doznał i piszący jego szczodropliwości. Kiedym za redagowanie Przyjaciela Ludu, w Chełmnie wychodzącego, odsiadywał karę więzienia w fortecy Wisłoujściu nad morzem Bałtyckim, nadesłał mi bez mojej proźby 25 talarów a i później nietylko wspierał moje wydawnictwa ludowe, ale nie szczędził także zachęty. Kiedym mu zwrócił uwagę, że nie zasłużyłem na jego uznanie, odpisał mi, że praca dla oświaty ludu i młodzieży zasługuje nietylko na uznanie, ale i na uwielbienie.

Co się tyczy ostatniego twierdzenia warto może przytoczyć następuny szczegół. Łukaszewicz był nader czułym i troskliwym ojcem. Gdy mu ukochana córka zachorowała, pospieszył do słynnego lekarza Gąsiorowskiego mówiąc: „Doktorze, ulecz moje dziecko, a dam ci połowę majątku.“ W skutek gorliwych starań córka ozdrowiała. W kilka dni zjawia się u lekarza Łukaszewicz z dokładnym spisem swego majątku, aby stósownie do przyrzeczenia połowę mu oddać. Gąsiorowski zapomniał o przyrzeczeniu i nie chciał przyjąć téj ofiary. Zaczęła się szlachetna walka, obydwaj się przytem popłakali, a nieugięty Łukaszewicz nie prędjéj ustąpił, dopóki Gąsiorowski nie przyjął tysiąc talarów.

Ostatnie lata zasłużonego żywota spędził Łukaszewicz we wsi Targoszycy pod Kobylinem, gdzie téż 1873 roku pożegnał się z tym światem.

Pracowitość Łukaszewicza była tak wielką, że słyszeć można często w Wielkopolsce wyrażenie: „Nam potrzeba żelaznej, lukaszewiczowskiej pracy.“ Tacy mężowie chlubą są narodu, z którego İona wyszli.

**Julian Bartoszewicz**, ur. 1821 † 1871, należy do świetnych gwiazd piśmiennictwa polskiego. Jeden z krytyków tak się o nim wyraża: „Człowiek nieskazitelnej prawości i charakteru niepodległego, uczony samoistnego sądu i pracy niezmordowanej, lecz z drugiej strony odludek i





**Fr. Skarbek.**

opryskliwy, sumienny lecz uprzedzający się łatwo w sądach świata o ludziach i rzeczach, Bartoszewicz wniósł te zalety i wady do wszystkich niemal pism swoich. Pomimo to, zasługi Bar-

toszewicza na polu historyografii polskiej są wyższe nad wszelkie uznanie. W przeciągu niedługiego względnie zawodu swego naukowego, dokonał pracy, jakiej nie podolałoby dziesięciu.“

Celniejsze dzieła Bartoszewicza są: *Znakomici mężowie polscy* 3 tomy, *Królowie polscy, Hetmani polscy, Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi*. Są to treściwe życiorysy do dzieł ilustrowanych. *Historya pierwotna Polski* 4 tomy. Kraków 1879. *Anna Jagielonka* 2 tomy. *Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Historya literatury polskiej*. Wydanie drugie. Kraków 1878, dwa tomy. Oprócz tego wiele innych pism i nieprzeliczona liczba artykułów do różnych pism, a szczególnie do Encyklopedyi Powszechnej Orgelbranda, w której najcelniejsze są pióra Bartoszewicza. Jego język i sąd mają coś odrębnego, charakterystycznego. Dla szerszej publiczności jest szczególnie polecenia godną historya literatury polskiej, która choć ma pewne niedostatki, jednakże w każdym razie do lepszych należy. Większą część pism Bartoszewicza na nowo lub w nowém wydaniu wydał syn jego K. Bartoszewicz w Krakowie.

**Fr. Skarbek** ur. 1792 w Toruniu, † 1866 r. w Warszawie. Mąż ten zasłużył się dobrze krajowi jako urzędnik, profesor i pisarz. Na dwóch pierwszych stanowiskach położył wielkie zasługi, mianowicie przez ulepszenie więzień, zaprowadzenie kas oszczędności i rozwój zakła-

dów dobroczynnych. Jako pisarz odznaczył się w trzech kierunkach, tj. jako historyk, ekonomista i powieściopisarz.

Najważniejszymi dziełami Skarbka są: *Dzieje Polski*, część I. *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, część II. *Królestwo Polskie od 1815. do 1830*, część III. *Królestwo Polskie po rewolucyi Listopadowej*. Sumienna ta praca jest w swoim rodzaju jedyną, gdyż prócz Skarbka nikt dotąd historii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego nie pisał, przynajmniej na większe rozmiary. Skarbek pamiętał czasy Księstwa, a w Królestwie brał czynny udział jako znakomity urzędnik, przeto nie z samych pism czerpał wiadomości. Występuje on jako surowy sędzia przeciw własnym rodakom i przeciw rządowi rosyjskiemu. Potępia niewczesne porywy powstania, ale zarazem piętnuje rząd za praw gwałcenie. Skarbek bierze rzeczy jak są, a nie jak być powinny i na tej podstawie buduje. Jest on wprawdzie surowym sędzią, ale przytem zacnym obywatelem i kochającym Ojczyznę synem, pragnącym ją odrodzić i uszczęśliwić. Podobnie ważnych i gruntownych dzieł, jak *Dzieje Polski* Skarbka, niewiele nasze piśmiennictwo posiada, a w dzisiejszych mianowicie czasach jest to książka, którą wszyscy wykształceni Polacy nie tylko czytać, ale i pilnie studyować powinni. Są tam głębokie zdania i prawdy zawarte, które w czyn zamienione, wywarłyby wpływ nader zbawienny.

Ekonomia polityczna, czyli gospodarstwo spo-

łączne, należy do nowszych, ale zarazem do najważniejszych i najpotrzebniejszych nauk. Skarbek był jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym, który tę naukę w Polsce pielęgnował. Gdyby był nie więcej nie napisał, jak tylko dzieła ekonomiczne, jużby był pozyskał prawo do wdzięczności narodu. Oprócz licznych artykułów w tym przedmiocie napisał siedm większych dzieł ekonomicznych po polsku, a dwa po francuzku. Temi pracami zjednał sobie Skarbek sławę nawet za granicą, gdyż jedną z jego rozpraw uwieńczono w Holandyi srebrenym medalem.

Obfitą była działalność Skarbka w tak zwanym zawodzie beletrystycznym, czyli w literaturze pięknej, w co wchodzi powieści, dramaty i poezye. Z powieści jego celniejsze: *Damian Ruszczye*, *Pan Starosta*, *Przypadki Faustyna na Dodoszach Dodosińskiego*, *Powiatki polskie*, *Tarło*, *Pamiętniki Seglasa*, *Olim*, *Cztery pierścionki* i wiele innych. O „Staroście“ pisze Wójcicki: „Jest to dotychczas najlepsza powieść, malująca czasy Księstwa Warszawskiego. Powieść ta pozostanie trwale w literaturze naszej jako utwór jeden z najudatniejszych, c po trafił odzwierciedlić z całą prawdą tak czasy, jak ludzi ówczesnych.“ — „Całość tak wyborna, że wytrzyma najsurowszą krytykę.“ — Większe mi jeszcze zaletami jaśnieje *Damian Ruszczye*, przenoszący nas w czasy Sobieskiego. Postać tego króla-bohatera narysowaną nader sympaty-



cznie. Powieść tę jako historyczną zaliczamy do lepszych w języku polskim i stawiamy obok Jana z Tęczyna. Skarbek był także humorystą, tj. piszącym lekko, wesoło. Przymiot ten odbił się najwięcej w „Dodosińskim,” który jest zdolen rozweselić i najwięcej smutnego. — Z prac dramatycznych Skarbka liczoną jest do najlepszych: *Zofia Przybylanka*, *Czemuż nie była sierotą i Popas*.

Skarbek zasługuje na nasz szacunek nietylko jako pisarz, ale także jako zacny człowiek, pełen nieugiętego i niezawisłego charakteru, który miał tyle odwagi cywilnej, aby na drodze prawnej wystąpić do walki z rządem rosyjskim. Przekonawszy się, że żadne prawo nie przepisuje kary za pisma wydawane za granicą, drukował Skarbek swe utwory w Wrocławiu i Poznaniu. Rząd, chociaż źle to widział, przecież go wprost nie ścigał, mimo że cenzura większej części tych pism nie przepuściła. Skarbek zawsze otwarcie wypowiadał swe zdanie, bez względu na to, czy będzie rządowi miłym, albo nie, a nigdy nie zapierał się, że jest Polakiem. Należy się mu tedy cześć i wdzięczna pamięć nie tylko jako pisarzowi, ale także jako zacnemu mężowi.

Życzyć wypada, aby pisma Skarbka były więcej niż dotąd rozpowszechnione, gdyż z wielu miar na to zasługują.

**Leon Wegner** urodził się 1824 † 1873, odznaczył się kilku znakomitemi pracami histo-



rycznemi, z tych najcelniejsze: *Dzieje dnia 3 i 5 Maja 1791 r.* Jest tu zebrany skrzętnie materiał dla historyka i dla każdego, kto by chciał bliżej ze źródeł poznać dzieje Konstytucyi. Dobrzeby było, aby Trzeci Maj był znany więcej z podobnych prac gruntownych, aniżeli przeważnie z pieśni, jak dotąd bywa. *Sejm Grodzieński Ostatni.* Znakomitą pracą Wegnera jest praca o Janie Ostorogu, znakomitym mężu z czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Wegner zamierzył napisać dokładny życiorys Kościuszki, na którym dotąd zbywa naszemu piśmiennictwu, atoli wczesna śmierć nie dozwoliła dokonać tego zamiaru; ogłosił jednakże kilka ustępów, odnoszących się do życia i do czynów tego bohatera. Ostatnią i zarazem najlepszą pracą Wegnera jest życiorys Rejtana. Kościuszko i Rejtan dziwnie przystawali do zacnej duszy autora, to też im głównie swe pióro poświęcił. Młodzież polska pilnie życiorys Rejtana czytać powinna, bo tam jest podany najpiękniejszy w dziejach polskich wzór odwagi cywilnej, która nam Polakom tak bardzo jest potrzebną.

Zasługą też jest niemalą Wegnera, że bronił wytrwale nieprzedawnionych praw naszej narodowości tak na sali reprezentantów miasta Poznania, jak i w sejmie berlińskim, gdzie upominał się wciąż o uniwersytet dla W. Ks. Poznańskiego. Był też Wegner 13 lat sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, na którym stanowisku przyczynił się wiele do pod-

trzymania ruchu umysłowego w Wielkopolsce. Na zakończenie godzi się przytoczyć sąd Feldmanowskiego o Wegnerze: „Dobroć i uprzejmość, pracowitość niezmordowana, wytrwałość w najcięższych wypadkach życia, skromność i oszczędność rozumna, przytém miłość dla wszystkiego co piękne i szlachetne, składały się na zacną tę postać. Cześć pamięci pracownika, który z honorem, jak dobry żołnierz, legł na swém stanowisku.“

**Antoni Zygmunt Helcel** ur. 1808 † 1870 w Krakowie. Prawodawstwo każdego narodu jest pod wszelkim względem niesłychanie ważne, gdyż w prawodawstwie głównie odbija się żywot narodu. Bez ustaw, bez praw nie mogliby ludzie istnieć. Historia każdego kraju opiera się głównie na prawodawstwie. Mężowie zatem, którzy się poświęcają mozolnemu badaniu prawodawstwa, zasługują na szacunek i uznanie. Do takich należy w szeregu polskich uczonych Antoni Helcel, który swém znakomitem dziełem: *Starodawne prawa polskiego pomniki* zasłużył sobie na wdzięczność późnych pokoleń. Dziełu temu poświęcił Helcel znaczną część życia. Wyższe jest ono nad wszelkie pochwały. Ta wiekopomna praca rzuca nowe światło na wielką postać króla prawodawcy Kazimierza. To też 1869 roku przy powtórnym pogrzebaniu zwłok Kazimierza W., gdy Helcel dla choroby nie mógł brać w téj uroczystości udziału, udali się do niego zna-

komitsi uczestnicy, aby niejako w imieniu króla podziękować uczonemu za mozolną pracę. Od 1866 roku Helcel ciężko chorował, przecież nie przestał pracować i mimo wielkie cierpienia dokończył szczęśliwie przed zgonem drugiego tomu. „Starodawne Pomniki Prawa“ powinny się znajdować nie tylko w bibliotece uczonego, ale i księża, nauczyciele, wykształceńsi obywatele i wszyscy, którzy dążą do obszerniejszej wiedzy i gruntownego poznania naszej przeszłości, uczone to dzieło czytać powinni.

Helcel rozwijał wogóle wielką czynność. Był profesorem przy wszechnicy Jagiellońskiej, wydawał dobre pismo *Kwartalnik Naukowy* w własnej drukarni, posłował na różne sejmy i napisał wiele gruntownych artykułów. Wydał też Helcel ważne dzieło: *Listy Juna Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry*, nader cenny materiał do czasów Sobieskiego.

**Stanisław Kaczkowski**, ur. 1784 † 1854, odznaczył się kilku cennymi pracami historycznymi, a mianowicie wydał: *Wiadomości do konfederacji barskiej*; *Tablice synchronistyczne do historii polskiej*; *Krzyżacy i Polska*, sumiennie i z wyższym poglądem opracowana książka, tudzież *Rozprawy tyczące się pierwotnych dziejów Polski*. Kaczkowski należy do szczupłej liczby pisarzy, którzy zajmując się swoim narodem, nie zapomnieli o Słowiańszczyźnie. Pisma jego nie są przemijającą wartością.



**Antoni Zygmunt Helcel.**

**Maurycy Dzieduszycki**, ur. 1813 † 1876,  
napisał dwa obszerne dzieła dziejowe: *Zbigniew  
Oleśnicki i Piotr Skarga i jego wiek*. Kierunek



jego jest nietylko wybitnie katolicki, ale nawet polemiczny, t. j. zaczepiający inne przekonania. W każdym razie są to znakomite prace, rzucające wiele nowego światła na dawną przeszłość Polski. Polecenia godną jest *Dzieduszyckiego Pieśń o Dziejach Polski*, którą mianowicie młodzież polska nietylko pilnie czytać, ale i na pamięć uczyć się jej powinna.

**X. Waleryan Kalinka**, ur. 1826 r., dzierży palmę pierwszeństwa między żyjącymi obecnie historykami polskimi. Najznakomitszą jego pracą są: *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, o których mówi pewien krytyk: „Książka ta jest nową, jedyką, a tem znakomitszą, że dokładne opanowanie przedmiotu i niepospolita zdolność pisarska pozwoliły jej zdobyć wszelkie wdzięki zajmującego wykładu, nie posługując się żadnemi innymi środkami, prócz prawdy ludzkiej i historycznej.“ Za wielką zasługę Kalinki poczytać trzeba, że stara się wydobyć rzetelną prawdę i że głównie w błędach naszych przodków widzi upadek, przez co staje w przeciwieństwie z naszymi poetami, a szczególnie z Krasieńskim, którzy przypisują naszemu narodowi nadziemskie cnoty, a cierpienia Polski porównują z męczeństwem Zbawiciela. „Powiem prawdę, niech boli jak chce,“ oto niejako godło prac Kalinki. Powszechnie panuje mniemanie, że ostatni król polski Stanisław Poniatowski zgubił Polskę — na niego zwałają wszyscy błędy, jak



niegdyś Izraelici grzechy swoje składali na kozła ofiarnego. Kalinka wykazał pierwszy dobitnie, że cały naród zawinił. Kalinka twierdzi i dowodzi, że upadku swego Polacy sami są sprawcami i że nieszczęścia, które na nas spadły wówczas lub później, zasłużoną są przez naród pokutą. Godzi się i bolesną prawdę wypowiedzieć, choćby się z tego cieszyli wrogowie, gdyż z nas „nikt już z polskości wyzuć się nie zechce, nikt choćby chciał nie potrafi,“ zatem nie ma obawy, aby gorzka prawda niekorzystnie na nas wpłynęła. „Tylko prawda,“ pisze Kalinka w przedmowie, „od złudzeń nas uchroni i od rozczarowania; ona jedna da siłę potrzebną do walki z nieprzyjacielem i silniejszego od niego pokusą. A tym, co tak bardzo dla narodu lękali się prawdy i ostróżnie, w niedostrzeżonych w swój maleńkości dozach, radzili jój choremu udzielać, odpowiemy, że właśnie ta osobliwsza homeopatyja przez naszych moralistów używana, może była przyczyną, że naród dotąd jest chory.“ Obecnie wydaje Kalinka znakomite równie dzieło: *Sejm Czteroletni*. Obiedwie te prace zasługują, aby je pilnie odczytywać.

Pisał prócz tego Kalinka wiele broszur i artykułów, nawet dla dzieci wydał kilka dobrych książek.

**Józef Szujski**, ur. 1835 r. występował z początku jako powieściopisarz i poeta. Odznaczył się szczególnie jako pisarz dramatyczny. Naj-

lepszym jego dramatem jest *Halszka z Ostroga*, oprócz tego wyszły z pod jego pióra: *Zborowscy*, *Jadwiga*, *Wallas*, *Kopernik* i wiele innych. Z innych jego prac uwagi godny: *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego i Jacek Brzuchański*, poemat na tle odparcia Szwedów z pod Częstochowy. Zdobywszy sobie rozgłosne imię jako poeta, przerzucił się Szujski na pole historyi. Wydał obszerne *Dzieje Polski* w 4 tomach, o których pisze jeden z krytyków: „Dzieło Szujskiego, chociaż pod względem pojmowania rzeczy i wielu szczegółów, nie jest bez usterek, należy jednak do znakomitszych w historyografii polskiej, szczególnież zaś należy mu przyznać wielkie zalety pedagogiczne, tak co do umiejętnego układu treści, jak i wykładu pięknego, częstokroć natchnionego, który rozbudza zamiłowanie do przedmiotu.“ Wydał też wiele drobniejszych prac historycznych, których znaczna część wyszła osobno pod nap.: *Roztrząsania i opowiadania historyczne*. Szujski jest obecnie profesorem historyi polskiej przy uniwersytecie krakowskim i sekretarzem akademii umiejętności. Można nie na wszystkie poglądy Szujskiego się godzić, ale przyznać mu należy, że jest to uzdolniony i pracowity pisarz, przyczyniający się dzielnie do wzrostu oświaty w narodzie.

**Karól Hoffman**, ur. 1798 † 1875, jest mało wprawdzie znanym szerszej publiczności pisarzem, mimo to atoli położył wielkie zasługi dla oświa-

ty narodowej. Znakomitą jego pracą jest *Obraz rządu i prawodawstwa dawniej Polski*, drukowana w „Przeglądzie Poznańskim.“ Mamy tu opisane wewnętrzne urządzenia Polski, położenie szlachty, chłopów, mieszczan, duchowieństwa, stosunki skarbowe, wojskowe itd. Inne dzieła Hoffmana są: „Historia reform politycznych w dawniej Polsce,“ „Przyczyny podziału monarchii polskiej po Bolesławie Krzywoustym,“ „Król wygnaniec“ i „O pansławizmie zachodnim.“ W tém ostatniem dziele rozbiera głównie stosunek Polski i Czech. Ważna to praca, gdyż rozbiera gruntownie przyczyny, dla których tak trudne Słowianom połączenie. Hoffmana żoną była sławna i zasłużona Tańska. Napisał téż historią czterech powstań o niepodległość, a mianowicie wybicie się na wolność Greków, Holendrów, Polaków i Portugalczyków.

**Kazimierz Jarochowski**, ur. 1828, wywołał już dawniej pochlebny sąd Bartoszewicza w tych słowach: „Wiele zwiastuje i budzi ducha K. Jarochowski. Pisarz sumienny i zdolny, gorliwie się bierze do nauki, zna poważne nawet źródła i robi studia nad niemi; umie i z gazet starych wyciągać rzecz pożyteczną.“ Do celniejszych prac Jarochowskiego należą: *Opowiadania historyczne*, 2 tomy. *Dzieje panowania Augusta II*, dwie części. *Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia*, posiadająca wielkie zalety, choć nie jest tego rodzaju książką, aby

ją czytać we dnie i w nocy, jak do tego zachęcało pewne pismo. Prace historyczne Jarochowskiego byłyby daleko cenniejsze, gdyby język był poprawniejszy. Obcych wyrazów używa tak wiele, że gdyby wszyscy pisarze jego przykład naśladowali, wtedy niewieleby dostawało, aby nastąpił nowy okres makaroniczny.

Wielu jest prócz tego pisarzy, poświęcających swe pióro zawodowi dziejopisarstwu. *Wróblewski* pod nazwą *Koronowicza* napisał „Słowo dziejów polskich.“ *X, Biskup Łętowski* wydał wiekopomne dzieło „Katedra na Wawelu“ i „Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich.“ *Karol Sienkiewicz* zasłużył się dobrze mianowicie dwoma wydawnictwami: „Kronika Emigracyi“ 8 tomów i „Skarbiec historii polskiej“ 4 tomy, zawierający cenne materiały do naszej przeszłości; głośny i złąd, że zacięcie występował przeciw połączeniu Słowian. *Walenty Kulawski* zasługuje na wdzięczną pamięć przez napisanie „Historji Piastów Ślązkich,“ dotąd niestety! w rękopisie się znajdującęj. *Dominik Szulc* napisał „O znaczeniu Prus dawnych“, „O Pomorzu Zodrzańskim“ i obszernie „Życie Mikołaja Kopernika;“ są to prace, których wartość nie jest przemijająca. *Michał Baliński* z *T. Lipińskim* ułożyli ważne dzieło: „Starożytna Polska“ w 4 tomach. Jestto najobszerniejsza dotąd historyczna geografia dawnej Polski; wydał też *Baliński* „Historję miasta Wilna,“ „Pamiętniki o królowej Barbarze“ i wiele innych prac szacownych. *Leon Rogalski* był nadzwyczaj pracowitym pisarzem; z pod jego pióra wyszły: „Dzieje Polski opowiedziane w krótkości“, „Dzieje Jana III Sobieskiego,“ przytem dokonał licznych przekładów“ a mianowicie tłumaczył z francuzkiego „Historję Napoleona.“

Z żyjących historyków polskich uwagi godni: *Bobrzyński* ogłosił „Dzieje Polski w zarysie“, które obu-

dzily wielkie zajęcie, ale słusznie zostały potępione; *Stanisław Smolka* odznaczył się pracą: „Mieszko Stary i jego wiek;“ *Ludwik Kubala* wydał „Szkice historyczne;“ odznaczające się żywością opowiadania; *X. Likowski* zasłużył się dobrze dwoma znakomitemi dziełami pod tyt.: „Historja Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim“ i „Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku;“ to ostatnie, uwieńczone nagrodą przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu; *Duchiński* wykazuje uczenie, że Rosjanie nie są Słowianami, choć na to zdanie zgodzić się nie można. *Ksawery Liske* wydał *Studia z dziejów polskich wieku XVI* i wiele rozpraw po polsku i niemiecku o Polsce. *Lucyan Tatomir* ogłosił kilka pożytecznych dzieł dla młodzieży, z tych celniejsze: „Dzieje Polski,“ „Geografia Polski“ i „Geografia Galicyi.“ Prace Tatomira są ze wszech miar polecenia godne, gdyż odznaczają się gruntownością, dobrym układem, i pięknym językiem. *Bernard Kalicki* ułożył dobre dziełko „Dzieje Polski do czytania w chatach i szkołach wiejskich“ i „Zarysy historyczne,“ mogące stanąć obok Szkiców historycznych Szajnochy. *Klemens Kantecki* wydał kilka dobrych życiorysów, do lepszych jego prac należą: „Dwaj Krzemieńczanie, K. Szajnocha, Artur Grotger, Ojciec Stanisław August,“ a prócz tego wiele rozpraw mniejszych. *Wojciech Kętrzyński* odebrał zupełnie niemieckie wychowanie, dopiero gdy się nauczył mówić po polsku, zaliczył się do narodowości polskiej. Najważniejszą jego pracą jest: „O narodowości polskiej w Prusach Zachodnich za czasów krzyżackich,“ pisał też o Mazurach, mieszkańcach Prus Wschodnich. *Antoni Rolle* pisuje zajmujące opowiadania historyczne w formie gawędowej. *Agaton Giller* poświęcił przeważnie swe pióro dziejom ostatniego powstania 1863 r.; odznaczył się atoli i w innych kierunkach, a mianowicie jako dziennikarz.



Co jest filozofia i filozof? Trudno w krótkości, mianowicie mniej wykształconym, to pojęcie wyjaśnić. Wyraz ten pochodzi od greckiego *filos* przyjaciel i *sofia* mądrość, filozofia zatem znaczy dosłownie tyle co miłość, przyjaźń mądrości. Jest to nauka dążąca do poznania prawdy, zajmująca się rozwiązaniem najważniejszych zadań, dotyczących się stosunku ludzi do Boga, siebie wzajem i natury. Filozofią porównaćby można z tysiącletnim dębem, którego wierzchołek wieńczyą potężne konary i gałęzie. W zakres filozofii wchodzi różne nauki, jak n. p. logika, metafizyka, psychologia, etyka, estetyka itd. Filozofia wywiera wpływ nie tylko na wszystkie nauki, ale i wogóle na wszystkie sprawy ludzi. Dlatego oświecone narody starały się tę koronę wszystkich nauk pielęgnować, szczególnie starożytni Grecy nią się zajmowali. Z Polaków najwięcej może czuł niezapomniany Marcinkowski wielką potrzebę rozszerzenia znajomości filozofii w naszym narodzie. Za jego staraniem zaczął Trentowski pisać po polsku dzieła filozoficzne. Do najznakomitszych polskich filozofów należą:

**Karol Libelt.** Urodził się 1807 r. w Poznaniu. Ojciec jego był rzemieślnikiem, sam Libelt mówi o sobie, że kolebka jego trącała o warsztat ojca. Utracił go bardzo wczesnie. Oddany do gimnazjum ś. Magdaleny należał do najcelniejszych uczniów, a prócz tego lekcyjami prywatnymi przyczyniał się do utrzymywania domu. Ukoń-

czywszy chlubnie gimnazyum, udał się na uniwersytet do Berlina, gdzie już w drugim roku pobytu uzyskał złoty medal za napisanie filozoficznej rozprawy. Po wybuchu powstania 29 Listopada Libelt pospieszył na plac boju, walcząc jako artylerzysta za niepodległość Polski. Za ten udział nie mógł uzyskać rządowego stanowiska, choć złożył świetne egzaminy i pozyskał stopień doktora filozofii. Zajął się jego losem Pantaleon Schuman, mąż światły i dla dobra kraju wielce zasłużony. Z jego siostrzenicą Maryą zawarł Libelt śluby małżeńskie. Osiadłszy w Poznaniu, zajmował się pracami literackimi. Pierwsze jego artykuły zamieszczał Przyjaciół Ludu. Rząd pruski tak był źle do Libelta usposobiony, że nie pozwolił na wydawanie żadnego pisma pod jego imienną redakcją. W pamiętnym ruchu umysłowym Wielkopolski około 1840 r. brał Libelt nietylko czynny udział, ale zajmował główne stanowisko. Pisywał wyborne artykuły do Dziennika Literackiego, Dziennika Domowego i do Roku, a prócz tego miewał pewien czas wykłady publiczne o literaturze niemieckiej i o filozofii. Libelt rzucił pierwszy myśl założenia Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży, a Marcinkowski w czyn ją zamienił. W tej sprawie działali jednogodnie, różnili się atoli wielce w poglądach na środki odzyskania niepodległości Polski. Marcinkowski uważał ruchy zbrojne za przedwczesne i dlatego zalecał usilnie spokojną, cichą pracę, a mianowicie starał

się dźwignąć oświatę i przemysł. Libelt sądził, że jeżeli Polacy równocześnie powstaną, odzyskają niepodległość. Był to wielki błąd, gdyż jeżeli walka bezbronnego narodu z trzema silnymi mocarstwami mało przedstawiała widoków zwycięstwa, brakło potrzebnej w narodzie jedności oświaty i poczucia narodowego, szczególnie w ludności wiejskiej. Mimo to Libelt popierał wielce przygotowania do ruchu zbrojnego, a nawet tak wybitny brał udział, że był wybrany na członka przyszłego rządu narodowego. On swoim wpływem pociągnął większą część oświeconych rodaków do czynnego popierania ruchu powstańczego. Rząd pruski osadził go za to 1846 roku w więzieniu i skazał na 20 lat fortecy. Tu napisał piękne dzieło „Dziewicę Orleańską,” która będąc ubogą wieśniaczką, wybawiła Francją od najazdu Anglików. Chciał przez to pokazać narodowi, że nie należy tracić nadziei w lepszą przyszłość. R. 1848 odzyskawszy wolność, należał do komitetu powstańczego, potem pojechał do Pragi na pierwszy zjazd słowiański, a później był redaktorem Dziennika Polskiego. Około 1850 r. osiadł w Czeszewie pod Gołańczą, ale i tu nie zaprzestał pracy umysłowej. Po wiele razy wybrany posłem, bronił wymownie w Berlinie nieprzedawnionych praw naszych, pisywał artykuły i książki i krzątał się o rozwój Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, któremu pewien czas przewodniczył. Rok 1863 okrył go ciężką żalobą, gdyż ukochany syn Ka-

rol padł jako nieustraszony obrońca Ojczyzny, a godny syn rodzica pod Brdowem. Kiedy żona płakała nad stratą syna, wtedy wyrzekł Libelt pamiętne słowa: „Przecież wychowaliśmy go dla obrony Ojczyzny.“ D. 4 Czerwca 1875 r. zacny ten mąż zakończył życie w Brdowie pod Gołańczą. Pochowany w Czeszewie.

Libelt należy do najznakomitszych i najzasłużeńszych pisarzy polskich. Jakaś dziwna moc orzeźwiająca, jakiś urok niezwykły wieje z pism jego. Wpływ to zapewne pięknego języka i dzielności myśli. Pisząc o arcytrudnych sprawach, umiał Libelt tak przystępnie przemawiać, że i mniej wykształceni zrozumieć go mogą. Badał pilnie drogi ducha polskiego i jego to głównie zasługa, że wykazał w czém duch polski przez ostatnie pół wieku rozwinął się i postąpił. Był on gorącym zwolennikiem połączenia Słowian na zasadzie: Równi z równymi, wolni z wolnymi. Szczęście Polski widział w jedności z Słowiańszczyzną. Dążył do utworzenia narodowej filozofii słowiańskiej. Mianuje się sam jej przedstawicielem, gdyż oto tak pisze: „Dziś przy schyłku wieku, pocieszam się nadzieją, że znajdą się młodzi, potężniejsi odemnie myśliciele, co podejmą dalej i rozwiną myśl filozofii słowiańskiej.“ Rokuje on Słowianom wielką przyszłość. „Słowiańska ziemia,“ są jego słowa, „dotąd mrozem ścięta, ogrzana błogim skwarem oświaty, zazieleni się, zapłodni i da żniwo tak pełne i obfite, jakiego inne kraje nie znają;“ — a w inném

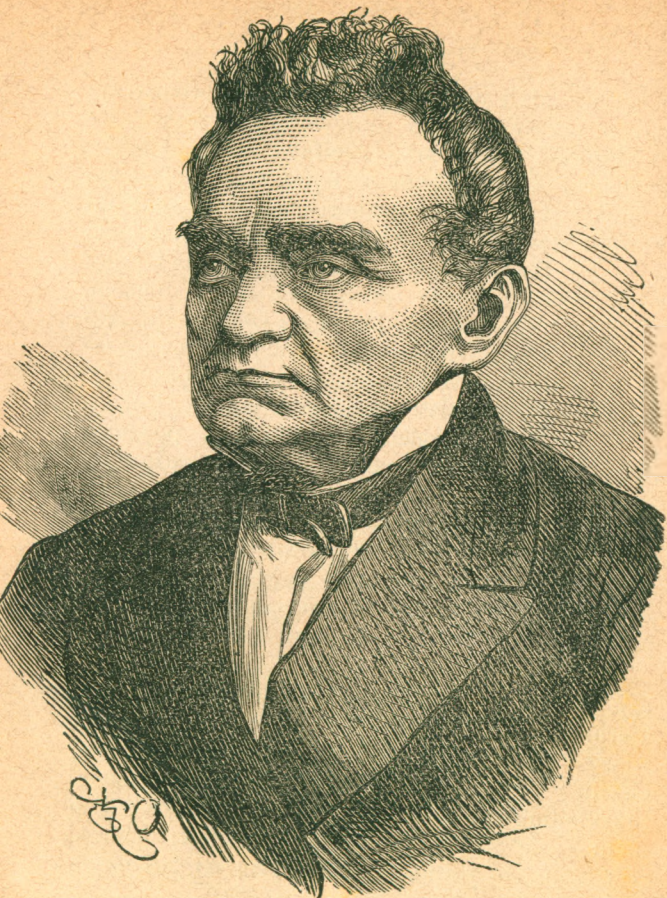
miejscu: „Jak olbrzymie jest ciało Słowiańszczyzny w przeszłości, tak olbrzymią jęj przyszłość.“

Dziela filozoficzne Libelta wyszły nakładem księgarni Żupańskiego w 6 tomach, które zawierają: I Krytykę rozumu czyli przejście do filozofii słowiańskiej. II i III System umnictwa IV—VI Estetykę czyli naukę o pięknie. Oprócz tego wyszły *Pisma pomniejsze* w 6 tomach, *Wykład Matematyki*, *Dziewica Orleańska*, *Humor i prawda* i mniejsze broszury. Za najlepsze co napisał, uważamy: „O miłości Ojczyzny,“ rozprawę, którą istotnie dniem i nocą Polacy, a szczególnie młodzież odczytywać powinna. Zdaje się, gdy czytasz tę wspaniałą rozprawę, że Skarga przemawia do ciebie nanowo po trzech wiekach. Gdyby Libelt tylko tę jedną rozprawę napisał, jużby był pozyskał prawo do wdzięczności narodu. Ubolewać istotnie wypada, że w Poznaniu nawet skromna tablica pamiątkowa go nie przypomina.

Był Libelt prawego charakteru, pelen słodyczy, dlatego łączył i godził tak różne prądy i kierunki, jak i osoby. Zalecał usilnie ducha wiary i poświęcenia, oraz wytrwałość do ostatniej chwili. Wypełniając przepisy religii, umarł przykładnie po katolicku. Najlepiej podobno małuje się jego piękny charakter i dążność w wstępie do testamentu, który tu na zakończenie podajemy:

„Urodziłem się w religii rzymsko-katolickiej. Pełniłem przez całe życie moje jęj święte przykazania i w tęjże





K. Libelt.

religii pragnę zakończyć dni moje. Dziękuję Bogu Wszchemocnemu, że mnie urodzonego z niemającego domu Opatrznością swoją przeprowadził przez szkoły niższe i wyższe, że dał mi bojaźń Boską, przyjaźń ludzką, rozum bez zarozumiałości, cnotę bez obłudy, pobożność w pokorze i skromności serca, że mi pobłogosławił w dalszém mojem pożyciu, dawszy mi dwie zacne i przywiązane żony, a zachował przy życiu trójce poczytych dzieci. A jeżeli jako człowiek ułomny popadłem nieraz w grzech i przewinienie, mam nadzieję w miłosierdziu Bożém, że mi te ułomności przebaczy a błogosławieństwo swoje zleje na dzieci i wnuki moje.“

**August Cieszkowski** z Libeltem i Trentowskim stanowi pod pewnym względem taką całość na polu filozofii polskiej, jak Mickiewicz, Słowacki i Krasiński w poezji polskiej. Był przyjacielem serdecznym Z. Krasińskiego — to pokrewieństwo duchowe widoczne w pismach Cieszkowskiego, który, podobnie jak twórca „Nieboskiej”, widząc rozstrój i zło na świecie, szuka środków uleczenia ludzkości z dotychczasowej niemocy. Najznakomitszą jego pracą jest *Ojciec-nasz*, dzieło jeszcze nieskończone. Biorąc za podstawę Modlitwę Pańską i wyjaśniając jej pojedyncze proźby, podaje Cieszkowski środki, aby przez rozwiązanie najważniejszych zadań społecznych odrodzić cierpiącą ludzkość. Wykazuje umiejętnie, że w *Ojciec-naszu*, który co dzień miliony ludzi powtarzają, są zawarte prorocтва, które gdy się spełnią, szczęście zagości na ziemi. Posłuchajmy, co pisze Jarochocki w *Literaturze Poznańskiej*: „Ten fragment (tj. *Ojciec-nasz*) zaręcza w literaturze filozoficzno-narodowej sta-

nowisko niespożytego znaczenia, jak zarecza niespożytą sławę nieznanemu z imienia mistrzowi wspaniały posąg Venus Milo, choćby nawet w swém okaleczeniu. Co zarazem uderza i zastanawia w *Ojcie-naszu* to dziwna jego, chyba mistyczną, nieodgadnioną spójnią pokrewnych duchów dająca się wytłumaczyć harmonia jego, z pomysłami i dążnościami obu poprzednich filozofów narodowych. Trentowski stanowi jakoby ich pierwszy szczebel, drugim jest Libelt; kopułą ich i uwieńczeniem Cieszkowski w swoim *Ojcie-nasz*. Jak już zauważyliśmy wyżej, wysnuwa autor z codziennéj modlitwy całego chrześcijańskiego świata wspaniały system historyozoficzny, który zastanawiając się nad charakterem i znaczeniem przebieżonéj dotychczas przez ludzkość w dziejowym jéj pochodzie przestrzeni, który rozpatrując się w jéj walkach, kłopotach i nędzach a stwierdzając prawdę dotychczasowego niespełnienia się jeszcze ostatnich proźb owéj modlitwy „o przyjsciu Królestwa Bożego na ziemię i spełnienie na niéj Bożéj woli;“ ma tę niezmierną w porównaniu z dotychczasowemi systemami historyozoficznemi zasługę, iż nie zatrzymując się na przeszłości, wydobywa z niéj poglądy, daleko sięgające w przyszłość.“

Wykonawcami i pośrednikami spełnienia Bożéj woli i przyjscia Królestwa Bożego na ziemię mają być zdaniem Cieszkowskiego Słowianie. „Szczep to ogromny,“ mówi on, „rozległy i silny, niezmierną przestrzeń świata zalegający, — a prze-

cież odpowiedniego w dziejach świata udziału dotąd pozbawiony, owszem nad podziw poniżony i sponiewierany, jakoby umyślnie przez Opatrzność do przyszłych powołań zachowany.“ A potem w inném miejscu: „Przyjmijże potępiony dotychczas Rodzie dobrą nowinę zbawienia. Wiedz o tem, że Naród, który na domiar nieprawości, a na odkupienie politycznych grzechów świata poniósł śmierć męczeńską, wstąpił do piekieł niewoli i przemógł ich wrota. A zmartwychwstając w chwale ducha objawia ci, że spełniły się czasy, a z niemi twoja wybiła godzina; żeś już sam przebył twój Czyściciel niewoli — i że nadmiarem cierpienia zasłużyłeś sobie na to u Boga, abys Erę wolności samemu światu zwiastował i Ludzkości całej do Raju swobody przewodniczył.“ Jest tu zatem najwyraźniej powiedziane, że nam Słowianom świta szczęśliwsza przyszłość. Zdaje się, że zdanie takich potężnych myślicieli, jak Libelta i Cieszkowskiego o przyszłości Słowian nie powinno być lekceważone, niestety! mimo to my Polacy mało się troszczymy o braterstwo z ludami słowiańskimi.

*Ojczyzna* obok głębokości pomysłów odznacza się przesłicznym językiem. Ubolewać wypada, że dotąd wstęp się tylko ukazał. Chodzą pogłoski, że kilka tomów tej pracy spoczywa w rękopisie. W każdym razie jest to jedno z najważniejszych dzieł w piśmiennictwie polskiem.

Cieszkowski, oprócz prac w języku francuzkim i niemieckim, wydał po polsku: „Rzecz



o filozofii jońskięj, jako wstęp do historii filozofii;“ „O ochronach wiejskich.“ Po niemiecku wydał dziełko, wzywające do starań nad polepszeniem bytu ludu wiejskiego. Zasłużył się też Cieszkowski dobrze krajowi jako prawy obywatel. Kiedy powstała myśl założenia szkoły rolniczej w Wielkopolsce, oddał on natychmiast folwark Żabikowo pod Poznaniem na umieszczenie zakładu. Posłował także na sejmach berlińskich. Obecnie przebywa najczęściej w Poznaniu. Na zakończenie przytaczamy trafne o nim zdanie X. L.: „Kiedy Krasiński patrzy na świat i kraj jako poeta chrześcijański, kiedy Słowacki odkrywa tajemnice serca ludzkiego w jego naturalnym stanie, Cieszkowski bada świat i zastanawia się nad nim jako filozof chrześcijański, filozof-poeta. I w nim pracuje duch wieszczy, i on kocha i pragnie odtworzyć świat, któryby wszedł w harmonią z ową miłością Bożą, objawioną w Chrystusie.“

**Bronisław Trentowski**, ur. 1808 r. † 1869. Brał czynny udział w powstaniu Listopadowém, następnie udał się na tułactwo. Pierwsze jego prace filozoficzne wyszły w niemieckim języku. Za staraniem dr. Marcinkowskiego obywatele z Księstwa wyznaczyli Trentowskiemu pensyą 1000 tal. rocznie, w tym celu, aby pisywał dzieła filozoficzne po polsku. Z pod pióra jego wyszły: *Chowanna* czyli system pedagogiki narodowej; *Myślini* czyli całokształt loiki narodowej; oprócz



tego wiele pomniejszych broszur i artykułów. Obecnie drukuje się jego: *Panteon wiedzy ludzkiej* lub *Pantologia*. Encyklopedia wszech nauk i umiejętności. Trzy grube tomy. Prace jego cechuje wielka nauka, głębokość poglądów i samodzielnosc w myśleniu, w czem nawet, zdaje się, stoi wyżej od Libelta. Język atoli jego nie jest zupełnie poprawny, a na wiele jego zapatrywań wcale się zgodzić nie można. Dzieł jego tylko uczeni z korzyścią używać mogą. W każdym razie był to niespolity umysł i pożyteczny myśliciel. Żył i umarł w Fryburgu w Badenii.

**Józef Kremer**, ur. 1806 † 1875, wydał znakomite dzieła: *Listy z Krakowa* 3 tomy; „Wykład systematyczny filozofii, obejmujący wszystkie jej części“ 2 tomy; „Podróż do Włoch“ 5 tomów; „Grecya starożytna i jej sztuka,“ przytem wiele drobnych rozpraw. Wystąpił on pierwszy z pismami filozoficznemi w polskim języku, bo choć i przed nim zajmowano się u nas filozofią, on był pierwszy, który ją ujął jako ścisłą umiejętność. Torował zatem drogę innym pisarzom, pierwszy wykazując, że i polski język oddaje dobrze pojęcia filozoficzne. Wszystkie jego dzieła zalecają się pięknymi myślami i prześlicznym językiem, przecież największą sławę pozyskał *Listami z Krakowa*, których treść stanowi estetyka czyli nauka o pięknie. O tem dziele pisze

znakomity krytyk K. Kaszewski<sup>1)</sup>: „Pierwsza ich część obejmuje kurs estetyki, ujęty w formę nietylko nadzwyczaj przystępną, ale i nader powabną; tłumaczy ona czem jest idea piękna, wskazuje jak ona staje się twórczynią sztuk i w nich się przejawia, jakie są prawa tego twórczenia, jaki jest stósunek sztuk pojedynczych do siebie i wzajemne działanie jednych na drugie, nareszcie jakie jest działanie całego tego pochodzenia na ludzkość. Pojęcia czerpie Kremer z najświeższych źródeł, pogląd jego jest najnowszy, a zatem najrozleglejszy, a ciągle zwroty do szczegółów krajowych wiele dodają interesu wykładowi.“ — „Dwa drugie tomy nauczają, jak owa idea piękna przejawia się w twórczości rozmaitych społeczeństw, w miarę warunków otaczającej ich natury, wyznawanej religii i zadań politycznych. Jest to więc historia powszechna sztuki.“ „Listy z Krakowa“ polecają się usilnie każdemu, kto pragnie nabyć większego wykształcenia. — Kremer położył też wielkie zasługi jako profesor wszechnicy jagiellońskiej. W r. 1831 walczył w szeregach polskich. Był przytem nieskazitelnego charakteru, pełen głębokiej wiary i miły w pożyciu.

<sup>1)</sup> „Między krytykami naukowymi,“ pisze P. Chmielewski, „spokojem, wytrawnością myśli i pięknnością stylu, pierwsze miejsce zajmuje K. Kaszewski, tłumacz arcydzieł tragiki greckiej, autor kilkunastu rozpraw z dziedziny arcyzmu, literatury i nauki, rozproszonych po czasopismach, a społecznym objawem literackim lub naukowym wywołanych.“

**Floryan Bochwic** zajmuje w rzędzie polskich filozofów zaszczytne stanowisko. Wydał 1838 r. w Wilnie: *Obraz myśli mojej na pamiątkę żonie i dzieciom*. Najprzód wyszła część pierwsza, później dwie jeszcze się ukazały. O wysokiej wartości tego dzieła przekona najlepiej sąd Libelta, który tak pisze: „On (tj. Bochwic) rodzimy żywioł ducha, silną wiarę ojców położył za zasadę, z których przedsięwziął rozwinąć zasady moralne. Nie oglądał się na systematy obcych narodów, od których mu, jak od gwiazdy przewodniej odejść nie miało być wolno; ale w głębi ducha własnego i z tego, co się samodzielnie wyrobiło, wyprowadzał twierdzenia i wnioski. Niekrepowany niczem umysł nie krępuje języka, i płynie jasnym potokiem.“ Trentowski zaś tak się odzywa: „Pisma jego są precudnym filozofii polskiej początkiem, dają czytelnikowi jeszcze niewprawnemu niezawiele mądrości, aby ochwatu nie dostał, ale też niezamąło. Prawdziwie sama miara. Widać że Bóg sam, posyłając Polsce Bochwica, filozofią naszą kieruje. Precudny to, mówię, filozofii początek.“ Z tego można poznać, że dzieło Bochwica należy do najlepszych w piśmiennictwie polskiem.

Posłuchajmy choć kilka zdań z pism Bochwica: „Bądźmy chrześcianami nie z nazwiska, ani w słowach, ale w czynach, kochajmy braci naszych bliźnich i szanujmy w każdym człowieku iskrę Bóstwa, którą jest natchniony.“ — „Bądźmy surowymi dla siebie samych... lecz dla innych

badźmy pobłażliwymi.“ — „Człowiek w całym ciągu życia winien usiłować, aby w czynach na świecie objawiał się myślą, wiedzą i miłością.“ — „Człowiek pracujący zaświeci na ziemi duchem swoim i jaśnieć będzie pamiątkami zasług, chociaż ciało jego cienie wiecznej nocy zakryją. Próźniak zaś, zwolennik snu posłańca śmierci, lgnie i szuka za życia ciemności, ospałości przyjaznej. Leniwy, tępy i podobnie do bydlęcia ciemny, nie pełni uczciwie obowiązków syna, męża, ojca, obywatela; — przejdzie ze sceny życia, nie zostawiwszy cnotliwego śladu przejścia swojego: bo nie szedł jako człowiek duchem czynny i myślący, lecz przetrwał jako roślina, bo nie zachował przykazania Bożego, do pracy człowieka, w jego własnem sumieniu, powołującego.“

Oprócz tego napisał Bochwic: „Pomysły o wychowaniu człowieka.“ R. 1842 wydał pierwszą część „Obrazu myśli“ rozszerzoną pod napisem: „Zasady myśli i uczuć moich.“

Był to mąż bogoboyny, prawy, pełen miłości bliźnich i pokory Chrystusowej, wyrozumiały dla innych, dla siebie surowy. Zapraszał często żebraków na ucztę, chętnie z nimi rozmawiając. Powiadał, że z tych gawęd powziął niejedną myśl filozoficzną. Żebracy błogosławili go jak ojca. Urodził się Bochwic w Mirze na Litwie 1799, umarł 1856 r., pochowany w Darewie. Na grobowym pomniku wryto wiele mówiący napis: „Przykład twój niech nam drogę wskazuje.“

**Józef Gołuchowski** ur. 1798 † 1858. Był to prawdziwy wzór mędrca. Aczkolwiek bogaty, sam sobie uprzętał i palił w piecu, nie z dziwactwa, ale dla dobrego przykładu. Dzieła jego są: *Światowość w stosunku do obyczajów uważana*. — *Dumania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka* 2 tomy. — *Kwestya włościańska* itd. Był to jeden z najuczeńszych Polaków.

W nowszych czasach zajmują się filozofią: *Henryk Struve*, profesor uniwersytetu warszawskiego. Napisał piękną rozprawę, ale po rosyjsku: „Cechy charakterystyczne filozofii i jej znaczenie w porównaniu z innymi naukami“ (przełożona na polskie przez St. Tomaszewskiego). Pisuje drobne rozprawy, z tych mianowicie *Libelt* i *Kremer* uwagi godne. *Stefan Pawlicki*, *Maryan Morawski*, *Ignacy Skrochowski* i zmarły *Alexander Tyszyński*, który się odznaczył jako znakomity krytyk, zapatrują się na filozofią wyłącznie z stanowiska katolickiego. Różni się wielce od nich *Julian Ochorowicz*, który przedstawia tak zwany kierunek realny. Jest to wogóle pisarz znakomity, choć nie na wszystkie jego poglądy można się godzić. Uwagi godnym jest jeszcze *Fran. Krupiński*, który tłumaczył i napisał kilka dzieł polskich filozoficznych.

Wogóle powiedzieć jednak trzeba, że choć Polacy i na polu filozofii się odznaczyli, przecież nie wydali dotąd jeszcze takiego filozofa, jakim był np. Platon u Greków, Konfucyusz u Chiń-



czyków, Kartezjusz w Francyi, Bacon w Anglii, Hegel w Niemczech itd. Główną przyczyną zastoju filozofii w Polsce jest nasze obecne smutne położenie. Dotychczasowe jednakże usiłowania wykazują, że Polacy i w filozofii nie dadzą się wyprzedzić innym narodom.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że ogół najchętniej lubi czytywać powieści i romanse. Dobre powieści, pięknie napisane i z szlachetną dążnością, są polecenia godne, atoli w ich wyborze trzeba być nader ostrożnym, gdyż nie wszystko złoto co się świeci. Wogóle zalecić trzeba pewne umiarkowanie w czytaniu nawet dobrych powieści, gdyż w każdym razie jest to lekka strawa duchowa, która bawi chwilowo, ale niezawsze rozwija nasz umysł i serce. Kto dąży do wyższego celu, nie ograniczy się na samych powieściach. Trzeba czytywać przede wszystkim szczytne poezye naszych wieszczów, dzieła naukowe szczególnie historyczne i przyrodnicze, a dopiero raz po raz brać w rękę i powieści, ale nie pierwsze lepsze. Pana Tadeusza, Grażynę, Maryą Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Wiesława i inne arcydzieła można i kilkadziesiąt razy czytać z pożytkiem i przyjemnością, powieść rzadko się czyta więcej razy. Cóż mówić o brudnych, niemoralnych powieściach, tłumaczonych z obcych języków, a mianowicie o owych krwawych romanсах, w których zachodzą trucizna, sztylety, zbrodnie na każdej prawie stronie? Każdy

uczciwy człowiek brzydzić się temi piśmidłami powinien. Nie pragnąc zachęcać zbyt do powieści, podamy tylko krótko życiorysy celniejszych naszych powieściopisarzy, z wyjątkiem oczywiście Kraszewskiego, który się odznaczył nie samemi tylko powieściami.

**Józef Ignacy Kraszewski** jest dziś najwięcej znanym i cenionym pisarzem polskim. Wpływ jego na naród polski pod względem oświaty i rozbudzenia poczucia polskiego jest nieoceniony. W tym względzie jeden tylko Mickiewicz go przewyższa, choć przyznać należy, że pisma Mickiewicza nie są tak rozszerzone, jak Kraszewskiego. Napisał on 500 obszernych tomów powieści i innych prac literackich, a tyle zapewne uczyniłyby jego ulotne artykuły do pism czasowych i listy, które także mają znaczenie. Pod tym względem nie ma Kraszewski sobie równego na całym świecie, bo żaden pisarz tak wiele nie napisał. Jest to, śmiało rzec można, olbrzym duchowy, niezwykła potęga umysłowa, przyświecający niby latarnia morska pochodnią oświaty naszej skolataniej nawie ojczystej, dążącej do portu zbawienia. Jako jeden z najdzielniejszych środków odrodzenia nietylko zaleca nam usilną, wytrwałą pracę we wszystkich kierunkach, ale i własnym przykładem zachęca, będąc niejako uosobieniem pracy. W pracy umysłowej nikt z Polaków Kraszewskiego nie przewyższył, a na palcach tych policzyć, którzyby z nim się równać mogli.

Urodził się Kraszewski w Warszawie 1812 roku, ukończył już zatem lat 70. Rodzice jego bawili tylko chwilowo w Warszawie, gdzie się schronili przed wojną. Mieszkali zwykle w Grodzieńskim na Litwie. Początkowe nauki pobierał młody Józef w mieście Biały Radziwiłłowskiéj, w Lublinie i w Swisłoczy, a 1829 roku udał się na uniwersytet do Wilna, gdzie niedługo mógł się kształcić. W roku 1830 chciał brać udział w walce o niepodległość Polski, ale zamiast tego został osadzony w więzieniu. Uwolniono go wreszcie. Kraszewski pracował dalej usilnie, aż też skończył kurs nauk uniwersyteckich. Około 1834 r. osiadł na Wołyniu, zajmując się gospodarstwem. Od 1829 r. zajmował się autorstwem czyli pisaniem książek. Pierwsza jego praca była drukowana w Tygodniku Literackim Klimaszewskiego 1829 r., a w następnym roku napisał powieść: *Pan Walery*, w 1832 r. wydał powieść: *Wielki świat małego miasteczka*. Następnie już nieomal co rok wydawał kilka książek, w ostatnich atoli latach co rok kilkanaście dzieł ogłasza.

Przebywając kolejno we wsiach Omelnie, Gródku i Hubinie, przeniósł się następnie do miasta Żytomierza. Poprzednio ożenił się z Zofią Woroniczówną, synowicą arcybiskupa X. Pawła Woronicza, słynnego polskiego poety. Tu też na wsi rozpoczął wydawnictwo pisma czasowego *Athenaeum*, którego wyszło 66 tomów. W tym

też czasie nadsyłał swe prace do poznańskiego pisma: *Tygodnik Literacki*.

W Żytomierzu oddawał się Kraszewski nie tylko pracy literackiej, ale chętnie należał także do prac obywatelskich. I tak przyłożył się czynnie do zbudowania teatru polskiego w tém mieście i przyjął urząd kuratora, to jest opiekuna gimnazyum.

R. 1860 przeniósł się do Warszawy, gdzie wydawał pewien czas *Gazetę Polską*. Pismo to podczas jego redakcyi osiągnęło wielki stopień udoskonalenia. W następnych latach przypadły ruchy warszawskie, których wynikiem było powstanie 1863 r. Kraszewski, wywierając wielki wpływ na społeczeństwo polskie był niebezpiecznym dla rządu rosyjskiego, dla tego odebrał rozkaz opuszczenia Warszawy. Został zatem tułaczem. Osiadł w Dreźnie, gdzie dotąd mieszka.

Wkrótce po 1863 ukazał się szereg prześlicznych powieści, wydanych pod nazwą *Bolesławity*, a które były przeważnie osnute na tle ostatniego powstania. Wymieniemy choć niektórych napisy: *Dziecię Starego Miasta*, *Moskal*, *My i Oni*, *Czerwona Para*, *Tułacze*, *Na Wschodzie* i t. d. Pokazało się, że to Kraszewski użył tego przydomka. Już jako *Bolesławita* byłby się dobił niepospolitej sławy.

Kraszewski zasłużył się ojczystemu piśmiennictwu nie tylko jako powieściopisarz, ale i jako poeta, dziejopis, filozof, archeolog, wydawca pamiętników, publicysta i redaktor, badacz sztuki, a nawet

nie zapomniał o dzieciach i ludzie wiejskim. Prócz tego zajmuje się muzyką i rysunkiem, nawet umie na drzewie rytować.

W początkach swego zawodu Kraszewski, jak i wielu innych znakomitych pisarzy, pisywał poezye, którym nie można odmówić zalet. Największym jego utworem jest *Anafielas* (wyraz litewski, znaczący górę wieczności czyli niebo pogańskich Litwinów). Poemat ten składa się z trzech części: *Witolorauda*, *Mindows* i *Witol-dowe boje*. Opiewa poeta w tej epopei przeszłość Litwy. Oprócz tego utworu są godne uwagi poezye Kraszewskiego pod napisem: *Hymny boleści*, w których np. znajdujemy taki ustęp:

Boleści! witam ciebie, zstępująca z nieba,  
Matko czynu, surowa dla ludów mistrzyni,  
Posłanko Boża — dłoń twa z powszedniego chleba  
Pokarm duszny wyciska, chleb niebieski czyni.  
Sercem wielkim tyś matką, — mleka twego trzeba,  
By wyrósł niem pojony wielki mąż wśród gminu,  
Wieszcz do chwały, bohater do wieńców wawrzynu.

Jako dziejopis wydał Kraszewski kilka prac znakomitych, z tych najobszerniejszą: *Polska w czasie trzech rozbiorów* 3 grube tomy. Jest to wogóle najlepsze dzieło Kraszewskiego, zawierające wiele dotąd nieznanych dokumentów i szczegółów. Wielka bezstronność cechuje tę pracę. Nie można jej dość polecić tym wszystkim, którzy pragną poznać bliżej przeszłość Polski, a szczególnie przyczyny naszego upadku. Z innych prac historycznych Kraszewskiego uwagi



godną historia miasta Wilna, którą kreślił w 25 roku życia.

Okolo 1840 r. zaczęli się niektórzy Polacy zajmować badaniami filozoficznymi za popędem takich mistrzów, jak Kremer, Libelt, Trentowski. Było to poniekąd modą, że młodzież bogatsza, wyjeżdżając za granicę, przedewszystkiem do nauki filozofii się garnęła. Niejeden młodzik, zasłyszawszy coś w Berlinie lub w inném mieście o filozofii, wróciwszy do kraju, prawił duby smalone o filozofii. Ztąd powstały uprzedzenia przeciw téj umiejętności. Wtedy Kraszewski, pragnąc wykazać rzeczywistą wartość badań filozoficznych, przełożył z niemieckiego książkę o znakomitym niemieckim filozofie Heglu i wydał samodzielne dzieło filozoficzne: *System Trentowskiego, treścią i rozbiorem analityki logicznej okazany*. Zresztą w pismach Kraszewskiego wiele jest zawartych pomysłów filozoficznych, np. w dziełku: *Tomko Prawdzie*.

Archeologia, t. j. nauka o starożytnościach, była pewien czas ulubioną nauką Kraszewskiego. Przyczynił się wielce do jęj bliższego poznania przez liczne artykuły, a mianowicie przez dzieło: „Sztuka u Słowian, szczególniej w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej.” Jako znawca i badacz sztuk pięknych pisywał i pisuje wiele w tym przedmiocie. Z dzieł w téj myśli najważniejsze: *Gawędy o literaturze i sztuce*, oraz „*Ikonoteka*“ i „*Złota Legenda Artystów*,” przekład z angielskiego.

Ważną i to jest zasługą Kraszewskiego, że wydał wiele pamiętników i materyałów historycznych, nierównie atoli większe są jego zasługi na polu dziennikarskiem. Była już wzmianka, że wydawał zbiorowe pismo *Athenaeum*, którego wyszło 66 tomów. Trzecią część tego wydawnictwa zapełnił własnymi artykułami, a prace innych sam przeglądał i poprawiał. *Athenaeum* budziło życie umysłowe na Litwie, Podolu i Wołyniu; młodzi pisarze mieli pole do popisu. Nierównie większe oddał sprawie naukowej zasługi, gdy wydawał pismo codzienne: *Gazetę Polską* (początkowo *Codzienną*). Na tem stanowisku wywarł wpływ ogromny, gdyż poruszał najważniejsze zadania, wzywał do pracy, zachęcał do pisania, a i inne pisma skorzystały, gdyż redaktorzy, przykład jego naśladowując, o ulepszenia pilnie się starali. Niedługo atoli trwała pożyteczna działalność, gdyż już 1862 r. kazano mu Warszawę opuścić. Wydawał też pewien czas w Warszawie „Przegląd Europejski,” a w Dreźnie oprócz 6 zeszytów *Omnibusa*, redagował w roku 1870 i 71 *Tydzień*, o którym pisze Buszczyński: „Nie odrywając się od innych zajęć, pracował w nim sam prawie wyłącznie. Poruszył wiele kwestyi i zadań społecznych niezmiernie wielkiej wagi, umieszczał sprawozdania z ruchu umysłowego



Józef Ignacy Kraszewski.

w sferze nauk i sztuk pięknych w kraju i za granicą; dawał rozbiory ważniejszych dzieł; nie pominął żadnego objawu myśli ludzkiej, żadnego zdarzenia, zasługującego na uwagę. Tydzień jest kolosalnym pomnikiem, świadectwem pracy jednego człowieka; jest w swoim rodzaju doskonałością. Może służyć za wzór wszystkim redaktorom.“ Dodać wypada, że Kraszewski był i jest niejako filarem większej części polskich pism czasowych, gdyż w 100 blisko pismach umieszczał swoje artykuły.

Pisywał nawet Kraszewski dla dzieci i ludu, a mianowicie wydał dwie wielce pouczające książeczki: „O świecie“ i „O pracy.“

Najważniejszą jednakże pozostać jego czynność powieściopisarska, która jest istotnie zdumiewająca, bo tyle napisał, że tu nawet napisów lepszych powieści wymieniać nie można. Powiedział o nim słusznie Zyblikiewicz, że więcej napisał, niż inni przeczytali. Początkowe jego powieści były wielce niedoskonałe, nawet niemoralne, choć trudno im odmówić talentu. Pierwszą powieścią, która zwróciła nań powszechną uwagę, jest: *Świat i poeta*, wydana w Poznaniu 1839 r. Przetłumaczono ją na czeskie, rosyjskie, chorwackie, francuzkie i niemieckie. Nie można jej odmówić zalet, ale jest to zawsze plód chorobliwy. Za lepszą daleko uważamy powieść: *Mistrz Twardowski*, osnutą na podaniu czarodzieja. Tę może każdy czytać z korzyścią. Wielki rozgłos uczyniły *Ułana*, wydana 1843 r., której treścią



nieszczęśliwa miłość wieśniaczki i *Ostap Bondarczuk*. Obiedwie te powieści przedstawiają nam życie ludu wiejskiego.

Przytaczamy tu tytuły niektórych powieści Kraszewskiego, które powszechnie do lepszych zaliczają:

*Historja o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy*. Wilno 1838.

*Maleparta*. 4 tomy. Lipsk 1844.

*Pamiętniki* nieznajomego. Warszawa 1846.

*Czasy Zygmuntofskie* z r. 1572. 4 tomy 1846.

*Sjinks*. 4 tomy. Warszawa 1847. „Jest to jedna z najlepszych i najlepiej wykończonych powieści Kraszewskiego,“ mówi pewien krytyk. „Uczucie miłości tryśka z każdego wyrazu; głęboka, lecz zarazem świetlana jakaś melaucholia zalega to pole bezowocownych nadziei, cierpienie męczeńskich, a nareszcie klasztornej ciszy. Mnóstwo pojedynczych ustępów potęra duszę czytelnika jakoby skrzydłami modlitwy.“

*Jaryna* powieść. Wilno 1850.

*Kordecki*, powieść historyczna. 2 tomy. Wilno 1852. Powieść ta należy do lepszych Kraszewskiego. Postać Kordeckiego odmalowana z zamiłowaniem. Usilnie polecamy tę książkę do czytania.

*Ładowa pieczara*. Wilno 1852.

*Złote jabłko* tomów 4. Warszawa 1853.

*Chata za wsią*. 3 tomy.

*Powieść bez tytułu* tomów 4. Wilno 1855. Liczy się do najlepszych powieści Kraszewskiego.

*Dwa światy*, tomów 4. Wilno 1856.

*Boża Czeladka* tomów 3. Warszawa 1858.

*Historja kołka w płocie*. Wilno 1860.

*Jaselka* Powieść, tomów 4. Kijów 1862.

*Dziecię starego miasta*. Poznań 1863.

*Para Czerwona*, tomów 2 Lipsk 1864.

*Na Wschodzie*, powieść. Poznań 1866.

*Dziadunio* obrazki. Poznań 1868.



*Kamienica* w długim rynku. Warszawa 1868.

*Złoty Jasieńko* powieść. Warszawa 1869.

*Morituri* powieść 2 tomy Warszawa.

*Powrót do gniazda*. Liczy się do najlepszych powieści Kraszewskiego.

*Sąsiedzi*, powieść z podań szlacheckich z końca XVIII wieku.

*Lublana*. 2 tomy. Warszawa 1879.

Powieści Kraszewskiego odznaczają się przeważnie szlachetną dążnością i wiernym odmalowaniem tak życia naszych przodków, jak i obecnie żyjącego pokolenia. „W każdym utworze Kraszewskiego,“ pisze St. Buszczyński, „widać bądź głęboko zastanawiającego się filozofa, bądź mistrza w malowaniu scen, czy to historycznych, czy z codziennego życia zaczerpniętych. Każda z powieści jego ma jakąś wybitną cechę; albo przedstawienie prawie plastyczne pewnej idei, albo moralną dążność, albo artystyczną naturę obrazu. Przytem prawda kolorytu odznacza malownicze pióro Kraszewskiego. Umie on w zadziwiający sposób przenieść się w czasy, które uprzytomnić pragnie. Miejsca mają charakter epoki, którą maluje. Z jednaką łatwością przedstawia dawno ubiegłe wieki, jak dzisiejsze czasy. Zdaje się, że wszędzie był, że podśluchał rozmowy, że był świadkiem opisywanych zdarzeń. Czytelnik doznaje wrażenia, jak gdyby był widzem wszystkiego, o czem opowiada autor.“ — „Zdumiewającą jest zaprawde,“ mówi Mecherzyński, „obfitość autora, łatwość w pisaniu i jednakowa zawsze świeżość, nie wydająca nigdzie

ślądu przymusu i wyczerpania. Spuścił on swemi powieściami, jakby krople ulewy na czytającą publiczność, która zaledwie mogła im swoją ciekawością nastarczyć; odwiódł ją od romansów cudzomiemskich i nauczył cenić plody literatury ojczystej.“

Powieści Kraszewskiego dzielą się na obyczajowe i historyczne. W obyczajowych przedstawia nam dążności, walki, cierpienia, oraz ujemne i dodatnie strony społeczeństwa. Dotyka często krwawiących ran narodu w tym celu, aby podać środki uleczenia. Pokazało się to najdobitniej po nieszczęśliwym upadku powstania 1863. Powszechnie zwątpienie ogarnęło znaczną część naszego narodu. Wtedy Kraszewski tak się odezwał do społeczeństwa polskiego w powieści *Dziadunio*: „Co znaczą porywy wasze jak ostatni, jeżeli nie zwątpienie. Na co tyle słów, tyle planów, tyle narad? gdy najprostszém zadaniem dziś jest *żyć i trwać!* Wy wolicie się bawić i szaleć — lub marzyć i wyglądać burzy nowój, sądząc, że się rozstąpią obłoki i zstąpi z nich archaniół z mieczem ognistym. Zbawcą waszym — to praca uboga milcząca przy domowém ognisku. Nie mówcie im nawet, że Polakami jesteście a bądźcie nimi.“

Ile w tych słowach prawdy i pięknych rad mamy podanych! Cicha praca oto hasło nasze, a ten, który do niej wzywa, zaiste i czynem uczy nas pracować.

Gromi téż Kraszewski błędy, wady pewnych

warstw społeczeństwa. Szlachcie wyrzuca lekko-myślne trwonienie ojcowizny ze szkodą dla kraju. Gromi też zepsucie obyczajów, wzywając do gorliwego pełnienia obowiązków. Gdyby to powiedział w kształcie moralnej rozprawy, mało by kto czytał — powieść czyta każdy z zajęciem, a mimowoli zapoznaje się i z naukami w niej zawartemi.

Od niedawna powziął Kraszewski wielką myśl, aby w szeregu powieści przedstawić w najważniejszych wypadkach historią Polski. Pierwszą taką powieścią była *Stara Baśń*, przenosząca nas w odległe czasy przedchrześcijańskie. Wyszło już kilkanaście tomów, ostatnia powieść, wydana 1882 roku, przenosi nas w czasy Ludwika, następcy Kazimierza Wielkiego. Przedsięwzięcie to obliczone jest na sto tomów.

Zdumiewającą jest niesłychana działalność Kraszewskiego. Co rok wydaje kilkanaście powieści, pisuje do przeszło 30 pism artykuły, czyta wiele, a ile napisze listów, gdyż na każdy list zwykł odpisywać. „Tajemnica tej niesłychanej działalności,“ pisze Buszczyński,<sup>1)</sup> „zawiera się w nadzwyczaj porządnym, systematycznym

---

<sup>1)</sup> Na 50 letni obchód jubileuszowy Kraszewskiego wydał St. Wegner dziełko: *Złote myśli*, w którym na początku jest umieszczony piękny zyciorys Kraszewskiego, napisany przez Buszczyńskiego. Na początku piękny portret Kraszewskiego podług rysunku W. Eljasza. „Złote myśli“ są to piękne, treściwe, pełne prawd głębokich zdania z pism Kraszewskiego, starannie zebrane.

urządzeniu życia, w ciągłej bez przerwy pracy i w żelaznej wytrwałości.“ ..Spróbujcie — mówi niekiedy — pracować nieustannie; nigdzie nie bywać, tak jak ja; zajmować się codziennie obranym przedmiotem; a zobaczycie, jak wiele można zrobić i to wszystko nie wyda się wam tak dziwném.“

Kraszewski pracuje najmniej 12 godzin dziennie, często jednakże więcej, gdyż nieraz całą noc przesiedzi. Rano czyta dzienniki, odpisuje zaraz na odebrane listy i przyjmuje odwiedzających. O 3 lub 4 godzinie po godzinie po południu zasiada do pracy i pisze jednym tchem zwykle do 2 po północy, czasem jednakże i dłużej. Píše tak szybko, jak inni bodaj czytają, dlatego tworzy tak wiele.

R. 1879 obchodził Kraszewski 50letni jubileusz pracy literackiej, gdyż 1829 r. wyszła jego pierwsza praca drukiem. Nietylko żaden literat polski, ale nawet żaden nasz wojownik lub mąż stanu nie doczekał się takiego odznaczenia za życia. W Krakowie zjechali się rodacy z całej Polski, aby uczcić olbrzyma pracy.

Nic nie ma pod słońcem zupełnie doskonałego, tak i w pracach Kraszewskiego są strony ujemne. Są usterki w stylu, zaniedbane bardzo znaki pisarskie. Jego charaktery meżkie w powieściach nie są dosyć dzielne i skore do czynu. Biadają, płaczą, skarżą się, ale rzadko kiedy czynnie ręki przyłożą.

Zarzucają też niejedni Kraszewskiemu, że zły daje przykład mianowicie możniejszym, siedząc za granicą, kiedy Galicya i zabór pruski stoją dlań otworem. Aleć w tem i naród, a mianowicie pisma polskie zawiniły, gdyż nikt jeszcze nigdzie, o ile wiemy, przeciw temu nie wystąpił. Jesteśmy przekonani, że gdyby ogół narodu wystósował życzenie, Kraszewski zastosowałby się chętnie do woli rodaków.

W każdym razie Kraszewski jest tak niezwykłym w naszym piśmiennictwie zjawiskiem, iż nie bez słuszności podał W. Engestroem myśl, aby na uczczenie wielkich zasług rozpocząć nowy okres w piśmiennictwie polskiem i nazwać go okresem Kraszewskiego.

Żaden z Polaków nie wezwał tak dobitnie Polaków do pracy słowem i czynem, jak Kraszewski, ztąd też słusznie pisze o nim W. Engestroem: „Pracując na obczyźnie, jako pracował z młodu w rodzinnej zagrodzie; upomina codziennie, że nie słowem, lecz czynem pracować trzeba! — że praca jest jedynym lekarstwem, jedyną ulgą i osłoną naszą, jedynym dobrze zrozumianym patryotyzmem, służbą narodową i polityczną Polaków — że jak modlitwa jedyną do niebios jest drogą, tak i praca jedynym z ojczyzną naszą łącznikiem, ale praca wytrwała i cicha, sumienna i czysta, jak modlitwa nasza. Żyć i trwać! nie mówić wiele, nie swarzyć się pomiędzy sobą, ale pracować, nie mówić, że Polakami jesteśmy, ale być niemi, to zadanie



nasze, to sztandar, który silną ujmując dlonią, wskazał i przypomina codziennie Kraszewski.“

**Zygmunt Miłkowski**, ur. około 1820 na Podolu, znany jest więcej pod przybraną nazwą T. T. Jeża. Po r. 1846 opuściwszy kraj rodzinny, brał udział w wojnie węgierskiej. Przebywał długi czas w południowej Słowiańszczyźnie. Obecnie mieszka w Szwajcaryi. Za pióro chwycił już w wieku dojrzałym, dlatego od razu wystąpił z dobrze opracowanemi powieściami. „Zadaniem jego“ pisze P. Chmielowski, „nie było bawienie czytelników wesoło opowiadaniem anegdotami, albo płacziwe roztkliwianie i rozmiękczenie serc płci pięknej, ale zawsze i wszędzie pożytek ogółu. Poznanie siebie jest dla każdego narodu pierwszym niejako stopniem do wzniesienia się wyżej; Jeź swemi utworami chciał się świadomie do podniesienia ogółu na ten stopień przyłożyć. Nie mógł więc być pochlebcą, ale widząc liczne wady w swoim społeczeństwie, chłostał je dotkliwie, czasami niemiłosiernie.“ Miłkowski idzie tylko za głosem swego sumienia, nie ogląda się na osoby, ani na stany, „rznij prawdę, o resztę nie pytaj,“ to niejako jego godło. Do najlepszych powieści Jeża należą jego najpierwsze: *Wasył Hołub*, *Handzia Zahornicka*, *Szandor Kowacz*, i *Historya o prapradziadku i praprawnuku*, o których pisze pewien krytyk: „Najświatniejsze cechy talentu autora, pomysłowość cudowna, nieporó-

wnane obrazowanie, plastyczność charakterów, umiejętne użycie efektów, nowość i oryginalność typów, a przytem humor swojski, rodzinny, nieco rubaszny, barwna malowniczość stylu i dyalog mistrzowski — zapewniają utworom tym jedno z najzaszczytniejszych miejsc w powieściowej literaturze polskiej.“ Prześlicznie jest napisana powieść *Asan*, oparta na dziejach bułgarskich, ale wyraźnie do Polski zastosowana. Uwydatnia się atoli w niej tak zwany kierunek radykalny czyli rewolucyjny, nie przebiegający w środkach, dlatego też pewna część społeczeństwa potępiła tę dążność. Najlepszą z powieści Miłkowskiego są *Uskoki*, oparta na dziejach południowej Słowiańszczyzny, którą uważają za najlepszą powieść historyczną w polskiem piśmiennictwie z czasów ostatnich. Przełożona na francuzkie cieszy się wielkiem powodzeniem. Miłkowski pisze wiele, ztąd treść jest czasem rozwlekłą i wodnistą, brak nieraz artystycznego wykończenia — mimo to należy on zawsze do pierwszorzędných polskich powieściopisarzy. Do lepszych jego utworów, oprócz wymienionych, można zaliczyć: *Hryhor Serdeczny*, gdzie występuje poczciwy lud ukraiński podczas wojny krymskiej 1854 r., *Narzezona Haram baszy*, *Rotulowicze*, *Dahijszczyzna* itd. Niektóre jego powieści są za bardzo jaskrawe, dlatego nie można ich polecić mniej dojrzałym umysłom.

**Jan Zacharyasiewicz**, ur. 1825 r. w Galicyi, długo pracował, zanim się dobił zasłużonej sławy.

Dwa razy za usiłowania narodowe odsiadywał po dwa lata ciężkiego więzienia fortecznego. Zaczął pisywać poezye, pracował pewien czas w zawodzie dziennikarskim, następnie poświęcił się wyłącznie powieściopisarstwu. Do celniejszych jego powieści należą: *Gwiazda*, *Święty Jur*, *Na kresach*, *W przededniu*, *Zakryte karty*, *Złoty interes*, *Po ślubie*, *Mąż upatrzony*, *Wiktorya*, *Regina*, *Boże dziecko*, *Tajny fundusz*, *Chleb bez soli*, *Marcyan Kordysz* itd. W tej ostatniej wypowiedziana jest prawda wielkiego znaczenia, że tylko usilną pracą można się dobić jakiegoś znaczenia. Wogóle w pismach jego wiele jest wypowiedzianych zdań trafnych i nadzwyczaj dla całego narodu pożytecznych. W „Zakrytych kartach“ pewien Niemiec, nabywszy dobra polskie w Galicyi, tak się odzywa do swego spółnika, rozważając dobre i złe przymioty Polaków: „Patrz, jak ci ludzie swoje dziedzictwo ojczyste kochają, ale nie umieją tak żyć i pracować, aby ono z rąk ich nigdy nie wyszło. Tak i dziki Indyanin kocha w Ameryce swoje lasy, a jednak z każdym rokiem traci z nich coraz więcej. Tak się narody wydziedziczają.“

Wszystkie powieści Zacharyasiewicza zalecają się poczciwą dążnością, poszanowaniem narodowych tradycyi i wiernem malowaniem życia powszedniego. Używa on wszędzie łagodnych, że tak powiemy rysów, w przeciwieństwie do Jeża, który się lubuje w jaskrawych barwach. Bohaterowie powieści Zacharyasiewicza, podobnie jak

u Kraszewskiego, nie odznaczają się dzielnością, są to najczęściej ludzie słowa a nie czynu. Nie tworzy Zacharyasiewicz z taką łatwością, jak Kraszewski, jednakże co do pracowitości i liczby wydanych powieści zapewne należy mu się pierwsze miejsce po Kraszewskim. Pisma Zacharyasiewicza można i mniej wykształconym polecić.

**Zygmunt Kaczkowski** należy do pierwszorzędnych powieściopisarzy polskich. Powieści jego mają dziwny urok, coś odrębnego, a jakim cudnym pisze językiem. Urodził się 1826 roku w Sanockiem w Galicyi. Dwa razy odsiadywał długie więzienie za sprawy polityczne. Około r. 1850 wystąpił Kaczkowski z szeregiem pięknych powieści, należących do najlepszych w piśmiennictwie polskiem. Postanowił on w powieściach nawiązać nam nowo nieć z dawną przeszłością. Widzi on wprawdzie także błędy w dawniej szlacheckiej Rzeczypospolitej, jednakże więcej wydobywa na jaw strony dodatnie, czego mu za złe brać nie można. Opisuje nam przeważnie czasy saskie i Stanisława Poniatowskiego. Dzielni konfederaci Barscy w powieściach Kaczkowskiego, zdaje się, jakoby zmartwychwstali, dlatego słuszny jest sąd Deotymy w następującej zwrotce:

„Na głos młodzieńca z pod białych kamieni  
 Powstają siwe karmazyny nasze;  
 Powstają z duszą silną jak pałasze,  
 Prostą jak skiba; powstają zdumieni,  
 Ze nim zabrzmiała trąba archanioła,  
 Już głos człowieka do życia ich woła!“

Do najlepszych powieści Kaczkowskiego należą: *Ostatni z Nieczujów*. Jest to zbiór różnych powieści w 6 tomach. *Wnuczęta*. *Sodalis marianus*. *Bracia ślubni*. *Grób Nieczui*. *Dziwożona*. W innych powieściach występował silnie przeciw nowemu prądowi, który wywołał nieszczęśliwe powstanie 1863 r. Zaczepiał za bardzo nieraz przeciwników i za bardzo bronił tak zwanego kierunku konserwatywnego czyli zachowawczego. Stronnictwo, że tak powiemy demokratyczne czy też postępowe, zaczęło namiętnie Kaczkowskiego, co go ostatecznie tak zraziło, że porzuciwszy pracę powieściopisarską, wyniósł się za granicę, gdzie się zajmuje naukami finansowemi. Uważać go można za straconego dla kraju, gdyż choć pisze, to po francuzku.

Kto chce poznać przeszłość Polski, mianowicie w wieku XVIII, jej cnoty i błędy, niech czyta powieści Kaczkowskiego. I na jego pochwałę wyznać trzeba, że maluje nam bardzo idealnie miłość, nie ma u niego podejrzanych dwuznaczników, które u innych pisarzy nieraz się pojawiają, ztąd i dojrzałszej młodzieży można dać w rękę jego utwory. Zajmując się głównie szlachtą, nie zapomniał i o ludzie wiejskim, czego dowodem powiastka z życia ludu *Stach z Kepy*. Ceni wielce silną wiarę ludu polskiego, gdy tak się odzywa: „Jest bowiem rzeczą pewną, że to serce silne, czyste, dziewicze, ta niezachwiana, przeważająca nad wszystko inne wiara naszego



ludu, jest niezawodnie rękojnią jego wielkiej przyszłości.“ Powieści Kaczkowskiego powinny być i w średnich klasach rozpowszechnione — nie powinno ich braknąć w żadnej większej czytelnicy. Zbiorowe wydanie jego pism wyszło w Warszawie w 11 tomach.

Na zakończenie podajemy ustęp z wiersza Deotymy, jaki napisała na cześć Kaczkowskiego:

Ty wiesz, ty czujesz, czem jest przeszłość nasza,  
 Gdzie sosny wspomnień pod śniegami gwarzą,  
 I gdzie tłum podań z kryształową twarzą  
 Do chatki serca przechodnia zaprasza,  
 Ty wiesz, bo nieraz siadłeś u tej strzechy,  
 Z kubka pamięci piłeś miód pociechy;  
 A w samotności nie czułeś ponęty,  
 Nas wiodłeś w progi domowych bożyszczy,  
 I dałeś czarę, na której dnie dnie błyszczą  
 Obraz przeszłości zaklęty.

**Henryk Rzewuski**, ur. 1791 † 1866, zasłynął trzema mianowicie powieściami: „Pamiętniki Soplicy, Listopad i Zamek krakowski,“ które pozostaną nazawsze arcydziełami piśmiennictwa polskiego. Rzewuski widzi u magnatów i szlachty polskiej tylko same cnoty i zalety. Obsta je mocno za szlachectwem, wogóle pojęcia jego są skrzywione. W tych trzech powieściach wymienionych nie jest ta dążność widoczną, są to w każdym razie szczeropolskie utwory, malujące nam pięknie życie naszych przodków, w Listopadzie tylko przypiski rażą. W innych atoli pi smach Rzewuski obrzuca błotem to, co ogółowi narodu jest świętem.

**Ignacy Chodźko**, ur. 1794 † 1861, należy do najznakomitszych polskich powieściopisarzy. Wydał szereg powieści pod nazwą: „Obrazy i Podania Litewskie,” które się tylko Litwą zajmują. Miedzy niemi najpiękniejsze: „Dworek mego dziadka i Pamiętniki kwestarza.” Chodźko, podobnie jak Rzewuski, przedstawia nam zbyt pięknie życie i czyny szlachty polskiej, jednakże nie rani on nigdzie serca polskiego, owszem podnosi ducha i sprawia miłe zadowolenie. Pisma Chodźki zasługują na jak największe rozpowszechnienie. „W słowie jego,” mówi o nim pewien pisarz, „jaśnieje dobra wiara, w głosie szczerłość i prawda, w sercu rzetelna cześć i poszanowanie dla cnót naddziadów; w sądeniu wstrzemięźliwość właściwa prawości i rozsądkowi, a pobłażanie wyrozumiale w oskarżaniu błędów.” Zaczyna dążność, miłość ojczyściej ziemi, szlachtna prostota i piękny język są główną cechą powieści Chodźki.

**Kazimierz Władysław Wejcicki**, ur. 1807 † 1879, zalicza się do najzasłużeńszych polskich pisarzy. Za ledwie licząc 23 lata wydał cenne dzieło: *Przysłowia Polskie*. Po wybuchu powstania Listopadowego ogłosił zbiór pieśni patriotycznych, a potem wstąpił w szeregi wojska narodowego. Udział w wojnie o niepodległość cenił sobie więcej, niż pracę literacką. Wójcicki zasłużył się dobrze piśmiennictwu polskiemu jako wydawca pamiętników i materyałów historycznych, jako powieściopisarz i dziennikarz. On stworzył

nowy rodzaj powieści pod nazwą gawędy, które taką miały wziętość, że wywołały licznych naśladowców. Do celniejszych jego powieści należą: *Stare gawędy i obrazy*, *Zarysy domowe*, *Domowe powiastki i wizerunki*, *Domowe powieści*. Dla ludu dobrą jest powieść *Kurpie*. Nieocnione są zasługi Wójcickiego jako badacza literatury ludowej. Pióra jego są: *Klechdy* 2 tomy, zawierające powieści ludowe. Zebrał też pieśni ludu polskiego. W „Bibliotece starożytnych pisarzy polskich“ zamieścił cenne materiały historyczne. Z innych dzieł Wójcickiego uwagi godne: „Starożytne przypowieści z XV i XVI i XVII wieku; *Historja teatru w Polsce*; *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*; *Historja literatury polskiej w 4 tomach*, dzieło wielkiego polecenia godne; *Warszawa i jej społeczeństwo*.“ Był Wójcicki długi czas redaktorem „Biblioteki Warszawskiej“ i pracował wiele do pisma „Kłosy“. Przewodniczył także komitetowi, który wydał „Encyklopedyą Powszechną“ w 28 tomach; w tém dziele wszystkie artykuły o zwyczajach i obyczajach w Polsce są jego pióra. Pisał także Wójcicki dla ludu i młodzieży, mianowicie do pism „Czytelnia Niedzielną“ i „Przyjaciół Dzieci“. Pisma Wójcickiego można pod każdym względem zalecić i mniej wykształconym.

**Fr. Salezy Dmochowski**, ur. 1801 † 1871, nie jest powieściopisarzem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jednakże godzi się tu o nim wspomnieć, gdyż przekładami powieści, a szczególnie Walter-Skotta utorował drogę

oryginalnym powieściom polskim. Wydał około 100 tomów własnych prac i tłumaczeń. On pierwszy wypowiedział skuteczną walkę wstrętowi do czytania w Polsce. Nie dość, że pisał i wydawał książki, ale jeździł nawet z nimi do celniejszych miast Polski. Od 1835—38 wydawał *Muzeum Domowe*, pismo podobne do Przyjaciela Ludu w Lesznie. On pierwszy ocenił Mickiewicza, oddając mu należne pochwały, choć zwrócił też uwagę na usterki przeciw językowi. Dmochowski starał się utrwalić pamięć swego ojca, był czułym na nędzę bliźnich a nawet ułożył książkę, podającą piękne przykłady miłosierdzia chrześcijańskiego. Zasłużył się dobrze krajowi jako pisarz i człowiek.

**August Wilkoński**, ur. 1805 † 1852, Wielkopoleanin, zajmuje miejsce w piśmiennictwie polskim jako jedyny prawie humorysta, tj. piszący lekko, dowcipnie, wesoło. Opowiadania swoje powieściowe zwał ramotami. „Są to niby satyry,“ pisze Teofila Radońska, „wybornie odzwierciedlające i chłoszczące wady społeczeństwa polskiego, ale w sposób tak komiczny, że czytelnik, przyglądając się sobie samemu, gniewać się zapomina, bo śmiać się musi. Ale też August Wilkoński obrał sobie nową zupełnie, odrębną drogę do wytkniętego celu: nie moralizuje on wprost, bo wie, że morały długie, choćby najwymowniejsze, nudzą — zwłaszcza młodzież niecierpliwą — nie wyszydza, ani karci występków własnemi słowy, ale cel swój i zamiar zręcznie osłaniając, na widownią życia wprowadza bohaterów swoich, czasem jako ideały, godne naśladowania, najczęściej jednakże bez żadnych stron dodatnich, płaszczykiem śmieszności okrytych — wstrętnych. Dozwolił on swęj żywej, ruchliwej, wesołej wyobraźni bujać i igrać z tak lekką swobodą i łatwością, jakiej nawet genialni francuzcy humorysty pozazdrościćby mu mogli. Jego sposób pisania lekki, prosty i popularny, łatwy na pozór, a w rzeczy samej trudny do naśladowania, uczynił go przystępnym i mniej wykształconej klasie społeczeństwa naszego. To też śmiało powiedzieć można, że żadne z dzieł współczesnych

nie zyskało od razu takiej wziętości, żadne nie było z takim upodobaniem czytane jak „Ramoty i Ramotki Au. Wi., chirurga filozofii, krzyża naturalnego kawalera“ — jak się sam humorystycznie zwykł był przy każdej sposobności podpisywać.“ — „Przypuścić można, że szkice humorystyczne naszego „chirurga filozofii“ nie rychło stracą na ustalonej wartości, że nie rychło przestanie społeczność nasza cenić ich, śmiać się i rozweselać niemi, bo i w przyszłości nierychło zapewne znajdzie się nowy geniusz, coby w tym rzadkim rodzaju przewyższył go, lub przynajmniej wyrównać mu zdołał.“ Zbiorowe wydanie pism Wilkońskiego wyszło w Poznaniu i w Warszawie w 5 tomach.

**Józef Dzierzkowski**, ur. 1807 † 1865, napisał 60 mniejszych i większych powieści i dwa utwory sceniczne, oprócz licznych artykułów dziennikarskich. Do celniejszych jego opowiadań należą: „Kuglarze,“ „Król dziadów,“ „Wieniec cierniowy,“ „Skarbiec,“ „Uniwersał hetmański,“ „Serce kobiece,“ „Rodzina w salonie,“ z tych „Uniwersał“ należy do najlepszych powieści polskich. „Dzierzkowski posiadał w wysokim stopniu talent malowania charakterów, umiając w nie wlać ciepło i życie. Każdy charakter u niego jest ściśle określony i prawdziwy. Nie ma u niego w żadnej powieści owych charakterów białych, których pełno w nowszych powieściach, ale każda postać u niego jest jakby z jednego kruszcu ulana; każda występuje z tła jakby rzeźbiona.“ — „Wszystkie dzieła Dzierzkowskiego,“ pisze dalej autor jego życiorysu w zbiorowym wydaniu dzieł D., „ożywione są duchem swojskim i gorącą miłością prawdy.“

**Kajetan Suffczyński**, znany więcej pod nazwą **Bodzantowicza**, ur. 1807 † 1872, odznaczył się pięknymi opowiadaniem przeszłości. Do najlepszych jego powieści należą: „Rodzina Konfederatów,“ „Boje Polskie“ i „Zawsze Oni. Obrazy historyczne i obyczajowe z czasów Kościuszki i Legionów.“ Suffczyński przyswoił sobie znakomicie świetny talent opowiadania Rzewuskiego. Piękny, czysty język zaleca jego pióro. Treść nacecho-



wana gorącą miłością Ojczyzny. Duch dawnej przeszłości polskiej cię owiewa, gdy czytasz jego opowiadania, bo też autor korzystał przeważnie z opowiadań starych polonusów, pamiętających świetne czasy Rzeczypospolitej. Szczególnie temi zaletami odznacza się ostatnia praca Suffczyńskiego: „Zawsze Oni,“ wydana w wspaniałem wydaniu z rycinami Kossaka i godłami poetycznemi Pola, umyślnie do tej powieści napisanemi. Jest to jedno z najpiękniejszych naszych wydawnictw. Szkoda, że dla wysokiej ceny nie może ogół czytać tej pięknej i pożytecznej książki, gdyż obok przyjemnej rozrywki można się ztąd wiele nauczyć, a nadewszystko utwierdzić w sobie uczucie patryotyczne. Koroną prac Suffczyńskiego są „Zawsze Oni.“ Jest to tytuł nader szczęśliwie dobrany. Ci „Oni“ — to Polacy, którzy zawsze i wszędzie myślą o wolności Ojczyzny, gdyż skoro się tylko nadarza sposobność walczenia za świętą sprawę, wnet rzuca Polak rodziną zagrodę i spieszy choć na koniec świata, znosząc trudy niesłychane, życia nawet nie szcędząc, aby tylko przyczynić się do osiągnięcia niepodległości Polski. Tę myśl rozwija przesłicznie opowiadanie: „Zawsze Oni.“ Wiele tu wplecionych staropolskich legend, tradycyi, opisów, zwyczajów, a wszystko owiane jakimś dziwnym, niewysłowionym urokiem.

**Michał Grabowski**, ur. 1805 † 1863, zastąpił jako znakomity krytyk i powieściopisarz. Najznakomitszem jego dziełem jest „Literatura i krytyka,“ które mu zapewnia nazawsze poczesne stanowisko w piśmiennictwie polskiem. Z powieści jego najlepszą: „Koliszczyzna i stepy.“ Oprócz tego wyszły z pod jego pióra: „Tajkury“, „Stannica Hulajpolska,“ „Opowiadania kurennego,“ „Zamieć w stepach“ i inne. Powieści Grabowskiego odznaczają się trafnem obrazowaniem prawdy historycznej i pełne są życia. Widownią ich stepy Ukrainy, które tyłu naszych poetów natchnęły.

**Leon Potocki** wydał kilka zajmujących powieści, z tych uwagi godne: „Święcone czyli pałac Potockich,“ zawierająca wiele wspomnień historycznych; „Wincenty

Wilczek i jego pięciu synów;“ „Wspomnienie o Kownie;“ „Szkice towarzyskiego życia miasta Warszawy“ i „Pamiętniki Kamertona,“ opisujące nam powabnie życie litewskie.

**Zenon Fisz**, znany pod nazwą Podalicy, brał za tło swoich opowiadań Ukrainę. Najlepsze jego powieści są: „Pokojówka“ i „Nestor malowany.“ Polecenia także godne jego: „Listy z podróży“ w 3 tomach. „Był to talent samorzutny,“ czytamy o nim, „oryginalny, prosty, niemal rubaszny, celujący humorem swojskim i zdrowym „chłopskim“ rozsądkiem.“

**X. Ignacy Hołowiński** napisał kilka zajmujących opowiadań między temi odznacza się mianowicie „Życie mojej matki,“ obrazek „napisany z namaszczeniem, tchnący miłą, rzewną, szlachetną, prostotą.“ Radzimy każdemu, co się łamie z przeciwnościami, co nieraz upada pod brzemieniem ciosów, przeczytać to prześliczne opowiadanie, tę prawdziwą perelkę piśmiennictwa polskiego. „Rachel“ jest powieść ludowa, przenosząca nas w świat żydowski, stósowna dla czytelników ludowych. Piękną jest legenda Hołowińskiego: „Korona“ i powieści, na wzór ludowych pod nazwą Żegoty z Kostrowca wydane. Występował także jako filozof, walcząc przeciw pojęciom Trentowskiego. Opisał pięknie swą podróż do Ziemi ś, dzieło bardzo pouczające. Największą jednakże sławę zyskał sobie Hołowiński poezjami, znanymi pod nazwą legend, z tych np. Buława Madeja, Krówka Jaremy, Sierota w licznych książkach dla młodzieży są przedrukowane. Poemat Hołowińskiego: „Dzieciątko Jezus“ „pomnaża szczupły zapas dzieł w naszym piśmiennictwie, które z popularnym wykładem łączą ważny przedmiot, a tém samem do szlachetnego dążą celu.“ Jest to utwór, który i mniej oświeceni z korzyścią czytać mogą.

**Walery Łoziński** zakończył życie ledwie licząc 25 lat wieku. Powieści jego: „Szlachcic chodaczkowy,“ „Szaraczek i Karmazyn,“ „Zakłęty dwór“ napisane są

z wielkim talentem. Dla ludu ułożył znakomitą książkę: „Ludzie z pod słomianej strzechy.“

**Władysław Łoziński**, brat Walerego, napisał kilka powieści, o których krytyka wyraża się z wielkimi pochwałami. Wymieniamy niektóre: „Pierwsi Galicyanie; Czarne godziny; Hazardy; Legionista; Historia siwego włosa; Żółty generał; Opowiadanie Imci Pana Wita Narwoja, rotmistrza; Skarb watażki.“ Maluje nam Łoziński w swych opowiadaniach życie galicyjskie lub wiek XVIII. Zasluguje też na uwagę piękne jego dzieło: „Z Estetyki i życia.“ Obecnie redaguje Ł. bardzo starannie urzędową „Gazetę Lwowską,“ przy której wydaje „Przewodnik Literacko Naukowy“, należący do lepszych polskich czasopisów.

**Włodzimierz Wolski** zasłynął jako twórca libretta do „Halki,“ najpiękniejszej polskiej opery (muzykę dorobił Moniuszko, jeden z najświetniejszych polskich muzyków). Jest to niepospolity poeta i powieściopisarz. Z jego twórców poetycznych zasługują na uwagę: „Ojciec Hilary, Wioska, Krakowiaki, Promyki (zbiór wierszy)“, a z powieści: „Czarna wstążka, Domek przy ulicy Gołębiej, Uśmiech losu,“ tylko szkoda, że zachodzi w jego powieściach nieraz wiele nieprzyzwoitych opisów.

**Antoni Pietkiewicz**, znany więcej pod przybraną nazwą **Pluga**. Czytamy o nim w „Rysie Literatury Polskiej“ Zdanowicza i Sowińskiego: „Gorąca wiara i cześć dla wszystkiego co święte i wzniosłe, miłość braci i dobra powszechnego — szczerza, głęboka, w każdej chwili płonąca, — delikatność uczuć nieporównana, prawdziwie apostołskie przejęcie się powołaniem autorskiem, młodzieńczy niczem niezrażony zapał, dziewicza skromność pióra, ciepło serdeczne — oto są cechy utworów Pluga.“ Rozwija on tak pocziwą dążność, że mu nawet zarzucają zbyt wielką tkliwość i pocziwość w jego pismach. Zarzut ten jest dlań największą pochwałą. Jego powieść „Piastunkę,“ osnutą na wspomnieniach własnego dzieciństwa, nazwał Trentowski „najpiękniejszą z powieści, jakie mu się czytać zdarzyło.“ Na szczególną uwagę

zasługuje powieść Pługa: „Ofycjalista,“ którą mianowicie ekonomom i podobnym urzędnikom polecić można, gdyż pociesza, dodaje ducha, zachęca do wytrwałej pracy i podaje piękne rady, aby uniknąć ostatecznego upadku. Wogóle wszystkie powieści jak np. „Bakalarze, Duch i krew, Spowiedź“ zasługują na jak największe rozpowszechnienie. Prześliczną jest sielanka Pługa: „Sroczka,“ opisująca idealną miłość Jasia i Dosi i przyrodę podolską. Pietkiewicz był współpracownikiem znacznej części pism polskich, a obecnie należy do w składzie redakcyi „Kłosów.“

**Henryk Sienkiewicz** (Litwos) w ostatnich dziesięciu latach zasłynął jako powieściopisarz pierwszego rzędu. Specyalnością jego niejako jest życie ludu wiejskiego — opowiadania na tém tle osnute są mistrzowskie. Do najlepszych jego prac należą: „Hania, Szkice węglem, Za chlebem, Janko muzykant i Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela.“ To ostatnie opowiadanie wystawia smutne następstwa gnębienia młodych umysłów polskich w szkołach za pomocą germanizacyi. „Patrzy on“ (tj. Sienkiewicz), pisze Chmielowski, „na świat trzeźwo, bez żadnych uprzedzeń, bez żadnych z góry powziętych formuł, bez teoryi naukowych, lub nibynaukowych; odczuwa głęboko wszystkie radości i boleści swego społeczeństwa; bierze serdeczny udział w jego kłopotach, zawodach i nieszczęściach.“

Nie podobna w małym dziełku podać, choćby tylko z nazwiska, wszystkich naszych powieściopisarzy. Wspomnieć jeszcze wypada króciuteńko o następnych: *Walery Przyborowski* napisał powieści: *Aryanie, Sokół królewski, Oblężenie Warszawy, Noc z 3 na 4 Grudnia* i inne. odznaczające się ruchliwością i dobrym językiem. *Alexander Głowacki* (B. Prus) zachęca w swych powieściach do pracy, oszczędności, korzystania z czasu, a wysmiewa dowcipnie przesady i nałogi. *Alberta Wilczyńskiego* „Kłopoty starego komendanta“ zyskały wielki rozgłos. „Ci co lubią łatwy śmiech,“ pisze Chmielowski, „znajdą w rzeczach Wilczyńskiego niejedną chwilę rozrywki,

a czasami nawet rozumnie, lecz bez pedanteryi podaną uwagę.“ *Piotr Bykowski* kreśli nam w swych opowiadaniach życie szlacheckie. Potępia błędy przodków, ale jednakże widzi więcej dobrego w przeszłości, niż obecnie. *Jan Lam* pisuje humorystyczne powieści na tle życia galicyjskiego, nacechowane głębszą myślą. Główne utwory jego są: „Panna Emilia, Wielki świat Capowie, Głowy do pozłoty, Dziwne karyery.“ *Wł. Sabowskiego* powieści „Kanarki,“ „Na wędkę“ i kilka innych są niezłe, niektóre atoli, jak np. „Kręte drogi“ potępienia godne. *Józef Rogosz* występował jako poeta, dziennikarz, ostatecznie zwrócił się do powieści, z tych „Pokuta, Złamane serce i Marzyciele“ najlepsze. *Edmund Chojecki* pisał najprzód poezye, potem wystąpił z znakomitęm dziełem „Czechia i Czechowie,“ jedynęm dotąd u nas na większe rozmiary o pobratymczym narodzie czeskim. Obszerną jego powieść „Alkadar“ do najpiękniejszych w języku polskim zaliczyć można. *M. Czajkowski* zażywał niegdyś wielkiego rozgłosu z powodu powieści kozackich, a mianowicie podobał się „Kirdzali.“ Niestety! pisarz ten najprzód został Turkiem, a pod koniec życia uderzył czołem przed Moskwą. Oj biada temu, kto się wypiera swęj wiary i narodowości! *Karol Cieszewski* napisał kilka pięknych powieści, z tych „Talizman“ i „Sierotki hetmańskie“ najlepsze. Cieszyły się też powodzeniem jego komedye: „Zerwany most i Piekielne męki.“ Wydawał przez dwa lata „Czytelnię dla Młodzieży.“ Zgasł w kwiecie wieku. Zakończymy wzmianką o *Teodorze Tripplinie*, który pisał bardzo wiele. Założył on formalną fabrykę powieści, gdyż kazał przerabiać i tłumaczyć powieści z obcych języków, a potem udawał za swoje. Postępowanie karygodne. Był czas, że zażywał wielkiego rozgłosu. Wydał najpierw: „Wspomnienia podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie Marokańskiem,“ które też z jego prac są najlepsze.



## Piszące Polki.

Już na 99 str. była wzmianka, że od 1800 r. wystąpiło 250 piszących Polek, a wszystkich wogóle było około 350. Jest to znaczna liczba, tak że o nich samych możnaby dzieło napisać. Tu tylko niektóre wymienimy.

**Klementyna z Tańskich Hofmanowa.** Bardzo to zacna, poczciwa, zasłużona autorka. Kobiety i dziewice polskie słać jej pamiątkę w późne czasy powinny. Urodziła się 1798 r. w Wyczulkach o 6 mil od Warszawy. Odebrała tak nieszczęśliwe wychowanie, że lepiej umiała mówić w dzieciństwie po francuzku, aniżeli po polsku.

Gdy przeczytała śliczny wiersz Brodzińskiego: *Żal za językiem polskim*, zabrała się gorliwie do pracy nad językiem polskim i oto doszła do takiej wziętości, że dzierży pod wielu względami pierwszeństwo między piszącymi Polkami, a wpływ wywarła na społeczeństwo polskie, mianowicie na niewiasty, niesłychany. Mieszkała do 1831 r. w Warszawie, gdzie wydawała wyborne pismo czasowe: *Rozrywki dla dzieci*, z których powiastki znane są powszechnie dzieciom polskim. W tych rozrywkach podawała z upodobaniem artykuły, oparte na życiu narodowym, jak up. obrazy z historyi polskiej, życiorysy sławnych Polaków, opisy kraju, obyczajów ludu itd. Te prace krzepiły dzielnie w młodym pokoleniu uczucie ojczyście. Była też w Warszawie nauczycielką, a od 1827 r. nadzorczynią wszystkich



KLEMENTYNA ZIĄNSKICH  
HOFMANGWA  
DZIECI MATKI  
ZŁOBYCIE  
ZDROWAS MARJA

tańże szkół żeńskich. Po 1831 r. opuściła kraj rodzinny i zamieszkała w Paryżu, gdzie 1845 r. rozstała się z światem. Na jej pomniku napis: *Matki i dzieci zmówcie za nią Zdrowaś Marya.*

Z pism Tańskiej, oprócz Rozrywek, zasługują na szczególną uwagę: *Pamiętka po dobrej matce. Amelia matką.* Obydwa dzieła dla kobiet nieocenionej wartości. *Krystyna.* O tej książce powiedziano, że każdy kto ją czyta, ponimowoli czuje się rozrzewnionym i lepszym, jakby po spowiedzi. Źródłem tego świętego chrztu ducha jest zacne serce autorki. Bohaterką powieści jest stara panna, tak serdecznie i pięknie wystawiona, że wiele młodych po przeczytaniu tej powieści postanowiło żyć nazawsze w panieństwie. *Jan Kochanowski w Czarnolesiu. Święte Niewiasty. Historia Powszechna 3 t. Dziennik Franc. Krusińskiego. Listy Rzeczyckiej. Książka do nabożeństwa dla Polek i dla dzieci. Wiązanie Helenki* itd. Jej pisma odznaczają się pięknym językiem i poczciwą dążnością; jest w nich coś miłego, pociągającego, wzruszającego. Jakie piękne daje rady Polkom, a jak kocha Polskę, lud wiejski i dzieci! Szlachetna to bardzo postać w dziejach piśmiennictwa polskiego. Wy młode Polki, naśladowcie z acną Klementynę, niech ona wam będzie gwiazdą przewodnią w życiu, a szczęśliwym będzie nasz naród, jeżeli w jej duchu pracować będziecie.

Szczegółowo pragniemy polecić „Jana Kochanowskiego,“ o którym mówi jeden z polskich pi-

sarzy: „Prostota serca, pogoda wyobraźni, wielka niekiedy podniosłość myśli, z nieporównanym wdziękiem kreślone obrazy domowego pożycia, pracowicie, umiejętnie i sumiennie zebrane objaśniające przypisy, w całym dziele piętno wyższej jakiegś, lepszej tęsknoty, wszystko to stawia Jana Kochanowskiego w rzędzie najcelniejszych prac autorki.“

Pisma Tańskiej powinny się wszędzie znajdować tak w szkolnych bibliotekach, jak i w czytelniach ludowych, gdyż na to rzeczywiście zasługują. Nowe zbiorowe wydanie wyszło niedawno w Warszawie. Najdokładniejszy życiorys Hofmanowej skreśliła Pruszkowa. Niech będzie błogosławioną pamięć zacnej Klementyny!

**Seweryna z Żochowskich Pruszkowa**, z drugiego małżeństwa Duchyńska, zajmuje godnie miejsce obok Tańskiej. Napisała dotąd 80 większych lub mniejszych tomów prac rozmaitych, nacechowanych wyższą myślą i odznaczających się pięknym językiem. W Warszawie od 1856 do 60 wydała 15 tomów *Rozrywek dla młodocianego wieku*. Jest to niejako dalszy ciąg rozrywek Tańskiej, zastosowanych do pojęć dzisiejszych. Dobór artykułów i czysty język zalecają to wydawnictwo. Oprócz tego napisała *Powiastki dla młodzieży i Noworocznik*. O te dzieła, a szczególnie o Rozrywki starajcie się usilnie, młodzi czytelnicy. Czynność literacka Duchyńskiej jest zdumiewającą. Tworzy oryginalne,



pełne życia poezye, oraz dobre powieści, przekłada arcydzieła z innych języków, szczególnież z francuzkiego, włoskiego i niemieckiego, zajmuje się literaturą węgierską i rumuńską, jest współpracowniczką licznych pism, a nawet pisze znakomite artykuły po francuzku. Z poezyi Duchyńskiej uwagi godne: *Družbacka*, poemat liczący 4000 wierszy, przedstawiający obraz dziejowy narodu z czasów tej poetki; *Dwie gwiazdy*, *Sebastyan Klonowicz*, *Unia Lubelska*, *Polska w upadku i odrodzeniu*. Mamy prawo spodziewać się jeszcze obfitej działalności literackiej Duchyńskiej. Zamiast rozwodzić się wiele o jej pismach, podajemy piękny wierszyk jej pióra zachęcający tak wymownie do wytrwałej pracy:

„Sieję proso na zagonie, czyż je będę żąć?  
Przecież z wiarą rzucam w ziemię, ziarno bądź co bądź,  
Może w miejsce bujnych plonów, da mi szczerę pole  
Same habry i ostróżki, lub marne kąkole:  
Lub co gorsza, może jeno piołuny i głóg,  
W nagrodę za trud podjęty przeznacza mi Bóg:  
Lecz ja w ziemię pochylona, cicho i w pokorze,  
Moje proso na zagonie sieję w Imię Boże!

Może wicher z burzą zwieje mych zasiewów ślad,  
Może wzeszłe ślota splócze lub wybije grad:  
Może, gdy tchną latem z nieba słoneczne upały,  
W marny popiół i perzynę zmienią plon mój cały;  
Może nocą, gdy powieje z łona ziemi chłód,  
W niwecz pójdzie znój oracza i podjęty trud;  
Lecz nie bacząc jakie straty przyszłość zrządzić może,  
Moje proso na zagonie sieję w Imię Boże!

W Imię Boże sieję proso, sieję bądź co bądź,  
Więc nie pytam czy plon bujny przyjdzie sierpem żąć:



I nie lękam się mozołu, ni trudu, ni pracy,  
 Ale sieję jak śpiewają w polu rankiem ptacy,  
 Z pełną wiarą i nadzieją, że zbudzony wczas,  
 Dźwięk ich pieśni pójdzie w niebo z ranną rosą wraz,  
 O! Bóg dobry, szczerym chęciom siewcy dopomoże,  
 Ja też proso na zagonie sieję w Imię Boże!"

**Jadwiga Łuszczewska**, znana więcej pod nazwą Deotymy, jest niezwykłym zjawiskiem w piśmienictwie polskim. Jako 16letnia dziewczica improwizowała, to znaczy, że gdy jej ktoś podał jaką myśl, a choć tylko jeden wyraz, Deotyma na to zadanie po krótkiej chwili namysłu wygłaszała poemat. Ten niezwykły talent budził swego czasu potężne zajęcie. Jedni ją wynosili pod niebiosa, drudzy ganili. Podziwiać należy w poezjach Deotymy wielką sztukę, łatwość tworzenia, głęboką naukę, piękny język, wspaniałe myśli i wielkie natchnienie. Ujemną stroną jej poezyi stanowi brak znajomości życia ludzkiego, a mianowicie walk i łamania się z losem. Deotyma, wychowana w salonach, nie miała sposobności przypatrzeć się rzeczywistemu życiu, które najczęściej wśród cierpień się rozwija. Pokazuje się na niej widocznie, że sam talent bez pracy nie zapewnia powodzenia. Odebrała ona jak najstaranniejsze wykształcenie pod kierunkiem matki, także autorki i znakomitych nauczycieli. Młoda Jadwiga z zapalem uczyła się dziejów ojczystych, oddawała się również naukom przyrodniczym i filozoficznym, czytywała gorliwie arcydzieła wielkich poetów, szczególnie zaś pisma

naszych wieszczów. Od lat dziecięcych odznaczała się głębokiem uczuciem religijném. Z jéj poezyi zasługują na szczególną uwagę: *Tomira*, *Polska w pieśni*, *Wiosna*, *Potęga pieśni*. Utwory jéj wyszły w 2 tomach pod tytułem: *Improvizacye i poezye Deotymy*. Znakomity estetyk Kremer tak o niéj przemawia: „Słyszac ją, trudno wstrzymać podziwienie swoje; taka urocza świeżość tchnie z tych jéj improwizacyi, zwroty tak uderzające, bo niespodziewane; obrazy świecące kolorytem tak pełnym przepychu, taka tu oryginalność w przenośniach. Wszak nawet wyrazy pojedyncze, użycie języka, władanie mową, wyraźnie świadczy, że tu tchnienie idzie z góry.“ Deotyma w ostatnich czasach pisuje powieści prozą; dotąd wyszły: *Na rozdrożu*, *Krzyż nad otchłanią*, *Zwierciadlana zagadka*. Pisane są pięknym językiem, ale brak im, podobnie jak poezjom, znajomości życia. Choć jeden krótki utwór znakomitej naszej poetki przytaczamy, dodając, że miała lat 18, kiedy go napisała:

#### Pieśń Dziewicy.

Piers rycerza drą pociski,  
 Rólnikowi uschnie kłos,  
 Matka płacze u kołyski; —  
 Najszczęśliwszy dziewic los!  
 Gdy ma igła jedwab plecie,  
 Chwil przyspiesza srebrny strzał;  
 Dzięki Panie, żeś kobiecie  
 Świętą miłość pracy dał.  
 Harfa moja wiarą dźwięczy,  
 Pióro szuka wiedzy bram;

Sztuki piękne w waszój tęczy  
Niech przymierze z niebem mam.

Wśród przyrody, jam królową,  
Tron mój się nie lęka burz,  
Gdy koronę mam liljową,  
Mało dbam o berło z róż.

Być pieczętą w rodzin gronie,  
Rajskiej strzechy kochać próg,  
Mieć żar w sercu, piosnkę w łonie,  
To mi tylko kazał Bóg.

**Paulina z L. Wilkońska** należy do pierwszorzędných polskich autorek, pierwszą zaś jest co do ilości dzieł wydanych, bo żadna Polka więcej nad nią nie napisała. Urodziła się 1809 roku w miasteczku Swarzedzu niedaleko Poznania. R. 1832 poślubiła A. Wilkońskiego. Oboje osiadłszy w Warszawie, oddali się pracy literackiej. Paulina polubiła szczególnie powieść. Wydała przeszło sto tomów powieści i prac literackich. Do lepszych jój prac należą: *Cierniowa gałązka*, *Wawrzyna*, *Irena*, *Tak się dzieje*, *Dziedziczka Czarnolic*, *Kazimira*, *Skalińce*, *Dziedzic Orłowa*, *Na dwóch krańcach*, *Wnuk*, *Mrowin i Trock*, *Fata Morgana i Powołanie*, „które stanowi niejako wyznanie wiary autorki, jest odbiciem wskroś jój szlachetnego charakteru, prawych dążeń, uczciwych zasad, zacnych, a prawdziwych głębokich przekonań.“ Wielkiej ceny są Wilkońskiej: „Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie.“ Wilkońska doznała licznych w życiu przeciwnieństw. Przedwczesny zgon małżonka, którego silnie kochała, ugodził

ciężko tkliwe jej serce. Doznała też wiele przykrości od własnej rodziny, a pod koniec życia utraciła znaczną część majątku, co jej zgon przyspieszyło. Zgasła 1875 r. d. 9 Czerwca. Liczna publiczność zebrała się na eksportacyą zwłok, które stósownie do życzenia zmarłej przewieziono do Siekierok, gdzie pragnęła spocząć obok ukochanego męża i matki. Zerwała się podczas pochodu pogrzebnego straszna burza, pod koniec atoli uroczystości prześliczna tęcza się ukazała — obraz to niejako życia zmarłej, które wiele burz doznało, atoli po zgonie jaśnieć będzie zawsze pamięć jej zasług. Niestety! dotąd Wilkońscy nie posiadają pomnika w Siekierkach. Byłby już czas pomyśleć o uczczeniu ich choć skromną, widzialną pamiątką.

Najobszerniejszy życiorys Wilkońskiej skreśliła w „Warcie“ Teofila Radońska. Z tego serdecznie i pięknie napisanego wspomnienia podajemy choć jeden tylko ustęp: „Szlachetna ta kobieta, wyższa sercem i rozumem, musiała, jakżeśmy to widzieli, zastosować pracę do wszelkich życia okoliczności. Pisać stało się dla serca i duszy jej potrzebą i koniecznością; umysł jej czynny i twórcza siła spocząć jej nie dały. Materyałem, wątkiem, z którego wysnuła niejedną myśl piękną w całym znaczeniu, wspaniałą, głęboką, przejmującą serce i duszę, była podniosła miłość Boga i Ojczyzny. Bogaty ten, niewyczerpany zasób najszczytniejszego uczucia wydał to wszystko, co dobrem, pięknym i prawdzi-

wém w utworach jój znajdujemy, i sprawił, że prace jój, choć nie arcydzieła, były zawsze przez czytającą publiczność sympatycznie, wdzięcznie i z przyjemnością witane — słowa prawdziwe i szczére, wprost z duszy i serca płynące, w duszę téż i serca czytelników spływały, szczepiając tam zdrowe ziarno cnót i prawych zasad. Obywatelskie, towarzyskie i rodzinne życie jest treścią nieomal każdój oryginalnej powieści Pauliny W., a poszanowanie obowiązków i cnót staropolskich, uznanie pracy, zasługi, przywiązanie do zwyczajów, obyczajów i tradycji przodków, myślą jój przewodnią. Świat jój i ludzie nie są to same mrzonki wyobraźni rozbujalój, ale często postaci studyowane z natury, trafna fotografia charakterów społeczeństwa, na które całe życie badawczém i spostrzegawczém patrzyła okiem. Określone tu ogólnie utwory są zarazem niejako zmysłową formą i kształtem, w które się dusza autorki przyoblekła. Podobnie jak one poczciwa, prosta, szczéra, nie znała obłudy; nienawiść, podstęp i zazdrość obcemi jój były. Sercem oceniając i obejmując wszystko, u każdego pochwyliła zawsze stronę piękną i ujmującą, odwrotnój nie umiejąc, lub nie chcąc dostrzegać.“

Dodać wypada, że Wilkońska pisała także dla ludu i młodzieży. Prześliczną jest jój powiastka *Złoty Warkocz*, oparta na tle powstania Kościuszkowskiego. Wydała téż 1840go r.



w Warszawie: *Powiastrki dla panienek*, których nie podaje nawet bibliografia Estreichera.

**Narcyza Żmichowska**, znana pod nazwą *Gabryeli*, urodz. 1819. r. † 1876, była obdarzona tak potężnym talentem poetyckim, że Ilnicka nazwała ją „kobietą najwyższego natchnienia, jaką posiadaliśmy kiedykolwiek,“ a porównując ją z Tańską twierdzi, że stoi z nią na równi. Zdanie to, choć niezupełnie trafne, gdyż wpływ Tańskiej był i jest daleko większy, aniżeli Żmichowskiej, wskazuje jednak, że jest to niezwykła w piśmiennictwie naszym autorka. O jej poezjach powiedziano, że „są tam strofy tak rzewne i smętne, jak postać zapłakanego anioła nad grobem najdroższych nadziei.“ Pierwsze jej utwory wyszły w Poznaniu 1845go r. pod tyt.: *Wolne chwile Gabryeli*, a później w Warszawie w czterech tomach *Pisma Gabryeli*. Poezye jej odznaczają się prześlicznym językiem, bogactwem uczuć i myśli, oraz smętną, za serce chwytającą rzewnością. Powszechnie znanym jest jej piękny wiersz: *Czemu mi smutno?* Z obszerniejszych jej prac zasługują na uwagę: *Maina i Kościół*, *Prządki*, *Poganka*, *Dańko z Jawuru* i *Biała róża*. Ta ostatnia powieść takie uczyniła wrażenie w Warszawie, że pewien prawnik pojął ubogą panienkę za żonę, w przekonaniu, że jest autorką téj powieści. Ułożyła też obszerną *Geografią* w dwóch tomach. *Pisma Żmichowskiej*, opromienione wyższą myślą, zasługują

na rozszerzenie nie w samych tylko kołach niewieścich.

Zasługują jeszcze na uwagę: **Marya z Czartoryskich**, księżna wyrtemberska, napisała pierwszy romans polski „Malwina“ czyli domysłność serca, oraz ułożyła piękne powieści ludowe, zawarte w drugiej części „Pielgrzyma w Dobromilu“, którego autorką jest jej matka *Izabella Czartoryska*, znana założycielka pamiętnej w Puławach Świątyni Sybilli, zawierającej najdroższe pamiątki polskie. Marya Czartoryska była prawdziwym aniołem opiekuńczym ludu wiejskiego. W Wysocku w Galicyi zbudowała kościół i klasztor dla sióstr miłosierdzia, zapisując im wieś Moszczany z obowiązkiem pielęgnowania sierot i chorych. Zakład ten dotąd istnieje, dając przytułek 20 sierotom i pielęgnując blisko 30 chorych. „Piękna ta postać niewiasty polskiej“, pisząc o niej Siemieński, „cicho przemknęła się po ziemi, a niemniej zostały po niej pamiątki, które nie jak zasuszone, lecz jak świeże kwiaty długo przypominać ją będą.

**Elżbieta z Krasieńskich Jaraczewska**, ur. 1792 † 1832, odznaczyła się zaszczytnie powieściami: „Zofia i Emilia“, „Pierwsza młodość, pierwsze uczucia“, „Wieczór adwentowy“, który się najwięcej podoba. Jaraczewska maluje nam wiernie życie polskie dawniejsze i tego czasu, w którym żyła. Jej powieści są na wskroś narodowe, polskie, a przytém pełne uczucia religijnego. Nietylko pracami literackimi się zasłużyła. Starła się o dobrobyt włościan, miała dla nich lekarza, rozwodziła między nich leki, odwiedzała chorych, niosąc pod słomiane strzechy słowo miłości i pomoc. Dla księży pobliskich założyła biblioteczkę. „Czynić dobrze i działać użytecznie“, pisze Ludwika Ossolińska, „było zawsze dla niej zajęciem chwili obecnej i lubem przyszłości marzeniem.“ Napisała też dobrą książeczkę dla młodzieży: „Upominek dla dzieci, czyli krótkie powieści moralne.“

**Karolina z Potockich Nakwaska**, ur. 1798 † 1875, zasłużyła się dobrze społeczeństwu polskiemu, a szczegól-

nie Polkom, ułożeniem znakomitego dzieła: „Dwór wiejski,“ które jest w swoim rodzaju jedyne. Są tam przepisy urzędzenia domu w najdrobniejszych szczegółach. Tom drugi stanowi książkę kucharską, a trzeci najciekawszy, obok praktycznych rad i przepisów zawiera nauki, tyżące się najważniejszych zagadnień życia. Kraśzewski wysoko ceni to dzieło, gdy tak przemawia: „Nie pozostało ono pewnie bez wpływu na społeczeństwo nasze, rozeszło się po kraju i poniosło ze sobą wzorowe zasady, a głównie tę wielką prawdę, że i najmniejsze czynności powszednie mają w życiu ogromne znaczenie, że heroizmem być może cierpliwość, skrętność, wytrwała praca i praktyka cnót niedostrzeżonych dla oka; lecz w gospodarstwie społecznem nabierających wagi nadzwyczajnej.“ A w innem miejscu: „W sposobie przemawiania autorki naszej jest coś tak sympatycznego, ożywionego, ciepłego, dobitnego, iż to, co z pod pióra jęj wychodzi, mówi do serc, chwytą za nie i przekonywa. Nigdzie serdeczniej się nie odżywa, jak w „Dworze wiejskim.“ Posłuchajmy jak sama Nakwaska przemawia do Polek: „Zawód kobiety nie jest tak blahy, ani tak poziomy, jak to niektórzy myślą i mówią: w waszych bowiem rękach szczęście mężów, pomyślność dzieci, od was idzie przykład podwładnym, wy się uważać powinnyście, jako mające opiekę duchową nad tylu istotami, waszj pieczy przez Opatrzność powierzonymi.“ Wydała też powieść dla dzieci i krótką historjå polską w angielskim języku.

**Anna z Krajewskich Nakwaska**, początkowo, jak wiele innych Polek, pisywała po francuzku; jęj pióra są: „Aniela, czyli obrączka ślubna, tłumaczona na francuzkie i niemieckie, Odwiedziny Babuni, Wieczory niedzielnego starego stolarza i Obraz warszawskiego społeczeństwa.“ Popierała czynnie zakłady dobroczynne. **Karolina Wojnarowska** skreśliła *Pierścionki Babuni*, które można na równi postawić obok Pamiątki po dobrej matce Tańskiej. Styl jęj prosty, zrozumiały, piękny. W pismach pełno rad pożytecznych i zdrowych, nacechowanych miłością Ojczyzny i uczuciem religijnem.

**Paulina Kraków** wydała: Pamiętniki sieroty, przełożone na niemieckie, Wspomnienia wygnanki, Niespodzianka, zbiór powiastek, Wieczory domowe i inne. Przez sześć lat wychodził jej staraniem noworocznik „Pierwiosnek,” a z W. Trojanowską redagowała „Zorzę,” pismo dla młodzieży. Szlachetna dążność i piękny język są zaletami pism Krakowowej. **Ewa Felińska** jest autorką kilku pięknych powieści, jak np. Hersylia, Pan Deputat, Siostrzenica i ciotka. Za usiłowania narodowe wysłaną była na Sybir. Owocem tego pobytu jest znakomite dzieło „Wspomnienia z podróży po Syberii, i pobytu w Berezówce” przełożone przez Lacha Szymę na język angielski, a przez Olimpię Chodźkową na francuzki. Syn jej Szczęsny zasiadł na stolicy arcybiskupiej warszawskiej, dotąd jednakże przebywa na wygnaniu. **Gabryela z Güntherów Puzynina** tworzyła niezłe poezye, powieści i dramaty. W obszerniejszej powieści „Marylka” zachęca kobiety do cichego poświęcenia i zamiłowania rodzinnego ogniska. Zamiast reformować, poprawiać społeczeństwo, do czego nawet niektóre piszące kobiety dążą, zachęcała do męznego znoszenia przeciwnstw. Jej poezye, które wyszły pod tyt.: „W imię Boże,” „Dalej w świat,” odznaczają się poczciwą dążnością, uczuciem religijnem i za serce chwytającą szczerością uczucia. **Zofia z Kamińskich Węgierska** wydała dla młodzieży: Legendy historyczne polskie (Poznań u Zupańskiego), Podróż malownicza po najciekawszych okolicach ziemi naszej, Obrazy wieku dziecinnego itd. Prace jej odznaczają się pięknym, malowniczym językiem. **Julia z Molińskich Wojkowska**, rodem z Kurnika, odznaczała się niezwykłym talentem pisarskim. Ułożyła dla ludu dobre dziełka: O poczciwym Janku i dobrej Marysi, Dwie książki, które stary Wojciech kupił do czytania — dla młodzieży: „Tadzio; Mała Marynia i Nauki religijno-moralne.” Jej Piosnki dla ludu wiejskiego są przesłiczne, atoli w niektórych razi dążność, podburzająca przeciw bogatszym klasom. **Lucya z książąt Gedrojców Rautenstrachowa** pozostawiła po sobie piękną pamięć dziełami: „Wspomnie-

nia o Francyi. Miasta, góry i doliny, W Alpach i za Alpami“ odznaczającemi się piękném, powabném opowiadaniem. **Eleonora Ziemięcka** zajmowała się poważnemi badaniami filozoficznemi w duchu katolickim. **Marya z Majkowskich Ilnicka**, zasłużona redaktorka „Bluszczu“ wystąpiła najprzód z poezjami, teraz pisuje wiele powieści. Opowiedziała dla młodzieży wierszem Dzieje Polski w książce: *Ilustrowany Skarbczyk Polski*. — „Natchnienie jej, czytamy o niej, jakkolwiek nie ma ani orlego polotu, ani głębokości nadmiernej, odznacza się za to szczerością, wielką rzewnością i nieporównanym wdziękiem. Dodać do tego należy mistrzowskie władanie językiem i formę poetycką, tudzież najzacniejszą myśl, przeświecającą we wszystkich jej utworach.“ Z powieści jej najlepsze: *Pan profesor i Saryusze*. **Walerja Morzkowska** pisuje bardzo wiele do pism głównie warszawskich. Jej powieści, nacechowane pewną wyższością, potrącają o ważne pytania, atoli nieraz przechodzi autorka zakres, właściwy kobietom. „*Jerzy i Augusta, Między Scylą a Charybdą*“ są z jej powieści najlepsze. **Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa** odznacza się tak potężnym talentem, że Chmielowski przyznaje jej pierwszeństwo pomiędzy powieściopisarzami, którzy po r. 1863 wystąpili. Zdaje jej się, jakoby kobiety były pokrzywdzone i dlatego w powieściach bierze je w obronę, a mężczyzn przedstawia w niekoniecznie dobrém świetle. Dwie jej znakomite powieści: *Eli Makower* i *Meir Ezofowicz* czerpią treść z życia żydów. Podziwiać trzeba dokładną znajomość autorki stosunków żydowskich. Orzeszkowa przedstawia za bardzo jaskrawo strony ujemne, często nawet nieprawdopodobnie. Powieści jej wywołały swego czasu wielkie zajęcie. Oto tytuły niektórych: *Ostatnia miłość, Pamiętnik Wacławy, Cnotliwi, Na dnie sumienia, Z różnych sfer, Widma, Sylwek cementarnik*. **Józefa Śmigielska** ułożyła kilka niezłych powieści, a prócz tego wydała sześć tomów *Zabaw przyjemnych i pożytecznych dla młodzieży*, oraz „*Obrazki z życia świątobliwych Polaków i Polek*“ to ostatnie wraz z Borkowską. **Marya z**



**Brzezinów Sadowska**, występująca pod nazwą **Zbigniewa**, zaczęła z początku pisywać humorystyczne obrazki. Pierwszą jej humoreską była *Podróż naokoło świata*, odbyta w trzech godzinach. Światem to człowiek, do którego na oceanie prawdy płynie autorka statkiem „wyobraźnią,” któremu dowodzi kapitan „żądza.” Statek nadpływa do kraju „głowy,” której stolicą „rozum,” a królem „przemysł wielki.” Potem następuje podróż do kraju „serca.” Myślą zasadniczą tego obrazka jest potępienie materjalizmu, zabijającego polot ducha. Doskonalszą humoreską (tj. lekkim dowcipnym opowiadaniem) są *Pamiętniki muchy*. Pan Serwacy, przemieniony po śmierci w muchę, szuka lży odkupienia. Przesuwa się tu przed naszymi oczyma szereg obrazków, a choć to humoreska, płakać nieraz trzeba. Podobnego zakroju są *Cztery ideały*. Z jej powieści najlepsze są: *Oksana*, *Rocznica*, *Niecnota*, *Sąsiedzi*. — „W *Niecnocie*, pisze **Chmielewski**, przed oczyma naszymi staje wielka postać kobiety, w której niestłuchana energia pokonała nieśmiałość niewieścią, a wyższe wychowanie, wyrrywając z jej natury wszelkie chwasty, bujnie porastające wśród otoczenia, w którym żyć była zmuszona, na jej czoło kładzie aureolę niepospolitości i namaszcza ją chryzmatem wytrwania na smutne życia koleje.” Sadowskiej talent jest więcej męzkim, niż niewieścim, w każdym razie odznacza się odrębnością.

**Anna z Krakowa** (**Terlecka**) i **Anna Libera Krakowianka** wystąpiły jako poetki. **Anna Krakowianka** we dnie pracowała igiełką, aby zarobić na chleb dla matki i siebie, a nocami tylko mogła czytać i pisać. **Julia Goczałkowska** odznaczyła się poezjami i powieściami. Piękną jest jej odpowiedź **Wasilewskiemu**, gdy tenże nazwał **Galicyanki** „błyszczącymi plewami.” **Israelitka Meyersonowa** jest prawie jedyną z niewiast izraelskich, która pisze pięknie po polsku. Jej powieść „**Dauid**” posiada wysokie zalety.

Zakończamy ten rozdział wspomnieniem kilku **Wielkopolanek**. **Marya z Gniezna** (**Springer**) wydała kilka

tomów poezji religijnych, odznaczających się rzewnością uczucia i patriotyzmem. **Bibianna Moraczewska** ułożyła dobre dziełko dla ludu: „Co się stało w Polsce od początku aż do pierwszego rozbioru“ i drugą część, zawierającą dzieje Polski do końca wojen Napoleona. Piękny język i zrozumiałe opowiadanie stanowią zaletę tych książek. Jęj też pióra są: „Dwóch rodzonych braci i Cztery powieści.“ O tych ostatnich mówi K. J., „że odznaczają się prawdziwą powieściopisarską wartością.“ **Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska**, oprócz kilku komedyi, wydaje „Pamiętniki“, zawierające wiele materiału historycznego do czasów około 1830 r. **Agnieszka Baranowska** utworzyła obraz dramatyczny: „Starzowie“ przedstawiający w Polsce walkę chrześcijaństwa z pogaństwem. Piękne są jęj drobne poezye, umieszczane w różnych czasopisach, odznaczające się natchnieniem i prostotą. **Marya Szoldrska** wydała pozytywne książeczkę: „Jak pielęgnować chorych.“ Pisuje także piękne artykuły do pism czasowych. **E. z Kurowskich Pufke** wystąpiła najprzód w „Przyjacielu Ludu“ z poezjami, tłumaczyła i przerabiała wiele z niemieckiego, oprócz tego jest jęj pióra kilka oryginalnych powieści. **Teoflla Radońska** jest autorką „Krótkiej Grammatyki Polskiej“ dla młodzieży. Ulotne jęj poezye pojawiały się w Sobótce, w Tygodniku Wielkopolskim i w Warcie. **Teresa Radońska** wydała osobno dwie powiastki: „Spilka miss Nelly i Powieść o minionem szczęściu,“ o których pisze Dz. Polski: „Pełne rzewnej prostoty, jakiej dawno nie spotkalimy, owiane najszczersem uczuciem, które wprost przemawia do serca, wdzięczne wreszcie formą, znamionują te powiastki talent, któremu wróżyć wolno najpomysłniejszy rozwój.“ „Dwutygodnik dla kobiet“ przez Teresę R. w Poznaniu wydawany, drugi rok wychodzący, świadczy o wielkiej staranności i umiejętnej redakcyi.

## O piśmiennictwie polskiẽm pisali:

Wypadałoby teraz pomówić o pisarzach, którzy w pojedynczych gałęziach nauk się odznaczyli, np. w teologii, w naukach przyrodzonych, matematyce, w historii powszechnej, w medycynie itd. Ponieważ atoli zakres tẽj książki jest ściśle oznaczony, przeto mimo chęć szczerą nie można tyle życiorysów podać. Sądzimy atoli, że to opuszczenie nie jest rażącym, gdyż wiadomość o pisarzach naukowych, jest więcej tym potrzebną, którzy się specjalnie badaniom naukowym oddają lub do nich pociąg mają, aniżeli tym warstwom społeczeństwa, dla których niniejsza książka przeznaczona. Dzieła np. lekarskie czyli medyczne najwięcej są pożyteczne lekarzom, teologiczne księżom itd., choć mimo to pod pewnym względem i ogół o najważniejszych dziełach i autorach powinien posiadać jaką taką wiadomość. Podajemy natomiast życiorysy tych, którzy pisali o piśmiennictwie. W odnośnych podręcznikach łatwo można dopełnić to, co tu opuszczono.

**Michał Wiszniewski** ułożył obszerne dzieło: **Historya literatury polskiej** w dziewięciu wielkich tomach (właściwie 10 t., gdyż 1 t. zawiera spis autorów). Jest to najobszerniejsza historia piśmiennictwa polskiego, choć sięgająca tylko do XVII wieku. Praca niesłychanie ważna, gruntowna, podająca bardzo wiele nieznanych szczegółów. Oprócz tego wyszły z pod jego pióra: *Bakona metoda tłumaczenia natury*; ważne

działo filozoficzne; *Charaktery rozumów ludzkich*; *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, oraz dla kształcącej się młodzieży: *O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia*." Wiszniewski pisze pięknie po polsku, a że porusza ważne sprawy, przeto dzieła jego powinny być więcej, niż dotąd, znane.

**Karol Mecherzyński**, profesor wszechnicy jagiellońskiej, wydał bardzo pożyteczną książkę: *Historja literatury polskiej dla młodzieży*, którą już na szóstej stronie poleciliśmy. Jest prócz tego utwórcą licznych prac, z tych mianowicie uwagi godną: *Historja wymowy w Polsce* trzy tomy, dzieło wielkiego znaczenia. Prace naukowe Mecherzyńskiego czytają się jak powieści.

**Lesław Łukaszewicz** odznaczył się krótkim dziełkiem: „Rys dziejów piśmiennictwa polskiego,” za którego użytecznością przemawia kilkanaście wydań i przerobień. Pierwsze wydania liczyły około 150 stron, powiększone przez X. Kilińskiego w Poznaniu zawiera 788 str. Pokazuje się ztąd wielka użyteczność pracy Łukaszewicza, którą zaleca zwięzłość, treściwość, systematyczne uporządkowanie i ocena pisarzy nadzwyczaj trafna i dobitna.

**Władysław Nehring**, profesor literatury słowiańskiej przy uniwersytecie wrocławskim, ułożył jeden z lepszych podręczników dziejów piśmiennictwa polskiego, o którym była już wzmianka na 6 str. Nehring jest znakomitym znawcą sło-

wiańskich języków, o czém świadczą jego gruntowne rozprawy. Z innych jego prac zasługuje na uwagę: *O życiu i pismach Joachima Bielskiego*.

**Hipolit Cegielski**, ur. 1815 † 1868, przysłużył się mianowicie młodzieży polskiej ułożeniem cennego dzieła *Nauka poezyi*, poleconego na 9 str., które jest bardzo pożyteczne dla pragnących zapoznać się bliżej z piśmiennictwem polskiem. Oprócz tego wydał Cegielski kilka innych prac szacownych, z tych najwyżej cenimy: *Życie i zasługi dr. Karola Marcinkowskiego*. Cegielski jest maż wielce zasłużony dla dobra narodu przez prace obywatelskie. Utworzył 1848 r. *Gazetę Polską*, popierał Towarzystwo Pomocy Naukowej, założył fabrykę maszyn, która daje 200 robotnikom utrzymanie i bronił dzielnie praw naszych w reprezentacyi miasta Poznania. Cześć jego pamięci!

**Jan Rymarkiewicz** ułożył znakomite „Wzory Prozy“ w trzech częściach, które podobnie jak *Naukę Poezyi* usilnie polecamy. Oprócz tego pracowity i zasłużony Rymarkiewicz wydał wiele innych prac, mających wielkie znaczenie, a mianowicie: *Prozaika czyli stylistyka prozy; Kolibka, dom Jana Kochanowskiego czyli Sycyna, Czarnylas i Zwoleń jaki dziś przedstawiają widok? Lutnia Jana Kochanowskiego po zgonie tego wieszczka*. Przysposobił nowe wydanie pism Miaskowskiego, które zaopatrzył obszernym, do-



brze napisanym życiorysem poety. Umieścił w „Szkole Polskiej Estkowskiego“ piękną rozprawę o narodowości polskiej, a w „Orędowniku Łukaszewicza“ artykuł o jedności słowiańskiej (przedrukowany w „Lechu“ z r. 1879). Rymarkiewicz pracuje cicho, bez rozgłosu, ale z wielkim pożytkiem dla kraju. Bierze żywy udział w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego i ze wszech sił popiera Towarzystwo Pomocy Naukowej. Takich wytrwałych pracowników więcej, a będzie jaśniej i lepiej w Ojczyźnie.

**Adam Kuliczkowski**, wydał jeden z najlepszych i najprzystępniejszych podręczników o literaturze polskiej pod tyt.: *Zarys dziejów literatury polskiej do użytku szkolnego i podręcznego*. Wydanie wtóre. Lwów 1880, str. 508. Na wstępie daje autor pogląd na oświatę w dawniej Słowiańszczyźnie. Książka ta i dlatego jest polecenia godna, że uwzględnia nowsze czasy do 1880 r., gdy np. Nehring doprowadza tylko do 1866 roku.

**Antoni Małeck** jest znakomitym krytykiem i badaczem języka polskiego, oraz znawcą starosłowiańskiego. Najwięcej sławy zjednało mu dzieło: *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła*. Drugą jego ważną pracą jest: *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego* 2 tomy. Dawniej wydał *Gramatykę języka polskiego dla młodzieży szkolnej*. Z pod jego pióra wyszły dwa dramaty: *List żelazny* i *Grochowy wieniec*,

z tych pierwsza uważana jest za jeden z lepszych dramatów polskich. Przetłumaczył pięknie na polskie greckie tragedye Sofoklesa: Elektrę i Antygonę.

**Stanisław Tarnowski**, profesor literatury polskiej przy uniwersytecie krakowskim, wywiera wpływ na oświatę nietylko piórem, ale w wyższej może jeszcze mierze żywém słowem, gdyż oprócz odczytów uniwersyteckich, raz po raz odzywa się w Warszawie, Poznaniu i we Lwowie. Za jego głównie staraniem wychodzi w Krakowie znakomicie redagowany: *Przegląd Polski*. Gdy Małecki wystąpił z dziełem o Słowackim, Tarnowski napisał mistrzowską krytykę, stanowiącą dopełnienie tej pracy. Kto chce poznać bliżej życie i pisma Słowackiego, powinien koniecznie nietylko książkę Małeckiego, ale i ocenę Tarnowskiego czytać. Oprócz tego napisał uczony profesor cały szereg świetnych artykułów, atoli nie na wszystkie jego zdania pisać się można. Niektórych pisarzy ocenia nie już surowo, ale nawet niesprawiedliwie.

**Włodzimierz Spasowicz**, założyciel dobrze redagowanego pisma w Warszawie „Athenaeum,” pisuje rozprawy literackie, odznaczające się odrębnym poglądem. Wiele wrzawy narobiły jego artykuły o Syrokomli i Polu. Wielką jego zasługą jest napisanie po rosyjsku dziejów piśmienictwa polskiego, wydanych także po polsku, które, jako dzieło oryginalne, można polecić tym, któ-

rzy pragną poznać dokładniej literaturę ojczystą. Oczywiście, że i na poglądy Spasowicza, występującego stronnicozo przeciw szlachcie i duchowieństwu, zgodzić się nie można.

**Piotr Chmielowski**, redaktor „Athenaeum”, wydał „Zarys Literatury Polskiej” od 1864 do 1880 r., książkę bardzo zajmującą i starannie napisaną. Oprócz tego wyszło z pod jego pióra wiele dobrych artykułów literackich, a mianowicie życiorysów, umieszczonych w różnych pismach, oraz osobna książka: *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego*, zajmująca się postaciami niewieściami, zachodzącymi w poezjach trzech tych wieszczów.

**Karol Estreicher**, najznakomitszy polski bibliograf, (dzieje piśmiennictwa zajmują się duchową, bibliografia materyjalną stroną książek, zatem druk, papier, ilość stron itd. książek wchodzi w zakres bibliografii), należy do najzasłużeńszych polskich pisarzy. On pierwszy zebrał, uporządkował i policzył plody duchowej pracy naszego narodu, tj. druki. Wiecie ile naliczył druków polskich lub Polski się dotyczących? Oto 150,000, z tych do roku 1800 wyszło około 75,000, a od 1800 po dziś dzień także około 75,000 druków. Są to olbrzymie liczby. Każdy druk można śmiało liczyć w przecięciu po 1000 egzemplarzy, gdyż niektóre drukowały się po 10 a nawet po 100 tysięcy, zatem ogólna liczba druków polskich lub z Polską jakakolwiek sty-

czność mających wynosi około 150 milionów egzemplarzy.

Najważniejszą pracą Estreichera jest: **Bibliografia Polska**. Dotąd wyszło 6 tomów, zawierających tylko spis książek polskich XIX wieku (7my w druku) i tom Bibliografii, zawierającej druki od XV wieku do XIX. Te 7 tomów zawierają około 3800 stron ścisłego, bitego druku, coby dało przeszło 100 tomów średniego formatu wielkim drukiem. Z tego można pojąć co to za mozolna praca.

Powie może kto: czyż to co tak ważnego spisanie razem tytułów dzieł? Na pozór zdaje się to być sprawą małej wagi. Kiedy leżą w bezładnej kupie cegły, kamienie, wapno, drzewo, żelazo, wtedy niewielki ztąd pożytek; ale niechno przyjdzie mistrz i wystawi wspaniałą świątynię, wszyscy uchylą czoła. Takim duchowym mistrzem Estreicher, który nasze druki spisał, policzył i uporządkował, a swoi i obcy dziwią się, że tak wiele płodów duchowych wydał nasz naród. Oto co pisze w tej mierze sam Estreicher: „Pracą stoi wszelki naród, liczymy się więc z każdą pracą, czy to fizyczną, czy umysłową. Bibliografia jest zestawieniem liczb do tego rachunku. Rachujmy się, trzymając się i nie dając; niechaj naukowa praca narodu rozwija się coraz potężniej, a naród spoteźnieje tém samém.“

Zarzucali nam cudzoziemcy z niewiadomości, że nasz język nie jest piśmiennym, że nie posiadamy wcale piśmiennictwa. Czyż na widok kil-

kunastu olbrzymich tomów mrówczej pracy Estreichera ośmiela się czynić podobne zarzuty? Czyż i z nas zresztą niejeden na tę myśl, że nasz naród wydał dotąd 150,000 druków w 150 milionach egzemplarzy, nie nabierze lepszej otuchy w szczęśliwszą przyszłość, i czyż nie weźmie go ochota, aby i swoim wdowim groszem powiększyć skarbnicę bogactwa duchowego Polski?

Dzieło Estreichera dziś nie jest znane ogółowi i mało znajduje wielbicieli, gdyż słusznie powiedział autor: „Działa czy dzieła wielkiego kalibru, działają tylko na odległość. Odległości czasu potrzeba, aby okazały się skutki.“ „Bibliografia Polska“ i za sto lat będzie miała swoje znaczenie, a podobno większe, niż dziś.

Estreicher wciągnął do swój pracy nie tylko druki w języku polskim, ale wszystkie wogóle, jeżeli mają jakikolwiek związek z Polską, a szczególnie uwzględnia druki słowiańskie. „Żyjemy w takich warunkach, pisze on, że nie godzi się nam dłużej zacieśniać wyłącznie w granicach dawniej Rzeczypospolitej. Ogólne dzieje Słowian, jako źródło wszechsłowiańszczyzny, winny nas interesować, bo to pospólna kolebka i nasza. Mitologia ogólna Słowian, czy studia o pochodzeniu Słowian, język litewski i białoruski, dzieje Łużyczan, pierwotny Ślązk, Nestorowa kronika, dzieje kozaczyzny, są zarówno własnością Bibliografii polskiej, jak i innych Słowian. Przygarńajmy te pamiątki, interesujmy się pospólną ich



dolą, która jest zarazem dolą przeszłości naszej, a nie odcinajmy się murem od nich.“

Widać ztąd, że orli wzrok Estreichera siega daleko. Podobnie jak Libelt, Cieszkowski, Moraczewski, Linde, Maciejowski i inni, uważa za pożyteczne dla Polski, aby się łączyć z słowiańską bracią.

Oprócz tego napisał Estreicher wiele innych prac pięknych, ale błędną one w porównaniu z Bibliografią. Pisał o Mickiewiczu, Polu, Kraszewskim, o teatrze polskim itd. Zażywa on też sławy i po za Polski granicami. Oto np. co pisze o nim Czech Edward Jelinek, wielki przyjaciel Polaków, po czesku: „K. Estreicher je na ten čas nejznamenitejšim bibliografem slovanským, jenž zdolal ve svých pracných, mravenči pili sestavených spisech podati nejvýmluvnějši obraz duševního a kulturního života polského.“ Znaczy to po polsku: „K. Estreicher jest w tym czasie najznakomitszym bibliografem słowiańskim, który zdołał w swych pracowitych, mrówczą pilnością ułożonych pismach, podać najwymowniejszy obraz duchowego i kulturnego życia polskiego.“

Estreicher jest obecnie bibliotekarzem ksiąźnicy Jagiellońskiej w Krakowie, która pod jego sterem znakomicie się powiększa, szerząc w narodzie oświatę.

**Władysław Wiśtock**i, kustosz biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, pracuje także na polu bibliografii. Położył wielkie zasługi przez wy-

dawnictwo „Przewodnika Bibliograficznego,” co miesiąc wychodzącego. Opisał 4500 rękopisów biblioteki Jagiellońskiej. Praca bardzo ważna.

### Pisarze ludowi i pedagogiczni.

Słyszymy często, że lud polski nadzieją szczęśliwszej przyszłości naszego narodu. Tak jest w rzeczy samej — szlachta polska spełniła swe wielkie posłannictwo, ostatnim szlachcicem polskim w najszlachetniejszym tego wyrazu znaczeniu był Kościuszko, który jest ogniwem, wiążącym Polskę szlachecką z Polską ludową. Ale jeżeli lud ma spełnić godnie wielkie zadanie, jakie go czeka, potrzebuje koniecznie oświaty, bez niej nietylko nie przyłoży ręki do świętego dzieła, ale gotów je niszczyć, jak się to już działo. Jest to jednym z największych naszych błędów, żeśmy się za mało o dobro duchowe i materyalne ludu starali. Gdybyśmy choć część tych zasobów i zabiegów użyli dla dobra i oświaty ludu, których użyto na powstania, jużby dziś Polska kwitnęła.

Wzięliśmy się za późno do oświaty ludu, (zwracam uwagę, że przez lud nie rozumiem nieokrzesanego pospólstwa), jednakże i na tém polu już znaczne są i piękne owoce, tylko trzeba je między ludem rozpowszechniać. Większą stokroć ma zasługę ten, co sprzeda lub rozszerzy

choć tylko kilka dobrych książek, aniżeli ten co kilka lichych, tak zwanych ludowych dzieł, napisze. Atoli trzeba znać dobre książki ludowe, ztąd słuszna, aby podręczniki, służące do bliższego poznania piśmiennictwa polskiego, zawierały wiadomości o pisarzach ludowych, a nie pomijały ich, jak dotąd milczeniem, rozpisując się natomiast niepotrzebnie o małoważnych sprawach.

Podobnie wielkiego znaczenia jest piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży, gdyż od stopnia wykształcenia młodzi zawisa w znacznej części przyszłość każdego narodu. Jako pisarz dla dzieci położył największe zasługi:

**Stanisław Jachowicz.** Oto szanowne nazwisko prawdziwego przyjaciela dzieci polskich. Wy ani nie przeczuwacie, miłe dzieci, jak was serdecznie ten zacny pisarz miłował i ile dla was pracy poświęcił. Urodził on się w Dzikowie w Galicyi 1796 r. Kształcił się w Stanisławowie i Lwowie, a od r. 1818 zamieszkał w Warszawie. Tu najprzód pracował jako urzędnik, a potem jako prywatny nauczyciel języka i literatury polskiej. Na tej zaszczytnej pracy spędził lat 38. Uczyl mianowicie w szkołach żeńskich. Umiał w młodych Polkach obudzać zamiłowanie do ojczystego języka i piśmiennictwa. Był prawdziwym ojcem sierót — uczyl ich bezpłatnie, a choć sam ubogi, zebrał 80,000 zł. pol. na wybudowanie dla nich domu.

Widząc, że brak w polskim języku stósownych

książek dla dzieci, starał się téj potrzebie zaradzić. Wydał najprzód bajki i powiastki, które się już doczekały licznych wydań. Nie ma podobno dziecka polskiego, które czytać umie, aby nie znało choć jednej bajki Jachowicza, gdyż każdy elementarz polski je zawiera. Jakie te bajki śliczne, piękne, proste, serdeczne, a ile w nich nauki, dobrego! To téż te bajki i powiastki tak długo istnieć będą, dopóki będą polskie dzieci na świecie. Są tak dobre i doskonałe, że zdaje się, że nie podobna lepszych napisać. Mogą je i starsi czytać, a złe to dziecko, które nie lubi serdecznych bajek Jachowicza. Z innych jego pism dla dzieci wymienienia godne: *Pamiętka dla Eryczka* w 4 tomikach. *Spiewy dla dzieci*. *Książeczka dla Stefcia*. *Siedm obrazków z życia Chrystusa*. *Ćwiczenia pobożne dla dzieci*. *Książka dla rzemieślników* itd. *Zarysy historyi polskiej* wierszem nie są dotąd drukowane. Wszystkie te pisma są tak dobre, że ich nie potrzeba nawet polecać, gdyż same swoją treścią się zalecają.

Jachowicz nietylko dzieci kochał, a mianowicie sieroty, ale i wogóle ludzi. Tysiące świadczył dobrodziejstw, choć sam mało posiadał. Dzielił się ostatnim groszem z potrzebującymi, dawał nawet im swój ubiór, lub swoje książeczki, aby je sprzedali. Takich dobroczynnych Polaków, jak Jachowicz, niewielu nasza ziemia wydała, to téż pamięć jego będzie w narodzie naszym błogosławioną.

Na Jachowiczu sprawdziły się słowa Malczewskiego, że białe pióra pokory najwidniejsze, gdyż osiągnął on to, czego żaden pisarz polski nie osiągnął, że jest w najdalszych zakątkach naszej ziemi znany, i gdzie nawet pisma Kochanowskiego, Skargi, Mickiewicza nie dotarły, tam znane są utwory Jachowicza. Jest to jeden z najwięcej wpływowych pisarzy polskich.

Umarł ten zacny człowiek 24 Grudnia 1857 roku w Warszawie. Nic słusniejszego nad to, co napisano na jego pomniku, że jego dziećmi były wszystkie dzieci polskie, to też módlcie się dziatki za niego, jak za ojca.

Dopiero mniej więcej po 1830 r. zaczęto wydawać ludowe pisma i książki tj. uwzględniające potrzeby i stopień ukształcenia ludu. W tej mierze należy się słusnie pierwszeństwo tej części starzej Wielkopolski, która się zowie W. X. Poznańskim. W tej dzielnicy odznaczyli się na tem polu następujący pisarze:

**X. Tomasz Borowicz**, jeden z najzasłużeńszych pisarzy ludowych. Urodził on się pod strzechą wieśniaczą, znał zatem potrzeby ludu. Lat 15 bez przerwy od 1834—1848 r. wydawał dla włościan „Szkółkę Niedzielną,” pierwsze pismo polskie ludowe, na owe czasy doskonałe. Podawał w niem sprawy religijne, a mianowicie Żywoty Świętych, rzeczy gospodarskie, moralne powieści i anegdoty. Pismo to było niesłychanej taniości, gdyż kosztowało na pocztach rocznie tylko 4 złp., a wychodziło co tydzień w Lesznie nakładem Günthera, który choć był Niemcem, jednakże wydał wiele użytecznych pism i dzieł polskich. Fr. Morawski przypisał X. Boro-



wiczowi piękny wiersz o ś. Izydorze, jako hołd uznania zacnej pracy nad oświatą ludu. Ten kapłan jest prawdziwym dobroczyńcą ludu polskiego. Był on pierwszym, który wydawał pismo polskie ludowe, a za wielką zasługę poczytać mu należy niezwykłą u Polaków wytrwałość. Umarł 1857 r. we wsi Brodnicy pod Sremem. Cześć jego pamięci, pokój jego popiołom!

**Jan Popliński.** Jak Borowicz dla włościan, tak Popliński pracował nad oświatą młodzieży i ludu w wyższym znaczeniu — na tém polu są jego zasługi bardzo wielkie. Rozpoczął on w Lesznie wydawnictwo „Przyjaciela Ludu,” który od 1834—50 lat wychodził. Pismo to przyczyniło się wielce do rozbudzenia życia umysłowego w W. X. Poznańskim, a zarazem ukrzepiło dzielnie ducha narodowego. Było to pierwsze pismo polskie obrazkowe. Po dziś dzień można się z niego bardzo wiele nauczyć. Ułożył także Popliński dwie części wybornych „Wypisów Polskich,” które młodzieży najusilniej polecamy. Wywierał on też wpływ bardzo wielki jako profesor języka polskiego przy leszczyńskim gimnazyum, gdyż umiał zachęcać młodzież do zamiłowania języka ojczystego i pilnej nad nim pracy. Umarł w sile wieku 1839 r. Przyjaciela Ludu był prawdziwie ludowym tylko za redakcyi Poplińskiego, choć i późniejsze roczniki mają wielkie zalety. Popliński był nader prawym, szlachetnym, zacnym i kraj ojczysty gorąco kochającym mężem.

**Ewaryst Estkowski.** Jeżeli nie będziemy uważali na skutki pracy, ale na czyste chęci, niezmordowaną wytrwałość i wielką miłość ojczyzny, to słusznie trzeba by zaliczyć Estkowskiego do pierwszorzędných pisarzy polskich. Niestety! los nielitościwy nie dozwolił mu osiągnąć zamierzonych celów, gdyż zgasł w 37 roku życia. Mimo zgon tak wczesny piękne prace Estkowskiego nie tak łatwo pójdą w zapomnienie, a dopóki cnota w zacności u ludzi będzie, i imię Estkowskiego w wdzięcznej pamięci narodu żyć nie przestanie.

Urodził się ten znakomity pedagog (t. j. nauczyciel) w Drążgowie pod Środą w 1820 r. Młodość była dlań

bardzo smutną, nie miał bowiem dobrych nauczycieli. Odbywszy bieg nauk w seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu został nauczycielem ludowym. W lat kilka udał się na wszechnicę do Wrocławia, aby rozszerzyć zakres wiadomości. Miał już przyręczoną posadę nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem, ale został usunięty, gdyż nie podobało się to niektórym, że gorąco kochał Polskę. R. 1848 głównie Estkowski przyczynił się do założenia Towarzystwa Pedagogicznego w Poznaniu, które miało na celu polepszenie losu nauczycieli, a przez to i wzrost oświaty narodu. Od 1849 r. wydawał pięć lat wytrwale „Szkołę Polską,” pismo pedagogiczne tj. poświęcone wychowaniu, wybornie redagowane, po dziś dzień wielce dla nauczycieli przyteczne, a od 1850 r. redagował „Szkołkę dla dzieci,” która do roku 1855 istniała. Pismo to chętnie i po dziś dzień dzieci czytają.

Z powodu usilnej pracy i niemiłych zajęć w pierwszych latach nauczycielstwa, nabawił się Estkowski pierwsioję choroby. Umarł 1856 r. w Soden, gdzie się leczył, daleko od ojczyzny i rodziny, które obiedwie tak serdecznie miłował.

Estkowski był to mąż prawy, nieskazitelny, pełen poświęcenia dla narodu. Marzeniem jego było i w najniższych warstwach zaszcześcić gruntowną oświatę, wiedział bowiem dobrze, że oświata to zbawienie Polski. Pracował usilnie, aby się to piękne marzenie ziściło. Oprócz tych dwóch wymienionych pism ułożył dwa dobre „Elementarze i Żywot poczciwego człowieka.“ Wszystkie jego pisma są pełne jakiejś siły, jakiegoś wyższego namaszczenia, co ztąd pochodzi, że Estkowski tylko to pisał, co sam czynem spełniał. Dla bardzo wielu względów pisma Estkowskiego są dla nauczycieli, ludu i młodzieży nader odpowiednie i najwyższego polecenia godne, gdyż nietylko pięknymi dążnościami, ale i pięknym językiem się odznaczają.

**X. Aleksy Prusinowski** wydawał pierwsze polityczne pisma polskie ludowe „Wielkopolanina“ i „Wiarusa“ tak

doskonale, że z nich można się po dziś dzień uczyć, jak redagować pisma ludowe. Pisał on nadzwyczaj jasno, dobitnie i serdecznie. To też niesłychanie rozbudził u ludu chęć do czytania i rzucił pierwsze zarody wykształcenia politycznego klas niższych. Był też Prusinowski znakomitym mówcą, a jako redaktor Tygodnika Katolickiego położył wielkie zasługi o dobro Kościoła. Zakończył życie w Poznaniu 1872 r.

**X. Koszutski** z Mielżyna napisał kilkanaście wybor-nych dzieł dla ludu i młodzieży na tle religijnem, oto napisy niektórych: „Żywot śś. Cyryla i Metodego, ś. Wojciecha, ś. Stanisława, bł. Wincentego Kadłubka, Pięciu Męczenników Kaźmierskich, Żywoty świętych Chłopców“ itd. Wszystkie te pisma są bardzo pracowicie ułożone, a oddychają, rzec można, nie tylko gorliwością dla Kościoła, ale i serdecznem zamiłowaniem narodu i przeszłości, ztąd zasługują na jak największe rozpowszechnienie.

**X. Symforyan Tomicki** zasłużył sobie na wdzięczną pamięć napisaniem „Mądrego Wacha,“ wyborniej książki ludowej. Doświadczał on swych sił także jako mówca i poeta. Za redagowanie Szkołki Niedzielnej odsiedział blisko trzy lata więzienia w fortecy. Jestto kapłan zasłużony w wysokim stopniu o wzrost oświaty. † 1878 r. w Konojedzie pod Kościanem.

*Edmund Bojanowski*, mąż pelen świątobliwości, zasłużony założyciel Służebniczek Maryi. Wydawał pospołu z X. Koszutskim „Rok Wiejski.“ Zebrał „Piosnki dla Ochronek“ i wydał kilka roczników „Pokłosa“ (dla wyższych stanów), z których dochód przeznaczył dla sierót. Pochowany w Jaszkwie pod Śremem. *X. Brzeziński* Filipin napisał „Historią Zakonu XX. Filipinów w Gostyniu,“ bardzo pracowicie zebraną, i przełożył z łacińskiego „Szkołę doskonałości.“ *X. Urbanowicz* był redaktorem „Obrony Prawdy“ i głównym współpracownikiem pisma „Kościół i Szkoła. *Karol Ney* był redaktorem tego pisma. Ułożył „Zbiór Nauk i Żywot Bł. Jolenty.“ Był to szperacz starożytności. Pisywał śliczne artykuły do Przyjaciela Ludu w Lesznie.

W Prusach Zachodnich już przed 1830 r. wychodziły dziełka ludowe w Chełmnie. Były to prawda tłumaczenia, ale na owe czasy wielkie miały znaczenie. X. *Dąbrowski*, rodem z Prus Zachodnich, później biskup sufragan w Poznaniu, przełożył wiele dzieł X. Schmidta na polskie, a mianowicie: „Genowefę, Koszyk kwiatów, Jajka wielkanocne“ itd. Pisma te, a mianowicie Genowefa, należą do najwięcej rozpowszechnionych ksiązek polskich. W Poznaniu X. *Dąbrowski* ułożył z polecenia X. Arcybiskupa Dunina: „Książkę do Nabożeństwa,“ która zapewne jest najwięcej rozszerzoną książką polską, gdyż rozeszło jęj się najmnęj pół miliona egzemplarzy. Dowód to najlepszy, że dzieła ludowe mogłyby mieć bardzo wielki odbyt, ale trzeba się starać, aby były dobre, tanie i aby wszelkimi siłami między ludem je rozpowszechnić. X. *Dąbrowski* ma też wielką zasługę, że położył znaczną tamę pijaństwu w W. X. Poznańskim. Przykład X. *Dąbrowskiego* naśladowali w Prusach Zachodnich X. *Pokojski* i X. *Osmański*, którzy niemało dzieł z niemieckiego przetłumaczyli. Prawda, że w nich polszczyzna nietęga, ale chęci były dobre, a lepiej że lud czyta polskie książki, aniżeli wcale nie lub niemieckie.

**Józef Gólkowski** ur. 1787 um., 1871 r. w Chełmnie. Zasłużony to krzewiciel ojczystego piśmiennictwa w ziemi pomorskiej. Przyczynił się ten czcigodny starzec niemało do tego, że nad Bałtykiem brzmi jeszcze dotąd polskie słowo. Założył on pierwszą polską drukarnię i księgarnię w Prusach Zachodnich i zaczął wydawać pierwsze pisma polskie. Był on redaktorem i twórcą „Nadwiślanina,“ który 17 lat wychodząc, dzielnie walczył w obronie polskiej narodowości, i wiele dobrego wywołał. Prócz tego wydawał Gólkowski „Szkołę Narodową,“ oraz był nakładcą „Katolika“ i słynnego „Przyjaciela Ludu,“ a drukował też kalendarze, książki nabożne pieśni i t. d. Wielka i w tem zasługa tego czcigodnego męża, że aczkolwiek był dawnięj dziedzicem dóbr, nie wstydzil się jeździć po odpustach, aby tylko rozkrzewiać

polskie książki. Była to na owe czasy niezwykła odwaga. Nie ma dotąd pomnika śp. Gólkowski, a słusznieby mu się należał ze spółnych składek. Dzieło przez niego rozpoczęte prowadzi dalej zięć jego

**Ignacy Danielewski**, jeden z najwięcej uzdolnionych pisarzy polskich ludowych. Nikt pewnie nad niego nie ma więcej zasług co do rozbudzenia w ludzie polskim poczucia narodowego i wykształcenia politycznego klas niższych przez wydawnictwo „Nadwiślanina“ i „Przyjaciela Ludu“ (obecnie Prz. L. wychodzi w Poznaniu, a Danielewski wydaje „Przyjaciela“) w obronie nieprzedawnionych praw narodowości polskiej. Liczne też redaktorzy i nakładca ponosili kary i tak Gólkowski został skazany na trzy lata więzienia, Danielewski przesiedział rok w fortecy, a Walenty Stefański za napisanie artykułu dwa lata, a ile kar pieniężnych nałożono! Danielewski wydał też kilkanaście roczników Kalendarza Polskiego dla Wiarusów, broszurę o „Wyborach“, której się rozeszło kilkadziesiąt tysięcy, oraz o „Unii Lubelskiej i o Kazimierzu Wielkim.“ Szkoda, że dotąd nie napisał dzieła ludowego na większe rozmiary. Obecnie jest Danielewski redaktorem „Gazety Toruńskiej.“

**Ignacy Łyskowski**, żyjący w Mileszewach w powiecie brodnickim. Z pod jego pióra wyszły następujące dzieła: „Gospodarz“ w 5 wydaniach, jedna z najlepszych książek polskich ludowych, której się już rozeszło 20,000 egz. „Książeczka dla ludu polskiego“ wydana w Chełmnie 1848, zawierająca historią polską itd. „Trzy Nauki Gospodarskie“, które w milionach egzemplarzy rozszerzone być powinny. „O Janie III Sobieskim. Pieśni i Przysłowia ludu polskiego w Prusach Zachodnich,“ a prócz tego „Poezye i Słowa Prawdy,“ zawierające gorzkie ale niestety! aż nadto prawdziwe słowa prawdy dla szlachty polskiej. Pisywał on i pisuje wiele do pism czasowych. Wielką zasługą Łyskowskiego jest, że wzywa posiadzicieli, aby się dobrze z ludem obchodzili. On jeden z pierwszych zakładał biblioteki ludowe. Łyskowski jest od 1848 r. gorliwym obrońcą narodowości



polskiej w sejmach niemieckich, krzewicielem oświaty ludowej, zawołanym rólnikiem i prawym charakterem. Potężny to filar narodowości polskiej w Prusach Zachodnich, imię też jego splotło się z dziejami tejsze w nadbałtyckiej krainie. Obecnie jest także prezesem Towarzystwa naukowego w Toruniu.

X. *Knast* wydawał w Chełmnie Katolika, a *Julian Prejs*, znany więcej pod nazwą „Sjerpa Polaczka“ redagował 1849 r. w Chełmży „Biedaczka.“ Przez lat kilkanaście wydawał Prejs niezły kalendarz. Napisał i kilka powieści z tych „Doktor Marcinek, Doktor cudowny, Doktor Cudotwórca“ jest jedną z najlepszych polskich powieści ludowych, szkoda że tak mało znana. Bohaterem jęj nieodżałowany Karól Marcinkowski. Może ta wzmianka przyczyni się do rozszerzenia tej istotnie dobrej powieści. Prejs lubuje się bardzo w rymowaniach, niezawsze szczęśliwych, i w szczególnych, przez siebie tworzonych wyrazach. W każdym razie należy mu się uznanie za wytrwałą pracę nad oświatą ludu.

Wielką też zasługę ma zmarły w Pogutkach X. *Keller*, który założył dotąd wychodzącego w Pelplinie „Pielgrzyma.“ Ułożył też książeczkę przeciw kłęciu pod nazwą „Jad Człowieczy,“ która coś w 20,000 egz. się rozeszła, a za czysty jęj dochód można było sprawić dach dla zakładu Córek Miłosierdzia w Kościerzynie. Cudny jest początek tej książeczki. Można go po wiele razy odczytywać. Zebrał też X. Keller i wydał wielki „Śpiwnik religijny.“

Wymienić też wypada wielce o oświatę narodową zasłużonego *Kraziewiczza* z Tymawy, który najwięcej żywem słowem poucza, choć i w piśmie rólniczem „Piast“ piękne pisał rozprawy. Założył on sławne Towarzystwo Rólnicze w Piasecznie. *Mieczysław Łyskowski* ułożeniem „Przewodnika dla Spótek Pożyczkowych“ i licznemi rozprawami ekonomicznemi zasługuje na wdzięcze wspomnienie. W. *Lebiński*, obecnie właściciel drukarni w Poznaniu, wydał dwie dobre ludowe komedye: „Oryl i Amerykanie.“ *Fr. Rakowicz* należał 1862 i 63 do re-

dakcy Nadwiślanina, później był redaktorem Gazety Toruńskiej. Wydał kilka roczników Kalendarza ludowego. W osobnej broszurze i w pismach przemawiał serdecznie i nie bez skutku za szerzeniem oświaty między ludem. Z innych prac jego najlepszą: „Kupiec i przemysłowiec, jakim warunkom powinien uczynić zadość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić?“ Jest to piękna praca, nacechowana szlachetną dążnością dźwignięcia handlu i przemysłu polskiego. Mianowicie młodzież handlowa pilnie tę książkę czytać powinna. Rakowicz rzucił pierwszy pomysł założenia Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich i utworzenia stałego teatru polskiego w Poznaniu. Umarł 1878 r. w Poznaniu w sile wieku.

W Prusach Wschodnich, gdzie żyje blisko 300,000 Polaków protestantów, zacny pastor *Gizewiusz* położył wielkie zasługi dla narodowości polskiej przez wydawnictwo doskonałego „Przyjaciela Ludu Łeckiego,“ (od miasta Elk tak zwanego). W jakim duchu było to pismo redagowane, niech poświadczy następuna modlitwa wierszem, z tego Przyjaciela wyjęta:

Boże! który mieszkasz na wysokim niebie,  
Oto w naszych ciężkich nieszczęściach do Ciebie  
Smętne oczy nasze pokornie tu wnosim,  
I Ciebie o rychłe wspomóżenie prosim.

Uzał się nas, uzał, miłosierny Boże!  
Albowiem już ledwie ścierpieć więcej może,  
Nasze człowieczeństwo pośmiewisk i wzgardy,  
Które na nas miota lud — swém szczęściem hardy.

Panie! oczy nasze obciążone łzami,  
Na Ciebie patrzą. A więc się nad nami,  
Racz zmiłować i ku nam swą twarz obrócić,  
Gnębicielom naszym — złość i moc ukrócić.

Nie potrzeba dodawać: kto tu zwany hardym ludem i „gnębicielem.“ Z Prus Wschodnich pochodził też *Mrongowiusz*, protestancki kaznodzieja polski w Gdańsku, który ułożył „Słownik polskiego języka“ i wiele

innych dzieł. Ma on wielkie zasługi o utwierdzenie narodowości polskiej w Kaszubach przy Gdańsku.

Przechodzimy do Ślązka. Tu najlepiej można poznać wielki wpływ książek i pism czasowych polskich. W Ślązku austriackim *Paweł Stalmach*, wydając wytrwale 36 lat *Gwiazdkę Cieszyńską*, nie tylko uratował od zagłady narodowość polską w Księstwie Cieszyńskim, ale tak ją potężnie rozbudził, że lud wiejski polski wybrał posłem na sejm do Wiednia kmiecia Jerzego Cieńciałę (Polak wyznania ewangelickiego), który się trzyma strony polskiej a tymczasem niestety! z Galicyi chłopci polscy i ruscy z Niemcami przeciw sprawie polskiej nieraz głosowali. Prócz *Stalmacha* w Ślązku austriackim odznaczili się: *Jan Śliwka*, nauczyciel w Cieszynie. Wydał on kilka doskonałych dziełek szkolnych ludowych.

*X. Janusz* ułożył piękną książkę polską do nabożeństwa dla katolików. *X. Zmijka* napisał kilka pięknych powieści. *Heczko*, pastor protestancki, ułożeniem „*Śpiewnika polskiego*“ dla zborów ewangelickich oddał wielką przysługę narodowości polskiej, gdyż dawniej śpiewano w kościołach luterskich pieśni czeskie.

W Ślązku pruskim ma wiele zasług o wzrost oświaty narodowej *Karól Miarka*, dawniejszy redaktor *Katolika* i twórca kilku dobrych dzieł ludowych, z których „*Górka Klemansowa i Szwedzi w Łędzinach*“ najlepsze. Praca nad oświatą ludu polskiego sprowadziła *Miarce* kary pieniężne i długie więzienie. Poprzednikiem jego był *Józef Lompa*, który pisał bardzo wiele, ale bez wyższej myśli, choć w każdym razie, jako pierwszemu pisarzowi polskiemu na Ślązku, należy się wdzięczna pamięć za jego skromne usiłowania.

Tu też wypada wspomnieć o *Józefie Lepkowskim*, żyjącym w Krakowie, który założył w Ślązku 1848 r. pierwsze pismo polskie w Bytomiu pod nazwą: „*Dziennik Górnośląski*.“ *X. Fietzek* w Piekarach wydawał czas pewien „*Tygodnik Maryański*“, pismo religijne. *Kosicki* dobijał się lat wiele wytrwale o wywalczenie należnych praw w Ślązku językowi polskiemu. Zało-

zył też dla ludu pismo czasowe: „Poradnik.“ *Heneczek*, wydawał *Zwiastuna* górnośląskiego. *Młynarz Piekoszewski*, ułożył dobry śpiewnik. *Kowal Juliusz Ligoń* w *Król. Hucie*, pisuje serdeczne i piękne artykuły do różnych pism, a mianowicie do *Katolika*. Ułożył wierszem „*Iskrę miłości z Górnego Ślązka*,” dotąd niedrukowaną. *XX. Bogedain, Stabik, Cytrynowski, Damroth, Szafranek* wydawali różne dziełka, tak samo *Reszka, Besta, Onderka* i inni. *Nauczyciel Cygan* z *Głogówka* wydał oprócz książki szkolnej zbiór polskich pieśni szkolnych, a *Roger* zebrał i wydał z nutami pieśni ludu polskiego w Ślązku. Najtańsze książki polskie do nabożeństwa drukuje *Nowacki* w *Mikołowie*, który wydał ich z milion, jeżeli nie więcej.

**Galicja i Królestwo Polskie.** W tych polskich krainach jeszcze oświata ludowa słabo zakorzeniona, a mianowicie w Galicyi, choć tam narodowość polska najwięcej obecnie doznaje swobody. Z Galicyi pochodzi **X. Antoniewicz**, jeden z najlepszych pisarzy polskich ludowych, przytém mówca znakomity i niezły poeta. Jego pióra: „*S. Izydór oracz. Obrazki z życia ludu wiejskiego. Czytania świąteczne. Żłobek. Przez krzyż do nieba. Wspomnienie o ś. Kunegundzie. Kwiateczki misyjne*“ itd. Wszystko to piękne, serdeczne, rzewne, że aż za serce chwyta. Umarł X. Antoniewicz podczas cholery w *Wielkopolsce*. Pochowany w *Obrze*.

**Walery Wielogłowski.** Należy do pierwszorzędných pisarzy polskich ludowych. Napisał najobszerniejszą powieść polską ludową „*Komornicę*,” oraz opisał za opowiadaniem włościanina *Borunia* jego podróż do *Rzymu* i pielgrzymkę do *Ziemi świętej*. Trzy te książki w każdej czytelni ludowej koniecznie się znajdować powinny. **X. Gondek** napisał kilka wyborných dziełek ludowych np. „*Dolina Józefata, Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni, Siedm grzechów główných*“ itd.

*Józef Chmielewski*, obecnie inspektor szkolny w *Sanoku*, wydał znaczną liczbę pism dla ludu i młodzieży. Pisywał nieomal do wszystkich pism polskich ludowych.

Wydał piękne „Pieśni dla dzieci, Wiązanek“ itd. Młody ten a uzdolniony pisarz może jeszcze wielce z bogacić piśmiennictwo polskie w dobre dzieła ludowe i dla dzieci.

*Bruno Bielawski* założył bardzo dobre pismo ludowe: „Dzwonek“, które we Lwowie wychodziło. Tego pisma był pewien czas redaktorem *Juliusz Starkel*, który pisze dla ludu i młodzieży piękne dzieła, z tych: „Opowiadania Walentego“ i „Życie w puszczy“ zasługują na jak największe rozpowszechnienie. *X. Hołyński* wydaje we Lwowie pismo ludowe: „Chata“, któreby wielce szérzyć należało. Zasługują na wspomnienie: *Sobieski, Leśniowska, Michna, Turski, Kalicki, Nowiński* itd. Wielce zasłużony o oświatę ludową jest *Hipolit Stupnicki*, który przynajmniej z 10 pism czasowych polskich założył, z tych uajwięcej wpływu wywarł „Przyjaciół Domowy.“

Królestwo Polskie wyprzedziłoby niewątpliwie w oświacie ludowej inne Polski dzielnice, gdyby choć okruszynę posiadało swobody. Mimo wielki ucisk dziś najsilniej tętni życie literackie polskie w Warszawie. Już około 1840 r. wychodził tu „Kmiotek“, pismo ludowe, wydawane przez *Sobieszczańskiego* i *Leśniowskiego*. Zaczyna *Rosyanka Petrow* wydawała bardzo dobrą „Czytelnię Domową“, do której pisywali najznakomitsi pisarze polscy.

**Jan Kanty Gregorowicz** pod wielu względami może być uważany za najznakomitszego pisarza polskiego dla ludu. Pod nazwą *Janka z Bielca* wydawał dalszy ciąg „Kmiotka“, później „Zorzę“ i wydał niemałą liczbę wybornych książek ludowych, z tych najlepsza „Ukryte Skarby.“ Obok niego stanął *Władysław Anczyc*, który później redagował „Kmiotka.“ Stworzony to niejako pisarz ludowy, walczący o lepszą z Gregorowiczem. Komuż się nie podobają jego „Chłopi Arystokracji“, a mianowicie „Lobzowianie“, bez których komedye bodaj czy się może obyć jaki teatr amatorski? *Anczyc* napisał bardzo wiele i dobrych dzieł dla ludu i młodzieży. Polecenia godną mianowicie: „Pijaństwo zguba włościan.“

Pisali też dla ludu w Królestwie: *Jastrzembowski*, pisarz genialny, potężny myśliciel, który napisał kilka bar-



dzo cennych dzieł ludowych, z tych np. „Cudowna po-  
tęga rydla, motyki i sochy, skierowana do pręta, morgi  
i włóki.“ Pisma Jastrzebowskiemu zasługują na więcej,  
niż dotąd, uwagi i uznania. Tu też należy się uznanie  
*Forsterowi* w Berlinie, który przełożył z francuzkiego  
i napisał oryginalnie wiele dzieł dla ludu. Nie są bardzo  
odpowiednie, atoli uszanować trzeba zacne zabiegi za-  
służonego autora.

Nie ma tu ani połowy nazwisk pisarzy ludowych,  
a jednak dość to pokaźna liczba i jest w czem przebie-  
rać. Lecz napisać książkę bodaj czy taka sztuka, jak ją  
rozprzedać. Nie na to się książki ludowe piszą, aby na  
półkach księgarskich pleśniały, ale aby krzewiły oświatę  
między ludem. Zatem wydawcy i krzewiciele książek  
zasługują na wdzięczną pamięć. Wymienimy tu choć  
niektóre, w tym kierunku zasłużone osoby. W Królestwie  
Polskiem pozyskali sobie na tém polu wielkie zasługi  
*Tad. Lubomirski*, za którego staraniem zaczęła wychodzić  
„Biblioteka dla rzemieślnika polskiego“ i *Adam Mieczyn-  
ski*, redaktor *Gazety Rolniczej*, *Opiekuna*, wydawca *Ka-  
lendarzy* i wielu dzieł ludowych. W Galicyi wypada  
wymienić *Alfreda Młockiego* i *Trzecieckiego*. W W. X.  
Poznańskiem X. Arcybiskup *Wolicki* kazał wydrukować  
swoim kosztem 6,000 egz. „*Nauki o moralności*“ i prze-  
słał każdej szkole ludowej po egzemplarzu. Jego też  
staraniem wyszła wyborna „*Nauka dla włościan*.“ Wielką  
też piśmiennictwu ojczystemu wyświadczyło przysługę  
wydawnictwo X. *Bażyńskiego* w Poznaniu, które wydało  
około 100,000 dobrych książek za przystępną cenę, a nie-  
małą liczbę rozdało bezpłatnie. W Prusach Zachodnich  
zasługuje na wdzięczne wspomnienie wielce zasłużony  
*Polczyński*, którego ofiarność i poświęcenie w zakładaniu  
biblioteczek i szerzeniu książek jest zdumiewającą; mogą  
o tém poświadczyć różni księgarze polscy.

Ktokolwiek jesteś Czytelniku lub Czytelniczko, błagam  
cię serdecznie i usilnie: zakładaj, jeżeli możesz, czytelnie  
i biblioteki ludowe, rozszerzaj między ludem polskim  
książki polskie. Czasem jedna książka niesłychany wpływ

wywrzeć może, a wtenczas i ty będziesz miał część za-  
sługi. Choć tylko jedną książkę sprzedaj lub daruj, choć  
do jednego namów trzymania czasopisma (np. „Katolika“,  
„Gwiazdki Cieszyńskiej“, „Gwiazdy“, „Chaty“, „Piel-  
grzyma“, „Przyjaciela“, „Orędownika“, „Oświaty“ itd.)  
a zasłużysz się dobrze miłej Ojczyźnie, Bóg zaś po-  
czyta ci ten dobry uczynek, jeżeli z czystego pochodzi  
serca, jako miłosierdzie dla uciemiężonego narodu i bę-  
dzie ci za to błogosławił.

### Opiekunowie piśmiennictwa polskiego.

**Książę Adam Czartoryski** był wielkim opie-  
kunem i krzewicielem oświaty i literatury pol-  
skiej, jak wogóle Czartoryscy. Za jego głównie  
staraniem zakwitnęła wszechnica w Wilnie, gdzie  
się kształcił Mickiewicz. W Paryżu po 1830 r.  
był ten mąż znakomity przedstawicielem narodu  
polskiego w obec zagranicy. Tu jako założyciel  
Towarzystwa literacko-historycznego, jako wydawca  
wielu znakomitych dzieł, położył wielkie zasługi  
dla piśmiennictwa ojczyzno. Sam napisał ży-  
wot Niemcewicza. Zakończył życie 1861 r.

**Edward Raczyński** założył Bibliotekę Raczyń-  
skich w Poznaniu, dotąd istniejącą, także za jego  
staraniem powstała sławna Złota Kaplica. Wspie-  
rał uczonych i wydawał z rękopisów liczne a sza-  
cowne dzieła. Odbywał podróże po Wielkopolsce,  
aby opisać stare pamiatki. Wydał wspaniałe  
dzieło: *Wspomnienia Wielkopolski*. Mimo że  
dla dobra narodu prawdziwie książęce ponosił  
ofiary, jednak majątku nie nadwreżył, gdy tak

wielu możnych panów, nie uczyniwszy dla narodu tyle nawet, co czarne za paznokciem, potracili krociowe majątki.

**Alexander Przeździecki** odznaczył się zaszczytnie jako pisarz i opiekun piśmiennictwa polskiego. Zasługi jego są nieocenione. Pisywał powieści, komedye i artykuły historyczne. Najważniejszą z jego prac jest dzieło o *Jagiellonkach* w 5 tomach. „Pisma Przeździeckiego,“ piszą o nim, „zawsze czytane będą z upodobaniem, bo wieje z nich spokój, prawda, opinie i sądy, oparte nie na przechodnich wyobrażeniach o zasadach życia, ale na tych stałych przekonaniach z wiary zaczerpniętych, których nie zmienił nigdy, a wyznawał zawsze.“ Ważniejsze jednakże są jego zasługi jako opiekuna piśmiennictwa ojczyzstego. Przyczynił się razem z X. J. Koźmianem (zasłużonym wielce przez długie wydawnictwo Przeglądu Poznańskiego) do wydania X. Theinera *Monumenta* w 3 grubych tomach. Jest to zbiór listów, dokumentów z archiwum papieżkiego, odnoszących się do Polski. Z Edwardem Rastawieckim (utwórcą „Słownika polskich malarzy“) wydał: „Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce,“ zawierające ryciny przedmiotów sztuki pięknej, np. jest tu podany przerys obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej itd. Najważniejszą jednakże zasługą Przeździeckiego jest zupełne wydanie dzieł Długosza po łacinie i po polsku. Już to jedno przedsięwzięcie daje mu prawo do

wdzięczności narodu. Tysiące innych zasług położył mąż ten zacny. Zakończył życie 1871 r.

**Tytus Działyński** założył w Kórniku bibliotekę, zawierającą prawdziwe białe kruki, tj. nadzwyczaj rzadkie książki polskie. Prócz tego wydawał wspaniałe dzieła, wyjaśniające dzieje Polski. Brał czynny udział w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim. Wzniosły przykład rodzica naśladował zasłużony syn jego *Jan Działyński*, który wydał wiele nadzwyczaj ważnych dzieł polskich naukowych.

**Seweryn Mielżyński** z zacną małżonką Franciszką z Wilxyckich, jak wogóle dla sprawy ojczyściej, tak i dla literatury polskiej położyli bardzo wielkie ofiary. Dom w Miłosławiu możnaby porównać z Puławami, gdzie literaci i artyści polscy znajdowali gościnność. Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu darował sp. Seweryn wspaniały zbiór obrazów i zakupił dom dla zbiorów i posiedzeń. A ile zacie to małżeństwo rozszerzyło dzieł ludowych!

Wypada tu wspomnieć także o kilku instytucjach czyli zakładach, oświacie i piśmiennictwo polskie popierających. Pierwszeństwo w tej mierze należy się Akademii Umiejętności w Krakowie. Jest to towarzystwo uczonych Polaków, którzy pielęgnują nauki w języku polskim. Dawniej wiele światła rozszerzyło w narodzie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, 1800 roku założone. W Poznaniu istnieje Towarzystwo

Przyjaciół Nauk, posiadające własny dom, około 80,000 książek, zbiór medali i monet, wykopalisk, obrazy itd. Prezesem jest obecnie Stanisław Koźmian, sekretarzem Wawrzyniec Engestroem.<sup>1)</sup> W Toruniu Towarzystwo Naukowe, zawdzięczające swój byt głównie Zygmuntowi Działowskiemu, zajmuje się badaniami naukowemi i zbiera skrupulatnie książki, obrazy i wszelkie przedmioty, mające naukową wartość.

### Polacy piszący o sprawie słowiańskiej.

Polacy należą do wielkiej rodziny słowiańskiej, powinni zatem pamiętać, że są nie tylko Polakami, ale i Słowianami, mianowicie z tego względu, że przyszłość Polski zawisła w znacznej części od stosunku Polaków do Braci Słowian. Różne mogą być zdania o sprawie słowiańskiej i o stanowisku, jakie Polska względem Słowiańszczyzny zająć powinna, to zawsze pewną jest rzeczą, że badanie spraw słowiańskich, poznawanie języków i literatur ludów słowiańskich narodów nigdy nie może być dla nas szkodliwem, ale tylko użytecznem. Z tej przyczyny zamieszcza się tu kilka wiadomości o tych pisarzach polskich, którzy o sprawach słowiańskich pisali: **Zoryan Chodakowski** ma tę zasługę, że swą rozprawą „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“ nie tylko zwrócił uwagę

<sup>1)</sup> Niech choć tu będzie wolno wspomnieć pokrótce o tym zasłużonym pracowniku. Zapoznaje on nas z literaturą szwedzką, pisując sprawozdania o ruchu naukowym w Skandynawii i przekładając na polskie wzorowych pisarzy szwedzkich. Engestroem tworzy także oryginalne poezye, z tych mianowicie uwagi godne: „Pieśni o gwiazdach naszych.“



na ludowe podania, pieśni, obrzędy, zwyczaje, ale i na sprawy słowiańskie, a mianowicie poruszył myśl, że kiedyś Słowianie jeden tworzyli naród. Daleko większe na tém polu położył zasługi **Surowiecki** dziełem: „Śledzenie początków narodów słowiańskich,“ które podało myśl uczonemu czeskiemu Szafarzykowi do napisania sławnych „Starożytności Słowiańskich,“ przetłumaczonych na polskie przez Bońkowskiego. O tym samym przedmiocie pisał téż *Jan Potocki* prawda, że po francuzku, ale był on jednym z pierwszych na téj niwie pracowników. Tu także wypada wymienić: „Podróże po krajach słowiańskich“ przez Sapiełę, odbywane na początku XIX wieku. Wielkie zasługi położyli i ci pisarze, którzy z słowiańskich narzeczy na polskie przekładali. Uwagi godni są: *Bielowski*, *Siemieński*, *Zaleski*, już wyżej wspomnieni: *Feldmanowski*, tłumaczył wzorowym językiem pieśni chorwackie, szkoda, że jego piękna praca nie znalazła rozgłosu; *Zmorski* był bardzo wielkim wielbicielem spraw słowiańskich. Tłumaczył na polskie pieśni serbskie i łużyckie i pisał pięknie o Serbach-Łużyczanach. *Piotr Dahlman* przetłumaczył Szafarzyka „Słowiański Narodopis,“ podający pokrótce wiadomości o języku, siedzibach i literaturach Słowian. *Wł. Belza*, wyborny pisarz dla dzieci, doświadczający i w poważniejszej poezji swych zdolności i to nie bez powodzenia, przełożył pięknie z czeskiego na polskie: „Pieśni Wieczorne“ Halki.

*Józef Łepkowski* pisał i o sprawach słowiańskich, a mianowicie jego pióra jest piękny artykuł o Pradze, stolicy Czech. Jest to bardzo pracowity i zasłużony pisarz na polu archeologii, czyli nauki o starożytnościach, a przytem prześlicznie opisuje naszą polską ziemię. Prace jego są nietylko gruntowne, ale i piękne. Opisał nam mianowicie serdecznie naszą stolicę Kraków. Co za prześliczny jego artykuł o hejnałach krakowskich!

Pojedyńcze dzieła i rozprawy, tyżące się sprawy słowiańskiej, pisali: *Bogusławski* napisał obszerną książkę: „Rys dziejów Serbo-Łużyczan,“ najobszerniejszą pracę o tym ostatnim szczęcie plemienia słowiańskiego, które

niegdyś nad Labą było potężne. *Papłoński* przełożył pięknie na polskie kronikę Helmolda, podającą ważne szczegóły o pradawnych Słowianach. *Gliszczyński* w dziele „Hus i Husyci“ kreśli nam wiekopomne boje husyckie, kiedy Czesi nieomal z całą Europą zwycięzkie toczyli boje. *Kaźmirz Szulc* w kilku pięknych rozprawach podniósł myśl jedności słowiańskiej, a mianowicie wzywa, aby Słowianie łączyli się na polu przemysłowem i handlowem, przez co ułatwi się polityczne zbliżenie. Wydał też dawniej pisma: *Znicz* i *Tygodnik Poznański*. *Ignacy Łyskowski* pięknymi rozprawami w „Nadwiślaniu“, wychodzącym w Chełmnie, wzywał gorąco do łączenia się z braćmi Słowianami, tak samo, lubo umiarkowanej przemawiał *X. Malinowski* z Komornik pod Poznaniem, słynny twórca najobszerniejszej „Gramatyki Polskiej“, znakomitego dzieła, wydanego staraniem *Ludwika Rzepeckiego*. *X. Malinowski* wydał też *Gramatykę Sanskrycką* (sanskryt jestto prajęzyk, z którego romańskie, giermańskie i słowiańskie języki biorą początek.)

Pomijamy wielu innych pisarzy, o ile, że o niektórych np. o *Libelcie*, *Moraczewskim* była już mowa.

Polacy dotąd za mało zajmowali się poznawaniem spraw słowiańskich, nie dążyli do wzajemności słowiańskiej, choć nas tak czule wzywa do tej cnoty znakomity poeta czeski *Sztulc*, mówiąc, abyśmy piękną słowiańską wzajemność, czyli spólność i miłość, ukochali. Zaiste! nie prędjéj zaświeci nam Polakom jutrzienka wolności, dopóki nie zbliżymy się do Słowian i nie ukochamy ich, jak braci. Niech tedy każdy, jak może, przyczynia się do ukrzepienia wzajemności słowiańskiej, a mianowicie łączyć nam się potrzeba z Braćmi naszymi Czechami.



## Poczet pisarzy.

których życiorysy w „Piśmiennictwie“ podane.

	str.		str.
<i>Albertrandi</i> . . . . .	89	<i>Czacki</i> . . . . .	84
<i>Anczyc</i> . . . . .	327	<i>Czartoryski</i> . . . . .	88
<i>Antoniewicz X.</i> . . . . .	326	<i>Czartoryski</i> . . . . .	329
<i>Asnyk</i> . . . . .	206	<i>Danielewski</i> . . . . .	322
<i>Baliński Karol</i> . . . . .	194	<i>Dąbrowski X.</i> . . . . .	321
<i>Baliński Michał</i> . . . . .	241	<i>Deotyma</i> . . . . .	293
<i>Balucki</i> . . . . .	203	<i>Długosz</i> . . . . .	13
<i>Bandkie</i> . . . . .	93	<i>Dmochowski</i> . . . . .	280
<i>Baranowska</i> . . . . .	304	<i>Drużbacka</i> . . . . .	54
<i>Bartoszewicz</i> . . . . .	227	<i>Działyński</i> . . . . .	331
<i>Baryka</i> . . . . .	59	<i>Dzieduszycki</i> . . . . .	236
<i>Belcikowski</i> . . . . .	203	<i>Dzierzkowski</i> . . . . .	282
<i>Belza</i> . . . . .	333	<i>Engestroem</i> . . . . .	332
<i>Bentkowski</i> . . . . .	89	<i>Estkowski</i> . . . . .	318
<i>Bernatowicz</i> . . . . .	93	<i>Estreicher</i> . . . . .	311
<i>Białobrzegi</i> . . . . .	47	<i>Faleński</i> . . . . .	203
<i>Bielowski</i> . . . . .	196	<i>Feldmanowski</i> . . . . .	333
<i>Bielski Joach.</i> . . . . .	48	<i>Felińska</i> . . . . .	90
<i>Bielski Mar.</i> . . . . .	48	<i>Feliński</i> . . . . .	301
<i>Birkowski</i> . . . . .	47	<i>Fisz</i> . . . . .	284
<i>Bochwic</i> . . . . .	255	<i>Fredro An.</i> . . . . .	57
<i>Bogusławski</i> . . . . .	92	<i>Fredro Alex.</i> . . . . .	199
<i>Bohomolec Fr.</i> . . . . .	88	<i>Fredro syn</i> . . . . .	201
<i>Bohomolec Jan</i> . . . . .	88	<i>Gallus</i> . . . . .	12
<i>Bojanowski</i> . . . . .	320	<i>Garczyński</i> . . . . .	173
<i>Borowicz X.</i> . . . . .	317	<i>Gaszyński</i> . . . . .	191
<i>Brodziński</i> . . . . .	158	<i>Giller</i> . . . . .	242
<i>Bykowski</i> . . . . .	287	<i>Gizewiusz</i> . . . . .	324
<i>Cegielski</i> . . . . .	307	<i>Gliczner</i> . . . . .	48
<i>Chęciński</i> . . . . .	202	<i>Głowacki</i> . . . . .	286
<i>Chmielewski</i> . . . . .	326	<i>Goczałkowska</i> . . . . .	303
<i>Chmielowski</i> . . . . .	310	<i>Godebski</i> . . . . .	91
<i>Chodźko</i> . . . . .	279	<i>Gołuchowski</i> . . . . .	257
<i>Chojewski</i> . . . . .	287	<i>Gorecki</i> . . . . .	190
<i>Cieszkowski</i> . . . . .	244	<i>Gosławski</i> . . . . .	192

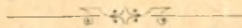
	str.		str.
<i>Goszczyński</i> . . . . .	170	<i>Kolltataj</i> . . . . .	76
<i>Goślicki</i> . . . . .	47	<i>Konarski</i> . . . . .	62
<i>Gólkowski</i> . . . . .	321	<i>Kondratowicz</i> . . . . .	182
<i>Górnicki</i> . . . . .	47	<i>Kopczyński</i> . . . . .	72
<i>Grabowski</i> . . . . .	283	<i>Kopernik</i> . . . . .	16
<i>Gregorowicz</i> . . . . .	327	<i>Korzeniowski</i> . . . . .	201
<i>Grochowski</i> . . . . .	35	<i>Koszutski X.</i> . . . . .	320
<i>Grzegorz z Żar</i> . . . . .	47	<i>Kościelski</i> . . . . .	203
<i>Helcel</i> . . . . .	264	<i>Koźmian X.</i> . . . . .	330
<i>Herburt</i> . . . . .	49	<i>Koźmian K.</i> . . . . .	92
<i>Hoffmanowa</i> . . . . .	288	<i>Koźmian St.</i> . . . . .	209
<i>Hoffman</i> . . . . .	239	<i>Krakowowa</i> . . . . .	301
<i>Hołowiński</i> . . . . .	284	<i>Krasicki</i> . . . . .	66
<i>Ilnicka</i> . . . . .	302	<i>Krasiński</i> . . . . .	144
<i>Jachowicz</i> . . . . .	315	<i>Kraszewski</i> . . . . .	259
<i>Jan z Koszyczek</i> . . . . .	48	<i>Kremer</i> . . . . .	253
<i>Jaraczewska</i> . . . . .	299	<i>Kromer</i> . . . . .	49
<i>Jarochoowski</i> . . . . .	240	<i>Kubala</i> . . . . .	242
<i>Jastrzembowski</i> . . . . .	327	<i>Kulawski</i> . . . . .	241
<i>Jaśkowski</i> . . . . .	197	<i>Kuliczkowski</i> . . . . .	307
<i>Jasiński</i> . . . . .	91	<i>Lach-Szyрма</i> . . . . .	301
<i>Kaczkowski St.</i> . . . . .	235	<i>Lam</i> . . . . .	287
<i>Kaczkowski Z.</i> . . . . .	276	<i>Lelewel</i> . . . . .	209
<i>Kalinka X.</i> . . . . .	237	<i>Lenartowicz</i> . . . . .	204
<i>Kamiński</i> . . . . .	202	<i>Libelt</i> . . . . .	243
<i>Kantecki</i> . . . . .	242	<i>Likowski X.</i> . . . . .	242
<i>Karpiński</i> . . . . .	82	<i>Linde</i> . . . . .	89
<i>Kaszewski</i> . . . . .	254	<i>Lompa</i> . . . . .	325
<i>Keller X.</i> . . . . .	323	<i>Lubowski</i> . . . . .	203
<i>Kętrzyński</i> . . . . .	242	<i>Łepkowski</i> . . . . .	333
<i>Kiliński</i> . . . . .	91	<i>Łętowski X.</i> . . . . .	241
<i>Kitowicz</i> . . . . .	91	<i>Łoziński Wł.</i> . . . . .	285
<i>Klonowicz</i> . . . . .	30	<i>Łoziński Wal.</i> . . . . .	284
<i>Knapski</i> . . . . .	60	<i>Łukaszewicz J.</i> . . . . .	223
<i>Kmaźnin</i> . . . . .	83	<i>Łukaszewicz L.</i> . . . . .	306
<i>Kochanowski Jan</i> . . . . .	23	<i>Łuszczewska</i> . . . . .	293
<i>Kochanowski P.</i> . . . . .	47	<i>Łyskowski</i> . . . . .	322
<i>Kochowski</i> . . . . .	56	<i>Maciejowski</i> . . . . .	220

	str.		str.
<i>Magnuszewski</i> . . . . .	193	<i>Potocki Ign.</i> . . . . .	80
<i>Malczewski</i> . . . . .	160	<i>Potocki Jan</i> . . . . .	333
<i>Malinowski X.</i> . . . . .	334	<i>Potocki L.</i> . . . . .	283
<i>Malecki</i> . . . . .	308	<i>Potocki St.</i> . . . . .	88
<i>Mańkowska</i> . . . . .	304	<i>Potocki W.</i> . . . . .	53
<i>Matuszewic</i> . . . . .	92	<i>Prejs Jul.</i> . . . . .	323
<i>Mecherzyński</i> . . . . .	306	<i>Prusinowski X.</i> . . . . .	319
<i>Meyersonowa</i> . . . . .	303	<i>Prusakowa</i> . . . . .	291
<i>Miaskowski</i> . . . . .	33	<i>Przeździecki</i> . . . . .	330
<i>Mickiewicz</i> . . . . .	108	<i>Przyborowski W.</i> . . . . .	286
<i>Milkowski</i> . . . . .	273	<i>Przyborowski J.</i> . . . . .	29
<i>Młodzianowski X.</i> . . . . .	60	<i>Puzynina</i> . . . . .	301
<i>Mochnacki</i> . . . . .	221	<i>Raczyński</i> . . . . .	329
<i>Moraczewska</i> . . . . .	304	<i>Radońska Teof.</i> . . . . .	304
<i>Moraczewski</i> . . . . .	212	<i>Radońska Ter.</i> . . . . .	304
<i>Morawski Fr.</i> . . . . .	174	<i>Rautenstrauchowa</i> . . . . .	301
<i>Morawski T.</i> . . . . .	220	<i>Rej Mik.</i> . . . . .	19
<i>Morzowska</i> . . . . .	302	<i>Rogalski</i> . . . . .	241
<i>Mrongowiusz</i> . . . . .	324	<i>Rogosz</i> . . . . .	287
<i>Nakwaska A.</i> . . . . .	300	<i>Rolle</i> . . . . .	242
<i>Nakwaska K.</i> . . . . .	299	<i>Romanowski</i> . . . . .	197
<i>Naruszewicz</i> . . . . .	80	<i>Rymarkiewicz</i> . . . . .	307
<i>Nehring</i> . . . . .	306	<i>Rzewuski</i> . . . . .	278
<i>Ney Kar.</i> . . . . .	320	<i>Sadowska</i> . . . . .	303
<i>Niemcewicz</i> . . . . .	100	<i>Sapieha</i> . . . . .	333
<i>Niesiecki</i> . . . . .	60	<i>Sarbiewski</i> . . . . .	50
<i>Odyniec</i> . . . . .	187	<i>Siarczyński</i> . . . . .	89
<i>Olizarowski</i> . . . . .	198	<i>Siemiński</i> . . . . .	195
<i>Opeć</i> . . . . .	48	<i>Sienkiewicz H.</i> . . . . .	286
<i>Orzeszkowa</i> . . . . .	302	<i>Sienkiewicz K.</i> . . . . .	241
<i>Ossoliński</i> . . . . .	90	<i>Skarbek</i> . . . . .	229
<i>Paprocki</i> . . . . .	48	<i>Skarga</i> . . . . .	38
<i>Pasek</i> . . . . .	60	<i>Słowacki</i> . . . . .	128
<i>Petrycy</i> . . . . .	48	<i>Śmigielska</i> . . . . .	302
<i>Pietkiewicz</i> . . . . .	285	<i>Śniadecki Jan</i> . . . . .	87
<i>Piramowicz</i> . . . . .	88	<i>Śniadecki Jędrzej</i> . . . . .	88
<i>Pol Win.</i> . . . . .	178	<i>Spasowicz</i> . . . . .	309
<i>Popliński</i> . . . . .	317		



	str.		str.
<i>Stalmach</i> . . . . .	324	<i>Węgierska</i> . . . . .	301
<i>Starowolski</i> . . . . .	59	<i>Węzyk</i> . . . . .	92
<i>Staszyc</i> . . . . .	79	<i>Wielogłowski</i> . . . . .	326
<i>Struś</i> . . . . .	50	<i>Wileczyński</i> . . . . .	286
<i>Strykowski</i> . . . . .	48	<i>Wilkońska</i> . . . . .	295
<i>Suffczyński</i> . . . . .	292	<i>Wilkoński</i> . . . . .	281
<i>Surowiecki</i> . . . . .	90	<i>Wislocki</i> . . . . .	313
<i>Święcki</i> . . . . .	93	<i>Wiszniewski</i> . . . . .	305
<i>Syrokomla</i> . . . . .	182	<i>Witwicki</i> . . . . .	191
<i>Szajnocha</i> . . . . .	215	<i>Wojkowska</i> . . . . .	301
<i>Szmitt</i> . . . . .	221	<i>Wojnarowska</i> . . . . .	300
<i>Szoldrska</i> . . . . .	304	<i>Wolski</i> . . . . .	285
<i>Szujski</i> . . . . .	238	<i>Woronicz</i> . . . . .	95
<i>Szule D.</i> . . . . .	241	<i>Wójcicki</i> . . . . .	279
<i>Szymanowski</i> . . . . .	203	<i>Wróbel</i> . . . . .	47
<i>Szymonowicz</i> . . . . .	35	<i>Wujek</i> . . . . .	47
<i>Tańska</i> . . . . .	288	<i>Zablocki</i> . . . . .	91
<i>Tarnowski</i> . . . . .	307	<i>Zaborowski</i> . . . . .	93
<i>Tatomir</i> . . . . .	242	<i>Zacharyasiewicz</i> . . . . .	275
<i>Trembecki</i> . . . . .	92	<i>Zaleski</i> . . . . .	164
<i>Trentowski</i> . . . . .	252	<i>Zaluski A.</i> . . . . .	90
<i>Tripplin</i> . . . . .	287	<i>Zaluski St.</i> . . . . .	90
<i>Twardowski</i> . . . . .	57	<i>Zan</i> . . . . .	189
<i>Ujejski</i> . . . . .	205	<i>Ziemięcka</i> . . . . .	302
<i>Wasilewski</i> . . . . .	193	<i>Zmorwski</i> . . . . .	331
<i>Wegner</i> . . . . .	262	<i>Żmichowska</i> . . . . .	298

Spis ten zawiera 272 nazwisk; oprócz tego są wzmianki o przeszło 140 autorach, tak że „Piśmiennictwo” podaje wiadomość o 412 pisarzach. Rycin znajduje się 22.



**W księgarni J. K. Żupańskiego do nabycia:**

**Cegielski**, Nauka Poezyi i zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej 6 mr.

— **Życie i zasługi dr. K. Marciukowskiego** 1,50

**Estkowski**, Pisma pedagogiczne 3 m.

— **Zbiorek rzeczy swojskich ku nauce i rozrywce** 3 mr.

**Kraszewski**, Polska w czasie trzech rozbiorów 3 tomy 3 mr.

**Kremer**, Grecya starożytna i jej sztuka 5 m.

**Lenartowicz**, Zachwycenie i Błogosławiona 25 f.

**Mickiewicz**, Literatura słowiańska 4 t. 10 mr.

**Morawski**, Dzieje Narodu Polskiego 6 t. 36 m.

**Nehring**, Kurs literatury polskiej dla użytku szkół 3 mr.

**Rymarkiewicz**, Wzory Prozy 3 t. 7 m.

**Leśława Łukaszewicza**, Rys Dziejów Piśmiennictwa Polskiego. Wydanie trzecie większe doprowadzone do 1866 r. 877 str. 7 mr.

To samo mniejsze doprowadzone do 1864 r. 318 str. 2 m. 50 f.

**Bartoszewicz**, Historia Literatury Polskiej. Kraków 1878. 2 tomy 10 m.

**Utwory Z. Krasieńskiego** (nie objęte lwowskim wydaniem). Zebrał i życiorysem opatrzył B. T. 2 m.

**Listy Zygmunta Krasieńskiego do hr. Montalemberta i A. Lamartina**. Z francuzkiego na polskie przełożyła Teofila Radońska 75 fen.

**Dwie powiastki: Śpilka miss Nelly i Powieść o minioném szczęściu przez Teresę Radońską** 75 f.

**Radońska Teof.** Grammatyka Polska 1,50 mr.

**Dwa śluby.** Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 1 mr.

**Psalterz Dawidowy** przekładania J. Kochanowskiego 75 fen.

Chociszewski, Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży z 70 rycinami 80 fen.

— Dzieje Polski porozbiorowej (w druku) 1 m.

---

## Ważna wiadomość!

W druku znajduje się:

### **Skarbezyk Poezyi Polskiej,**

w którym podane arcydzieła naszych wieszczów, np. Grażyna Mickiewicza, Bielecki Slowackiego, Marya Malczewskiego, Wiesław Brodzińskiego, Psalmi Krasińskiego itd. Jest to zatem praktyczne dopełnienie Piśmiennictwa Polskiego. Książka liczy 240 str., a cena wynosi tylko 75 fen., z przesyłką fr. 85 fen., oprawna 1 m., z przesyłką 1 m. 10 fen. Nieco później wyjdzie w tej samej cenie:

### **Skarbezyk Prozy Polskiej,**

zawierający piękne wyjmki prozą. Obydwie te książki są dla pragnących zapoznać się bliżej z piśmiennictwem polskim koniecznie potrzebne, gdyż na cóż się przyda znać życiorysy pisarzy bez znajomości ich dzieł? Zamawiać można pod adresem:

**J. Chociszewski, Poznań.**

---









Biblioteka WSP Kielce



0063563